

Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 1-3 (343/346) | styczeń-marzec 2019 r. | cena 9,50 zł (w tym 5% VAT) | nakład 7000 egz.

INDEKS 378097

ISSN 0867-7743



9 770867 774307

A zwycięzcą jest: **Wit Klapper**

Budimex Grand Prix Polski Par 2017/2018

Team Sztyrak wygrał Grand Prix Polski Teamów >13 Reisinger po polsku >16
Kwestionariusz Bogusława Gierulskiego >54 Tak grał... Harry Fishbein >56

Lena Leszczyńska

Coach, czyli kaowiec



Czwarte miejsce reprezentacji Polski w I Mistrzostwach Europy Teamów Mikstowych

Fot. Hanna Cichońska



Na zdjęciu od lewej: Mirosław Cichocki (kapitan), Anna Sarniak, Piotr Tuszyński, Danuta Kazmucha, Piotr Zatorski, Justyna Żmuda, Lena Leszczyńska (coach) i Przemysław Zawada

Znaczący Kapitan. Na pewno pamiętacie książkę o tym tytule, a jeśli nie, jest to lektura obowiązkowa. Borchardt portretuje w niej kapitana żeglugi wielkiej Marmerta Stankiewicza, postać o nieposzlakowanej opinii i ogromnym autorytecie. Z takim właśnie Kapitanem miałam przyjemność pojechać na mistrzostwa Europy teamów mikstowych do Lizbony. **Mirosław Cichocki** okazał się nie tylko doświadczonym i kompetentnym trenerem, ale również przemyślnym człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej i szerokich zainteresowaniach (żeglarzem też jest, a jakże!). Dla prowadzonej przez siebie reprezentacji gotów był poświęcić wiele, łącznie z prywatnymi funduszami i własnym zdrowiem. W trakcie mistrzostw emanował powagą i opanowaniem, kreując doskonałe warunki gry dla całego teamu. Myślę, że nie mogłam trafić lepiej, jadąc na swoje pierwsze zawody jako coach (tak mnie tytułowano ze względu na formalnych). Nauczyłam się od Mirka

niemało, nawet tego, jak przygotowywać zawodnikom spaghetti z cukinią :-).

Stworzenie świetnej atmosfery w Lizbonie było dla kapitana o tyle łatwiejsze, że dysponował wyjątkową drużyną. Reprezentację mikstową w obecnym kształcie zawdzięczamy głównie **Przemkowi Zawadzie**. Przekonał on do gry zawodowych brydżystów, którzy (nie oszukujmy się) nie mogą pozwolić sobie na granie rekreacyjne, gdyż brydżem zarabiają na życie. Szczęśliwie Przemek dysponuje wieloma atutami, a dodatkowo zajmuje 10. miejsce w rankingu PZBS. Wraz z **Anią Sarniak** dwukrotnie byli na podium w mistrzostwach Polski par mikstowych (srebro w 2017 i 2018). Do teamu dobrali sobie jedną z najlepszych par mikstowych świata (co potwierdził butler z Lizbony): **Justynę Żmudę** i **Piotra Zatorskiego**. Co prawda Justynę kojarzymy raczej z Michałem Klukowskim, ale ponieważ cała trójka gra identycznym systemem, na równie wysokim po-

ziomie, Justyna może w w. partnerów dowolnie wymieniać, pozostając w czołówce. Trzecia para wystąpiła w trochę egzotycznym zestawieniu, za to składała się obasypanych setkami pucharów i medali arcymistrzów – **Danuty Kazmuchy** i **Piotra Tuszyńskiego**. Połączenie kilkudziesięcioletniego doświadczenia i rutyny z młodością i błyskotliwością sprawdziły się w rozgrywkach kadrowych. Nie mogliśmy sobie wymarzyć lepszej reprezentacji!

Wszystkie trzy pary do zawodów przygotowywały się miesiącami, jeszcze grubo przed eliminacjami, słusznie przewidując swój awans do mistrzostw. Przemek zainwestował w prywatne lekcje u Marka Wójcickiego. Dana z Tusiem trenowała na kongresie w Szczyrku, a Justyna... raz zadzwoniła do Zatora w sprawie laminowania karty konwencyjnej. Ja zorganizowałam odpowiednie narodowe ubiory oraz nauczyłam się kilku najważniejszych słów po portugalsku – np. socorro! (pomocy!)

i corrida (uciekaj). Wspólnie z kapitanem znaleźliśmy wygodne mieszkania w niewielkiej odległości od miejsca gry. Paniom trafiło się większe i ładniejsze, co później się zemściło – panowie przychodzili bałagać do nas.

Biorąc pod uwagę powyższe, oczekiwania kapitana, członków teamu, a przede wszystkim kibiców były ogromne.

Narodowe mistrzostwa Europy teamów mikstowych w Lizbonie były pierwszymi takimi zawodami w historii brydża. Stanowiły jednocześnie eliminacje do 44. drużynowych mistrzostw świata (odbędą się we wrześniu w Chinach). W Lizbonie kwalifikowało się osiem zespołów.

Kronika występów mikstowych jest krótka. W 2016 r. podczas 15. World Bridge Games (zwanymi także olimpiadą brydżową) we Wrocławiu pojawiły się po raz pierwszy narodowe teamy mikstowe (obok od dawna zadomowionych par). WBG odbywają się co cztery lata, dwa razy częściej rozgrywane są drużynowe MŚ – w latach nieparzystych. Poza tym w teamach mikstowych można zagrać w World Bridge Series (otwarte drużynowe mistrzostwa świata – co cztery lata), ale różnica jest taka, że dopuszcza się tu każdy team bez wcześniejszych eliminacji, zaś zawodnicy nie muszą reprezentować jednego kraju.

Nasze dotychczasowe sukcesy w drużynowych konkurencjach mikstowych były dość skromne. W 2014 r. w WBS w Chinach Grażyna Brewiak i Wojciech Gawęł zdobyli brązowy medal, grając w teamie francuskim. W 2012 r. w WBG we Francji Jacek Pszczoła zajął trzecie miejsce w teamie międzynarodowym. Jedyne złoto zdobył w 2000 r. w Holandii na WBG Piotr Gawryś w teamie amerykańskim.

Tyle historii w skrócie, wróćmy do lutego 2019 roku. Choć Lizbona jest bardzo interesującym miastem, z klasztorem Belem i stadionem słynnej Benfiki, z prochami Vasco da Gamy i Eusebio, organizatorzy nie wykorzystali potencjału. Hotel był przypadkowy, na peryferiach, sale do gry przyciasne, brakowało miejsca w kulkarach. Pokoik do przekazu BBO poza stolami mieścił niewiele więcej. Ceremonie otwarcia i zakończenia pozostawiały wiele do życzenia. Jednakże zawodnicy, którzy przeżyli namiot w Montecatini w 2017 r., byli zachwyceni!

W Lizbonie stawiło się 30 drużyn. Regulamin przewidywał rozegranie 29 meczów (12-rozdaniowych). Początkowo błąkaliśmy się w górnej połowie tabeli, nie osiągając żadnych spektakularnych sukcesów, ale też bez katastrofalnych porażek. Justyna z Zatorem parli do przodu jak czołg. Przemka zjadały emocje, ale trzymał się dzielnie dzięki partnerce. Tusio nie ułatwiał życia Danusi i musiało potrwać, zanim okiełznał nerwy. Kapitan całymi dniami towarzyszył zawodnikom, gotów w każdej chwili na strategiczne zmiany składu. Poza tym dwoił się i troił, pocieszał i motywował, przyrządzał śniadania i kolacje, kupował kawy i ciasteczka. Ja kibicowałam gorliwie, bo wiadomo nie od dziś, że przy stoliku warto mieć przewagę liczebną! Kibicem byłam fartownym, jednak Mirek martwił się, że wciąż tracimy cenne punkty, których w dalszej fazie może nam zabraknąć. O procejsz słuszności jego przewidywań przekonaliśmy się na koniec, choć jeszcze po czterech dniach chodziliśmy w glorii sławy, gdy nasz superteam uplasował się na pierwszym miejscu. Na początku byliśmy pewni złota. Potem pogodziliśmy się z miejscem drugim. Kolejne mecze wygrywaliśmy, ale zmarnowanych na początku impów nie udało się już odrobić. Do połowy ostatniego meczu jeszcze wierzyliśmy w brązowy medal. W końcu i te nadzieje się rozwiały...

[Mój tekst nie jest typowym sprawozdaniem z zawodów, lecz raczej subiektywną opinią widza. Brak w nim opisów meczów, rozdań, pięknych czy słabych zagrań. O tym wszystkim przeczytacie w relacji Justyny Żmudy i Piotra Zatorskiego].

Czwarte miejsce jest oczywiście bardzo dobre, ale niedosyt pozostał. Najgorsze jest to, że nasz team, który wywalczył awans na mistrzostwa świata, prawdopodobnie w nich... nie zagra. WBF ogłosił już harmonogram rozgrywek w Chinach. Mecze kobiet pokrywają się niestety z mikstami. Jeśli nic się nie zmienia, kapitan będzie miał niezwykle trudną decyzję do podjęcia, którą drużynę zdekompletować. Przypominam, że wszystkie panie z Lizbony grają w reprezentacji kobiecej i jako aktualne drużynowe mistrzynie Europy są faworytkami do zdobycia medalu mistrzostw świata. Pewnym pocieszeniem może być fakt, że do Wuhan wysłamy aż trzy ekipy, dając w mikstach szansę nowym zawod-

nikom, a Polsce nadzieję na trzy medale. (Poza kobietami i mikstami w drużynowych MŚ zagra też reprezentacja seniorów; ekipa open nie wywalczyła awansu do mistrzostw – red.).

Z kronikarskiego obowiązku dodam, że zwycięzcami zostali w Lizbonie bardzo młodzi Szwedzi, grający całe mistrzostwa w dwie pary. Suma lat wszystkich członków szwedzkiego temu nie przekracza setki! Na drugim miejscu uplasowali się występujący również w czteroosobowym składzie Łotyśze. Brązowy medal przypadł Francji, której zawodnicy ledwie zmieścili się na podium (zarówno z powodu słusznych rozmiarów, jak i liczby członków zespołu).

Chciałabym na koniec odnieść się do roli coacha w drużynie. W poprzednich latach powszechną praktyką PZBS było wysyłanie na mistrzostwa ekip z wieloma przypadkowymi osobami, na koszt związku. Nadawano im jakieś oficjalne tytuły, aby wyłumaczyć i rozliczyć wyjazdy. Czasami była to forma nagrody dla działacza za wybitne osiągnięcia na polu popularyzacji naszej dyscypliny. Nie przeczę, że taka filozofia może być sensowna. Widzę również potrzebę i przydatność dodatkowej życzliwej osoby, wspierającej przejętych i zdenerwowanych graczy. Jest tylko jeden mały szkopuł – czy nas na to stać? Nie jesteśmy związkiem bogatym, dlatego też wszelkie wydatki powinniśmy ograniczać do niezbędnego minimum, starając się oczywiście, aby nie było to kosztem wyników. Mając to na uwadze, ale także nie dysponując żadnym doświadczeniem, na mistrzostwa do Lizbony pojechałam na własny koszt. Nie tyle z obowiązku, co z pasji do brydża. Gwoli absolutnej szczerości muszę przyznać, że czasem moja obecność (szczególnie gdy kibicowałam bezpośrednio przy stole) mogła być korzystna dla morale i samopoczucia zawodników, ale z pewnością nie byłam niezbędna. Jeśli już, bardziej przydałby się psycholog. W przyszłości, powinniśmy dwa razy się zastanowić, zanim wyślemy coacha/opiekuna gdziekolwiek, pokrywając jego wydatki. Co innego – odpowiedni kapitan. Wydaje się, że jego roli nie da się przecenić, a czasem stanowi nawet 50% sukcesu.

Gratulacje i podziękowania dla całej ekipy za emocjonujący tydzień.

Obrigada! ♦

Fot. Lena Leszczyńska



Złoci medalistów z Lizbony. Od lewej: Ida Gronqvist, Simon Ekenberg, Sanna Clementsson i Mikael Gronkvist

KILKA ROZDAŃ Z LIZBONY

♦ Rozdania z komentarzem Justyny Żmudy:

Polska – Irlandia; WE po partii, rozdawał E

♠ 7 ♥ A K 6 3 2 ♦ W 5 4 3 2 ♣ D 10 ♠ A W 8 5 2 ♥ W 8 ♦ A D ♣ A W 5 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ K D 10 6 4 3 ♥ 10 9 ♦ 7 6 ♣ 8 4 2 ♠ 9 ♥ D 7 5 4 ♦ K 10 9 8 ♣ K 9 7 6	
N	E						
W	S						

W	N	E	S
Sarniak	Onishchuk	Zawada	Holland
–	–	pas	pas
1 ♠	2 ♠	pas	4 ♥
pas	pas	4 ♠	pas...

Grający na pozycji **E** Przemysław Zawada zastosował się do zasady „dajmy się wylicytować przeciwnikom, a następnie zaliczujemy to, co chcemy grać”, co istotnie zaowocowało tym, że jego strona utrzymała się przy grze. (Dla porównania: na drugim stole z kartą **E** padło automatyczne 4♠, a po 5♥ zaliczowanych przez Zatorskiego przeciwnicy zdecydowali się powiedzieć 5♠).

Wist ♥A, ♥K i kontynuacja atutowa. Ania wzięła, po czym zrobiła impas karo, zdjęła ♦A i zagrała ♣A na drugą lub singlową figurę. Tak też było. Smakowite +620, łącznie z przegranymi za 200 5♠ na drugim stole przyniosło 13 impów.

Polska – Rumunia; obie przed partią, rozdawał S

♠ A 6 3 ♥ 10 7 6 ♦ K 8 6 4 3 ♣ K 10 ♠ 8 7 5 ♥ D 3 ♦ A D 2 ♣ A 8 7 4 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ K W 9 4 ♥ A K 9 4 2 ♦ W 9 5 ♣ 5 ♠ D 10 2 ♥ W 8 5 ♦ 10 7 ♣ D W 9 6 2	
N	E						
W	S						

W	N	E	S
Kazmucha	Mihai	Tuszyński	Mihai
–	–	–	pas
1 ♣	1 ♦	ktr. ¹	pas
1 BA	pas	2 ♣ ²	pas
2 ♦	pas	2 BA	pas
3 BA	pas...		

¹ 4+kier; ² two-way checkback

Danuta wzięła pierwszą lewę karową asem, aby następnie zagrać blotkę pik do króla (!). Wiedząc, co może ją spotkać, gdy to **S** weźmie lewę pikową na ♠D, oraz wykorzystując wiedzę z licytacji (po wejściu 1♦ zwiększyła się szansa na posiadanie przez gracza **N** ♠A) bez najmniejszych problemów zrealizowała w ten sposób kontrakt, biorąc pięć lew kierowych, pika, dwa kara i trefla. Po zagranu pika do ♠W **S** odwróciłby w karo, bezwzględnie obkładając kontrakt. Na drugim stole wejścia z ręką **N** nie było, w związku z czym rozgrywający bez dodatkowych przesłanek zagrał w drugiej lewie pika do waleta i musiał pogodzić się z porażką.

Polska – Niemcy; obie po partii, rozdawał E

♠ 7 3 ♥ K W 8 7 ♦ A 10 9 8 ♣ 10 8 5 ♠ A K D 9 5 4 ♥ – ♦ K D 6 2 ♣ D 7 6	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ 10 6 2 ♥ 10 9 6 2 ♦ 3 ♣ A K W 9 4 ♠ W 8 ♥ A D 5 4 3 ♦ W 7 5 4 ♣ 3 2	
N	E						
W	S						

W	N	E	S
Kazmucha	Rohowsky	Tuszyński	von Arnim
–	–	pas	pas
1 ♠	pas	2 ♣ ¹	2 ♥
4 ♥	pas	5 ♣	pas
5 ♥	pas	6 ♣	pas
6 ♠	pas...		

¹ drury

Piękny szlemik, gładko wylicytowany przez Danutę z Piotrem naturalnymi, prostymi metodami, w arcyważnym pojedynku przeciwko Niemcom. Para **WE** posiadała na swojej linii tylko 24 PC, co zarówno dla duetu niemieckiego na drugim stole, jak i dla znacznej większości sali okazało się nie do przeskoczenia. Szlemika zagrało jedynie na pięciu z 30 stołów.

♦ Rozdania z komentarzem Piotra Zatorskiego:

Polska – Belgia; WE po partii, rozdawał E

♠ A K D 8 3 ♥ 3 ♦ 2 ♣ W 10 7 5 4 2 ♠ 5 ♥ D 9 8 7 6 5 4 ♦ K W 10 6 ♣ 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ W 9 7 6 2 ♥ – ♦ D 9 7 5 4 ♣ A K 8 ♠ 10 4 ♥ A K W 10 2 ♦ A 8 3 ♣ D 9 6	
N	E						
W	S						

W	N	E	S
Labaere	Zatorski	Labaere	Żmuda
–	–	pas	1 BA
pas	2 ♥	pas	2 ♠
pas	2 BA ¹	pas	3 ♥ ²
pas	4 ♣	pas	4 ♦ ³
ktr.	4 ♠ ⁴	pas	5 ♣
pas	pas	ktr.	pas...

¹ 4+♣ GF; ² naturalne z piątką; ³ dobra ręka do 5+ trefli; ⁴ propozycja kontraktu, dobre piki

Justyna wykazała się czujnością i zdecydowała się na 5♣, które po także czujnej kontrze wroga zostało wypuszczone na

wiście. Obrończyni **E** zdecydowała się zagrać na dubla trefl u partnera (w końcu jak często chodzą dwa single?!) i zawistowała w pika, po to by za chwilę wskoczyć figurą trefl i spróbować pikowej przebitki. Do obłożenia kontraktu wystarczyło zawistować w to, co partner chciał, i odciąć rozgrywanego od kierów, ponieważ wtedy mielibyśmy tylko jedną wyrzutkę pika na kiera.

Polska – Rumunia; obie przed partią, rozdawał N

♠ 8 7 4 ♥ A 10 7 5 3 ♦ D 9 6 5 ♣ 5	N W E S	♠ K D 9 ♥ K 9 8 ♦ K W 10 ♣ K D 10 6
♠ A 10 6 2 ♥ 2 ♦ 7 4 3 2 ♣ A W 7 3		♠ W 5 3 ♥ D W 6 4 ♦ A 8 ♣ 9 8 4 2

W	N	E	S
Marina	Żmuda	Balint	Zatorski
–	pas	1 BA	pas
2 ♣	pas	2 ♦	pas
3 BA	pas...		

Wist w ♥D, Justyna dokłada ♥5. Rozgrywając bierze i zagrywa ♣K, ♣D (dokładam ♣2-♣4). A co robi Justyna? Do drugiej rundy trefli wyrzuca ♠7! W ten sposób zasialiśmy ziarenko w głowie rozgrywającej, że mamy długość pikową w swojej karcie! Balint przyjęła tę zrzutkę dokładnie tak, jak byśmy chcieli. Zagrywa ♠K, dochodzi do stołu treflem i gra pika do ♠9 na to, że spokojnie zrzuciliśmy sobie z konfiguracji ♠W x x x x.

Polska – Dania; obie po partii, rozdawał W

♠ D W 10 6 5 2 ♥ A K 8 ♦ K W 4 3 ♣ –	N W E S	♠ A K 8 ♥ W 10 5 ♦ A 8 7 ♣ K W 6 5
♠ 9 7 4 3 ♥ 7 6 ♦ D 9 2 ♣ A D 9 4		♠ – ♥ D 9 4 3 2 ♦ 10 6 5 ♣ 10 8 7 3 2

W	N	E	S
Henneberg	Żmuda	Henneberg	Zatorski
pas	1 ♠	ltr.	pas
2 ♣	ltr.	pas...	

Żaden z zawodników **WE** nie decyduje się na 1BA, co w połączeniu z niezwykle

trafną kontrą wywoławczą Justyny stawia wrogów w dosyć nietypowej sytuacji, gdy na ośmiu atutach i 24 punktach muszą oddać bezproblemowe 500 na marne 2♣...

Polska – Portugalia; WE po partii, rozdawał E

♠ K 5 4 3 ♥ A W ♦ K 8 7 3 ♣ K 10 6	N W E S	♠ A 2 ♥ K 10 9 7 5 4 3 ♦ 5 4 ♣ W 7
♠ D W 10 9 7 6 ♥ 6 ♦ 10 6 ♣ 8 5 4 2		♠ 8 ♥ D 8 2 ♦ A D W 9 2 ♣ A D 9 3

W	N	E	S
Paz	Żmuda	Pessoa	Zatorski
–	–	3 ♥	pas
pas	ltr.	pas...	

Założenia, jakość punktów jak i ograniczona przestrzeń do oceny, czy szlemik będzie dobry (nawet końcówka przy karcie partnera ♠K D x x ♥x x ♦K x x x ♣K W x będzie przegrana) zachęciły mnie do ukarnienia wznówki partnerki. Po wiście w ♠8 Justyna ładnie pokryła ♠D królem, aby ustawić rozgrywającą w ręku. Dalej mały kier do waleta i ♠4 do przebitki. Jeśli wierzyć, że Justyna ma czwórkę pików, to jej zagrywana karta powinna wskazywać dwie wiążące figury w kolorach młodych. Ciężko sobie wyobrazić kartę z trzema pikami i brakiem dwóch królów, gdyż wznówka byłaby dosyć ryzykowna – np. ♠K x x ♥A W ♦x x x x ♣K W x x. Teraz naszym zadaniem była próba wypromowania ♥D przy błędzie rozgrywającej. ♦D i ♦3 od partnerki. Teraz ♦9 do ♦K. Następnie ♣10 pokryta waletem, wzięte i odwrót w ♣3, czyli moment, w którym chcieliśmy być. Justyna wzięła, zagrała pika i błotka zamiast króla od rozgrywającej skompletowała 1100 dla naszego teamu.

Polska – Holandia; obie przed partią, rozdawał N

♠ D 9 4 3 ♥ K D W 9 6 2 ♦ 2 ♣ A 4	N W E S	♠ A 10 8 6 ♥ 5 4 ♦ 10 9 8 5 ♣ W 8 5
♠ – ♥ A 10 7 ♦ K D W 7 3 ♣ 10 9 7 6 3		♠ K W 7 5 2 ♥ 8 3 ♦ A 6 4 ♣ K D 2

W	N	E	S
Schippers	Żmuda	Stienen	Zatorski
–	1 ♥	pas	1 ♠
2 ♦	4 ♠	pas	4 BA
pas	5 ♣	pas	5 ♠
	pas...		

¹jedna wartość z pięciu

Po dosyć życzeniowym blackwoodzie gram samoprzewyższenie po wiście w ♦K. Biorę, zagrywam pika do ♠D i wyczuwam szansę zdobycia impów, jeśli podobną drogę w licytacji obiorą przeciwnicy na drugim stole, piki 0–4! **E** bierze i gra karo na skrót stołu, ale niestety na nic to się zdaje. ♥K przepuszczony, ♠9 pokryta ♠10, wzięte w rękę i kier. Schippers bierze i gra w karo. Przebijam ostatnim atutem w stole, po czym przebijam kiera w rękę, wyrównując atuty z **E**. Teraz trefl do stołu i kiery – w końcówce **E** ma w atutach 8 6, a ja W 7. +11, bo na drugim stole ten sam kontrakt zostaje przegrany.

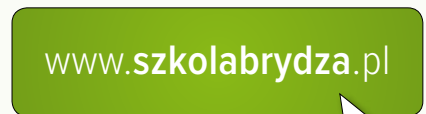
Polska – Holandia; NS po partii, rozdawał N

♠ 6 ♥ K D W 6 4 2 ♦ A 8 4 ♣ K 10 5	N W E S	♠ W 8 5 3 ♥ 10 8 ♦ K D 6 ♣ D W 3 2
♠ 7 4 2 ♥ 7 ♦ W 7 2 ♣ A 9 8 7 6 4		♠ A K D 10 9 ♥ A 9 5 3 ♦ 10 9 5 3 ♣ –

W	N	E	S
Schippers	Żmuda	Stienen	Zatorski
–	1 ♥	pas	3 ♠ ¹
pas	3 BA ²	pas	4 ♣ ³
ltr.	pas	pas	rkr.
pas	4 BA	pas	5 ♥ ⁴
pas	5 ♠ ⁵	pas	7 ♥
	pas...		

¹ regularny, dowolny renons z 4+♥; ² pytanie; ³ renons trefl; ⁴ 2/5 bez ♥D; ⁵ pytanie o króla

Rozdanie, które dobrze podeszło pod system i dało spory zysk. Po pasie na kontrę zaczęła się licytacja *na głowę*, ale na szczęście Justyna zrozumiała moją intencję, że rekontra wskazuje ładną kartę. Po wiście w ♥10 nie było problemu i 2210 zasililo nasze konto. ♦



Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Plebiscyt PZBS na Najlepszego Zawodnika Roku 2018



1. Michał Klukowski



2. Justyna Żmuda



3. Piotr Gawryś



4. Michał Nowosadzki



5. Danuta Kazmucha



6. Cezary Serek



7. Sophia Baldysz



8. Jacek Kalita



9. Piotr Zatorski



10. Krzysztof Martens

Program nauki brydża w klasach sportowych – zatwierdzony

Fot. Agata Kowal



Brydż sportowy może teraz wrócić do szkół

Zmiany w systemie oświaty spowodowały również zmiany w zatwierdzonych programach nauczania klas sportowych. Obecnie taki program zatwierdza Ministerstwo Sportu i Turystyki, a nie jak wcześniej Ministerstwo Edukacji Narodowej (Rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej z 27 marca 2017 r. w sprawie oddziałów i szkół sportowych oraz oddziałów i szkół mistrzostwa sportowego – Dz. U. poz. 671).

Przez półtora roku, od lipca 2017, starliśmy się o zatwierdzenie takiego programu, robiąc kilkakrotnie odpowiednie poprawki, choć często autorzy programu musieli działać bez żadnych wytycznych. Praca zespołu (Agata Kowal, Włodzimierz Krysztofczyk, Leszek Nowak) pod kierunkiem Leszka Nowaka skupiła się przede wszystkim na dwóch aspektach:

1. Napisanie programu, który będzie spełniał wymogi ministerstwa.
2. Prowadzenie do programu innych elementów niż brydż (stąd matematyka i szachy), które zostaną zaakceptowane; miało to na celu uniknięcie sytuacji, w której dzieci rozpoczynające naukę brydża w początkowych klasach szkoły podstawowej zniechęciłyby się do niego po roku – 6 godzin tygodniowo więcej to duże obciążenie dla 10-lątka (a taki wymiar zajęć sportowych jest określony w ustawie).

Wreszcie na początku lutego tego roku udało się! Uzyskaliśmy akceptację ministerstwa dla naszego programu.

Zatwierdzony dokument pozwala na tworzenie klas brydżowych w szkołach (bo mamy oficjalny program nauczania), a także na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych z brydża. Pozwala on też nam, w połączeniu z wcześniejszym porozumieniem z MEN, ruszyć do ośrodków metodycznych, centrów doskonalenia nauczycieli, aby przeprowadzić szkolenia instruktorskie dla nauczycieli pozwalające przygotować odpowiednią kadrę do nauki brydża w szkołach.

Program został przygotowany przez Leszka Nowaka, Agatę Kowal, Włodzimierza Krysztofczyka. W tym miejscu bardzo im dziękuję!

Witold Stachnik, prezes Zarządu PZBS

JAK ROZEGRASZ?

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ AKW10876		♠ D94
♥ AD2		♥ K754
♦ 4		♦ KD
♣ W3		♣ A642

N	E
W	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
—	—	—	2 BA ¹
4 ♠ ²	5 ♦	6 ♠	pas...

¹ co najmniej 5–5 na młodszych; ² konstruktywne, na solidnym kolorze

Wist ♣10 (wist odmienny, zrzutki odwrotne) zabiłeś asem (od gracza S ♣8). Do drugiego pika N dołożył ♦5. Zastanów się nad dalszą rozgrywką.

Problem 2

Maksy; WE po partii, rozdawał W

♠ D54		♠ AK
♥ KW3		♥ AD42
♦ KD62		♦ A543
♣ A43		♣ W102

N	E
W	S

W	N	E	S
1 BA	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	6 BA	pas...

N zawistował ♠W, S dołożył ♠2 (wist odmienny, zrzutki odwrotne). Zastanów się nad rozgrywką.

Problem 3

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ AK865		♠ DW107
♥ 3		♥ W654
♦ W1098		♦ AK
♣ A109		♣ KDW

N	E
W	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
1 ♠	pas	2 ♣	3 ♥
pas	pas	3 ♠ ¹	pas
4 ♣ ²	pas	4 ♦ ²	pas
4 ♥ ²	pas	4 BA ³	pas
5 ♦ ⁴	pas	6 ♠	pas...

¹ zachęcające do szlemika uzgodnienie pików; ² cuebidy; ³ blackwood; ⁴ 0 lub 3 wartości

N zawistował ♥D (wist odmienny, zrzutki odwrotne), którą S przejął królem i zagrał błotkę kier. Przebiłeś ♠K (N wyrzucił ♣2) i zagrałeś ♠D, ♠W (S dołożył ♠2 i kiera). Zastanów się nad dalszą rozgrywką. ♦

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ AD		♠ K9865
♥ 10987		♥ W65
♦ 7653		♦ AD10
♣ AD5		♣ K4

N	E
W	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
—	—	—	1 ♣
1 ♠	ktr. ¹	3 ♠ ²	pas
pas	3 BA	pas	4 ♥
pas...			

¹ sputnik, cztery kiery, 7+ PC; ² blokujące

Zawistowałeś ♠6 (wist odmienny, zrzutki odwrotne), ze stołu ♠D, od partnera ♠3 i ♠2 od rozgrywającego. Rozgrywający gra trzy górne kiery (do trzeciego partner dokłada ♣W), pika do asa w dziadku i ♦3 do ♦W w ręku (partner dołożył ♦8). Co zamierzasz dalej?

Problem 2

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ 65		♠ KD92
♥ A2		♥ DW4
♦ AK654		♦ D10
♣ W753		♣ D962

N	E
W	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
—	—	—	1 ♠
pas	2 ♦	pas	2 ♥
pas	2 BA	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Wyszedłeś ♣2 (wist odmienny, zrzutki odwrotne). E wziął na ♣A (od rozgrywającego – ♣K) i zagrał ♠7, a S dołożył ♠10. Czy masz coś jeszcze do zrobienia?

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Problem 3

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ AK83		♠ 4
♥ 642		♥ KD87
♦ W5		♦ D763
♣ A1093		♣ D862

N	E
W	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
—	—	—	1 BA
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Zaatakowałeś ♥K (wist odmienny, zrzutki odwrotne), partner dołożył ♥W, a rozgrywający ♥5. Zaplanuj dalszą obronę. ♦

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Maksy; obie przed partią, rozdawał W

♠ AK5		♠ 976
♥ KW95		♥ D10732
♦ K108		♦ A2
♣ A105		♣ KDW

N	E
W	S

Jak powinna przebiegać licytacja pary WE Wspólnym Językiem (przeciwnicy pasują)?

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ K53		♠ AD98
♥ K5		♥ AW732
♦ AD1082		♦ 6
♣ A87		♣ KW9

N	E
W	S

Jak ma przebiegać licytacja WJ (przypominam, stosujemy konwencję Smolena)?

PIERWSZY WIST

Mecz; NS po, rozd. S. Twoja karta (W):

♠109	♥D104	♦54	♣1097642
------	-------	-----	----------

W	N	E	S
—	—	—	1 ♠
pas	4 ♣ ¹	4 ♥	4 ♠
pas...			

¹ splinter

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązania problemów na str. 49



9

Relacje

Klątwy są po to, żeby się nimi nie przejmować

Budimex Grand Prix Polski Par 2017/2018



13

Relacje

Trzymać się stołu

Budimex Grand Prix Polski Teamów 2017/2018



16

Relacje

Honolulu, Mokulele, mahi-mahi i Reisinger

Jesienne Mistrzostwa Ameryki Północnej 2018

21	Faworyci byli murowani. Tymczasem...	Grant Baze Senior Teams w Honolulu
22	Słuch brydżowy świetny, to i wynik znakomity	Beskidzki Szlem w Szczyrku
26	Blackwood wyłączeniowy w kolorze... dubla	Podpatrzone, zasłyszane
31	Pożegnanie z miastem	Jerzy Russyan
34	Krok po kroku	Ryszard Kiełczewski
36	Dwudniowy maraton (z refleksją w tle)	MP juniorów
39	Kto pyta (Władysława Izdebskiego), nie błądzi	Szkoła brydża W. Izdebskiego
45	4♠ szlemowe	Licytacja szlemowa dla ambitnych
47	Anioł upadły i wysublimowany	Andrzej Matuszewski
54	Nigdy nie wygrał ten, który nie przybył wygrać	Kwestionariusz Bogusława Gierulskiego
56	Człowiek, który przekraczał granice	Tak grał... Harry Fishbein
64	Tak grano osiemdziesiąt lat temu	Oldies but goldies
75	Brydż na antypodach	Ron Klinger
76	Eric Greco Graczem Roku Ameryki Północnej	Brydż dookoła świata
88	Transformation, czyli karty niezwykle	Barwny świat kart do gry
90	Cuebidy pani Liebermann	Brydż za pieniądze

PRZEKAŻ 1% PODATKU NA ROZWÓJ BRYDŻA MŁODZIEŻOWEGO

KRS: 0000219753

Zachęcamy do przekazania 1% podatku na rzecz Polskiego Związku Brydża Sportowego. W ten sposób można wspomóc rozwój brydża młodzieżowego w Polsce. Środki z 1% podatku zostaną przeznaczone wyłącznie na ten cel. Uwaga! Przy ustalaniu wysokości składek członkowskich od wojewódzkich związków jest brana pod uwagę aktywność członków danego związku we wpłatach 1%. Dzięki temu 75% wpłaty wraca do WZBS-ów.

Wit Klapper

Klątwy najwyraźniej są po to, żeby się nimi nie przejmować



Finał Budimex Grand Prix Polski Par 2018

Fot. Piotr Śmieliński



Podium Budimex Grand Prix Polski Par 2017/2018. Od lewej: Przemysław Janiszewski (2. miejsce), Wit Klapper (1.) i Łukasz Witkowski (3.)

W połowie grudnia 2018 w Mikorzynie został rozegrany (19. już) finał Budimex Grand Prix Polski Par 2017/2018. W tej, niecierpliwie oczekiwanej przez cały rok, imprezie wzięło udział najlepszych 32 graczy (28 zawodników z punktacji długofalowej oraz czterech z punktacji popularnej) wraz ze wskazanymi przez siebie partnerami. Ponieważ również i mnie spotkał zaszczyt wybierania partnera, namówiłem do wspólnej gry Jerzego Michałka. Popularny Profesor długo się nie zastanawiał. Końcowe wyniki świadczą o tym, jak celna była to decyzja. Profesorze, dziękuję...

Tegoroczny finał GPPP rozgrywano (według schematu zastosowanego rok wcześniej) równoległe w dwóch grupach

A i B (rozstawienie według miejsc z punktacji długofalowej cyklu). Grało się cztery sesje 30-rozdaniowe, przy czym po każdej z nich następowały korekty w zestawieniach uczestników: po pierwszej sesji do grupy B spadało sześć par, po drugiej cztery, a po trzeciej dwie – i każdorazowo tyle samo par przechodziło z grupy B do A. Jak zatem widać, prawie każdy zawodnik (z pełnowymiarowym carry-over) miał szansę na sukces. Ta formuła pomatu zyskuje popularność, ale według opinii uczestników wymaga jeszcze korekt (np. sposób punktowania par awansujących i spadających).

Pierwszą sesję, zgodnie z końcowym rankingiem po eliminacjach, rozpoczęliśmy w grupie B. Osiągnęliśmy w niej nieco po-

nad 58%, co dało awans do grupy A. Druga sesja to zacięta walka o utrwalenie pozycji w tejże grupie. Po trzeciej sesji wychodzimy z Profesorem na prowadzenie. Skutkiem tego jest, w sesji czwartej, gra na stole nr 1 i linii **NS** w brydżamie. Finałiści GPPP wiedzą, że od lat ta pozycja jest objęta swoistą klątwą i gra na niej nie należy do najłatwiejszych.

Nam w tym roku udało się dowieźć prowadzenie do mety, mimo wielu ataków konkurencji (głównie pozostałych ostatecznych medalistów).

Naszą grę w finale przedstawię na kilku przykładach. Jak to zwykle bywa w turnieju par, była ona *trochę dobra, trochę zła*. Szczęśliwie ta dobra wystarczająco przeżyła. I tak:

♦ Sesja 1

Typowa młócka maksowa.

Warte wzmianki jest rozdanie, w którym rozgrywający toczył ciekawy pojedynek z obrońcami.

Rozdanie 22; WE po partii, rozdawał E

♠ 9 8		
♥ K 9 7 2		
♦ 7 5 4		
♣ W 9 7 2		
♠ D 7 4	N	♠ K W 6 3 2
♥ A 8 6 5 4	W	♥ D 10
♦ W 9	E	♦ A K 3 2
♣ A 5 4	S	♣ D 6
		♠ A 10 5
		♥ W 3
		♦ D 10 8 6
		♣ K 10 8 3

E rozgrywał tu 4♠. Wistujący Profesor wybrał najmniejsze zło i ruszył ♥W. Rozgrywający przepuścił. Wziąłem królem i w myśl zasady *nie lubię asów w dziadku* zagrałem ♣2 – dama, król, a E przepuścił. To już przegrywało (należało zabić asem, przebić karo, wrócić ♥D, przebić ostatnie karo damą [!] atu i na ♥A pozbyć się trefla). Nastąpiła bowiem (jedynie słuszna) kontynuacja trefla i zapisaliśmy *samotny biały żagiel*.

♦ Sesja 2

Gramy już w grupie A. Cały wysiłek kierujemy na okopanie się w czółwce.

Po zakończeniu sesji jesteśmy na piątym miejscu. A oto najciekawsze rozdania tej części turnieju.

Rozdanie 8; obie przed partią, rozdawał W

♠ A 8		
♥ 10 9 5 2		
♦ D 2		
♣ W 10 7 4 2		
♠ 10	N	♠ D W 6
♥ A D 6 3	W	♥ W 7
♦ W 9 4 3	E	♦ A 8 7 5
♣ A 9 8 3	S	♣ K D 6 5
		♠ K 9 7 5 4 3 2
		♥ K 8 4
		♦ K 10 6
		♣ –

W	N	E	S
Michałek	Filipowicz	Klapper	Cieślak
pas (!)	pas	1 ♦	3 ♠
ktr.	pas	4 ♣	pas
4 ♦	pas...		

4♦ Jurka inwitowało końcówkę. Nie miałem jednak podstaw do dalszej licytacji.

Jarek wistuje ♠2, co wyraźnie prosi o zagranie w trefla. N bierze asem i gra ♣W. NS nie wiedzą, że to woda na mój młyn. S „przebija powietrze” lewą atutową i gra ♥8. Przepuszczam do waleta, łączę atuty i za chwilę zapisujemy +130 warte równo 100%

Rozd. 18; NS po partii, rozdawał E

♠ 5 2		
♥ K 10 9		
♦ A W 6 3		
♣ A 9 4 2		
♠ A D 8 7	N	♠ K W 10 4 3
♥ 6 5 3	W	♥ A 8 4
♦ 9 8 7 4	E	♦ 2
♣ 8 6	S	♣ W 7 5 3
		♠ 9 6
		♥ D W 7 2
		♦ K D 10 5
		♣ K D 10

W	N	E	S
Ilczuk	Klapper	Kołuda	Michałek
–	–	pas	1 ♦
pas	2 ♦ ¹	2 ♠	pas
3 ♣	ktr.	pas	pas
3 ♠	pas	pas	4 ♦
pas...			

¹ odwrotne podniesienie, forsuje do 3♦

Jurek łatwo bierze 10 lew i za 130 dostajemy 83%.

Rozdanie 24; obie przed partią, rozdawał W

♠ A 5 3		
♥ 7 4		
♦ K 9 5 4		
♣ 10 7 5 3		
♠ K 10 9	N	♠ W 8 4
♥ A K 6	W	♥ D 9 8 3
♦ A W 6 3	E	♦ D 8 2
♣ 8 4 2	S	♣ D 9 6
		♠ D 7 6 2
		♥ W 10 5 2
		♦ 10 7
		♣ A K W

W	N	E	S
Wolański	Klapper	Stach	Michałek
1 BA	pas	pas	2 ♣ ¹
pas	2 ♠	pas...	

¹ starsze kolory (jak tak dalej pójdzie, to niedługo będzie 3+–3+)

E zaatakował ♠8. Nie będzie łatwo – pomyślałem na widok dziadka. Od W ♠9. Przepuściłem. Ale teraz W też nie miał łatwo. Zgrał ♥A (od E ♥3), potem ♥K (od E ♥8). Dalej chwila zadumy i ♦A (od E ♦8). Gdy potem pojawiła się na stole ♦3, byłem już w domu. Aby wziąć osiem lew, musiałem zastać podział pików 3–3, a u E układ 3–4–3–3 z ♣D. Dalej było już prosto: ♦K,

karo przebite, kier przeбитo w ręce, impas trefl, zgranie ♣A i ♣K. Miałem już sześć lew. Teraz pik do asa, po czym zagranie ostatniego kara dało lewę ósmą. Zapis +110 i 93,3%.

♦ Sesja 3

Początek znakomity. W rozdaniu nr 1 za wykładanego szlemika dostajemy 93%. Grały go tylko trzy pary. My użyliśmy miniplintera i dalej wszystko było proste.

W rozdaniu nr 2, mimo przewagi siły, nie przeliczyliśmy przeciwników. Zapisali +90 za kontrakt treflowy, co dało nam 70%. Potem było różnie, ale w rozdaniu nr 6 dobrze broniliśmy przeciw 3BA.

Rozdanie 6; WE po partii, rozdawał E

♠ 10 7		
♥ A 5 4		
♦ W 9 8 7		
♣ 10 7 3 2		
♠ D W 8 5 3	N	♠ A K 4
♥ W 10	W	♥ K 7 2
♦ A 5 2	E	♦ 6 4 3
♣ 8 6 5	S	♣ A D 9 4
		♠ 9 6 2
		♥ D 9 8 6 3
		♦ K D 10
		♣ K W

Rozgrywał E. Jurek zawistował w ♥6. Zabiłem i zagrałem kiera. Rozgrywający wziął trzecią lewę i zagrał ♠A i ♠K. Nie miałem nic wielkiego do pokazania, ale dodałem piki w kolejności ♠10 i ♠7. Jurek łatwo domyślił się, o co chodzi i do czwartego i piątego pika dodał ♦K i ♦D. Teraz E był już bez szans. +100 i 90% dla nas.

Rozdanie 13; obie po partii, rozdawał N

♠ K 10 7		
♥ K D W 10 9 7		
♦ W		
♣ K 9 3		
♠ W 6	N	♠ A 9 5 3 2
♥ A 6 2	W	♥ 8 5 4
♦ A K 9 3	E	♦ 10 6
♣ A D 6 4	S	♣ 8 7 2
		♠ D 8 4
		♥ 3
		♦ D 8 7 5 4 2
		♣ W 10 5

W	N	E	S
Michałek	Nawrocki	Klapper	Wiankowski
–	1 ♥	pas	pas
ktr.	2 ♥	2 ♠	pas
2 BA	pas...		

Wist ♥K przepuszczony, ♥9 puszczone i ♥10. Do dwóch lew kierowych S dokła-

Fot. Piotr Śmiełowski



Wit Klapper (w głębi) i Jerzy Michałek grają przeciwko parze Rafał Wolański – Jarosław Stach

da dwa małe kara. Jurek ocenia, że **S** miał początkowo sześć kar i szansy wyrobienia szóstej lewy szuka w karach. Gra $\heartsuit A$ i $\heartsuit 4$. **S** bierze i gra $\clubsuit W$. Rozgrywający bije asem (na udanie się impasu trefl po licytacji i la-wintalach wistującego nie liczy) i ściąga dwa kara. Czy wysinglowanie $\spadesuit K$ to zagranie nierealne? Złe jest tylko, jeśli rozgrywający miał trzy piki z damą. Piotr w każdym razie odrzuca jednego trefla i fortę kier. Teraz po zagranie małym treflem kończy się na bez jednej. -100 warte jest aż 93%. Wpadka bez dwóch dawała zapis punkt powyżej średniej.

Rozdanie 19; WE po, rozdawał S

\spadesuit 6 5 4
 \heartsuit A K W 10 8 7 5
 \diamondsuit D 4
 \clubsuit 7
 \spadesuit K D W 10 8 3
 \heartsuit 2
 \diamondsuit A 10 5
 \clubsuit D 9 8
 \spadesuit 7
 \heartsuit D 6 3
 \diamondsuit K W 9 7 3 2
 \clubsuit 5 4 3

W	N	E	S
Michałek	A. Kowalski	Klapper	Russyan
-	-	-	pas
1 \spadesuit	3 \heartsuit	4 \clubsuit ¹	4 \heartsuit
4 \spadesuit ²	pas	5 \spadesuit ³	pas
6 \spadesuit ⁴	pas...		

¹ naturalne, forsujące; ² dobre otwarcie na 6+ pikach; ³ inwit, pytanie o stopera kier; ⁴ jest

Na szczęście Apek z Jurkiem nie bronili. Może nie uwierzyli naszej licytacji. 87%. +500 za ich 7 \heartsuit było warte 43,3%.

♦ Sesja 4

Jak już wspomniałem, sesję trzecią kończymy jako liderzy. To według regulaminu daje przywilej gry przez całą ostatnią sesję na linii **NS** i w dodatku na widoku publicznym (vugraph BBO).

Próbę przysłowiowej kłątwy zaczynamy jednak znakomicie. Nierozgrzani jeszcze przeciwnicy zostawiają nam 90% punktów z rundy 1.

Runda 2 lekko poniżej średniej. W rozdaniu 4 przeciwnik funduje nam na szlemika rozgrywkę koloru atutowego $\clubsuit A$ 10 9 4 3 do $\clubsuit D$ 8 6 5, grając $\clubsuit D$! Jurek posiada K W 2 przed asem.

Kurtyna... 13% z rozdania.

Runda 3 to 83%. Kontruujemy rozbrykanych przeciwników i gramy dobrą częściówkę.

Runda 4: 61,6% (przegrana i wygrana cienka końcówka).

Runda 5 przynosi nam 70% (wpadka przeciwników i wygrana płaska końcówka).

Runda 6 daje 55% (wygrana częściówka i -420 za końcówkę przeciwników).

Runda 7 kiepska. 18,3%. Zero za przegranego z kontrą szlemika i 36,6% za wygrane po trafnej rozgrywce 3BA.

Runda 8. Zdobywamy tylko 23,3%. Opty-

malna częściówka przeciwnika i nietrafiony pierwszy wist na 3BA.

Runda 9. Znowu lekko poniżej średniej. 46,6%. Odgórne -450 dla przeciwników i +50 za ich wpadkę na 3BA.

Runda 10. Zdobywamy 48,3%. Złe rozegrałem częściówkę, a przeciwnik zagrał nie najlepszy kontrakt.

Runda 11. 68,33%. Obłożona częściówka i średnia za oddany przeciwnikom niski zapis.

Runda 12. Zaczyna się finisz turnieju, a tu znowu tylko 51,66% z rundy. Wygrana ostra końcówka i niedograny szlemik (szlem). Na szczęście w czołówce status quo.

Runda 13. Zdobywamy 53,33% (czyżby rzeczywiście kłątwa?). Złe otwarcie i wpadka. Ale w drugim rozdaniu obkładamy końcówkę, którą większość wygrała, i tabela dalej bez zmian.

Runda 14. Gramy przeciwko Michałowi Klukowskiemu i Piotrowi Zatorskiemu.

Rozdanie 27; obie przed partią, rozdawał S

\spadesuit 8 4
 \heartsuit 10 7 5
 \diamondsuit D 9 5 4 2
 \clubsuit K 10 3
 \spadesuit K
 \heartsuit D W 4 3 2
 \diamondsuit A 10 7 6
 \clubsuit 6 4 2
 \spadesuit D 7 5 2
 \heartsuit K 9 8
 \diamondsuit K W 8 3
 \clubsuit 8 5

W	N	E	S
Klukowski	Klapper	Zatorski	Michałek
-	-	-	1 \spadesuit
pas...			

W	N	E	S
Klukowski	Klapper	Zatorski	Michałek
-	-	-	1 \spadesuit
pas...			

Jurek wybrał otwarcie 1 \spadesuit (gramy otwarciem do 18 PC) i za chwilę to grał. Trudno się dziwić, że wzięł tylko 170, co dało 36,6%.

Na szczęście za chwilę dostaliśmy szansę odrobienia straty.

Rozdanie 28; NS po partii, rozdawał W

\spadesuit A D 7 6 3
 \heartsuit D
 \diamondsuit 10 9 6 2
 \clubsuit W 10 9
 \spadesuit K W 10 2
 \heartsuit A K 9 3
 \diamondsuit K D 5
 \clubsuit 6 5
 \spadesuit 9 8 5
 \heartsuit 10 7 5 4 2
 \diamondsuit W 8
 \clubsuit A D 7

W	N	E	S
Michałek	A. Kowalski	Klapper	Russyan
-	-	-	pas
1 \spadesuit	3 \heartsuit	4 \clubsuit ¹	4 \heartsuit
4 \spadesuit ²	pas	5 \spadesuit ³	pas
6 \spadesuit ⁴	pas...		

W	N	E	S
Klukowski	Klapper	Zatorski	Michałek
1 BA	pas	2 ♦	pas
3 ♥	pas	4 ♥	pas...

Wist ♣W Michał zabił asem i zagrał ♥2 do asa. Gdy spadła ♥D, rozgrywający zagrał ♦D. Jurek przepuścił. Dalej ♦5 do waleta i asa. Dodałem ♦2 i ♦9. Jurek podegrał piki. Dałem mu przebić i ponieważ należał się nam jeszcze ♣K, zapisaliśmy +100 za 76,66%. W sumie ponad 56% i odparty kolejny atak wicelidera.

Ale tylko na chwilę. Oto do stołu zbliżają się Przemek Janiszewski i Łukasz Witkowski. To aktualnie drugi i trzeci zawodnik wyścigu. Pięknie to kłątwa wyreżyserowała, pomyślałem, ale grać trzeba. Przed 15. rundą, czyli rozdaniem 29 i 30, sytuacja była taka:

1. Klapper 3006,12
2. Janiszewski 2993,32
3. Witkowski 2979,88

Aby wygrać turniej, musiałem w tym pojedynku zdobyć 24 punkty na 60 możliwych.

Co na to kłątwa? Popatrzmy.

Rozdanie 29; obie po partii, rozdawał N			
♠ A 5 4			
♥ 7 6 2			
♦ 6 5 3			
♣ 10 8 4 3			
♠ 10 7 6		♠ W 9 8 3	
♥ A 8 5		♥ D 10	
♦ 10 9 4 2		♦ A K W 7	
♣ K 9 6		♣ A D 2	
	♠ K D 2		
	♥ K W 9 4 3		
	♦ D 8		
	♣ W 7 5		

W	N	E	S
Witkowski	Klapper	Janiszewski	Michałek
-	pas	1 BA	pas...

Wist ♥4. Ze stołu ♥5, dokładam ♥7. Od E ♥10. Dalej ♦A, ♦8, ♦2, ♦6. Teraz ♣2, ♣5, ♣K, ♣8. Ze stołu ♦10, dodaję ♦3, od E ♦7, Jurek bierze ♦D i gra ♠K. Ze stołu ♠6, dodaję ♠5, Przemek ♠8.

Dalej Profesor gra ♠2, ze stołu ♠7, ja ♠A (od E ♠9). I tu mnie coś napadło. Chyba emocje, zmęczenie. Machinalnie odwróciłem w pika i to zakończyło rozgrywkę. Zapisaliśmy -150 i 11 (!) punktów z 30.

A przecież to było takie proste. Jerzy wiedział ze zrzutek, że mam w pikach asa. Gdyby chciał je ściągać, to od razu zagrał by ♠2, a nie ♠K.

Czołówka przed ostatnim rozdaniem finału wyglądała zatem tak: 1. Klapper 3017,12,

2. Janiszewski 3012,32. Aby wygrać GPPP 2018, musiałem jeszcze zdobyć 13 punktów – przy maksie 30.

Popatrzmy zatem na to ostatnie rozdanie:

Rozdanie 30; obie przed partią, rozdawał E			
		♠ K 10 2	
		♥ D 4 2	
		♦ 9 8 5 2	
		♣ A W 2	
♠ A W 7 6			♠ 5 4 3
♥ K W 10 8 5			♥ A 9 7 3
♦ K W 7			♦ D
♣ 5			♣ K D 9 6 4
		♠ D 9 8	
		♥ 6	
		♦ A 10 6 4 3	
		♣ 10 8 7 3	

W	N	E	S
Witkowski	Klapper	Janiszewski	Michałek
-	-	2 ♣	pas...
2 ♦	pas	2 ♥	pas
4 ♥	pas...		

Jurek nie dał WE żadnych szans. Zaatakował ♠9. Przemek przepuścił w dziadku, ja również. Profesor kontynuował piki.

Wzięliśmy jeszcze pika i dwa asy. E nie trafił też kiera, zatem zapisaliśmy +100 i 28 punktów, a to przełożyło się na moją wygraną ze sporą przewagą. Wpadka bez jednej dawała nam 22 punkty i też była zwycięska. Co więcej, gdyby Janisz nie otworzył na pierwszej ręce, wtedy 4♥ byłoby grane przez W i na wiście byłbym ja. Gdybym wybrał ♠4, to byłoby pewnie to samo, a raczej bez jednej, bo nie wiem czy ryzykowałbym, że S ma ♦A, i najpierw ściągnął lewą pikową. W przypadku wyjścia ♦8 Przemek dostałby szansę, ale musiałby trafić damę atu, czyli wziąć +450. Dopiero to wygrałoby mu turniej. Za -420 dostalibyśmy 13 punktów, czyli tyle, żeby wygrać o 0,8 punktu turniejowego!!! Kurtyna...

Niech kłątwa NS zawsze tak wygląda! Do zobaczenia za rok. Oby w podobnych okolicznościach.

♦ Więcej wyników – w Kalendarium PZBS na str. xx

CZOŁÓWKA GPPP 2018

1. Wit Klapper
 2. Przemysław Janiszewski
 3. Łukasz Witkowski
 4. Maciej Dąbrowski
 5. Włodzimierz Starkowski
- ♦ Grupę B wygrał Stanisław Gołębiowski

I MITYNG W LUBOMINIE

pod patronatem Marszałka
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Gustawa Brzezina

5-7 kwietnia 2019

Centrum Szkoleniowo Rekreacyjne
„Śladami Napoleona”
ul. Kopernika 12
11-135 Lubomino



PROGRAM

Piątek, 5 kwietnia
godz. 18.00 IV Memoriał Krzysztofa Bądera GPPT o puchar Starosty powiatu lidzbarskiego Jana Harhaja Eliminacje (rundy 1-4)

Sobota, 6 kwietnia
godz. 10.00 Eliminacje (rundy 5-8)
godz. 16.00 Faza play-off i finały B,C,D

Niedziela, 7 kwietnia
godz. 10.00 Teamy - Finał
godz. 10.00 I Memoriał Zbigniewa Zemanowicza OTP** cavendish uśredniony o puchar Wójta Gminy Lubomino Andrzeja Mazura

WPISOWE

Przy wcześniejszej rezerwacji do całej imprezy (również do OTP)
140zł - bez ulg
120zł - członkowie PZBS
100zł - seniorzy oraz juniorzy
40zł - młodzież szkolna

NAGRODY

Teamy: 26.000zł

[1 miejsce -10.000zł]

Pary: 9.000zł

[1 miejsce - 4.000zł]

Wszelkie pozostałe informacje:

czaja.pzbs.pl/lubomino



Maciej Wręczycki

Trzymać się stołu

Finał Budimex Grand Prix Polski Teamów 2017/2018



Zwycięzcy Budimex GPP Teamów 2017/2018. Od lewej: Dominik Filipowicz, Maciej Wręczycki, Grzegorz Bajek, Leszek Szyrak, Jarosław Cieślak

Na początku grudnia w Rosnówku koło podpoznańskiego Stęszewa odbył się finał Grand Prix Polski Teamów 2017/2018. Hotel-Restauracja Delicjusz, w którym odbywały się zawody, chociaż to obiekt nie pierwszej młodości, zapewnił doskonałe warunki pobytu (noclegi i niezłe wyżywienie) i gry (przestronna sala, ciepłe i zimne napoje oraz słodkie do nich przekąski bez ograniczeń). Zresztą wygraliśmy, to trudno, żebym nie chwalił...

Dwanaście uprawnionych do udziału drużyn rozegrało najpierw pełną eliminacyjną rundę Round Robin, po niej pierwsze cztery zespoły grały półfinał i finał, a pozostałe krótki turniej swissowy w celu ustalenia kolejności na miejscach 5–12.

Kolejność na mecie: 1. Szyrak: Grzegorz Bajek, Jarosław Cieślak, Dominik Filipowicz, Leszek Szyrak, Maciej Wręczycki; **2. Kazmucha:** Danuta Kazmucha, Anna Sarniak, Arkadiusz Majcher, Tomasz Winciorek; **3. Zawada:** Justyna Żmuda, Michał Klukowski, Kamil Nowak, Wojciech Strzemecki, Piotr Tuszyński, Przemysław Zawada.

Wchodzimy zatem na boisko. Staralem się wybrać rozdania najciekawsze z brydżowego punktu widzenia, chociaż tak naprawdę w tej imprezie najważniejsze nie były jakieś zagrania spektakularne czy gra na *zabicie wroga*, ale to, by popełnić jak najmniej błędów...

Round Robin, runda 9, Szyrak – Dybicz:

Rozdanie 22; WE po partii, rozdawał E			
♠ 6 2			
♥ A D 9 8			
♦ 8 7 6			
♣ D 5 3 2			
♠ A 10 9 8 5 4	N	♠ K D W	
♥ –	W	♥ 10 4 3	
♦ W 9	E	♦ A K D 10 5 3 2	
♣ A W 10 7 6	S	♣ –	
♠ 7 3			
♥ K W 7 6 5 2			
♦ 4			
♣ K 9 8 4			
W	N	E	S
Grześ		Maciek	
–	–	1♦	3♥
3♠	4♥	6♦	pas
7♦	7♥	7♠	pas...

Rozdanie, w którym duży komfort zapewniło nam ustalenie, że licytujemy solidnie i uczciwie. Moim zdaniem w grze meczowej, zwłaszcza na dłuższych dystansach, sprawdza się ono o wiele lepiej niż coraz bardziej popularny ostatnio styl *wiatrowy* (to określenie to moja twórczość), w którym – aby cokolwiek osiągnąć w zawodach – nie wolno ani na chwilę stracić koncentracji. A przecież sporo rozdań w meczu przebiega dość płasko, po co zatem *tracić fosfor*, potrzebny często w kluczowych momentach? Nie wspominając już o otwieraniu licytacji na *każde 11*, po którym biedny partner (któremu przyszło 12) kombinuje, jak tu zrobić bilans... I żeby nie było, że jestem aż taki przedpotopowy, od razu dodam, że wielokrotnie żałowałem, że nie otworzyłem na takie 11, ale chyba wolę po mojemu...

Po tej osobistej dygresji wracamy do rozdania. Siedziałem sobie na **E** i kombinowałem, co tu zrobić po 4♥? Bo gdyby **N** spawował, to miałem plan zalicytować jak najbardziej naturalne 4♦, aby wymusić cuebid

kierowy od partnera (jeśli go ma), a potem powtórzyć kiery na wysokości sześciu, uzależniając zaliczowanie szlema/szlemika od klasy tego cuebidu – z intencją poprzestania na szlemiku pikowym w razie czego.

A po 4♥ wrzuciłem w miarę komfortowego szlemika karowego, a Grześ stwierdził, że nie po to jak mantrę powtarzam od lat prośbę o solidność w licytacji, aby on teraz z renonsem i dwoma asami miał nie dołożyć szlema. Przeciwnicy próbowali jeszcze powalczyć, ale mieli zbyt młody kolor... Na drugim stole nasi partnerzy nie próbowali bronić zbyt wysoko i licytacja skończyła się na szlemiku (w piki).

Round Robin, runda 10, Szyrak – Connector:

Rozdanie 8; obie przed partią, rozdawał W

♠ 10 8 4
♥ D W 10 8 7 5
♦ 7
♣ A 8 5

♠ A 9 3
♥ A 9
♦ K W 9 8 6 5
♣ 10 7

♠ A D 7
♥ A 9 8 4
♦ A D W 6 4
♣ 4

♠ 5 4 2
♥ K 3
♦ K 10 8 7
♣ A K D 6

♠ 10 3
♥ D 7 5 2
♦ 9
♣ W 10 9 8 7 2

W	N	E	S
Maciek		Leszek	
1♦	2♥	3♥	ktr.
4♣	pas	4♦	pas
4♠	pas	6♦	pas...

To rozdanie skrewiłem wielokrotnie. Właściwie w każdej odzywce (bo i co do otwarcia też miałem drobne wątpliwości). Wynikało to zarówno z braku ustaleń (były to moje pierwsze zawody z Leszkiem w parze), jak i z ich nadmiaru. Po pierwsze, powinienem był spasować po kontrze na 3♥, sygnalizując brak krótkości w kierach, ale szkoda mi się zrobiło tak ładnego koloru treflowego. Po drugie, kiedy zobaczyłem odzywkę 4♦, przyszło mi do głowy, że może 3♥ było transferem na piki (owszem, byłoby, ale nie w tej sekwencji – w tej innej akurat to ustaliliśmy, ale oczywiście musiało mi się pomieścić) i dlatego na razie zaliczywałem 4♠ – a Leszek zupełnie słusznie odebrał to jako cuebid, a całą moją licytację jako nadwyżkę z krótkością kier. Finalny kontrakt okazał się bardzo słaby, ale – jak to kiedyś stwierdził Piotrek Klimacki (po przegraniu na maksymalnym szlemiku bez jednej, podczas gdy sala gry-

wała masowo 3BA bez trzech) – *za szlemiki zawsze dobrze płacą*: los nas nie pokarał, rozdania nie przegraliśmy, ponieważ na drugim stole grane było 3BA...

Półfinał, segment 1, Zawada–Szyrak:

Rozdanie 8; obie przed partią, rozdawał W

♠ K W 9 8 6
♥ W 10 6
♦ 5 3 2
♣ 5 3

♠ A D 7
♥ A 9 8 4
♦ A D W 6 4
♣ 4

♠ 5 4 2
♥ K 3
♦ K 10 8 7
♣ A K D 6

♠ 10 3
♥ D 7 5 2
♦ 9
♣ W 10 9 8 7 2

Teraz dwa rozdania naszej czotgowej pary. Jarek z Dominikiem dopadli tutaj wielkiego szlema karowego z naturalnej ręki W. Jak wykazała analiza (oraz mój ulubiony zawodnik Deep Fines), jedynym kłującym w tym rozdaniu był trefl – zrywał komunikację do pozbierania trzynastu lew po wykonaniu dwóch przebitok kierowych w stole, a impas pik nie stał. Ale ponieważ w którymś momencie padła kontra wistowa na kiery, o treflu przeciwnik nawet nie pomyślał...

Półfinał, segment 2, Zawada – Szyrak:

Rozdanie 19; WE po partii, rozdawał W

♠ W 8 6 5 4 3
♥ 10 8 4
♦ W 8 3
♣ K

♠ A K
♥ A K D 7
♦ A K 10 9 6 5
♣ A

♠ D 10 9
♥ W 6 5 3
♦ 7 4
♣ W 6 5 3

♠ 7 2
♥ 9 2
♦ D 2
♣ D 10 9 8 7 4 2

W	N	E	S
Dominik		Jarek	
1♣	pas	1♦	3♣
ktr.	pas	3♥	pas
4♣	ktr.	pas	pas
rktr.	pas	4♥	pas
5♣	pas	6♥	pas
7♥	pas...		

Z punktu widzenia gracza W kluczowe problemy w tym rozdaniu były dwa: 1) ile partner ma tych kierów (bo cały czas licytował na pozycji wymuszonej) oraz 2) ile ma kar i jakich.

Rozdanie remisowe, bo na drugim stole Justyna z Michałem dojechali do szlema w podobnym stylu. Co ciekawe, w drugim półfinale także padł w nim remis – na obu stołach zagrano 6♦...

Finał, segment 1, Kazmucha – Szyrak:

Rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N

♠ K 9
♥ K 9 8 6 3 2
♦ A K 3
♣ A 10

♠ D 6 5 4 3
♥ A W 10
♦ 5 4 2
♣ 9 7

♠ W 10 8 7
♥ D 7
♦ D 10 9
♣ W 8 6 3

♠ A 2
♥ 5 4
♦ W 8 7 6
♣ K D 5 4 2

W tym rozdaniu wygrywało posiadanie mniejszej liczby ustaleń. Po początkowej sekwencji 1♥ – 1BA Grześ (N) skoczył po prostu kierami, a ja dopłaciłem końcówkę. Na drugim stole przeciwniczki także „złapały” bilans, ale ustaliły ponadto, że kolor atutowy nie wygląda zbyt solidnie, za to pozostałe kolory trzymają po kilkakroć – i wybrały do grania 3BA, którego to kontraktu po naturalnym z obu rąk wiście pikowym nie było jak wygrać...

I tutaj znowu nasuwa mi się dygresja – w przypadku takiej pary jak my (gramy okazjonalnie, między zawodami zajmujemy się czymś innym – wtedy często niespecjalnie myślimy o brydżu) lepiej chyba ustalić kilka (a w każdym razie niewiele) schematów niż opracowywać wielostronicowy supersystem, z którym mogą być kłopoty w ważnych (albo niespodziewanych) momentach... A jeśli to nie system zawiedzie, to ktoś czegoś zapomni, przeinaczy, źle zinterpretuje... Albo ten niedobry przeciwnik się wmiecha i sytuacja stanie się niepewna...

Finał, segment 2, Kazmucha – Szyrak

Rozdanie 17; obie przed partią, rozdawał N

♠ K W 10 9 7 6
♥ 8 3 2
♦ D 6
♣ D 9

♠ 5 4 2
♥ D 10 9
♦ K 2
♣ A K W 8 5

♠ A D 8 3
♥ A 7 6 5
♦ W 10
♣ 7 4 2

♠ –
♥ K W 4
♦ A 9 8 7 5 4 3
♣ 10 6 3

Kolejne rozdanie ilustrujące, dlaczego musieliśmy wygrać te zawody. Po otwarciu multi (**N**) i dwóch pasach Dominik (**W**) ostatecznie zmierzył się z kontraktem 3BA. Wist: **♦D**, przepuszczona przez obrońcę **S**. Dwa fakty po licytacji i pierwszej lewie, które można od razu stwierdzić, to: 1) trzeba koniecznie wziąć szybko pięć lew treflowych bez oddawania się przeciwnikom; 2) jeden z kolorów starszych dzieli się 6–0 – na razie nie wiemy jeszcze który. Dominik wziął zatem pierwszą lewę na **♦K** i zagrał **♣A** – z lewej dziewiątka. Ponieważ podział trefli inny niż 3–2 skutecznie uniemożliwia realizację kontraktu, stwierdził zatem przytomnie, że – zgodnie z zasadą ograniczonego wyboru – przeciwnik z lewej części dołoży dziewiątkę z konfiguracji z damą niż z dziesiątką (bo z damą musi, a z dziesiątką może ją dołożyć). Istnieje wprawdzie możliwość, że **♣9** jest singlowa, ale wtedy otwarcie byłoby na 6–4 w starszych (wniosek z wistu). Poprawił zatem treflowym królem, dama spadła uczciwie i miał już w tym momencie osiem lew. Po rozpoznaniu całego rozkładu (**S** wyrzucił kiera do trefli, czyli **N** ma piki – i to wszystkie) pozostała kwestia wzięcia lewy dziewiątej, którą zapewniał impas pik. Po zgraniu **♠D** i **♠A** zawodnik **S** został ustawiony w przymusie wpustkowym i musiał sprezentować jeszcze nadróbkę na **♥D**.

Jednak dokładniejsza analiza pokazała, że tę dziewiątą lewę bierze się niezależnie od rozkładu figur i kolorów starszych (oczywiście w ramach wiedzy z licytacji). Otóż przed zgraniem trzeciego trefla należy ściągnąć asa kiera – okaże się wtedy, na którym kolorze było otwarcie – bo wiadomo, że jeden z nich dzieli się 6–0. I jeżeli są to piki (bo do **♥A** obaj przeciwnicy dołożą), to po zgraniu reszty trefli robimy stuprocentowy impas **♠K**, a jeżeli kiere (wtedy **S** nie dokłada do **♥A**), to obrońcy **S** zostają tylko kara i piki – w tym bardzo prawdopodobny **♠K** (bo wiadomo już, że **N** miał **♥K W**, **♦D** oraz **♣D**), zatem po ściągnięciu do końca trefli albo go wysingluje, albo zostanie nieprzyjemnie wpuszczony karem i będzie musiał dać decydującą lewę pikową. Bez zgrania **♥A** przeciwnicy mogą utrudniać nam zadanie odkrycia rzeczywistego rozkładu kolorów (**S** nie może wyrzucić żadnego kiera), ale nawet wtedy poprzez wpuszczenie karami gracza **S** wygramy kontrakt.

Na drugim stole po takim samym początku licytacji zagrano **2♦** bez jednej na linii **NS**. Finał, segment 2, Kazmucha – Szyrak:

Rozdanie 20; obie po partii, rozdawał W

♠ W 7 5 4		♠ D 8 6
♥ 8 2		♥ A 9 7
♦ D W 9		♦ K 5 3
♣ 9 6 3 2		♣ A 10 8 7
♠ K 10 3 2	N	
♥ D 10 6 4	W	E
♦ A 10 7 6		S
♣ 5		
♠ A 9		
♥ K W 5 3		
♦ 8 4 2		
♣ K D W 4		

W	N	E	S
Dominik	Jarek		
pas	pas	1 ♣	pas
1 ♥	pas	pas	1 BA
ktr.	2 ♣	ktr.	pas...

Nie było do tej pory nic o grze w obronie, teraz zatem o tym ważnym elemencie gry. W drugim okrążeniu **S** postanowiła powalczyc i nasi czołgiści już nie wypuścili grubego zapisu... I chociaż dziewczyny znalazły najlepszy kolor do gry i na najniższej możliwej wysokości, to i tak trzeba było sporo oddać... Pierwszy wist pikowy (spod damy) rozgrywająca (**N**) zabiła asem (to był moim zdaniem jedyny błąd popełniony w tym rozdaniu, bardzo ułatwiający zadanie obronie) i zagrała w karo. Jarek wziął królem i zagrał **♠D** i pika. Przebitka w stole i ponownie karo. Dominik wskoczył asem i zagrał po raz ostatni w pika (królem), na którego Jarek pozbył się kara, a w dziadku trzeba było już przebijać figurą atutową. I teraz już nawet nie trzeba było sprawdzać, czy rozgrywająca trafi kiere (były już i tak „trafialne” – wynikało to z licytacji i pierwszych lew), aby przyjąć 500. Na drugim stole grane było 1BA za 120 na linii **WE**.

Finał, segment 2, Kazmucha – Szyrak:

Rozdanie 22; WE po partii, rozdawał E

♠ A 9 4		♠ D 8 2
♥ A K D W 9 3		♥ 5 4
♦ –		♦ 10 8 7 2
♣ A W 7 2		♣ 10 9 6 3
♠ W 10 7 5 3	N	
♥ 8 7 6 2	W	E
♦ A W 4		S
♣ 4		
♠ K 6		
♥ 10		
♦ K D 9 6 5 3		
♣ K D 8 5		

W	N	E	S
	Maciek		Leszek
–	–	pas	1 ♦
pas	1 ♥	pas	2 ♦
pas	3 ♣	pas	4 ♣
pas	5 BA	pas	6 ♥
pas	7 ♣	pas	pas
ktr.	pas...		

Siedzę sobie na pozycji **N**, patrzę w te obrazki i *misiem-pysio-chacha...* A tu Leszek startuje z **1♦**. A ja mam świeżo w pamięci rozdanie sprzed pół godziny, w którym nie dograłem końcówki, a Leszek mi po nim zakomunikował, że u niego otwarcie **1♦** to na pewno 12 punktów... Dojeżdżamy tymczasem do **2♦**, a ja tak sobie imaginuję jego kartę: **♠D x x ♥x ♦A K D x x x ♣D x x...** Wrzucam (dalej imaginując) tego szlemika, a oni na początek WALET PIK... I znowu sobie pomyślałem, czy nam aby wystarczy ustaleń, ale po **4♣** było już łatwo – jeżeli na atutową odpowie gorzej niż **6♥**, to dam szlemika w kiere i potem będę się zastanawiał, jak to wygrać... I tak się ucieszyłem z odpowiedzi, że rekontry zapomniałem dać... Niby łatwo i prosto, ale tutaj zapisy nam się niespodziewanie zsumowały – na drugim stole nastąpiła pomyłka w systemie...

Po tym jednak dość niespodziewanym sukcesie nasza mnie refleksja, że gra w tego typu zawodach polega głównie na *trzymaniu się stołu* – nie chodzi o to, aby za każdym razem rozwiązać wszystko w punkt, ale aby popełnić w dystansie mniej błędów od przeciwników. Jaką receptą na to jest na pewno solidność w grze, przełożenie zadawania partnerowi zagadek na wieczór (czy inne przerwy) i udzielanie mu wszelkiej możliwej pomocy – zwłaszcza w momentach, kiedy łatwo można to zrobić, i dać sobie odrobinę komfortu... A długi dystans sprawia, że siły oszczędzone w płaskich rozdaniach bardzo przydają się potem w tych kluczowych.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydza.

Michał Nowosadzki

Honolulu, Mokulele, mahi-mahi i Reisinger



Jesienne Mistrzostwa Ameryki 2018

Fot. Archiwum Michała Nowosadzkiego



Po połowach w Honolulu

W minionym roku Jesienne Mistrzostwa Ameryki odbyły się w bardzo ciekawym miejscu – w Honolulu na Hawajach. Jest to archipelag wysp znajdujący się jakieś sześć godzin lotu na południowy zachód od zachodniego wybrzeża USA. Niestety lokalizacja wpłynęła ujemnie na frekwencję. Zdecydowaną większość uczestników turnieju stanowią Amerykanie, czemu trudno się dziwić. Niektórzy ze stałych amerykańskich bywalców nie zdecydowali się na przybycie. Część pewnie z powodu odległości, część z powodu kosztów. Tak, na Hawajach jest po prostu drogo. Dla Europejczyków jest to praktycznie drugi koniec globu, ale my i tak musimy zawsze do tej Ameryki dolecieć, więc to już niewielka różnica. No i mało kto lata bez sponsora, więc koszty też nie są aż tak istotne. Z grubsza byli ci, co zwykle. Ogólnie jednak ludzi było mniej.

My z Jackiem akurat lecieliśmy do Honolulu z Chin, gdzie graliśmy finał tamtejszej ligi. Nie poszedł nam pierwszy mecz, w związku z czym następnego już nie było.

Niedobrze. Plussem tej sytuacji było jednak to, że mogliśmy się stamtąd urwać i przylecieć na Hawaje kilka dni wcześniej. Z Pekinu do Honolulu leci się ponad osiem godzin, więc ląduje się jakieś osiem godzin przed wylotem. Dotarliśmy tam w sobotę pod wieczór. Turniej zaczynał się w piątek, a dla nas tak naprawdę w niedzielę, więc mieliśmy kilka dni do dyspozycji.

Zaplanowaliśmy wypad na sąsiednią wyspę – Maui, gdzie przebywała już para naszych znajomych. Zarezerwowałem bilety w Mokulele Airlines. Być może do myślenia powinien był dać mi fakt, że przy rezerwacji pytali o wagę. Naszym środkiem transportu okazał się dziesięcioosobowy samolot. Gdy jeden z kolegów dostał zdjęcie takowego, oznajmił: – W życiu bym do czegoś takiego nie wsiadł. Nie ma jednak co dramatyzować. To lata bez przerwy i jakoś nie spada. Poza tym to tylko trochę ponad pół godziny lotu. Plussem było to, że samolot leciał dosyć nisko, więc widoki były piękne. Minusem były turbulencje. Takie maleństwo jest na nie dosyć podatne i mo-

mentami nieco trzęsło. Kolejny moment zwątpienia miałem, gdy zobaczyłem nasze lądowisko – kawałek asfaltu pośrodku niczego. Udało się jednak oczywiście bezpiecznie wylądować, po dwóch minutach dostaliśmy nasze walizeczki (na taki długi wypad wzięliśmy oczywiście wielkie walizy, ale udało nam się zostawić je w przechowalni na lotnisku w Honolulu. Krótki telefon i po paru minutach podjechał do nas uśmiechnięty starszy pan, podliczył nas na 50 dolarów, a na moją uwagę, że chyba 55, tylko machnął ręką i życzył miłej wycieczki. Ot, słońeczko świeci, to i ludzie sympatyczni) i mogliśmy udać się do naszej wynajętej kwatery. Poszliśmy pieszo, bo to było jakieś 800 metrów. Pierwszy dzień minął nam dosyć leniwie. Sprawdziliśmy pobliską plażę. Bardzo przyjemnie. Fala na Pacyfiku dosyć poważna. Stałem sobie na brzegu, a po chwili miałem wodę po pas. Dwa kroki do przodu i woda po szyję. Dobre warunki dla surferów. Następnego dnia dojechali nasi znajomi, którzy wcześniej zwiedzali drugą część wyspy. Teraz już mieliśmy

samochód, więc można było robić wypad. A na wyspie, mówiąc krótko, bardzo ładnie. Górskie szlaki z wodospadami, piękne plaże w różnych kolorach (czarna, czerwona) i przede wszystkim piękne widoki. Mają też czynny wulkan, którego jednak nam z Jackiem nie udało się odwiedzić, a wschód słońca oglądany stamtąd to ponoć rewelacja. Co ciekawe, przed większością szlaków polecanych w przewodniku stały tabliczki z napisami w stylu: niebezpieczeństwo, wchodzisz na własną odpowiedzialność. Trochę na wyrost, w końcu to USA i dobrze jest nie płacić milionów dolarów odszkodowania, jak ktoś złamie nogę, ale rzeczywiście spacerniaci to nie byli. Jeśli chodzi o faunę, to można by spodziewać się egzotyki, a tymczasem chyba najbardziej rozpowszechnionym na wyspie gatunkiem są dzikie... kury. Można je było spotkać praktycznie wszędzie. Flora już bardziej spodziewana – ananasy, kokosy, banany. Kuchnia hawajska sama w sobie nie jest zbyt ciekawa. Bardzo mocno pokrywa się z amerykańską. Jedyne lokalne specjały, na jakie trafiliśmy, to poke, czyli surowa marynowana ryba w kawałkach. Trochę jak sashimi, tylko różnie poprzyprawiane. Inną miejscową ciekawostką są porzucone samochody. Nie wiem, czy nie mają tam żadnych złomowisk, ale wielokrotnie natykaliśmy się na pojazdy w różnym stopniu rozkładu opatrzone tylko notką, że pojazd porzucony. Kolejną ciekawostką jest hawajski alfabet. Jest oparty na łańciskim, ale zawiera tylko dwanaście liter, więc wszystkie nazwy wydają się brzmieć bardzo podobnie. Przyuważyłem też parę nazw ulic, które u Polaków mogą wywołać uśmiech, takie jak „uli”, „napili”, czy „olali”.

W środę wybraliśmy się tylko we dwóch na mały objazd dookoła wyspy. Po zaliczeniu odpowiedniej liczby szlaków, lasów i wodospadów postanowiliśmy zgodnie z radą kolegi wrócić południową stroną. Pomysł znakomity. Momentami nie było asfaltu i były to te lepsze fragmenty, bo przynajmniej nie można było wpaść w dziurę, która często miała ok. pół metra we wszystkich trzech wymiarach. Przynajmniej nie padało. W sumie nie wiem, czy na szczęście, bo przy deszczu ta droga jest zamykana i raczej to nie dziwi. Z pozytywów znowu piękne widoki. Następnego dnia wróciliśmy do Honolulu – znowu Mokulele, ale teraz by-

liśmy już spokojniejsi. Swoją drogą, gdyby ktoś miał w planie polatać trochę po Hawajach, to mają promocję – dziesiąty lot gratis.

Grać musieliśmy tylko niedziela/poniedziałek, a potem od piątku do niedzieli i to zakładając, że nie odpadniemy. Pokorzystaliśmy więc jeszcze trochę z wolnego. Dokończyłem najpierw o okolicznościach przyrody, a potem przejdę do brydża. Honolulu wygląda jak typowe amerykańskie miasto: drapacze chmur, hotele i jeszcze więcej drapaczy. Plaża taka sobie. Jednak większość pozostałej części Oahu, bo tak nazywa się ta wyspa, jest dosyć dzika. Wystarczy pojechać 15-20 km na północ i mamy zupełnie inny świat. Zrobiliśmy więc jeszcze parę szlaków i plaż, obejrzelśmy kilka gór i wodospadów. Mają też wulkan, ale nieczynny.

Samochód udało się wypożyczyć od osoby prywatnej za pomocą dedykowanego serwisu. Wyszło sporo taniej niż z wypożyczalni. W Polsce też to niby działa, ale raczej w postaci szczątkowej. Jednego dnia wybraliśmy się do Pearl Harbor. To port zaatakowany z zaskoczenia przez Japończyków 7 grudnia 1941 roku, który to atak wciągnął Stany do II wojny światowej. Zobaczyć można USS Arizona Memorial, czyli rodzaj pomnika okrętu, który został zatopiony w porcie i na którym zginęło ponad tysiąc amerykańskich żołnierzy. Wrak nigdy nie został wydobyty na powierzchnię. Zwiedzić można też USS Missouri, czyli pancernik, na którym Japończycy podpisali kapitulację w 1945 r. Poza tym mają muzeum lotnictwa (a jak będą chcieli odwiedzić muzeum lotnictwa...) i łódź podwodną. Tę

ostatnią sobie darowaliśmy, ale samoloty i śmigłowce – ciekawe. Dużo rekwizytów autentycznych – przekrój z grubsza od lat 40. do 90. Na jednym z samolotów ćwiczył rzekomo sam Bush senior. Ogólnie miejsce robi wrażenie i czuć historię. Co prawda Amerykanie moim zdaniem jak zwykle lekko przesadzają z egzaltacją, ale w takim miejscu jest to jakoś usprawiedliwione.

Jednego dnia wybrałem się też na ryby. O szóstej rano wypłynęliśmy łodzią na ocean. Powrót zaplanowany na południe. Gdybym miał ten wypad opisać jednym słowem, to niestety byłaby to nuda. Łódź cały czas płynęła, w kilku dziurach stały sobie wędkę z założonymi sztucznymi kalmarami (przynęta w założeniu na duże sztuki, ponoć zdarzają się marliny) i gdy coś się złapało, to jedna z osób siadała na specjalnym krześle na środku, wędka była tam przenoszona i trzeba było opuszczać i podnosić ramię, jednocześnie kręcąc kołowrotkiem. Właśnie, gdy. Do dziewiątej nic się nie działo. Wtedy chwyciła mahi-mahi. Po naszymu koryfena. Nie powiem, piękna sztuka. Do jedenastej znowu nic i powoli zaczęliśmy wracać, gdy najwyraźniej trafiliśmy na ławicę tuńczyków, bo w jakieś piętnaście minut złapało się osiem sztuk, ale takich z grubsza wielkości śledzia. Ogólnie wypad przyjemny, zwłaszcza że znowu piękne widoki, ale raczej bym tego nie powtórzył. Jakiś czas temu miałem przyjemność łowić też na Atlantyku, ale wtedy każdy miał własną wędkę, sam zakładał przynętę i cały czas była jakaś akcja. Osobiście bardziej polecam tę wersję, zwłaszcza że wychodzi taniej.



Flagowa maszyna Mokulele Airlines

Fot. Archiwum Michała Nowosadzkiego

Czas na trochę brydża. Nasza drużyna to jak zwykle Józio Blass z Jackiem Pszczołą, Holendrzy Sjoert Brink i Bas Drijver (ciekaw jestem, czy oni wiedzą, jak napisać moje nazwisko) i Jacek Kalita ze mną. Józio niestety tym razem nie mógł przyjechać, więc byliśmy w piątkę. Do pierwszego turnieju, czyli dwudniowych BAM-ów, wzięliśmy na szóste Steviego Weinsteina, który na kilka dni został usunięty z teamu Nickell z racji młodego wieku. Panowie chcieli zagrać teamy seniorskie, a jemu brakuje kilku lat do sześćdziesiątki. Nazywamy go panem w czapce, bo praktycznie zawsze chodzi w czapce z daszkiem i trochę się podśmiewamy, że nie ma pojęcia o brydżu, a o grze na maksy to już w ogóle, co jest oczywiście bzdurą, bo trochę się w życiu nawygrał. Tym razem jednak nam nie pomógł. Jedyne, co dobrego można powiedzieć o grze naszej drużyny, to że była równa. We wszystkich czterech sesjach uzyskaliśmy wynik koło 15 VP (+- 0,5), przy średniej 13. Skończyło się miejscem gdzieś na początku drugiej dziesiątki. Grało chyba powyżej stu drużyn, więc palcami nas nikt nie wytykał, ale chwalić się ani pisać też specjalnie nie ma o czym.



Po kolejnych trzech dniach mieliśmy drugą szansę. Reisinger [najważniejszy turniej mistrzostw – red.] to też turniej BAM, czyli punkt za rozdanie. Wygrane rozdanie to punkt, remis to 0,5. Różnica dziesięciu małych punktów wystarcza. Pierwszego dnia dwa razy 26 rozdań i następuje przycięcie do dwudziestu drużyn, drugiego każdy z każdym po trzy rozdania i na finał zostaje 10 ekip. Jest to turniej z jednej strony dosyć łatwy, a z drugiej bardzo trudny. Łatwy, bo stosunkowo najprędzej może go wygrać dosyć przypadkowa drużyna, jeśli wiatr dobrze zawieje, a trudny, bo wymaga pełnej koncentracji przez cały czas, a każdy błąd może być kosztowny i trudny do odrobienia. Tutaj już graliśmy w piątkę. Holendrzy cały czas, Jacekowie sesję popołudniową, a ja wchodziłem na wieczór (nie można powiedzieć, że bym się brydżowo przemęczał na tym wy-

jeździe). Na starcie stanęły raptem 34 teamy. W piątek gierka nadal się nie kleiła. Kolledzy zdołali uzbierać 14 punktów w pierwszej sesji. W drugiej dołożyliśmy średnią, co dało nam awans z ostatniego wchodzącego miejsca. Do półfinału awansowała też drużyna Billa Gatesa. Jego udział w turnieju nie jest bynajmniej sensacją, bo pojawia się co jakiś czas. Natomiast awans w tej stawce, gdzie praktycznie nie ma kelnerów donoszących punkty, na pewno może uznać za drobny sukces.

W sobotę wreszcie coś się odmieniło. Wszyscy zaczęliśmy grać lepiej, celniej i od razu też zaczęło nam dopisywać więcej szczęścia. Po południu zdobyliśmy 19 VP z trzydziestu możliwych, a wieczorem dołożyliśmy 18 z 27. Z dnia prawie dwie trzecie. Świetny wynik i nagle z miejsca ostatniego awansowaliśmy na pierwsze. Carry over nie było jednak znaczne. Co prawda nad ostatnią drużyną mieliśmy na starcie prawie pięć punktów przewagi, ale nad czołówką znacznie mniej. Trzeba było walczyć dalej. Oto parę rozdań z tej fazy zmagania. Wszystkie z sesji wieczornej.

Jacek zawsze na **W**, ja na **E**.

Rozdanie 6; WE po partii, rozdawał E

♠ W 10 3 ♥ D 7 2 ♦ A D W ♣ A 10 7 6	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 6 2 ♥ A K 10 8 6 ♦ 10 3 ♣ W 8 3 2
	N										
W		E									
	S										
♠ A D 8 5 4 ♥ W 9 ♦ 9 6 5 4 ♣ K 9	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ K 9 7 ♥ 5 4 3 ♦ K 8 7 2 ♣ D 5 4
	N										
W		E									
	S										

W	N	E	S
–	–	pas	pas
1 ♠	pas	1 BA	pas...

Jacek zdecydował się nie zgłaszać cienkich kar. W tym rozdaniu była to celna decyzja. Wist trzy razy w karo, z ręki trefl. Odwrót kierowy puściłem do waleta i ściągnąłem pięć lew. W końcówce nie trafiłem, który czarny kolor wybrać i zagrałem trefla do króla, ale zawodniczka na **N** postanowiła puścić (!!). Nie miało to jednak większego znaczenia, gdyż swoje miałem pewne, a na drugim stole naszym Holendrom udało się obłóżyć 2♠.

Rozdanie 7; obie po partii, rozdawał S

♠ W 10 5 ♥ 9 6 5 4 3 ♦ K ♣ A K W 9	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 4 ♥ D 10 ♦ A D W 8 ♣ 10 8 7 4 3 2
	N										
W		E									
	S										
♠ A D 9 2 ♥ K W 8 ♦ 7 6 2 ♣ D 6 5	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ K 8 7 6 3 ♥ A 7 2 ♦ 10 9 5 4 3 ♣ –
	N										
W		E									
	S										

W	N	E	S
–	–	–	pas
1 ♥	pas	2 ♥	pas...

Partner zaczął od kiera i musiałem w jakiś sposób skrzywić. 3♣ (inwit) – z takim kolorem wydawało się absurdalne, bez atu nie chciało mi przejść przez gardło. Zdecydowałem się na 2♥, w końcu taki dubel to prawie jak trzy. **S** o dziwo nie znalazł na licytację i zbiegło. Jego partner wyszedł w trefla i trochę się zdziwił, że został przebity. Teraz mogli ściągnąć sześć lew i wziąć 200, ale **S** wyszedł w pika i wziął jeszcze jedną przebitkę. Teraz już tylko setka, a tutaj miało to znaczenie, bo nasi zapisali 170 na częściówkę pikową. Wydaje się, że **S** mógł ściągnąć ♥A przed zagranie w pika. Partner powinien sobie wtedy poradzić – 6-5 raczej nie mamy, bo już z rzeczywistą kartą pas był dosyć zachowawczy.

Rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N

♠ W 2 ♥ D 9 4 ♦ W 10 9 8 6 3 ♣ K 2	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A 10 7 5 3 ♥ W 8 6 ♦ K D ♣ D 8 6
	N										
W		E									
	S										
♠ D 9 4 ♥ A K 7 5 2 ♦ 5 ♣ 10 7 4 3	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ K 8 6 ♥ 10 3 ♦ A 7 4 2 ♣ A W 9 5
	N										
W		E									
	S										

W	N	E	S
–	2 ♦	pas	4 ♦
pas...			

W tym rozdaniu daliśmy się „wyblokować”. Generalnie w brydżu agresja popłaca, zwłaszcza na maksy, ale tutaj zawodnik **S** lekko przestrzelił. Po jego 3♦ nie wiem, czy nie zdecydowałbym się na ożywienie trzema pikami. Kartę co prawda miałem niezbyt piękną i w meczu ta od-

zrywka raczej nie trzyma parametrów, ale te maksy... A to już byłoby za 200. A tak wzięliśmy należne cztery lewy i zapis. Na drugim stole Holendrzy zatrzymali się oczko niżej.

Rozdanie 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ A K
 ♥ A 10 5 2
 ♦ W 8 7 5 2
 ♣ A 10
 ♠ 8 5 2
 ♥ 8 6
 ♦ A 10 6
 ♣ D 6 5 3 2
 N
 W S E
 ♠ 6 3
 ♥ K D 9 7
 ♦ K D 3
 ♣ K W 8 7
 ♠ D W 10 9 7 4
 ♥ W 4 3
 ♦ 9 4
 ♣ 9 4

W	N	E	S
–	–	–	2 ♠
pas	2 BA	ktr.	3 ♣
ktr.	3 ♠	pas	pas
4 ♣	ktr.	pas...	

W tym rozdaniu – przeciwnicy celnie, a my mniej. 4♣ zostało przegrane bez jednej i tak samo byłoby z trzema pikami, co zresztą nastąpiło na drugim stole. Ciekawostką jest fakt, że na naszej linii wychodziło 3BA z powodu zablokowanych pików NS.

Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

♠ A D
 ♥ A 10 9 8 2
 ♦ A 3
 ♣ K 9 5 3
 ♠ W 9 7 5 4 3
 ♥ K D W 7 5
 ♦ –
 ♣ D 6
 N
 W S E
 ♠ K 10 8 2
 ♥ 6 3
 ♦ K D 10 8 5 4
 ♣ 7
 ♠ 6
 ♥ 4
 ♦ W 9 7 6 2
 ♣ A W 10 8 4 2

W	N	E	S
–	–	–	pas
1 ♠	1 BA	4 ♠	5 ♣
5 ♠	ktr.	pas...	

Mocno dynamiczne rozdanie. N długo kręcił głową przed daniem kontry. 5♠ zakończyło się wpadką bez dwóch. Na drugim stole Brink napadł z pierwszej ręki trzema treflami, W podniósł do czterech, a Drijver zarządził szlemika. Ten kontrakt szedł i na paru stołach został wygrany, ale trudno się dziwić temu na E, że poszedł w obronę. Tu już bez trzech.

Rozdanie 18, NS po partii, rozdawał E

♠ D 4 2
 ♥ 5 3
 ♦ W 9 4 3
 ♣ A K 7 4
 ♠ A 8 6
 ♥ A 6 4
 ♦ K 10 2
 ♣ D W 3 2
 N
 W S E
 ♠ 9 7
 ♥ K D 8 7 2
 ♦ D 7
 ♣ 10 9 8 6
 ♠ K W 10 5 3
 ♥ W 10 9
 ♦ A 8 6 5
 ♣ 5

W	N	E	S
–	–	2 ♥	pas
3 ♥	pas...		

Agresywny blok z piątki pozwolił utrzymać się przy grze. Swoją drogą w Reisingerze nie wolno grać multi, więc bloki są naturalne. Wist ♣5 – trzecia/piąta. Dołożyłem z ręki ♣9 i przeciwnikowi ciężko było rozczytać pozycję, więc odwrócił w pika. Wist odmienny sprawiłby się tutaj lepiej. Holendrzy ten sam kontrakt obłożyli.

Rozdanie 20; obie po partii, rozdawał W

♠ K 6 5
 ♥ 3
 ♦ A K 10 9 8
 ♣ 8 7 6 2
 ♠ A 10 9 4 3
 ♥ W 4
 ♦ D 6 3
 ♣ A W 9
 N
 W S E
 ♠ D 8 7 2
 ♥ A
 ♦ 7 4 2
 ♣ K D 5 4 3
 ♠ W
 ♥ K D 10 9 8 7 6 5 2
 ♦ W 5
 ♣ 10

W	N	E	S
1 ♠	pas	2 ♣	4 ♥
pas	pas	4 ♠	pas
pas	ktr.	pas...	

Tutaj celna akcja Giorgia Duboina. Mając dziewięć dobrych kierów i brak lew defensywnych, utrzymał kontę partnera. Wziął dwa kara plus przebitkę i króla atu. Nasi na drugim stole poszli w 5♥. Też bez jednej.



W finale pierwsza sesja poszła nam tak sobie. Pół rozdania powyżej średniej i spadamy na trzecie miejsce, mając nieco ponad punkt straty do liderów. Ostatnia sesja szła dobrze, ale jednej z pozostałych drużyn szła do pewnego momentu znakomicie. Był to team Bercusson z Piotrem Zatorskim w składzie.

Jak widać, przyłot kilka dni wcześniej dobrze nam wszystkim zrobił, gdyż to właśnie Piotrek z małżonką eksplorowali z nami sąsiednią wyspę. Chłopaki szli jak burza i cztery rundy przed końcem (o ile mnie pamięć nie myli, bo wyciągnięcie wyników ze strony ACBL jest niemożliwe/dla mnie za trudne – niepotrzebne skreślić) mieli nad nami ponad trzy punkty przewagi. Grali jednak przez cały turniej w czwórkę ze sponsorem, który w końcu zaczął nieco słabnąć. Znowu parę rozdań. Pozycje przy stole te same.

Rozdanie 1, obie przed partią, rozdawał N

♠ K 8 7 6 5 2
 ♥ W 3
 ♦ A W 9
 ♣ K 10
 ♠ W 9 4
 ♥ –
 ♦ K D 7 4 3 2
 ♣ D 6 5 4
 N
 W S E
 ♠ A D
 ♥ A K 10 9 8
 ♦ 10 8 6
 ♣ A 3 2
 ♠ 10 3
 ♥ D 7 6 5 4 2
 ♦ 5
 ♣ W 9 8 7

W	N	E	S
–	2 ♠	2 BA	pas
3 BA	pas...		

Zaczęło się co prawda nie najlepiej. 2♠ to 10–13 na szóście. Wist w ♠10. Wziąłem i zagrałem karo do króla – przepuszczone. Teraz, być może nie za mądrze, cofnąłem się do ręki treflowym asem i znowu karo. Mogłem wziąć już tylko sześć lew. Wyrobienie kierów dawało lew osiem, co zmieniło całe rozdanie, gdyż Holendrzy obłożyli ten kontrakt bez dwóch. Potem jednak było lepiej.

Rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N

♠ –
 ♥ A 3
 ♦ K 7 5 4 2
 ♣ K D 10 6 3 2
 ♠ D W 8 5 2
 ♥ W 9 2
 ♦ A 10 9 8
 ♣ 8
 N
 W S E
 ♠ A 9 6 4 3
 ♥ 10 8 7
 ♦ 6 3
 ♣ A 9 7
 ♠ K 10 7
 ♥ K D 6 5 4
 ♦ D W
 ♣ W 5 4

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	1 ♥
1 ♠	2 ♣	3 ♣	3 BA
pas...			

3♣ to dobry mixed raise, czyli jakieś 8–9 punktów i co najmniej cztery atuty. Licytacja przeciwników wydaje się nieoptymalna. Z mojej pozycji wyglądało, że nie wygrają, ale mogą mieć lepszy kontrakt, więc kontra mija się z celem. Rzeczywiście szło 5♣, które na drugim stole zegrali nasi partnerzy, a u nas szybkie bez dwóch.

Rozdanie 14; obie przed partią, rozdawał E

♠ 8 ♥ W 9 7 6 ♦ A W 10 9 8 6 ♣ A 8	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ K W ♥ K D 10 ♦ K 7 ♣ K 9 7 5 4 3	♠ A 9 4 2 ♥ A 8 5 4 ♦ 5 ♣ W 10 6 2
N	E						
W	S						

W	N	E	S
–	–	1 BA	2 ♣
pas	4 ♥	pas...	

Tym razem maksowe wejście nie skończyło się dobrze. 2♣ to oczywiście stare. Wyszędłem w trefla – ♣W, ♣D, ♣A. Rozgrywający nawrócił. Przepuściłem, partner przebił i zagrał w kiera. Zabity asem, ♦A i karo przebite. Teraz N spróbował kiera. Gdyby się podzieliły, toby wygrał, ale skończyło się na wpadce bez czterech. Nawet nie wiem, co było na drugim stole, ale rozdanie wygrane.

Rozdanie 18; NS po partii, rozdawał E

♠ K 9 7 6 5 ♥ A ♦ A 6 4 ♣ K W 8 7	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ A 3 ♥ D 7 6 3 ♦ D 8 5 ♣ A D 6 3	♠ W 4 2 ♥ K 10 9 4 ♦ K 10 3 ♣ 10 9 2
N	E						
W	S						

W	N	E	S
–	–	1 ♣	pas
1 ♥	1 ♠	2 ♥	2 ♠
pas	pas	ktr.	pas
3 ♥	ktr.	pas...	

Ciężko mi było rozstać się z rozdaniem w korzystnych z taką czternastką. Co prawda jakąś przesłankę miałem, gdyż N chwilę się wahał przed pasem na 2♠, ale nie mogłem się powstrzymać. Jacek był oczywiście bardzo szczęśliwy ze swoją kar-

tą. Wist poszedł w ♥A i trefla. Impas stanął, karo się trafiło, a przeciwnicy w pewnym momencie zegrali pika, więc zrobiło się wszystkiego bez jednej za 100. A Holendrom na drugim stole pozwolono grać 2♠ za 110. Win.

Dwie rundy do końca przewaga naszych rywali stopniała do ponad punktu, gdy przyszedł czas na bezpośredni pojedynek. W tym momencie obie drużyny miały już praktycznie zapewnione dwa pierwsze miejsca. W pierwszym rozdaniu zatrzymaliśmy się w 2BA na 24 punktach i wygraliśmy na wpustce. Wyglądało średnio, ale na drugim stole Holendrom zagrało słabe bez atutu. Przeciwnik nie powstrzymał się przed wejściem multi w niekorzystnych z kartą: ♠9 ♥K 10 9 7 5 2 ♦D 5 ♣K 9 6 4 i już musiał wypłacić 500 na 2♥. Nas też mogli ukarać na ten kontrakt, ale mieli dużo trudniejszą pozycję.

W drugim rozdaniu biorą nam 10 lew na częściówkę pikową. Końcówka idzie, ale jest praktycznie nie do zagrania. Jednak Holendrom jakimś cudem puszczają na ten sam kontrakt lew jedenaście. W ostatnim my z kolei nie dogrywamy niezłej końcówki na wyłączeniu, którą grają na drugim stole. Tę rundę wygramyśmy 2:1 i do odrobienia zostało niecałe pół punktu.

Ostatnią rundę graliśmy na groźny team Fleisher, a nasi rywale na Monaco. Ten korespondencyjny pojedynek toczył się do ostatniego rozdania. I tak jak większość rund kończyliśmy zdecydowanie przed czasem, tak ta ostatnia trwała i trwała i wszyscy już dawno pokończyli. I oczywiście to ja musiałem być w tym ostatnim rozdaniu rozgrywającym. Ale po kolei. W rozdaniu nr 25 przeciwnik u nas otwiera licytację i Jacek, grając później firmówkę, ma zlokalizowane wszystkie punkty i bierze 11 lew, a na drugim stole ten sam kontrakt bez jednej. Monaco też wygrywa rozdanie, więc już prowadzimy. W kolejnym idzie dobry szlemik w kolor młodszy, ale na małej liczbie punktów. U nas po bez atutu partnera Fleisher z kartą: ♠9 3 ♥4 ♦A 8 4 3 ♣K W 10 9 7 6 licytuje maksowe 3BA. To nawet nie idzie, ale Jacek wistuje normalnie spod szóstej ♠D i piszą nam 630. Nasi niestety utknęli w kontrakcie 5♦ za 620. Na nasze szczęście para z Monaco dopada szlemika, którego nie grają na drugim stole. Nadal prowadzimy.

I wreszcie przychodzi rozdanie nr 27.

Rozdanie 27; obie przed partią, rozdawał S

♠ D ♥ A W 10 4 ♦ A W 10 ♣ A 9 6 3 2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ 8 6 5 ♥ K 8 3 2 ♦ D 8 2 ♣ 10 7 4	♠ K 10 9 2 ♥ D 5 ♦ K 9 7 5 3 ♣ 8 5
N	E						
W	S						

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
ktr.	2 ♠	3 ♦	pas
3 ♠	pas	3 BA	pas...

Wist w ♣D, odwrotny. Przepuściłem i już nie mogłem wygrać. W drugiej lewie zmienili na pika. Wziąłem damę i zagrałem ♦A i karo. Przeciwnik czujnie wskoczył damą i byłem rozcięty. Wreszcie po ośmiu minutach zabiłem i zagrałem kiera do dziesiątki. N wziął królem i podegrał pika – ze stołu karo. Teraz wystarczyło zagrać trefla i nie miałem jak wziąć swoich lew. Jednak wyraźnie już zmęczony S, grając praktycznie w widne, ściągnął teraz ♠A, więc pokazałem dobrą rękę. Swoje.

Do sukcesu prowadziło zabicie trefla, trzy razy karo (zakładając, że podłoży damę) i kier spod asa. Raczej nieoczywiste. Ledwo zdążyłem wstać od stołu, gdy do sali wbiegł mój partner (wcześniej sobie poszedł i nie dziwię mu się) i zaczął mnie podnosić. Moją pierwszą myślą było: żeby sobie znowu pleców nie uszkodził...

Okazało się, że w drugim meczu nasi rywale zatrzymali się w 3♦, a gracz Monaco przegrał 3BA, które już mu po drodze wypuścili, ale musiał jeszcze trafić karo, i nie trafił. U nas na drugim stole też grali 3♦ i wzięli tylko dziewięć lew (można było dziesięć), więc do zwycięstwa wystarczyło zagranie częściówki. A tak emocje były prawie do ostatniej lewy.

A potem już tylko przyjmowanie gratulacji i zadowolenie z pozytywnego akcentu na koniec sezonu oraz ze zbliżającego się powrotu do domu. Do mojej dziewczyny Agaty i kotów, za którymi zdążyłem się już porządnie stęsknić, bo co prawda w brydża za dużo nie grałem, ale jednak prawie miesiąc mnie nie było.





Faworycy byli murowani. Tymczasem...

Włodzimierz Starkowski o prestiżowym zwycięstwie w turnieju seniorów na Hawajach

Welcome to paradise (Witamy w raju) – to słowa, którymi witani są przybywający na Hawaje. Nie ma w tym cienia przesady, bo jest tu naprawdę pięknie. Ocean, rafa koralowa, plaże, wulkany, niezwykła roślinność i klimat, który pozwala zapomnieć, że na świecie istnieje coś takiego jak błoto czy zasy.

Gaylor Kasle – zdobywca Pucharu Rosenbluma z 1994 r. – zaprosił Michała Kwietnia i mnie do wspólnego występu w jesiennych mistrzostwach Ameryki w Honolulu. Jego partnerem na wyspie O'ahu był Kanadyjczyk Drew Canell, a team uzupełniali James Krekorian i Drew Drewski Casen.

Graliśmy przez 10 dni. Mieliśmy z Michałem czas także na to, by uprawiać snorkeling w wodach Hanauma Bay, zwiedzić niezwykłe akwarium miejskie, plażę Waikiki, wygasły wulkan Diamond Head oraz Honolulu Museum of Art z obrazami m.in. van Gogha, Picassa i Gauguina.

Nasza drużyna skompletowana została tak, by mogła wystąpić w najważniejszej seniorskiej imprezie sezonu – Grant Baze Senior Knockout Teams – wszyscy panowie byli więc po sześćdziesiątce. Silnych teamów w GBSKT grało sporo, a murowanym faworytem był Nickell: Katz – Nickell, Hamman – Levin i Meckstroth – Rodwell.

Formuła? Prosta – jeden mecz dziennie i przegrywający odpada. Na początek pokonujemy ośmioma impami silną ekipę Robinson, po czym trafiamy na rozstawiony z dwójką team Lewis. Wygrywamy 156:116, a oprócz niezłej gry także na brak fartu nie możemy narzekać. Oto spektakularny przykład.

NS po partii, rozdawał N

♠ –		♠ W 9 3
♥ A K D 8		♥ 10 9 7 6 4
♦ A D 8 3		♦ K 10 5 4
♣ A K W 8 3		♣ D
♠ A D 6 5 4 2		♠ K 10 8 7
♥ W 2		♥ 5 3
♦ W 7 2		♦ 9 6
♣ 10 5		♣ 9 7 6 4 2

W	N	E	S
Itabashi	Starkowski	Wold	Kwieceń
–	1 ♣	pas	1 ♦
1 ♠	ktr.	2 ♠	3 ♣ (?)
3 ♠	7 ♣	pas	pas
7 ♠	ktr.	pas...	

Ponieważ gram z Kwietniem już od pewnego czasu, wiem, że zdecydowanie bardziej woli on licytować, niż pasować. W związku z tym nie spodziewałem się, że ma w karcie zbyt wiele. Dość długa analiza nie pozwoliła mi jednak zaliczyć nic innego jak tylko szlema w trefle. Komplet lew daje bowiem już trzynaście błotek z sześcioma treflami. Przy pięciu kartach w tym kolorze potrzebujemy albo ♦K, albo ♥W, albo podziału kierów 3–3, gdy partner ma trzy kier. Jeśli partner ma totalną antykartę, czyli to, co posiadał w rzeczywistości, konieczne będzie wykonanie impasu karowego. Zauważmy jeszcze, że po wiście pikowym szlem treflowy wychodził, bo wyrabiała się lewa w tym kolorze (w pierwszej lewie kładziemy ♠7, potem gramy ♠K, a na końcu wyrabiamy lewę na ♠10, przebijając ósemkę). Nie sądzę jednak, by Eddie Wold był tak miły i zawistował w pika. Na szczęście Mark Itabashi założył, że 7♣ wygramy, i poszedł w obronę szlemem pikowym. 1400 za wpadkę bez sześciu dało nam aż 15 impów, gdyż Passel – Jacobus skontrolowali już 3♠ (?) i zapisali zaledwie 300.

Następnego dnia półfinał, a po trzech jego kwartach nic nie zapowiada, że zagramy nazajutrz o pierwsze miejsce. Przegrywamy bowiem z teamem Cheek 63:87. Kilka trafnych decyzji oraz poważny błąd przeciwników w przedostatnim (!) rozdaniu meczu sprawiają jednak, że ostatni segment wygrywamy 38:7, a cały mecz 101:94.

W finale czeka nas oczywiście spotkanie z jednym z najlepszych teamów w historii brydża, czyli drużyną, której twórcą i kapitanem jest Frank T. Nick Nickell.

Gramy nieźle, ale bez fartu, więc w połowie dystansu przegrywamy 38 impami. W trzeciej kwarcie wszystko się zmienia, a niecodzienny wynik 50:2 dla teamu Kasle mówi sam za siebie. Obrotowych rozdań

w tej fazie było wiele, a każde z nich kończyło się naszym sukcesem. Oto przykład:

WE po partii, rozdawał N

		♠ K 10 8
		♥ 4 2
		♦ K 10 9 8 4 3 2
		♣ 4
♠ 9		♠ D 7 5 4
♥ W 5		♥ A K 9 7 6
♦ A W 6		♦ 7
♣ D 10 8 7 6 5 2		♣ K W 9
		♠ A W 6 3 2
		♥ D 10 8 3
		♦ D 5
		♣ A 3

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Hamman	Starkowski	Levin	Kwieceń
–	3 ♦	ktr.	pas
3 BA	pas	pas	ktr.
4 ♣	pas...		

Prawdopodobnie jedna z niepublikowanych *Hamman rules* brzmi: *Jeśli kontruj cię na 3BA i masz dokad uciekać, to uciekaj*. Decyzja o odejściu po kontrze była słuszna, bo na 3BA, po wiście karowym, to my braliśmy dziesięć lew.

Na 4♣ wychodzę w kiera, a nie w trefla i Hamman wygrywa kontrakt z nadbróbką. 150 dla WE.

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Casen	Rodwell	Krekorian	Meckstroth
–	3 ♦	ktr.	pas
5 ♣	pas	pas	ktr.
pas...			

Drewski zaliczył to, co wydawało mu się, że wygra. Po kontrze Meckstrotha wszystkie światła skierowały się w stronę wistującego. Na (nasze) szczęście Eric Rodwell nie znalazł kładącego wyjścia w atu i za chwilę Casen – Krekorian zapisali 750, które przełożyło się na 12 impów dla nas.

W ostatniej kwarcie gramy bardzo uważnie i dokładamy jeszcze jedenaście impów, a potem mnóstwo gratulacji od graczy z całego świata i zaledwie kilka chwil na świętowanie sukcesu. Nazajutrz przecież kolejny, wprawdzie nie tak już ważny, turniej *in paradise*. ♦

Jerzy Michałek

Słuch brydżowy świetny, to i wynik świetny



VII Kongres Brydżowy Beskidzki Szlem Szczyrk 2019



Turniej zaliczany do GPPP wygrali w Szczyrku Jerzy Michałek i Jerzy Stworzewicz. Puchary wręczał prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Brydża Sportowego Jerzy Skwark

Na Beskidzkiego Szlema, po raz siódmy zorganizowanego w Szczyrku, umówiłem się z byłym długoletnim partnerem Jurkiem Stworzewiczem. Od mojej przeprowadzki do Krakowa gramy sporadycznie. Czy to termin (drugi weekend stycznia) o miesiąc wcześniejszy niż dotychczas, czy zapowiedź olbrzymich opadów śniegu zniechęciły sporą część brydżystów, dość powiedzieć, że w tym roku uczestników kongresu było o około 25 proc. mniej niż do tej pory. Odbyły się cztery turnieje kongresowe – jeden na impy i trzy na maksy, w tym sobotni turniej zaliczany do Grand Prix Polski Par. Do punktacji długofalowej zaliczano turniej GPPP i dwa turnieje kongresowe.

SPONSORZY KONGRESU

- ♦ PWS Konstanta Bielsko-Biała
- ♦ Aqua Bielsko-Biała
- ♦ Urząd Miejski w Bielsku-Białej

W sobotnim turnieju GPPP wystartowało 108 par. Oto kilka rozdań:

Rozdanie 7/IV; obie po partii, rozdawał S

♠ D 9 7 4	♠ N	♠ A W
♥ 8 4 3	W E	♥ 10 7
♦ 8 6 3	S	♦ A 9 5 2
♣ A 10 2		♣ 8 6 5 4 3
		♠ K 6 3
		♥ A W 5
		♦ K W 10 7 4
		♣ D 7

Jurek (S) otwiera 1BA. Decyduję się zagrać końcówkę w starszy kolor, tylko jeśli partner ma w nim czwórkę, wszak mam 6 PC w kolorach krótkich, a tylko 5 w długich. Licytuję 2♣ i po 2♦ partnera kończę licytację – 3BA. Jak widać, była to jedyna wychodząca końcówka i 600 jest w rozdaniu minimaksem. Za +600 pisało się... 17%. Na szczęście przeciwnik wistuje w ♦3 i za 630 byłoby już 85%. Tyle że przeciwnicy po

odwrocie w karo i oddaniu przez rozgrywającego lewy na ♣A nie odbierają ♠A. Nasze ostateczne 660 warte jest aż 95%.

Po czterech sesjach z wynikiem 64,83% jesteśmy na drugim miejscu za śląską parą Tadeusz Biskup – Michał Bojanowski (66,40). W drugim rozdaniu ostatniej sesji Jurek udowadnia, że nie stracił słuchu brydżowego. W rozdaniu, w którym przeciwnicy mieli problem z określeniem strefy licytacyjnej (we Wspólnym Języku obaj mogli mieć poważne nadwyżki)...

Rozdanie 12/IV; NS po partii, rozdawał W

♠ W 9 4	♠ N	♠ 10 2
♥ K 10 7 5 4	W E	♥ A W 9 8
♦ W	S	♦ 10 7 2
♣ W 7 5 3		♣ K 10 6 2
		♠ A 7 5 3
		♥ 6 3
		♦ K D 8 6 5
		♣ A 4

W	N	E	S
Jurek M.		Jurek S.	
pas	1 ♣	pas	2 ♦
pas	2 ♠	pas	3 ♠
pas	3 BA ¹	pas	4 ♣ ²
pas	4 ♦ ³	pas	4 ♠
pas...			

¹ bez krótkości; ^{2,3} cuebidy

... Jurek nieomylnie wyciąga ♥A, powtórza kiera i czekamy na lewą treflową. Minus 420 warte jest prawie 80%.

Siadamy do ostatniej rundy przeciwko Michałowi Błachowi i Zbyszowskiemu Gule. Michał zagląda na wyniki i życzliwie nas informuje, że potrzebujemy lekko z nimi wygrać, by wygrać turniej. W pierwszym rozdaniu...

Rozdanie 17/V; obie przed partią, rozdawał N

♠ W 7 6 2		
♥ 8 3		
♦ K 7 4		
♣ D 9 8 5		
♠ K 10 8		♠ A D 5
♥ A 10 7 6		♥ K W
♦ D		♦ A W 10 9 6 3
♣ A K 10 7 4		♣ W 8
	♠ 9 4 3	
	♥ D 9 5 4 2	
	♦ 8 5 2	
	♣ 3 2	

... po nietrudnej licytacji (przeciwnicy pasują)...

Jurek M.	Jurek S.
—	1 ♦
1 ♥	3 ♦
6 BA	pas

... rozgrywka polega na zagranie ♦D i po wzięciu na nią lewy zadeklarowaniu: Jeśli nie spada drugi ♦K (z dowolnej ręki), to biorę swoje. Fart w tym rozdaniu sprawia, że za 990 zapisujemy blisko 70%, bo pięć par z 53 wpadło na szlema bądź szlemika, 15 zagrało tylko końcówkę, a kilka szlemika w trefle lub kara. Z drugiej strony było także kilka szlemików wygranych z nadróbką (czyżby figur na figur po zagranie ♦D?).

Rozdanie 18/V; NS po partii, rozdawał E

♠ A K 6		
♥ 6 3		
♦ W 10 3		
♣ K D W 7 3		
♠ D W 10 4 2		♠ 8 7 3
♥ A D 7 5 2		♥ W 10
♦ —		♦ K 7 6 4 2
♣ 9 8 5		♣ A 4 2
	♠ 9 5	
	♥ K 9 8 4	
	♦ A D 9 8 5	
	♣ 10 6	

W	N	E	S
Jurek M.	Michał	Jurek S.	Zbyszek
—	—	pas	pas
2 ♥ ¹	3 ♣	pas	3 ♦
pas...			

¹ kiery inny

Bierzemy dwa kiery, ♣A i ♦K. Minus 110 wygląda obiecująco (wychodzi 4BA), ale warte jest dla nas zaledwie 35%. Po około dziesięciu minutach okazuje się, że 62,33%, jakie osiągnęliśmy w turnieju, wystarczyło, by go wygrać. Na drugim miejscu kończą **Tadeusz Biskup – Michał Bojanowski**, a trzecie zajmują **Marek Pietraszek – Artur Pomarański**. Kolejny dobry występ zanotowała miksowa para Marta Makarewicz – Tadeusz Garbacik; zajęła czwarte miejsce z wynikiem 59,71%.

W ten sposób Jurek został po raz trzeci w dziesięcioletniej historii Grand Prix Polski Par zwycięzcą. Czternaście lat temu wygraliśmy organizowany przez Waldka Jaworskiego turniej w Oświęcimiu (pamiętam, że pierwsza nagroda wynosiła wtedy 5600 zł, bo turniej sponsorowała firma Dwory Oświęcim pod prezesem Zdzisławem Ingielewiczem), drugi wygrał w parze ze wspomnianym wyżej Waldkiem Jaworskim sześć lat temu w Szczyrku (to był pierwszy Beskidzki Szlem). Trzy wygrane turnieje z około dwustu – nieźle, ale jeśli wziąć pod uwagę, że Jurek rozegrał ich co najwyżej kilkanaście (dalej niż do Krakowa nie jeździ; wyjątkiem jest Puła, w której był już ponad 30 razy), to jest to wynik znakomity. Jurek, który w tym roku kończy 78 lat, jest zapewne też najstarszym zwycięzcą. Jeśli jest inaczej, proszę czytelników o sprostowanie.

Wracając do ostatniego rozdania z GPPP. Walczą z nami o zwycięstwo w kongresie Bartek Chmurski, grający z Tomkiem Winciorek, poczynał sobie w tym rozdaniu, granym przeciwko Gołębiowskiemu z Walczakiem, o wiele śmieiej

W	N	E	S
Bałwanek			
—	—	pas	pas
1 ♠	1 BA (!)	2 ♠	3 ♦
pas	3 BA (!!)	pas...	

Za pięć lew NS zapisali sobie 79% (dziesiąta dałaby 7% więcej).

Z dojechaniem na kończący kongres niedzielny turniej (30 rozdań na maksy) mamy problem – ulica Wczasowa jest dla samochodów bez łańcuchów na kołach nieprze-

jezdna. Próba namówienia ekipy z Orlego Gniazda do wysłania pług odśnieżającego – nieskuteczna. Zostawiamy samochód i idziemy na piechotę. Doganiamy znajomych bielszczań, przepychamy ich samochód przez zakręt, docieramy ich fiata i docieramy do Orlego Gniazda. Na marginesie: kolejny problem z odśnieżaniem parkingu, by móc wyjechać, także pozostał na głowie uczestników. Na szczęście większość nocowała na miejscu i w niedzielę wystartowały 52 pary.

Zaczynamy świetnie:

Rozdanie 17; obie przed partią, rozdawał N

♠ A W 9		
♥ 8 5 2		
♦ A K 6 4 2		
♣ D 5		
♠ 10 8 7 3 2		♠ K D 5 4
♥ 6		♥ 10 7 4 3
♦ 9 8 5 3		♦ D W 10
♣ 10 7 3		♣ W 8
	♠ 6	
	♥ A K D W 9	
	♦ 7	
	♣ A K 9 6 4 2	

Otwieram (N) 1BA (na pewno moja karta warta jest 15 PC), Jurek transferuje 2♦, a po moich 2♥ licytuje 3♣ (naturalne, forsujące do końcówki). Ja negacę 4♥ (fit kierowy, słaba ręka), Jurek pyta 4BA o pięć wartości, a po moich 5♥, oznaczających dwie wartości bez damy atu, licytuje 6♣ – inwit wielkoszlemowy. Po czym moje 7BA kończy licytację. Po wiście w ♠K biję asem i wyciągam ♣D, a siedzący na W Paweł Niedzielski wkłada karty do pudełka. 1520 daje nam 86%.

Po dwóch sesjach w walce o zwycięstwo w kongresie wyraźnie prowadzimy. Tymczasem Chmurski i Winciorek, którzy nie grali pierwszego turnieju, mający w tym momencie niecałe 50%, w trzeciej sesji osiągają blisko 79% i na koniec zajmują trzecie miejsce, a my spadamy na ósme. Po odrzuceniu naszego najslabszego wyniku z pierwszego turnieju mieliśmy nad nimi tylko 6 punktów kongresowych przewagi, co oznacza, że to **Bartosz Chmurski i Tomasz Winciorek** wygrywają klasyfikację kongresową, nam pozostaje trzecie/czwarte miejsce.

W ankiecie PZBS dla uczestników kongresu zadano pytanie, czy nie przeprowadzić turnieju do Bielska-Białej. Jako nie jeżdzący na nartach oddałem głos za zmianą. ♦

Grudzień, styczeń, luty



Kolejny cykl turniejów, w którym stawką jest korespondencyjne mistrzostwo Polski, zakończył się tak jak cztery poprzednie – wygrali brydżyści z Rabki **Ryszard Jarosz** i **Jerzy Maciaszek**. W 2018 roku ich przewaga nad drugimi na mecie nie była jednak już tak duża jak wcześniej. Krzysztofowi Rogozińskiemu i Ryszardowi Sakowiczowi do zwycięstwa zabrakło zaledwie 144 punktów. To naprawdę niewiele! Ostatnią, grudniową eliminację KMP Krzysztof i Ryszard zakończyli wynikiem 56,01%, a triumf w generalce dawał im rezultat 57,64%. Różnica ta to zaledwie 0,45% w dowolnym rozdaniu turnieju!

Klasyfikację długofalową 2018 w konkurencji kobiet wygrała **Jolanta Zięta-ra**, wśród juniorów i U-20 równych sobie nie miał **Jakub Bazyluk**, a najlepsi seniorzy to oczywiście para Jarosz – Maciaszek. Gratulacje!

Swoim pierwszym miejscem w KMP 2018 Jerzy Maciaszek ustanowił kolejny rekord – wygrał Korespondencyjne Mistrzostwa Polski po raz piąty z rzędu!

W grudniu poznaliśmy zwycięzców wszystkich klasyfikacji KMP 2018, a już 14 stycznia 2019 ruszyła kolejna edycja rozgrywek. A teraz popatrzmy, co ciekawego wydarzyło się podczas trzech ostatnich turniejów.

♦ Grudzień:

Co po kontrze na nasz transfer

10 grudnia przy stołach w całym kraju zasiadły 744 pary, a najlepsi byli brydżyści z ośrodka MA/262 – **Dariusz Krakowiak** i **Maciej Mosakowski**. Wynik zwycięzców to 70,54%, a byłby on znacznie lepszy, gdyby nie poniższe rozdanie.

Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

♠ 9 7 6 2			
♥ D 2			
♦ 8 2			
♣ A W 10 9 8			
♠ A K W 10 4		♠ D 5	
♥ 3		♥ A 10 8 6	
♦ W 10 7 4 3		♦ A K D 9 5	
♣ 5 3		♣ 7 2	

	N	E	
W			S

♠ 8 3			
♥ K W 9 7 5 4			
♦ 6			
♣ K D 6 4			

Krakowiak – Mosakowski grali tu na linii **WE** i wylicytowali 3BA, które, po wiście ♣K, zostało przegrane bez jednej. Dało to im zaledwie 7,24%.

Choć optymalnym kontraktem rozdania jest końcówka pikowa, to blisko 120 par zagrało tu firmówkę, a prawie 100 spośród nich zrealizowało ją z dwiema nadróbkami. Zapis 460 przekładał się na wynik 80,68% dla **WE**. Różnica wynikająca z wyboru karty pierwszego wistu była więc ogromna. Najczęściej kontrakt 3BA ustalano zapewne po takiej sekwencji:

W	N	E	S
–	–	–	2♥
pas	pas	2 BA	pas
3♥ ¹	ktr.	pas ²	pas
3 BA	pas...		

¹ transfer na piki; ² brak fitu w kolorze partnera

S wychodził w kiera i było po herbacie.

Rozdanie to jest również okazją do sformułowania zasad postępowania, którymi możemy kierować się w licytacji po kontrze przeciwnika na nasz transfer. Najprostszy schemat wygląda tak:

Pas = brak fitu w kolorze transferu.

Przyjęcie transferu = fit i słaba karta.

Rekontra = maksimum z fitem.

Po pasie partnera rekontra odpowiadającego jest **retransferem** i, po jego przyjęciu, każda odzywka odpowiadającego forsuje do końcówki. Jeśli, zamiast rekontry, odpowiadający zaliczytuje cokolwiek innego, to jest to inwit. Nawet takie sekwencje mówią o ręce zachęcającej do licytowania końcówki:

W	N	E	S
–	–	1 BA	pas
2♥	ktr.	pas	pas
2♠			

Ponieważ gracz **W** z ręką słabą zgłasza rekontrę, zaliczytowanie 2♠ to niezła karta. I drugi przykład:

W	N	E	S
–	–	1 BA	pas
2♥	ktr.	pas	pas
3♥			

Teraz **W** wskazuje sześciokart pikowy i siłę około 8 PC.

Myślę, że ustalenia te są dość łatwe do zapamiętania, a zastosowanie ich w praktyce pozwoli wykorzystać kontrę przeciwnika na transfer do bardziej precyzyjnego wylicytowania kontraktu ostatecznego.

♦ Styczeń:

Prawie 70% nie bierze się znikąd

W drugi poniedziałek stycznia najlepszymi spośród 749 par startujących w turnieju inauguracyjnym KMP 2019 zostali **Maciej Kulikowski** i **Sławomir Sierocki** z ośrodka MA/123. Ich wynik – 74,39% – ma szansę stać się rekordem sezonu.

Bardzo ciekawe było rozdanie nr 22:

WE po partii, rozdawał E

♠ W 7 5			
♥ A W 10			
♦ K 8			
♣ A D 10 6 4			
♠ 10 6 3		♠ K D 4 2	
♥ K D 9 7 3		♥ 8 2	
♦ D 7 4 2		♦ A W 9 6	
♣ K		♣ 9 7 3	

	N	E	
W			S

♠ A 9 8			
♥ 6 5 4			
♦ 10 5 3			
♣ W 8 5 2			

Po oczywistym początku licytacji...

W	N	E	S
–	–	pas	pas
1♥	1 BA	?	

... gracz **E** stawał przed poważnym problemem. Jego karta to ładnych dziesięć punktów, więc istnieje szansa na wzięcie dużej...

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

go zapisu za wpadkę przeciwników na kontrakt z kontraktem. Z drugiej strony jednak otwarcie **W** padło na trzeciej ręce, czyli może być nieco słabsze. Jak należy postąpić?

Ponad rok temu, w jednym z turniejów KMP, pojawiło się już rozdanie z identycznym motywem. Zaproponowałem wtedy następujące rozwiązanie: *Jeśli partner otworzył na trzeciej ręce lub wszedł do licytacji po otwarciu przeciwnika z lewej, a drugi przeciwnik zgłosił 1BA, to nasza kontra jest WYWOŁAWCZA*. Naprawdę nie ma sensu karać partnera za to, że pojawił się w licytacji z mniejszą siłą po to, by pokazać nam wist lub utrudnić przeciwnikom wymianę informacji.

Jak widać, powyższe ustalenie doskonale sprawdzało się w tym rozdaniu. **E** kontrolował wywoławczo 1BA, **W** zgłaszał 2♦ i to, z reguły, grano, gdyż przeciwnikom bardzo trudno było coś jeszcze powiedzieć. Zapis 90 dawał parze **WE** aż 81,67%.

Zwycięzcy turnieju zegrali tu oczywiście (74,39% nie bierze się z niczego) w kara na wysokości dwóch, a ponieważ obrońcy sprezentowali im jeszcze jedną lewę, to za 110 wpisali sobie aż 91,67%.

Jeśli **E**, obawiając się słabszego otwarcia partnera na trzeciej ręce, pasował po wejściu gracza **N** 1BA, para **NS** zapisywała 120 za wzięcie ośmiu lew. Dawało to graczom z **WE** zaledwie 40%. Bardzo często jednak obrońcy gubili jedną lub dwie lewy, a wtedy zapis dla **WE** to odpowiednio 21,67% i 10,14%.

Mam nadzieję, że przedstawione powyżej fakty sprawią, iż liczba par grających w opisanej powyżej pozycji licytacyjnej kontraktem wywoławczą znacząco wzrośnie.

♦ **Luty:**

Okrażający manewr memoriałowy

Czas płynie bardzo szybko. W lutym zegraliśmy drugi już Memoriał Wojciecha Siwca. Wygrali go, z wynikiem 70,40%, brydżystki Węgorki Węgorzewo – **Henryk Łakomski** i **Krzysztof Pękała**. Niecodzienny charakter turnieju sprawił, że uczestniczyły w nim aż 782 pary, a na zwycięzców czekały puchary, które – podobnie jak przed rokiem – ufundował Piotr Gawryś.

Wojtek Siwiec zmarł 25 lutego 2017 r. Jeszcze kilkanaście dni przed śmiercią zadzwonił do mnie i dyskutowaliśmy na temat jakiegoś problemowego rozdania. Mówił wprawdzie także, że nie czuje się najlepiej...

Pasje analityka i dziennikarza spowodowały, że od pewnego czasu nie grał już w brydża. Była to jednak jego największa namiętność, więc brak gry na żywo rekompensował sobie w inny sposób. Między innymi przez lata analizował rozdania z turniejów KMP.

Innym przejawem jego aktywności było organizowanie treningów na BBO dla Piotra Gawryśa, Michała Klukowskiego, Staszka Gołębiowskiego i mnie. Wojtek ustalał terminy, zakładał stół i bardzo uważnie obserwował naszą grę. Z reguły kończyliśmy około północy, a już rano w skrzynce poczty elektronicznej był e-mail z analizami problemowych rozdań z poprzedniego wieczoru. Taki po prostu był Wojtek.

W lutowym turnieju KMP jedno z rozdań przypomniało mi zagranie Wojciecha Siwca sprzed lat, którego byłem przypadkowym świadkiem. Najpierw jednak to, co wydarzyło się podczas tegorocznego memoriału jego imienia.

Rozdanie 3; WE po partii, rozdawał S

♠ A 7 6		♠ D 10 8 5
♥ 10 9 8 5		♥ 6 3
♦ A D 8 7		♦ W 10 2
♣ W 9		♣ A 7 5 2

♠ 9 4 3		
♥ D 7 4 2		
♦ K 5		
♣ D 10 4 3		

	N	
W	E	
	S	

♠ K W 2		
♥ A K W		
♦ 9 6 4 3		
♣ K 8 6		

S otwierał 1BA, wszyscy pasowali, a **W** startował ♥9.

W myśl fundamentalnej zasady, że bez atutu gramy przez najdłuższe kolory, rozgrywający rozpoczynał od trefli. Prawy obrońca brał za którymś razem i dość naturalną kontynuacją był w tym momencie odwist pikowy. Zawodnik **E** musiał jednak koniecznie zagrać pikową **dziesiątką**, bo wyjście małą błotką, po przepuszczeniu przez rozgrywającego do dziesiątki, powodowało, że **S** brał już dziewięć lew.

Zastosowanie przez obronę **manewru okrażającego** dawało rozgrywającemu osiem lew i notę 46,58% dla pary **NS**. Nie wszyscy wistowali jednak w ten sposób, bo w protokole widzimy aż 84 zapisy 150 dla **NS** (78,77%), a i 180 (92,74%) pojawia się aż osiemnaście razy.

Okazji do zastosowania manewru okrażającego



Henryk Łakomski i Krzysztof Pękała wygrali II Memoriał Wojciecha Siwca

jącego nie mamy w praktycznej grze zbyt wiele, a nawet jeśli ona się zdarzy, to często jest niezauważona.

Mniej więcej dwadzieścia lat temu na kongresie, którego już nie ma, czyli w Słupsku, postrachem wszystkich drużyn w turnieju teamów był KLOS. Nie był to jednak słynny agent J-23, ale team, który nazwę swą wzięł od pierwszych liter nazwisk jego członków. **Kiełczewski**, **Lućko**, **Ogłoblin** i **Siwiec** bezapelacyjnie wygrali najważniejszy turniej Festiwalu Solidarności, a grali tak:

Kontraktem ostatecznym było chyba 1BA, ale pełnego rozkładu kart nie mogę sobie przypomnieć. Pamiętam jednak jeden kolor, a to już wystarczy:

		♠ D 8 6 5
		♥ ?
		♦ ?
		♣ ?

Siwiec		Ogłoblin
♠ A W 2		♠ K 9 7 3
♥ ?		♥ ?
♦ ?		♦ ?
♣ ?		♣ ?

	N	
W	E	
	S	

♠ 10 4		
♥ ?		
♦ ?		
♣ ?		

Rozgrywał **S** i w tym momencie oddał już trzy lewy, ale w ręce miał całe mnóstwo fort. Wistował **W**, czyli Wojciech Siwiec. Pomyślał dłuższą chwilę, a potem położył przed sobą ♠W! Po tym zagranie rozgrywający musiał leżeć bez jednej. Manewr okrażający w najczystszej postaci! ♦



Blackwood wyłączeniowy w kolorze... dubla

Uczestnik poniższego rozdania przyszedł do mnie po rozegranej rundzie, pamiętając o prowadzonej przeze mnie kolumnie! Grając na zastolach, siedzimy na pozycji **S** i dostajemy:

♠64 ♥85 ♦KW10932 ♣D98

Licytację rozpoczyna nasz partner i kiedy deska przyjeżdża z 1♠ – 1♣... wołamy sędziego, a on mówi, że w aktualnym momencie licytacja toczy się dalej. Dajemy naturalne 1♦, partner na to 1♥ i teraz sądząc, że podwójny magister wciąż obowiązuje, licytujemy nieforsujące 1♠, po czym 3♠ partnera kończy licytację.

♠ 10 7	♥ 10 9 4	♦ D 8 5 4	♣ K 7 6 2		♠ A 8 2	♥ K D 7 6	♦ 7 6	♣ A 10 5 3				
				<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S				
N	E											
W	S											
				<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S				
N	E											
W	S											
				<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S				
N	E											
W	S											

W	N	E	S
pas	1♠	1♣	1♦
pas	1♥	pas	1♠
pas	3♠	pas...	

Po chwili oczekiwania na wist sędziego ponownie musi interweniować, ponieważ nikt nie wie, kto ma wistować, jeśli w licytacji pojawiło się dwa razy 1♠. Okazuje się, że rozgrywającym jest ten, co pierwszy dał odzywkę, która się powtórzyła. Niestety nasz partner przesadza ze skokiem pikowym, ale szybko dostaje reprimendę, że już 2♠ byłoby inwitem!

Tym razem musimy powalczyć na jedną z topowych par. Obie przed partią, znów jesteśmy na **S**.

W	N	E	S
–	–	–	1♣
pas	1♦ ¹	pas	2♠ ²
pas	3♦	pas	3BA
pas...			

¹ naturalne 4+; ² 5+♣ i 4+♠, forsuje do końcówki

♠ 8 5 2	♥ 10 7	♦ A D 10 8 4 2	♣ 9 4				
<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>				N	E	W	S
N	E						
W	S						
<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>				N	E	W	S
N	E						
W	S						
♠ A D 7 3	♥ A K	♦ 7 3	♣ A W 8 5 2				

Po wście w ♥4 (drugą/czwartą) **E** dokłada ♥9, którą bijemy asem w ręku. Gramy karo do ♦10 i bierzemy – **W** dołożył ♦5, a **E** ♦6. Tego właśnie rozgrywający mógł się spodziewać po światowej klasy parze. Następnie, próbując poprawić sobie sytuację, gra ♣9 wkoło – **W** bierze na ♣D i gra w kiera, którego prawy obrońca pokrywa waletem. Ponawiamy karo i od lewego wyłania się ♦9, na co rozgrywający mówi do siebie, że zna te numery z puszczaniem drugim królem za impasem i dysponuje ze stołu asa, wiedząc że w zanadru ma jeszcze szansę treflową. Do ♦A spadł jednak walet i rozgrywający dojrzał dyskretny uśmiech obrońców. Teraz pozostał do wykorzystania podział trefli 3–3 z figurą w impasie. Gdy do zagranego trefla **E** dodał blotkę, pozostała szansa trefli D-10-x do K-x-x i nadzieja, że i tym razem **W** zastosował chytry manewr, biorąc pierwszą lewą ♣D. Gdy do ♣W spadła dziesiątka, nadzieja jeszcze się tliła, ale za chwilę uśmiech zawiłał ponownie u obrońców. Całość:

♠ 8 5 2	♥ 10 7	♦ A D 10 8 4 2	♣ 9 4				
<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>				N	E	W	S
N	E						
W	S						
<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>				N	E	W	S
N	E						
W	S						
♠ A D 7 3	♥ A K	♦ 7 3	♣ A W 8 5 2				

Oczywiście obrońcy popisali się szybką i błyskotliwą analizą. **W** wiedział, że rozgrywający ma ♥A K i skład 4–2–2–5, bo zagrał karo do ♦10. **E** wiedział, że partner nie ma ♥K D,

bo zawistowałby ♥K po takiej licytacji, oraz 4–2–2–5 z tych samych powodów. Zabicie ♣9 damą nie może być specjalnie złe, gdyż nawet jak rozgrywający ma ♠A K x x ♥A K ♦x x ♣A W 8 x x, to ma wciąż osiem lew, jeśli błędnie rozwiąże kara. Ponadto ma to być dodatkowy procent dla rozgrywającego za próbę złapania drugiego króla za impasem, aby spróbował po chwili wziąć cztery lewy w treflach, jeśli kara nie dadzą mu lew. Cóż, rozgrywający docenia prawego obrońcę, że jest w stanie puścić z ♦K x, ale nie bierze pod uwagę, że lewy gracz z konfiguracji ♦W 9 5 położyłby waleta w drugiej lewie karowej, aby sprawić wrażenie posiadania ♦K W 5.

Dawno temu mój partner zapowiedział blackwooda wyłączeniowego w kolorze dubla, mając renons w innym kolorze – po to, aby dostać wist w boczny kolor, bo z resztą sobie już radził. Wygrał szlema, gdy przeciwnik miał do ściągnięcia dwie lewy w oszukany renonsie. Motyw niby prosty. Potem jeszcze kiedyś spróbował tej perfidnej sztuczki, ale rywale już się zorientowali. Zastanawiałem się, czy zobaczę jeszcze kiedyś taką udaną akcję. I voila! Oglądając vugraph w czasie Spingolda, ujrzałem, jak rosnąca młoda gwiazda zrobiła sobie żart z utytułowanej drużyny.

♠ –	♥ A K 10 9 8 3	♦ 7 4 3	♣ A W 10 2				
♠ W 10 8 5	♥ 2	♦ K D 2	♣ 9 6 5 4 3				
<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>				N	E	W	S
N	E						
W	S						
<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>				N	E	W	S
N	E						
W	S						
♠ A K 7 6 4 2	♥ D 7 6 5 4	♦ W 8	♣ –				

W	N	E	S
–	1♥	ktr.	2BA ¹
ktr.	3♠ ²	pas	5♦ ³
pas	6♥	pas...	

¹ co najmniej inwit 4♥; ² krótkość; ³ renons

E zawistował w atuta, sądząc że należy zredukować przebitki. Zastanawiające jest jedynie 6♥, ale możliwe, że 5♦ zostało różnie zinterpretowane przez każdego z pary. Do zobaczenia!

TAKA PIĘKNA GRA

Krzysztof Jassem

Daj szansę



Krzysztof Martens

Koń pociągowy

W 64-rozdaniowym meczu gramy przeciwko teamowi czteroosobowemu: znanej (m.in. ze wspólnej pracy pisarskiej) parze miksowej oraz młodym amerykańskim wilczkom. Jako gospodarze mamy prawo wyboru, w których z czterech części dosiadamy się do przeciwników (wtedy wybieramy, kto na kogo gra). Amerykańska strategia jest taka, że gospodarze najczęściej wybierają część drugą i trzecią. Nie mam pojęcia, jaka mądrość za tym stoi. Osobiście najbardziej lubię wybierać ustawienie do części pierwszej i ostatniej.

Wybieramy, że w pierwszym segmencie siadamy na parę miksową. Nasi przeciwnicy grają bardzo wolno (co im się odbije zmęczeniem w dalszej fazie meczu), ale praktycznie bezbłędnie. Po pierwszej szesnastce przegrywamy 28 impami.

Być może trzeba postawić trochę trudniejsze warunki. W założeniach korzystnych dostają kartę:

♠3 ♥K 9 2 ♦D 10 7 6 5 3 ♣8 7 3

Widziałem już karty lepiej najadające się na blok z pierwszej ręki. Ale czy grą pasywną zmusimy rutynowaną i zgraną parę do błędów?

Otwieram 3♦. Przeciwnik skacze na 4♠, mój licytuje 5♦, a przeciwniczka żwawo kontruje.

Chyba nie wygram.

Pierwszy wist: ♠A.

WE po partii, rozdawał S

♠ 8 7 5
♥ A D 10 8 6 3
♦ A W 4
♣ 4

	N	
W		E
	S	

♠ 3
♥ K 9 2
♦ D 10 7 6 5 3
♣ 8 7 3

Mogło być gorzej...

Przeciwnik ponawia pika, którego przebijam. Gdyby tak **W** miał ♦K, to nawet mogę myśleć o wygranej. Wystarczy zagrać ♦D...

Kusi, kusi, ale ta żwawa kontra na 5♦ zniechęca do takiego zagrania. Gram więc małe karo z ręki i – jak się można było spodziewać – **W** nie dokłada do koloru. Kładę ze stołu waleta. To pierwsza mała szansa dla przeciwniczki. Jeśli weźmie tę lewę, to oprócz trefla nic więcej nie oddam. Niestety, na tym poziomie nie ma co liczyć na łatwe błędy. Biorę lewę. Ponawiam pokusę – gram małe karo spod asa. Znowu – wskoczenie królem to wpadka tylko bez jednej. Nic z tego. Biorę lewę na damę i chyba muszę się poddać na bez dwóch. Widzę jednak jeszcze jedną szansę na zmuszenie przeciwniczki do błędu. Trzeba tylko pohamować odruch bezpiecznego rozegrania kierów (kier do asa i z powrotem do króla). Gram z ręki ♥K i kiera do asa (oboje przeciwnicy dokładają). W ten sposób sugeruję, że mam tylko dwa kier w ręku.

WE po partii, rozdawał S

♠ 8 7
♥ D 10 8 6
♦ A
♣ 4

	N	
W		E
	S	

♦ K 9

♠ –
♥ 2
♦ 10 7 6 5
♣ 8 7 3

Gdy ze stołu gram ♥D, przeciwniczka z prawej ma pewien problem: jeśli to ja mam dubla kier, to przebicie ♦9 wypuszcza kontrakt! (Nadbiję i dojdę ♦A do dobrych kierów).

Nie tym razem. **E** przebija atutową dziewiątką i gra dwa razy w trefla, zmuszając mnie do przebicia ♦A. Bez dwóch.

Na drugim stole nasi partnerzy licytowali do 5♠, a na kontrakt 6♦ nie pozostawili żadnych złudzeń. (Po wiście pikowym zagrano dwa razy w trefla i musiało być bez trzech).

Post Scriptum:

1. Nie można zakładać, że przeciwnicy będą robili proste błędy.

2. Ale to nie zwalnia nas z obowiązku dawania im szansy. ♦

Obie przed partią, rozdawał W

♠ A D 6
♥ K D W 7
♦ 5 2
♣ A K D 8

♠ 9 5 3
♥ A 6
♦ A K D 7 3
♣ W 4 2

	N	
W		E
	S	

W	N	E	S
1 ♦ ¹	ktr.	3 ♦ ²	pas
pas	ktr.	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

¹ 4♦; ² stable

Wychodzimy ♦A. Dziadek wygląda na usprawiedliwiający dokład.

Partner dokłada ♦4 (zrzutka ilościowa, nieparzysta), rozgrywający dziewiątkę.

Co robimy dalej?

Rozwiązanie

Licytacja partnera była blokująca. W połączeniu z ilościówką w pierwszej lewie widać, że rozgrywający ma singla w karach. Z punktów naszych i dziadka (15+21) widać, że jedyną znaczącą wartością, jaką może mieć partner, jest król atutowy.

Obrona może wobec tego liczyć na trzy lewy – jedną w karach, jedną w kierach i jedną w pikach. Gdzie możemy znaleźć czwartą?

Założenie, że partner ma ♠K, wskazuje sposób obłożenia – natychmiastowa zmiana na kier: ♥A i blotka kier doprowadzi do przebitki kierowej, której rozgrywający nie może uniknąć.

♠ A D 6
♥ K D W 7
♦ 5 2
♣ A K D 8

♠ 9 5 3
♥ A 6
♦ A K D 7 3
♣ W 4 2

	N	
W		E
	S	

♠ K 4
♥ 10 5 3 2
♦ W 10 8 6 4
♣ 6 3

♠ W 10 8 7 2
♥ 9 8 4
♦ 9
♣ 10 9 7 5

Od redakcji. Książka Krzysztofa Martensa *Koń pociągowy. Szkoła wistu* (współautorka: May Sakr) została wydana w języku polskim przez Marka Wójcickiego. Jest do nabycia na www.bridge.com. ♦



Krajowa kursokonferencja sędziów IT

Fot. Włódek Stachnik



Uczestnicy konferencji nie narzekali na brak zajęć

W grudniu Trzebow koło Sęszewa pod Poznaniem gościł nie tylko czołówkę zawodników cyklu Grand Prix Polski Teamów, ale i uczestników krajowej kursokonferencji sędziów IT. Jako głównodowodzący tym przedsięwzięciem od strony merytorycznej chciałbym przybliżyć czytelnikom przyświecające jego organizatorom cele i idee, jak i zdać relację z samej konferencji.

Organizacja KKS IT odbyła się siłami Komisji IT PZBS, wspieranej przez Główną Komisję Sędziowską. Z racji długiej, choć celowej i uzasadnionej, absencji zagadnień z zakresu sędziowania komputerowego na corocznej kursokonferencji sędziowskiej w Starachowicach, poruszaliśmy się w nierozpoznanym terenie. Cały weekend okazał się jednak sporym pozytywnym zaskoczeniem.

Zaskoczyli nas po pierwsze i przede wszystkim uczestnicy. Zarówno liczbą –

pod Poznań przybyło 21 sędziów komputerowych głodnych wiedzy – jak i poziomem swojego przygotowania oraz zaangażowania. Poza zajęciami typowo przekazującymi uczestnikom wiedzę sporo czasu zajęła po prostu rzeczowa dyskusja, z której wartościowe wnioski wysnuli również prowadzący.

Asami prowadzący, którym serdecznie dziękuję za poświęcony czas i siły, należeli do ścisłej czołówki polskich sędziów komputerowych. Marcin Wasłowicz podzielił się z kursantami spostrzeżeniami i wskazówkami dotyczącymi organizacji pracy sędziów IT – zakresu obowiązków, dobrych praktyk i rad, jak unikać najpoważniejszych błędów zdarzających się sędziom komputerowym.

Potem grupa przeszła pod moją opiekę i przystąpiliśmy do zajęć praktycznych. Na pierwszy ogień poszły urządzenia Bridge-

mate, czyli popularne pierniczki. Staraliśmy się zaprezentować kompleksowo system w wersji używanej obecnie na imprezach centralnych, wskazać sędziom klubowym różnice między pierniczkami a popularnymi do zastosowań lokalnych systemami tabletowymi, uzasadnić złożoność systemu Bridgemate, a także oswoić sędziów z procedurami w sytuacjach awaryjnych.

Drugiego dnia od samego rana grupę przejęli specjaliści. Najpierw obsługę turnieju teamów, w szczególności zjazdu ligowego, omówił szczegółowo Michał Zimmiewicz, główny sędzia komputerowy drużynowych mistrzostw Polski. Kilku godzinne warsztaty przedstawiały, uzupełniały i rozszerzały jego coroczne instrukcje dla sędziów ligowych, Michał zwrócił również uwagę na praktyczne aspekty publikowania wyników zawodów w Internecie na żywo.

Popołudnie i wieczór należały z kolei już do Stasia Mączki. Najpierw zaprezentował uczestnikom nowy na rynku program do obliczania wyników swojego autorstwa – Tournament Calculator. Po przeszkoleniu z podstaw obsługi programu przeprowadził szkolenie objaśniające w teorii i praktyce prowadzenie średniego lub dużego turnieju par, na popularnych polskich piątkach.

Tutaj, w obliczu dopisującej frekwencji, mieliśmy zaplanowany podział kursantów na dwie grupy, w których równolegle moglibyśmy realizować warsztaty na różne tematy. Grupa jednak, postawiona przed problemem: „które z nich interesują was najbardziej”, zgodnie odparła, że wszystkie! W końcu zdecydowaliśmy się nie rozdzielać uczestników, a zaawansowane, dodatkowe zajęcia – przewidziane jako alternatywę dla głównych zagadnień konferencji – przedstawić w mniejszych grupach w niedzielę oraz w ramach wydzielonego na indywidualne konsultacje sobotniego wieczora.

Tematy te częściowo opracował również Staś, kontynuując kwestie teoretyczne związane z technikami organizacji – specyficznymi sytuacjami zachodzącymi przy obliczaniu wyników zawodów oraz, przede wszystkim, rotacji turniejowych.

W niedzielę również wsparł nas swoją wiedzą i doświadczeniem sędzia finału GPP Teamów Olo Krych – w tej chwili najaktywniejszy ze ścisłej czołówki polskich sędziów komputerowych. Opowiedział kursantom o pułapkach czyhających na sędziów komputerowych podczas prowadzenia turniejów indywidualnych, obecnie obsługiwanych jeszcze jedynie przez oprogramowanie JFR Pary.

Ja sam z kolei przyjmowałem od soboty mniejsze grupy zainteresowanych zagadnieniami, które spokojnie można już określić jako specjalistyczne. Dyskutowałem z kursantami na tematy bezpieczeństwa informacji na zawodach brydżowych – co zrobić, żeby wszyscy, którzy powinni mieć dostęp do określonych zasobów i danych, mieli ten dostęp w sposób niezawodny, a żeby jednocześnie nie miały do nich dostępu osoby nieuprawnione. Przybliżyłem również chętnym techniczne szczegóły komputerowego genero-

wania rozdań na zawody. W końcu – grupa programistów dowiedziała się, w jaki sposób najłatwiej oprogramować nowe funkcjonalności, używając popularnych w PZBS programów liczących.

Z konferencji każdy uczestnik wyjechał z pamięcią przenośną, zapełnianą przez cały weekend przydatnymi narzędziami oraz, mam nadzieję, z poczuciem satysfakcji i głową pełną wiedzy.

Tyle mojej roli kronikarza, chciałbym jednak również podzielić się z czytelnikami kilkoma przemyśleniami na tematy związane z systemem szkolenia i poziomem brydżowych technologii informatycznych w PZBS.

Po pierwsze, pojawienie się na rynku nowego produktu – Tournament Calculatora – zdaje się rozpoczynać nowy etap rozwoju polskich technologii turniejowych. Kilka lat temu, po śmierci ś.p. Jasia Romańskiego, znaleźliśmy się jako całe środowisko sędziów IT w bardzo niezręcznej sytuacji. Przez te kilka lat brakowało rozstrzygających przesłanek do podjęcia decyzji, czy dla PZBS lepsza jest inwestycja (i to wcale nie mała) w rozwój programów JFR, w szczególności Par, czy może też bardziej opłacalne jest częściowe lub całkowite wsparcie jakiegoś innego programu liczącego. W rozmowach pojawiały się nawet pomysły, które niektórym mogą wydawać się herezją – rozejrzenia się za produktami zagranicznymi. Również niejasny okazał się stopień takiego ewentualnego wsparcia – od pozostawienia dystrybucji produktów ich producentowi przy współpracy na zasadzie określania wymagań i rekomendowania czy certyfikowania produktów ze strony PZBS, aż po nabycie pełnych praw do rozwoju i dystrybucji programów. A razem przez te lata zastoju oprogramowanie JFR, wcześniej bezkonkurencyjne na skalę światową, zaczęło stawać się powoli po prostu przestarzałe – od hamowania możliwości rozwoju z uwagi na technologie oryginalnie w nim użyte, przez brak obsługi nowoczesnych metod obliczania wyników i szczegółów regulaminowych (o czym przekonał się każdy, kto próbował w sposób automatyczny policzyć PKL-e w Parach, żegnany humorystycznym komunikatem „Potrzebujesz PKL-i? Sam sobie policz.”), aż po coraz częstsze niedogodno-

ści dla użytkownika końcowego, wynikające z niekompatybilności z nowszymi systemami operacyjnymi czy nowymi funkcjami sprzętu używanego na turniejach. Fakt, że w tym chaosie pojawił się program, który jest od samego początku przemyślany, a także otwiera perspektywy rozwoju, jest niewątpliwie miłą niespodzianką.

Tegoroczna konferencja rozwiązała również dużo wątpliwości dotyczących szkolenia sędziów IT z punktu widzenia struktur centralnych. Względem pierwotnych planów KKS IT miała i tak ponadroczny poślizg, wynikający m.in. z niełatwego zadania nakreślenia zakresu merytorycznego oraz grupy docelowej centralnej konferencji. Od początku wiadomo było, że przynajmniej pierwsza edycja KKS IT musi być kompromisem między uczeniem zagadnień potrzebnych PZBS na zawodach szczebla centralnego a wyjściem naprzeciw oczekiwaniom lokalnych sędziów, sygnalizujących chęć poznania nowoczesnych technologii. W końcu stanęło na przesunięciu tego kompromisu w stronę obniżenia progu wejścia do prezentowanych zagadnień. Na miejscu okazało się jednak, że poziom wiedzy i zainteresowania uczestników pozwala poruszać coraz ambitniejsze tematy. Staraliśmy się przełamać wyobrażenie sędziów na szczeblu lokalnym, że technologie brydżowe są wiedzą tajemną, przekazywaną od sędziego do sędziego. Jednocześnie sami przekonaliśmy się, że jakieś uporządkowane formy szkolenia są potrzebne i nie są marnotrawstwem czasu i ludzkiej energii. Oczywiście otwartą kwestią pozostają sygnalizowane wyżej szczegóły modelu szkolenia – jak bardzo jako PZBS finansować sprawy, które powinny być przeprowadzane lokalnie albo które powinny leżeć w komercyjnym interesie producentów. Niezależnie od tego, którądy zdecydujemy się zmierzamy i nasi następcy, szlak został przetarty.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom, wspierającym mnie przez ostatnie kilka miesięcy prowadzącym zajęcia, sędziom i organizatorom finału GPPT, a także sklepowi Bridgepol, który udostępnił sprzęt do warsztatów. Materiały prezentowane na tegorocznej konferencji dostępne są na stronie internetowej: kkt.pzbs.pl/kkt-2018. ♦

BRIDGE2SUCCESS, CZYLI BRYDŻ DROGĄ DO SUKCESU

11 maja w Warszawie – wielkie, największe święto brydża

Fot. Małgorzata Maruszkina



W projekt Bridge2Success jest zaangażowanych wiele osób

Odobrych inicjatywach nigdy dosyć. Brydża wychwalamy bezustannie: że to sposób przełamywania barier międzypokoleniowych i międzyrodzinkowych, lek na samotność, środek integracji społecznej, ale też droga do rozwijania umiejętności przydatnych w życiu codziennym i zawodowym, takich jak planowanie, podejmowanie szybkich decyzji w stale zmieniających się okolicznościach, opanowanie, współpraca, tolerancja, odporność na stres i na porażki oraz szkoła optymizmu (za kilka minut nowe rozdanie i nowe możliwości!).

To umiejętności cenione przez pracodawców, nie tylko brydżystów. I właśnie takie podejście stoi za pomysłem zaprzyjaźnionych brydżystek – Joanny Chmielewskiej, prawniczki, oraz Elżbiety Tomczuk, specjalistki od HR – które od ponad roku czynią starania, by zgromadzić przy brydżowych stolikach jak najwięcej osób i wciągnąć do grania nowe siły. PZBS wspiera je w tych działaniach – technicznie, informacyjnie, po części organizacyjnie.

Pomysł jest taki: 11 maja 2019 w warszawskim Global Expo przy ul. Modlińskiej 4 chcemy zorganizować Bridge2Success

Fest, największe święto brydża. Zaproszenie do Warszawy przyjął Jan Kamras, prezydent EBL (Europejska Liga Brydża).

Mamy zamiar ustanowić rekord Guinnessa w liczbie par grających w brydża w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Jeśli spotkają się ludzie z różnych środowisk, może wynikną z tego ciekawe znajomości zawodowe – stąd wzmianka o umiejętnościach cenionych przez pracodawców, które brydżyści mają – bo grają. Jeśli uda się zebrać środki pozwalające na realizację wszystkich planów, zorganizujemy imprezę z rozmachem, osobne rozgrywki dla amatorów (dystans 20 rozdań) i „zawodowców” (30 rozdań w tym samym czasie, w którym amatorzy grają 20), z koncertem, w którym wystąpią artyści-brydżyści, z wydarzeniami towarzyszącymi dla niegrających (miniwykłady o pożytkach z brydża płynących, prezentacje firm i pracodawców, zwiedzanie Warszawy)... Jeśli środki okażą się ograniczone, będzie trzeba okroić program. Trochę tych „jeśli...” jest. Partnerem przedsięwzięcia jest platforma Funbridge, gdzie będzie można grać on-line. Chcielibyśmy, by grano także poza Polską, te same rozdania, w zbliżonym czasie.

Nie planujemy nagród pieniężnych, lecz nagrody-niespodzianki. Chcemy wyłonić zwycięzców w różnych kategoriach – od kwietnia będzie można się rejestrować przez stronę internetową i kupić wejściówkę. Próbujcie uzyskać dofinansowanie w organach samorządowych. Już działające kluby namawiamy do szkolenia zawodników i szykowania drużyn. W rozgrywkach może uczestniczyć każdy, niezależnie od poziomu umiejętności i wieku (zapraszamy młodzież, młodzież-bis i seniorów).

Pomysłem Joanny i Elżbiety zainteresowały się organizacje brydżowe na świecie. Na stronach EBL, WBF i Bridgescanner wydarzenie jest promowane. Zgłosili się już przedstawiciele wielu środowisk brydżowych z zagranicy. Jeśli wszystko się powiedzie, czeka nas wspaniałe święto brydża, oby stanowiące początek dalszej działalności.

Więcej o inicjatywie na stronie www.pzbs.pl/nowosci/4718-bridge2success

Jak brydż może pomóc w karierze zawodowej? Jak wspiera w życiu? Dlaczego nigdy się nie nudzi? **SPRAWDŹMY** sami. Zachęcamy do śledzenia informacji na stronach PZBS. Do zobaczenia!

Małgorzata Maruszkina

Jerzy Russyan

Pożegnanie z miastem



Flaga Libanu

Cykliczne turnieje brydżowe, zazwyczaj rozgrywane co roku w formie festiwalu – pary, miksty, teamy, czasem indywidualne – umiejscawiane są w bardzo atrakcyjnych miejscowościach. Atrakcyjne miejscowości to oczywiście ogromne koszty, ale w brydża zazwyczaj nie grają zupełni biedacy. Całe rodziny przyjeżdżają przeważnie na urlop, a przy okazji popołudniami grają jakiś turniej, dla relaksu. Organizatorzy zapraszają niekiedy na swój koszt wybitnych graczy, żeby podnieść poziom imprezy, bo tzw. frekwencja to raczej patałachy.

W Europie, jeśli ma być miejsce urlopowe, piękne, atrakcyjne et cetera, to gdy gra się latem – musi to być nad Morzem Śródziemnym, a zimą – w Alpach.

I rzeczywiście wszystkie najliczniejsze festiwale we Francji (Juan-Les-Pins), we Włoszech (Wenecja), ale też w Chorwacji, Maroku, Tunezji to przecież Méditerranée.

Nie wymieniłem tu jednego, moim zdaniem najwspanialszego – choć nie ze względów frekwencji, lecz atrakcji – miejsca rozgrywek. Dlaczego? Ano dlatego, że już go nie ma. Nie ma i nie będzie. Złoczyńcy zniszczyli to miasto poprzez najgłupszy pomysł w historii świata, poprzez wojnę. To miasto na mapie ciągle istnieje, Krzys Marzens grający z Libankami mówił, że powsta-

je z ruin jak feniks z popiołów. Ale ja widziałem w telewizji zdjęcia z tego miasta i w pełne zmartwychwstanie nie wierzę. To miasto to perła najjaśniejszej świecąca w koronie miast Bliskiego Wschodu, usytuowane w starożytnej Fenicji. Nazywa się Bejrut.

Dlaczego to miasto miało taki urok? Odpowiem przykładem.

Była kiedyś, dawno temu, reklama szamponu Pantene Pro V. Reklamowała go znakomita amerykańska modelka, choć trochę gorsza aktorka, Cindy Crawford. Po jakimś czasie zastąpiono Cindy inną panią, dość nawet podobną i z nie gorszą urodą. (Myślę, że ze względu na finanse, bo tak już jest na tym świecie, że niestety nic co piękne nie jest tanie). No i co? Ano nic. Po prostu kicha. Cindy miała to coś, jakiś taki blask w oczach, trudno mi to nazwać – seks czy coś jeszcze innego – że to coś porywało. Mój przyjaciel, specjalista od uwodzenia pięknych pań, mówił mi, że kobiety mają to coś w chwili seksualnego spełnienia. Ale niestety też nieliczne. A Cindy miała to zawsze, natomiast jej dublerka – nie wiem, pewnie nigdy.

I tak było też z Bejrutem. Miał to coś. Egzotyka, piękno i wszędzie przyjazne uśmiechy, słowem – coś wspaniałego. Szkoda, że tak zupełnie bez sensu wszystko to zniszczono bezpowrotnie.

Marian Hemar, lwowiak zakochany we Lwowie jak wszyscy, którzy się tam urodzili, w jednym ze swoich wierszy pisał, że miasto to nie tylko domy, ulice, kawiarnie, teatry itp. Miasto to przede wszystkim ludzie.

Zniszczone budynki, zabytki – to może dałoby się jakoś odbudować, ale ludzi przedwojennego Lwowa już nie.

Myślę, to pasuje jak ulał również do Bejrutu. Niektórzy ludzie są zakochani w malarstwie, inni w muzyce, w teatrze itd. I dla nich nie ma nic piękniejszego niż obraz, melodia czy sztuka. A ja od małego jestem zakochany w atmosferze i w ludziach bazaru czy też jarmarku. Andrzej Rosiewicz przepięknie to ujął w swojej piosence o jarmarku w Lubartowie, gdzie można było kupić wszystko, tylko dużo, dużo taniej. I właśnie Bejrut miał taki olbrzymi bazar, suk. Jak się kupowało na suku, jak się na nim bawiło – podam przykład.

Andrzej Macieszczak, duży kozak brydżowy, ale jeszcze większy żartowniś i w ogóle człowiek tzw. zabawowy, powiedział do mnie w Bejrucie: – Idziemy na suk. Nie musiał mnie namawiać, na taką ekskursję byłem zawsze gotowy. Ledwie weszliśmy za ogrodzenie, gdy jakiś arabski właściciel dość kiepskiego straganu przywitał nas swoim *Amigos* i prawie przemocą zaciągnął do środka. Gdy usłyszał, że mówimy

po polsku, poinformował nas, że swobodnie możemy negocjować w naszym języku. Andrzej z właściwym sobie wdziękiem i smakiem wybrał zatem rzecz do negocjacji ceny, czyli mówiąc po naszymu – do targowania. Teraz rozumiałem, po co przyszliśmy. Po to targowanie. Bo ta rzecz to był jakiś strój gumowy, zakończony butami, chyba na ryby. W każdym razie rzecz raczej nikomu, a już nam szczególnie, do niczego niepotrzebna, której nawiasem mówiąc nawet za darmo byśmy nie wzięli.

I zaczęło się przedstawienie. Z tym że my występowaliśmy na zmianę – co któryś uzyskał jakiś upust, odpoczywał i sposobiał się do dalszej walki, a na udeptana ziemię wstępował drugi. Arabski właściciel zmiennika nie potrzebował. On był stuprocentowym zawodowcem w tej grze. A my? Skromni amatorzy. Zaczęliśmy wysoko, od 200 funtów libańskich (ok. 100 dolarów) i jak na amatorów stawaliśmy naprawdę bardzo dzielnie, bo w pewnej chwili na zmianie Andrzeja cena osiągnęła funtów dziesięć. Od jakiegoś czasu Arabowi obicie ciekła piana z ust. Poczuliśmy dno, ale wiedzieliśmy też, że zrobiło się niebezpiecznie, bo przecież wyprowadzony na orbitę sprzedawca na pewno posiadał na zapleczu nóż, i na pewno dobrze nim operował. Na szczęście Andrzej przytomnie odegrał jeszcze pantomimę – i z jej pomocą wytłumaczył, że pieniądze zostawił w hotelu. Ostatecznie udało nam się salwować ucieczką. Oraz zapewnieniem, że dosłownie za sekundę, góra za dwie, wrócimy, bo rzeczywiście okazja jest przednia, a cena znakomita.

Od tej pory chodziliśmy na suk okrężną drogą, starannie omijając tę, przy której był tamten stragan. Ale po pewnym czasie, jak powiedziałyby najlepszy aktor wszystkich czasów grający majstra w wiadomym skeczu, czyli Jan Kobuszewski, całkiem nam tamto zdarzenie ze łba wyszło i poszliśmy na bazar drogą najkrótszą. Gdy nagle usłyszałem *Amigos*, zrobiło mi się słabo i nogi się pode mną ugięły. Weszliśmy do straganu i oczekiwaliśmy najgorszego. A tu co? Niespodzianka! Już nie ma mowy o targowanym, przepraszam za słowo, gównie, lecz jest propozycja poczęstunku – kawa, herbata, słodycze, ukłony i uśmiechy. Przyszło mi wtedy do głowy, że może jestem jeszcze po prostu za młody, żeby zrozu-

mieć zawiłości tego pięknego świata.

Nieco mnie potem oświeciło inne zdanie, które przytoczę teraz. Miałem kiedyś przyjaciela. W brydża grał cienko, za to głowę miał do interesów. I te interesy robił nie tylko w Polsce. Jak dostawał, niemożliwy w tamtych czasach do zdobycia, paszport, nie wiem, ale pamiętam zdarzenie, które mi opowiedział. Było to dawno, nikt normalny nie miał samochodu, a ci nieliczni, którzy jeździli za granicę, jeździli pociągiem. Pociągi do Wiednia miały swój ostatni przystanek na Südbahnhof. I właśnie zaraz przy tym dworcu był w suterenie sklep z wielkim szyldem, a w nim do kupienia – wszystko. Prowadziła go polska Żydówka, pani Demowa. Wtedy szczytem mody i elegancji zaczynały być koszule non iron – w Polsce jeszcze zupełna rzadkość. Jurek, któremu interesy poszły w Wiedniu nadzwyczajnie i miał kupę szmalu, chciał kupić sobie taką koszulę. Ale miał czas – pociąg Chopin odchodził do Warszawy późnym wieczorem, targował się więc z panią Demową niemiłosiernie. Cena szła w dół, ale wreszcie doszli do ściany. Ona nic już nie mogła opuścić: – Bo chyba pan nie chce, panie Jurek, żebym ja z torbami poszła?

A on nie mógł ustalonej aktualnie ceny zapłacić, bo... – Przecież chyba pani nie chce, pani Demowa, żebym ja pani oddał wszystkie ostatnie pieniądze i głodny do Warszawy wracał?

Trwał pat. I wtedy wszedł do sklepu jakiś autochton, znaczy Austriak. Miał kartkę, a na niej napisane, co ma kupić. Sprzedawczyni przyniosła potrzebne rzeczy, zapakowała, on spytał, ile się należy, wyjął pieniądze, zapłacił i wyszedł. Gdy zamknął drzwi z tamtej strony, pani Demowa splunęła w stronę wyjścia z niesmakiem i ze łzami w oczach powiedziała: – Panie Jurek, bierz pan tę koszulę za darmo, ale mam prośbę. Jak pan tu jeszcze kiedyś z naszej kochanej Warszawy przyjedziesz, to przyjdź pan cos kupić albo chociaż pooglądać. Bo tu sami tacy przychodzą jak ten. Tu nie ma życia. Żeby nie to, że czasem ktoś z Polski przyjedzie, to ja bym tu już dawno umarła.



I jeszcze jedno ciekawe zdarzenie z Bejrutu. A raczej z życia po prostu, bo wszędzie mogło się to zdarzyć.

Gdy lecieliśmy do Libanu, na Okęcie przyszedł mój kolega ze szkolnej ławy, znany w świecie brydżowym jako Zażywczy. Zażywczy się otóż zakochał – normalne, każdemu może się przytrafić – i pilnie był mu potrzebny pierścionek zaręczynowy. Wielka to musiała być miłość, skoro w Polsce odpowiedniego pierścionka nie można było kupić. Miał ze sobą kartkę – na niej rysunek, rozmiar, kolor.

Sprawą pierścionka miał się zająć Wiesiek Pisarski, który robił w tej wycieczce za najmądrzejszego, bo przez kilka lat prowadził budowy w Iraku i znał arabskie zwyczaje. Poza tym do Polski zawsze wracał przez Bejrut i miał tam znajomego jubilera. Wiadomo, złoto było w Bejrucie najpiękniejsze i najtańsze. Wszyscy Polacy pracujący w Iraku zaopatrywali się w złoto w Bejrucie właśnie.

Wiesiek Pisarski, jeden z filarów I-ligowego wtedy BEPESU (Nowak, Bitner, Krzymuski, Jeżowski i inni) to był stary warszawiak, oczywiście cwaniak – ale w najlepszym, a nie podłym, tego słowa znaczeniu. Dusza człowiek, no, po prostu gdy się wspomina Wieska, same tylko superlatywy przychodzą do głowy.

Gdy w Bejrucie wybraliśmy się do tego jubilera, okazało się, że to poza sukkiem, a sklep jest raczej luksusowy, i to w centrum miasta. Byłem zdziwiony, bo przecież w takim sklepie w takim miejscu ceny musiały być astronomiczne. – Spokojnie – odparł Wiesiek. – Ja tu mam takie ceny, jakich ty nawet na suku nigdy mieć nie będziesz.

Wewnątrz sklepu zastaliśmy właściciela w towarzystwie małego chłopca. Właściciel serdecznie przywitał się z Wieskiem i pytająco spojrzął na niego, gdy podawał rękę mnie. – Swój człowiek – powiedział krótko Wiesiek. Prócz uścisku dłoni dostałem jeszcze uśmiech numer jeden. Spojrzałem po chwili na chłopaka i już wiedziałem dwie rzeczy: że trafiliśmy, gdzie trzeba, i że z chłopaka będą ludzie. Dlaczego? To proste. Jubiler mówił po polsku, jakby się urodził nad Wisłą, a chłopak, choć całkiem mały jeszcze, nie bawił się samochodzikami czy innymi, za przeproszeniem, pierdołami, tylko kartami. Tak, tak – normalnymi kartami do brydża. – Dawaj kartki – zagadał do mnie Wiesio z akcentem z bazaru Różyckiego. Wyciągnąłem kartkę od Zażywczego i spytałem z akcentem z Po-

wiśla: – Masz pan coś takiego? – Chiba nie, będzie ciężko – odpowiedział jubiler z wyraźnym warszawskim akcentem (choć nie wiem dokładnie, z której dzielnicy). Po czym wziął przenośną drabinkę i wyciągnął spod sufitu taką niedużą szufladę – gdzieś metr na półtora metra. Gdy ją otworzył, naszym oczom ukazały się ciasno ułożone pierścionki. Wszystkie identyczne w kształcie i wzorze jak ten na rysunku. I wszystkie białe – tak jak było zapisane. I wszystkie w rozmiarze 14 – jak było zapisane. Było ich w tej szufladzie z tysiąc. – Dużo tego potrzebujecie? – nieśmiało spytał jubiler. – Bo więcej nie mam.

Zrozumiałem, że Wiesio wcześniej w hurcie musiał robić. Tym razem, wyjaśniliśmy, chcemy raptem jeden pierścionek. OK, wybieracie czy dowolny? Wzięliśmy pierwszy z brzegu. Jubiler zapakował ładnie i wymienił cenę. Rzeczywiście cena niska, niżej niż wręcz, powiedziałbym. Wiesiek podziękował za korzystną ofertę i – niczym Marian Kociniak, który jak wiadomo II wojnę światową rozpętał – przedstawił swoją propozycję: – Wezmę karty twojego syna, potasuję, a młody wyciągnie jedną z środka. Jak będzie czerwona, płacimy podwójnie, jeśli biała – nie płacimy nic.

Jubiler podpalił się do tego pomysłu. Jak każdy naiwny myślał, że w karty można wygrać. Nic bardziej mylnego – nie można. Ja to wiem dobrze, ja w te karty gram już ponad siedemdziesiąt lat.

Chłopiec wyciągnął kartę i odkrył. Oczywiście wyciągnął czarną. I natychmiast dostał cios w głowę, który wydał się nokautujący, bo młodzik padł jak długi na ziemię. A karty się rozsypały. Jubiler sam rozumiał, że grubo przesadził, rzucił się na podłogę do płaczącego chłopca i coś tam mu powiedział po arabsku. Ani chybi coś mu obiecał, bo dziecko przestało płakać i uśmiechnęło się przez łzy. – Czemu dziecko bijesz? – spytałem z wyrzutem. I wnet ujrzałem, że te łzy, które chwilę wcześniej lały się strumieniami po policzkach chłopca, teraz stały w oczach jubilera. A on sam powtarzał tylko jak katarynka: – Jak on mógł tak pociągnąć, jak on mógł...

Jubiler był bogaty jak księżę z bajki, ale nie był, że tak powiem, przygotowany na jakiegokolwiek straty. Ciężkie to było dla niego przeżycie, ale jakoś przeżył.



Festiwal brydżowy w Bejrucie pod jednym względem bił wszystkie inne na głowę. Był tam mianowicie do zdobycia niezwykle puchar ze szczerego złota. Jak z bajki – ze trzy kilo złota musiało na niego pójść. Regulamin zdobycia pucharu był wymyślony w ten sposób, żeby nikt go nigdy nie zdobył, co zresztą się spełniło. To znaczy – nigdy nikt go nie wygrał. Bo żeby wejść w jego posiadanie, trzeba było festiwal (indywidual, pary i teamy) wygrać kolejno trzy razy albo pięć razy w ogóle.

Organizatorem festiwalu był niejaki Trad – mieszkający na co dzień w Szwajcarii, zresztą reprezentant tego kraju, nawet żelazny reprezentant, obok słynnego Jeana Besse'a. Ale pochodzenia był Trad libańskiego i to on znalazł gdzieś sponsora, który taki puchar ufundował. Polacy żyli w tamtych czasach za żelazną kurtyną, o tym turnieju nikt u nas nic nie wiedział. Ale czołowy zawodnik Wisły Kraków Andrzej Simon, który był też często sędzią na mistrzostwach Europy, gdzieś go wywęchał. I co? Po cichutku wygrał festiwal w Bejrucie dwa razy z rzędu. A na trzeci kolejny zgromadził squadę marzeń, z Andrzejem Wilkoszem i innymi polskimi znakomitościami. Festiwalu jednak po raz trzeci z kolei nie wygrał. Dlaczego? Otóż Trad wcale nie miał ochoty się z tym drogocennym pucharem rozstawać i zastosował trick z westernu. Nat King Cole w piosence ze słynnego filmu *Kasia Ballou* śpiewa o tym, jak to tytułowa Kasia (w tej roli Jane Fonda) dla pomszczenia swojego zabitego ojca wynajęła rewolwerowca (the fastest gun – najszybsza spluwa; w tej roli Lee Marvin). Podobnie zrobił Trad – wynajął rewolwerowca, mianowicie słynnego angielskiego brydżystę Johna Collingsa. Zaprosił go na ten festiwal, co to miał być trzeci kolejny w kolekcji Simona. I oczywiście Collings wygrał wszystko, a złoty puchar na razie ocalał.

Każdy kij ma jednak dwa końce. Na następny rok nie wypadało nie zaprosić Collingsa i teraz to on stanowił zagrożenie (Andrzeja Simona w międzyczasie spotkało życiowe nieszczęście i całkowicie wypadł z konkurencji). Gdyby Anglik wygrał drugi raz z rzędu, to na kolejny festiwal dobrałyby takich pomocników, że reszta świata miałaby marne szanse.

Trad wolał zatem nie ryzykować. Zaprosił do Bejrutu... innego gracza nad gracze, który na dodatek, z racji swojego arabskiego pochodzenia, był w Libanie absolutnym bogiem. Chodzi oczywiście o największego w tamtych czasach hazardzistę świata, a przy tym wspaniałego aktora – Omara Sharifa. No i Sharif nie zawiódł, wygrał kongres lekko.

I ja wtedy grałem w Bejrucie. W rozpoczynającym festiwal indywidualu, który wygrał Sharif przed Collingsem (jedenastu Polaków jakoś nic nie ugrało), w jednej z rund byłem partnerem słynnego Anglika. I jedno z tych rozdań zadecydowało o naszych późniejszych relacjach. Rozdanie proste, myślę, że na sto osób odróżniających pika od króla dziewięćdziesiąt dziewięć zaliczytowałyby tak jak ja. John otworzył 2♣ acol, ja – 2♦, czyli brak asa i króla lub 10 PC (takie były zasady w acolu). Collings 2BA, ja – 6♦. Moja karta była łatwa do zdefiniowania: długie dobre kara, raczej koronkowe, nic z boku. Jakie kara? No, raczej bez króla, bo przecież otwarcie acolowskie 2♣ na układzie zrównoważonym nie obiecuje trzech asów, czyli nie mogłem mieć koronki bez asa, a z kolei asa z królem wykluczyłem odpowiedzią 2♦. Z koronką typu siódmy ♦K D W 10 zaliczytowałbym 5♦. Collings poprawił na 6BA (wiadomo, maksy, za kara i trefle za mało się pisze). W karach miał drugą dziewiątkę, a ja miałem oczywiście A D W 10 x x x. Król był co prawda pod impasem, ale niestety czwarty. Gdy ♦9 wzięła lewę, a przeciwnik z lewej nie dołożył, John już wiedział, że będzie leżał jak ta lala (jak by powiedzieli chłopaki lwowiaki).

W życiu bym nie poszedł oglądać wyników, bo nagród było trzydzieści, gdyby nie to, że były jeszcze nagrody pocieszenia za miejsce setne, dwusetne itd. Patrząc na rezultaty: Sharif pierwszy, Collings drugi, czyli porządek, który łatwo można było przewidzieć. A ja na miejscu sto drugim. Całkiem dobrze, bo byłem blisko nagrody, ale nie byłem dziewięćdziesiąty dziewiąty czy sto pierwszy, bo wtedy bym był za blisko i bym się zdenerwował. Nagle podszedł do mnie John Collings i zaczął strasznie przeproszać, że ja tak wspaniale zaliczytowałem, a on tak spaprał: – Przecież ty robiłeś szlema w karo na paradzie! Natychmiast mi wyjaśnił, jak ja bym tę paradę wykonał – a on musiał leżeć i zamiast maksa zapisaliśmy

zero. Pocieszyłem go dowcipem – że mnie z moim 102. miejscem ten jeden maks i tak nic nie robił, natomiast gdyby spotkał tego pana, który zajął w turnieju miejsce drugie, to co innego – jego to rzeczywiście powinien przeprosić, bo pozbawił go wygranej. John najpierw wybuchnął śmiechem, a zaraz potem oznajmił: – Na pewno go spotkam i osobiście przeproszę.

Od tamtej pory byliśmy ze słynnym Anglikiem zakolegowani. John zawsze i wszędzie witał mnie z radością, gdy ja nie grałem, podsuwał mi krzesło do kibicowania. A było na co popatrzeć, bo on miał wielki talent do tej gry i czasami wymyślał rzeczy, które raczej nielicznym przyszyłyby do głowy. Spójrzmy na rozdanie, w którym grając z Krzysiem Lasockim, ustawiliśmy na Johna Collingsa pułapkę, a on nie tylko z niej wyrwał, ale sam nas upolował.

Ja miałem taką oto kartę:
 ♠10 9 8 x x ♥A ♦D W 10 9 x ♣A D

Licytacja:

Ja	Laska
1 ♠	2 BA
3 ♦	3 ♠
4 ♦	4 BA
5 ♥	6 ♠

- 2BA = forsing do dogranej z fitem
- 3♦ = normalne, choć nadwyżkowe; powiedzmy, że miałem kartę układową
- 3♠ = najsilniejsze w systemie
- 4♦ = układ minimum 5–5
- 4BA = blackwood – jeszcze wtedy (dawno temu) na cztery asy
- 5♥ = dwa asy bez damy aty

John miał: ♠K W x ♥x x x ♦K x x ♣x x x x. Wyszedł w karo i Anglicy (grał w parze ze starym Hacketem) wzięli dwie pierwsze lewy. Laska miał dubletona karo, trzeciego asa z damą pik i wszystkie pozostałe figury.

Po rozdaniu powiedziałem z wyrzutem: – John, ja dwa razy licytowałem kara, a ty, mając zaimpasowego króla, wyszedłeś w karo. – Musiałem – odpowiedział. – Po każdym innym ataku brałeś wszystkie lewy. Rzeczywiście, nie było innej sensownej rozgrywki koloru atutowego jak podwójny impas. I prawie wszyscy, grając w piki, brali komplet lew. Prawie wszyscy, bo był jeden wyjątek...

Tak się grało w Bejrucie. Tak się tam kupowało, targowało.

Było, minęło. ♦

Ryszard Kiełczewski

KROK PO KROKU



Obie po partii, rozdawał W

♠ A D W 10 8 4	N	♠ 7 5 3 2
♥ A K 6 3	W	♥ 8 2
♦ 7	E	♦ A 9 5
♣ A 6	S	♣ K 8 5 2

W	N	E	S
2 ♣ ¹	pas	2 ♦ ²	pas
2 ♣	pas	3 ♠ ³	pas
4 ♣ ⁴	pas	4 ♦ ⁴	pas
4 ♥ ⁴	pas	5 ♣ ⁴	pas
6 ♠	pas...		

¹ acol; ² niekoniecznie negat; ³ zachęcające uzgodnienie pików; ⁴ cuebidy

N wyszedł w ♦4.

♦ Czy jesteś zadowolony z kontraktu?

Będę zadowolony, jak go wygram. Pamiętam mnóstwo przegranych *żelaznych* kontraktów. Oczywiście biję asem i gram pika... Zaczyna się – S nie dodaje do koloru i najprostsza szansa przebicia dwóch kierów w dziadku zaczyna się chwiać. Impasuję. N bierze królem i próbuje ♦K.

♦ Czy rezygnujesz z przebicia dwóch kierów?

W żadnym wypadku. To byłoby najłatwiejsze, ale i zgubne. Do trzech rund kierów N dodaje ♥7, ♥10 i ♥D... To bardzo głośny sygnał, że N nie ma już więcej kierów. Dlaczego? Bo gdyby miał jeszcze ♥W, to mając sekwens w tym kolorze, nie ryzykowałby wychodzenia spod ♦K, tylko wyszedłby bezpiecznie w kiera...

♦ To jaka szansa ci pozostała?

Jak zwykle mój przyjaciel przymus. Gdy nie ma alternatywy, odwołuję się do niego.

♦ Jaki rodzaj przymusu dostrzegasz?

Kierowo-treflowy. By mógł zaistnieć, obrońca S – bo to on trzyma kiera – musi mieć jeszcze co najmniej pięć kart w treflach. Doprowadzam do końcówki:

♠ –		♠ –
♥ –		♥ –
♦ W 8		♦ –
♣ W 9		♣ K 8 5
♠ 4	N	♠ –
♥ 6	W	♥ –
♦ –	E	♦ 9
♣ A 6	S	♣ K 8 5
		♠ –
		♥ W
		♦ –
		♣ D 10 7

... w której zagranie ostatniego pika i usunięcie ze stołu kara egzekwuje przymus przeciwko S. Całe rozdanie:

♠ K 9 6		♠ 7 5 3 2
♥ D 10 7		♥ 8 2
♦ K W 8 4 2		♦ A 9 5
♣ W 9		♣ K 8 5 2
♠ A D W 10 8 4	N	♠ 7 5 3 2
♥ A K 6 3	W	♥ 8 2
♦ 7	E	♦ A 9 5
♣ A 6	S	♣ K 8 5 2
		♠ –
		♥ W 9 5 4
		♦ D 10 6 3
		♣ D 10 7 4 3

♦ To mogli cię położyć, wychodząc na początku w trefla i kontynuując po dojściu ♠K...

Widocznie N nie jest jeszcze na etapie, kiedy wiadomo, że na gry kolorowe wychodzi się z najkrótszego koloru:).



Zofia Mikołajczyk

LIMERYKI Z AMERYKI

Młody kongresmen ze stanu Montana
 Kiedy częściówka z kontrą była grana
 Połasił się na nadbróbki
 Po czym opadły mu słupki
 Kończąc piękną karierę tego pana

O brydżycie ze stanu Virginia
 Niepochlebna krążyła opinia.
 - Mam tego dosyć! - powiada,
 - Ruszam do stanu Nevada:
 Tam Las Vegas, a wokół pustynia.



Justyna Żmuda

TRENING CZYNI MISTRZA (8)

Jak zwiększyć swoje szansę na zrealizowanie kontraktu? W jakiej kolejności zaplanować swoje ruchy, aby wykorzystać wszystkie możliwości? Zmierz się z poniższym zestawem problemów i spróbuj w każdym z nich doszukać się największej szansy na końcowy sukces.

Rozdanie 1

♠ K W 2		♠ D 8 5 3
♥ A 10 6 4		♥ K D W
♦ K D W 9	W N E	♦ 8 4 2
♣ 5 2	W S E	♣ A W 9

W	N	E	S
–	1♦	ktr.	pas
2♦	pas	2♠	pas
3BA	pas...		

Wist: ♦6

Rozdanie 2

♠ A 7		♠ 5 4
♥ A W 10 7		♥ D 9 6
♦ 7 4 2	W N E	♦ A K W 6 3
♣ A K 5 4	W S E	♣ 10 3 2

W	N	E	S
1BA	pas	3BA	pas...

Wist: ♠D.

Rozdanie 3

♠ K 8		♠ W 4 3
♥ A K W 10 7 5		♥ D 9 8
♦ A D 3	W N E	♦ 8 6 4
♣ 8 2	W S E	♣ A D 5 4

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♦
ktr.	pas	1BA	pas
2♥	pas	4♥	pas...

Wist: ♥4, S dokłada.

Rozdanie 4

♠ A D		♠ 10 6 5 4
♥ A D 10 7 6		♥ K W 9 8
♦ 8 7 6	W N E	♦ 4 3
♣ A K W	W S E	♣ 7 5 3

W	N	E	S
2BA	pas	3♣	pas
3♥	pas	4♥	pas...

Wist: ♦A, S dokłada ♦D, N kontynuuje ♦2 do ♦10, po czym S zagrywa ♣8.

ROZWIĄZANIA

Rozdanie 1

♠ A 7		♠ D 8 5 3
♥ 9 3		♥ K D W
♦ A 10 7 6 3	W N E	♦ 8 4 2
♣ K 7 6 3	W S E	♣ A W 9
♠ K W 2		♠ 10 9 6 4
♥ A 10 6 4		♥ 8 7 5 2
♦ K D W 9		♦ 5
♣ 5 2		♣ D 10 8 4

Przyznaj szczerze: czy widząc ten problem, pomyślałeś sobie, że pomyliłam rozkład, bo do wzięcia masz na oko co najmniej 10 lew? Zastanów się jednak, czy naprawdę nic ci nie grozi? Razem z partnerem macie 27 punktów, wygląda, że resztę posiada N. Jednak jeśli otworzył on na 11 PC, co w dzisiejszych czasach, przy bardziej agresywnym stylu gry, zdarza się coraz częściej, a S oprócz ♣D posiada dodatkowo ♣10, to grozi nam niebezpieczeństwo. Policzmy bowiem pewne lewy: cztery kierowe, ♣A oraz wzięte w pierwszej lewie karo. Jeśli po wzięciu na ♦9 zagrasz auto-

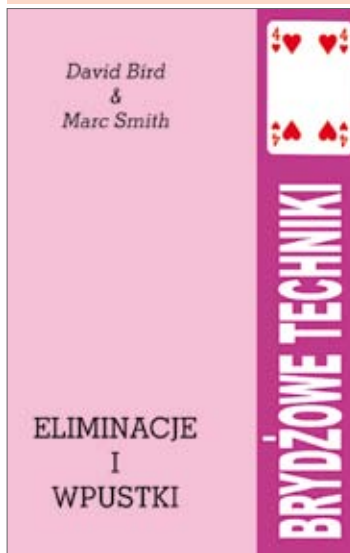
matycznie figurę karo lub figurę pik, N weźmie i zagra trefla, a ty zostaniesz z ośmioma wziętkami. Czy można temu zaradzić? Tak! **Wystarczy zagrać ♠2!** Co może zrobić bezradny N? Jeśli dołoży blotkę, bierzemy lewę na ♠D i **wracamy do kar**, kompletując dziewięć lew. Jeśli N wskoczy na naszą ♠2 asem „w powietrzu”, weźmiemy trzy lewy pikowe i nie będziemy potrzebowali dodatkowej lewy karowej. Zauważ, że zagrywając figurę pik z ręki, skazałbyś się na podział tego koloru. Właściwie umieszcawiając ♠A, unikałeś konieczności zastania podziału pików.

Rozdanie 2

♠ D W 10 8 3 2		♠ 5 4
♥ 8 3		♥ D 9 6
♦ 10 9	W N E	♦ A K W 6 3
♣ 8 7 6	W S E	♣ 10 3 2
♠ A 7		♠ K 9 6
♥ A W 10 7		♥ K 5 4 2
♦ 7 4 2		♦ D 8 5
♣ A K 5 4		♣ D W 9

Mamy tylko sześć pewnych lew, co gorzej nie możemy pozwolić sobie na stratę tempa, bo przeciwnicy mają już wyrobione co najmniej cztery lewy pikowe. Gdzie zatem szukać dodatkowych trzech wziętek? Możemy je zdobyć w karach lub kierach. Który kolor daje nam na to większą szansę? W karach potrzebujemy podziału koloru i ♦D w impasie. Tymczasem w kierach wystarczy nam stojący impas. Nawet nie znając procentowych szans na te zdarzenia, widzimy, że kolor kierowy daje nam zdecydowanie większe nadzieje. Zanim jednak zdecydujesz się na impas kierowy, zwiększ swoje szansę i **zgraj ♦A i ♦K**. Jeśli od któregoś z obrońców spadnie druga ♦D, masz już pewnych dziewięć lew! Jeśli ♦D nie spadnie, wykonaj impas kier. Pamiętaj jednak, że musisz to zrobić starannie. Jeśli zagrasz ♥D, a S nie będzie wierzył zasadzie *figur na figur* i inteligentnie nie wstawi ♥K, to jeśli będzie on czwarty lub

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA



dłuższy, przegrasz wykładany kontrakt. **Prawidłowym zagranie jest ♥9!** Techniczne zachowanie ♥D na drugą lewą tego koloru pozwoli ci utrzymać się w stole tak długo, jak tego potrzebujesz.

Rozdanie 3

♠ K 8	♠ A 10 6 2		♠ W 4 3
♥ AKW1075	♥ 4 3		♥ D 9 8
♦ A D 3	♦ K W 7	N	♦ 8 6 4
♣ 8 2	♣ K W 6 3	W	♣ A D 5 4
		E	
		S	
	♠ D 9 7 5		
	♥ 6 2		
	♦ 10 9 5 2		
	♣ 10 9 7		

Z otwarcia 1♣ wiemy, że wszystkie kluczowe figury – ♠A, ♣K, ♦K – znajdują się u obrońcy N. Bez nich nasz przeciwnik nie miałby wystarczająco dużej siły, aby otworzyć licytację. Możemy więc założyć, że mamy dziewięć pewnych lew: sześć kierowych, ♦A, ♣A oraz ♣D. Wygląda na to, że niefortunne położenie ♠A i ♦K skazuje nas na oddanie dwóch lew w każdym z tych kolorów. Czy możemy temu zapobiec? Gdzie szukać dziesiątej wziętki? Jeżeli udałoby się nam pozabawić obrońcę N kart w treflach i kierach, zmusilibyśmy go do rozwiązania któregoś z kluczowych dla nas kolorów. Weź pierwszą lewą w ręce i **zagraj ♣2 do ♣D, a następnie ♣A, i przebij trefla**. Przejdź do stołu kierem (jeśli atuty się podzieliły 3–1, to zaatutuj jeszcze raz) i zagraj trefla. Jeśli okazało się, że N był w posiadaniu czterech trefli, **wyrzuć karo na przegrywającego trefla**. N pozbawiony trefli i kierów będzie zmuszony podarować ci lewą w pikach lub karach. Nie jest to jednak rozwiązanie stuprocentowe. Co jeśli to S będzie miał długość treflową? Wtedy przebij czwartego trefla, nie dopuszczając obrońcy S do głosu, i spróbuj zagrać pika z ręki. Jest to twoja szansa dodatkowa, z której ani na moment nie rezygnujesz, grając na przebiecie trefli. Mocno prawdopodobne jest to, że N na swoje otwarcie ma ♠A D. W takim przypadku po wzięciu lew na ♠D, a następnie na ♠A, będzie musiał ci podarować lewą – na ♠W lub ♦D.

Został nam do rozważenia ostatni przypadek. Gdy u zawodnika N ujawni się pięć trefli, a atuty dzielą się 2–2, po prostu wyrzuć karo na ostatniego trefla. Jedyne, co może zrobić wpuszczony N, to rozwiązać nam kara albo piki lub też wyjść w trefla pod podwójny renons. Jeśli zaś atuty podzieliły się 3–1 i nie został nam już kier w stole, również wyrzucamy karo z ręki. N chwilowo ma bezpieczną kontynuację treflem, którą przebijamy i ponownie gramy pika z ręki, znów licząc na to, że jest on posiadaczem obu honorów pikowych.

Rozdanie 4

♠ A D	♠ K 8 7 2		♠ 10 6 5 4
♥ A D 10 7 6	♥ 5 3		♥ K W 9 8
♦ 8 7 6	♦ A K 9 2	N	♦ 4 3
♣ A K W	♣ D 10 2	W	♣ 7 5 3
		E	
		S	
	♠ W 9 3		
	♥ 4 2		
	♦ D W 10 5		
	♣ 9 8 6 4		

Na początku standardowo robimy *bilans zysków i strat*, czyli liczymy lewy wygrywające i przegrywające: pięć kierów w ręce, przebitka karo w stole, ♣A K i ♠A dają nam łącznie dziewięć pewnych wziętek. Nadziejemy na dziesiątą mamy zarówno w pikach, jak i w treflach. Jesteśmy faworytem do realizacji kontraktu, wszak szansa na to, że przynajmniej jeden impas wychodzi, to aż 75%. Jednak będąc już graczem ukształtowanym technicznie, zawsze powinieneś dążyć do maksymalizacji swoich szans. Czy w tym rozdaniu widzisz jakąś dodatkową możliwość wzięcia dziesiątej lewy? Weź trzecią lewą ♣A, po czym **dojdź do stołu atutem, a następnie zagraj ♠4 do ♠D**. Jeśli N weźmie i zagra przykładowo w pika, utrzymaj się ♠A, ponownie **przejdź do stołu kierem i przebij małego pika ♥A**. Jeśli którykolwiek z obrońców miał trzeciego ♠W, a atuty podzieliły się nie gorzej niż 3–1, dojdiesz następnie kierem do stołu, by na ♠10 wyrzucić przegrywającego trefla. Zauważ, że grając w ten sposób, zwiększyłeś swoje szansę o drugiego lub trzeciego ♠W u któregoś z obrońców! Jeśli szanse pikowe zawiodą, spróbuj ostatniej deski ratunku – impasu trefli. ♦

Dwudniowy

Mistrzostwa Polski juniorów

Początek – piątek 14:30, koniec – niedziela 13:15. W niespełna 48 godzin rozegrano z grubsza 155 rozdań. W międzyczasie udało się zjeść wszystkie posiłki, a nocami... przeanalizować sporo rozdań i odświeżyć dawne znajomości. Takie rzeczy tylko w Tęgorborzu i gościnnym Hotelu Litwiński! Tu właśnie walczyło o medale mistrzostw Polski juniorów.

W młodszej kategorii wiekowej obyło się bez większych niespodzianek i najczęściej o miejsca na podium bili się zawodnicy z aktualnego składu reprezentacji Polski U-20 lub do niej aspirujący. Tak było w dwóch najważniejszych turniejach: par open i teamów, gdzie miejsca na podium zajmowali przedstawiciele Dolnego Śląska, Mazowsza i Małopolski.

W turnieju par open triumfowali faworyci, czyli bracia **Patryk i Jakub Patreuhowie**, ze świetnym wynikiem przekraczającym 64% i przewagą dwóch punktów procentowych nad srebrnymi medalistami: **Romanem Madejem i Ryszardem Rosikiewiczem** oraz aż dziewięciu nad trzecimi: **Krzysztofem Cichym i Jakubem Bazylukiem**.

Próbkę możliwości braci prezentuje choćby poniższe rozdanie:

Rozdanie 25; NS po partii, rozdawał W

	♠ 10 6 3 2		♠ A W
	♥ D 5 4 2		♥ A K 6 3
	♦ –		♦ 10 8 6 3 2
	♣ A K 10 9 6		♣ W 7
♠ K 9 7 5 4		N	
♥ 10 9 8		W	E
♦ 7 5		S	
♣ 4 3 2			
	♠ D 8		
	♥ W 7		
	♦ A K D W 9 4		
	♣ D 8 5		

W	N	E	S
Kuba		Patryk	
pas	pas	1 ♦	pas
1♠ (!!!)	pas	1 BA	pas...

Piękny półblef Jakuba doprowadził do kompletnego wybicia przeciwników z ławej końcówki bezatutowej. Rozmiar wpadki nie miał najmniejszego znaczenia, mimo

maraton

wszystko zapis -50 wyglądał bardzo obiecująco i nawet gdyby dodać do niego jeszcze jedno zero – nie zmieniłby wyniku procentowego: 77,78%.

W turnieju drużynowym również team z Patreuhami w składzie był faworytem, tym bardziej że grało w nim dwóch innych niezwykle utytułowanych młodych brydżystów: **Tomasz Kielbasa i Piotr Jasiński**. Tu jednak faworyci znaleźli pogromców w warszawskiej ekipie: **Krzysztof Cichy, Jakub Bazyluk, Michał Górski, Maksymilian Grochowski**.

Reprezentantom nie pomogło nawet rekordowe zwycięstwo 60:0 w jednym z meczów (6-rozdaniowych!), z którego pochodzi poniższe rozdanie:

Rozdanie 19; WE po partii, rozdawał S

♠ A D 6
 ♥ D 8
 ♦ 10 4
 ♣ A D 10 6 4 2

♠ K 9 8 7 4
 ♥ W 9 7 6 4 3
 ♦ D 9
 ♣ –

	N	E	
♠ 10 3	W	S	♠ 10 3
♥ A 5 2			♥ A 5 2
♦ 7 6 5 3			♦ 7 6 5 3
♣ K 7 5 3			♣ K 7 5 3

♠ W 5 2
 ♥ K 10
 ♦ A K W 8 2
 ♣ W 9 8

W	N	E	S
	Tomek		Patryk
–	–	–	1 ♦
2 ♦	kt.	2 ♥	pas
pas	3 ♥	pas	3 BA
pas...			



Pary open U-25

Rozgrywający 3BA Patryk otrzymał wist kierowy, który został pobity asem przez obrońcę **E**, po czym nastąpiła kontynuacja wybijająca jedyne zatrzymanie w rękę rozgrywającego. Patryk, by sprawdzić, co się w tym rozdaniu dzieje, zagrał ♠W. **W** wstawił króla, pobitego w stole asem. Teraz zagrana została ♦10, którą na pozycji **E** szybko przepuszczono, wobec czego szansa lokalizacji ♦D w tej ręce wyraźnie spadała. To skłoniło rozgrywającego do zagrania z góry, a że prócz damy sypała się też ♦9, rozgrywka zakończyła się pełnym sukcesem.

U starszyny, czyli w kategorii 21–25 lat, walka o medale toczyła się głównie między reprezentantami Polski juniorów a... reprezentantkami Polski junierek. Najjaśniejszą gwiazdą **Moniki Suchodolskiej**, która podczas ceremonii zakończe-

nia wspinała się na coraz to wyższe stopnie podium – przez trzeci (pary dziewcząt), drugi (miksty) aż po ten najwyższy w turnieju par open. Że wyżej się nie dało, kończące zmagania teamy Monika pozwoliła wygrać innym. Poza mikstami, w których – z oczywistych względów – musiał partnerować jej pan (**Błażej Krawczyk**), Monikę wspierała dzielnie **Anna Zaręba**.

A tak mistrzyni grały w turnieju par open, gdy w jednej z finałowych rund przyszło im się mierzyć z mocną parą warszawską **Stanisławem Mączką i Edwardem Suchardą**.

Rozdanie 14, obie przed partią, rozdawał E

♠ A 5 2
 ♥ D 10 5 4
 ♦ A D 10 9
 ♣ W 4

♠ K D 6 4 3
 ♥ 9 8 6 2
 ♦ 7 6
 ♣ 10 3

	N	E	
♠ W 7	W	S	♠ W 7
♥ A K W 7			♥ A K W 7
♦ 5 2			♦ 5 2
♣ D 9 8 7 6			♣ D 9 8 7 6

♠ 10 9 8
 ♥ 3
 ♦ K W 8 4 3
 ♣ A K 5 2

W	N	E	S
Staszek	Ania	Edek	Monika
–	–	1 ♣	1 ♦
pas	1 ♥	pas	1 BA
2 ♠	3 BA	pas...	

Wist ♠4 puszczoney. Kolejne zagranie w pika Monika pobiła asem, ściągnęła kara, utrzymując się w ręce i patrząc na wyrzutki Edka. Gdyby pozbył się trzech trefli, planowała zagrać ♣A K, a potem trefla. Ale



Pary open U-20

Młodzieżowy Świat Brydża

przeciwnik pozbył się dwóch kierów, więc zagranie w kiera wyrabiało lewą w tym kolorze. Za wygraną 3BA pierniczek wypłać blisko 96%. Identyczny wynik procentowy uzyskały dziewczęta w drugim rozdaniu przeciwko tej parze, co znacząco przybliżyło je do końcowego triumfu, który osiągnęły, notując sporą przewagę nad **Piotrem Marcinowskim i Mateuszem Sobczakiem** (61,94% do 57,95%). Najniższy stopień podium zajęli **Michał Kaleta i Wojciech Okuniewski**.

Turniej teamów padł już łupem faworytów w składzie: Marcinowski, Sobczak, Mączka, Sucharda i to z tak wielką przewagą, że ostatnią rundę na dochodzenie przyszło im grać z teamem zajmującym ostatnie miejsce (przewaga przekraczała 20 VP).

Tak oto rzeźbili impy Sobczak z Marcinowskim:

Rozdanie 7, obie po partii, rozdawał S

♠ K 8
♥ 7 2
♦ 8 4
♣ K D W 10 9 7 4

♠ A D 6
♥ W 10 6 5
♦ A W 9 7 5 3
♣ —

W N E S

♠ 10 5
♥ A K 9 8
♦ D 10 6
♣ A 8 3 2

♠ W 9 7 4 3 2
♥ D 4 3
♦ K 2
♣ 6 5

W	N	E	S
Sobczak	Marcinowski		
—	—	—	pas
1 ♦	3 ♣	ktr.	pas
3 ♥	pas	4 ♣	pas
4 ♥	pas	4 ♠	pas
4 BA	pas	5 ♥	pas
6 ♥	pas...		

Gdy ♦K był w impasie, nie było problemów z wygraną kontraktu. Dużo pomogła kontra od **E**, która była jednoznacznym forsingiem, a jednocześnie pomogła ustawić kontrakt kierowy z bezpiecznej ręki **W** (w przeciwnym razie wist pikowy obkładałby grę).

Komplet wyników i medalistów pozostałych konkurencji – znajdziecie w Kalendarium PZBS na str. 98.

Na koniec jeszcze refleksja związana z tym, że w ostatnich latach mamy do czynienia ze stałą, choć niezadowolającą nikogo frekwencją MPJ, imprezy, która zastępuje na to, by mieć mocną i liczną obsadę



Teamy U-25



Teamy U-20



Pary mikst U-25



Pary mikst U-20



Pary dziewcząt U-25



Pary dziewcząt U-20

w mocnym przeciwieństwie brydżowo kraju. Tymczasem gdyby nie fakt, że część zawodników przyjeżdża zagrać w dużej mierze po to, by spędzić czas z dawnymi (tak!) znajomymi, frekwencja ta byłaby jeszcze gorsza. Rokrocznie dziwimy się, że w turniejach par dziewcząt trudno dobić do 10 duktów, nie mając świadomości, że w dwóch rocznikach kategorii 19–20 lat jest obecnie niewiele ponad 20 (!) dziewcząt aktywnych jeszcze brydżowo, z opłaconą składką członkowską PZBS. To tu jest pies pogrzebany – że nie potrafimy młodych ludzi w obliczu matury i studiów zatrzymać przy brydżu. Z zazdrością, ale i bez większego

zdziwienia, odnotowałem zaś natomiast fakt, że w zakończonych dzień przez MPJ drużynowych mikstowych mistrzostwach Europy zwyciężył z dużą przewagą 4-osobowy (!) team złożony ze szwedzkich juniorów (jeden z członków ma bodaj 26 lat), w tym 18-letnią Sanną Clementsson, która 4,5 roku temu zbierała baty (wynik 20:0 w VP) od tegorocznych medalistów MPJ – braci Patreuhów czy Michała Kalety w drużynowych mistrzostwach świata młodzików w Stambule, gdzie Polska triumfowała, a Szwecja zajęła czwarte miejsce spośród siedmiu uczestniczących ekip.

Marcin Kufłowski



Pierwsza lewa (11) – tym razem obrońców

Nie stracić lewy

Z poprzedniego artykułu z tego cyklu już wiemy, że trzecia ręka nie zawsze powinna bić wysoko. Oto kilka kolejnych przykładów potwierdzających tę tezę.

Zawsze wistuje **W** (wist odmienny, zrzutki odwrotne).

1)

Dziadek		Ty
♠ K W 3		♠ D 9 4
♠ 10 6 5 2	♠ A 8 7	

Wist ♠6, z dziadka ♠3, ty podłóż ♠9, licząc na dziesiątkę u partnera.

2)

Dziadek		Ty
♠ A 10 3		♠ W 8 4
♠ K 7 6 2	♠ D 9 5	

Wist ♠2, z dziadka ♠3. Tym razem należy zabić ósemką, by nie stracić lewy.

3)

Dziadek		Ty
♠ D 10 9		♠ K 8 4 3
♠ W 7 6 2	♠ A 5	

Wist ♠2, z dziadka ♠9. Ten przypadek omawialiśmy szczegółowo w poprzednim *Świecie Brydża*.

4)

Dziadek		Ty
♠ W 9 5 2		♠ K 4 3
♠ D 10 8 6	♠ A 7	

Wist ♠6, ze stołu ♠2. Tu wiele zależy od tego, czy gramy w kolor, czy bez atu. Przy grze kolorowej lepiej wstawić króla. Jeśli gramy kontrakt bezatutowy i potrzebne nam dwie lewy w tym kolorze, to w pierwszej lewie należy dołożyć botkę. Rozgrywający weźmie dwie lewy, ale i my weźmiemy dwie lewy. Natomiast jeśli wstawisz króla, rozgrywający nadal weźmie dwie lewy, a my tylko jedną. Jednak i tu wiele zależy od problemu, który niesie konkretne rozdanie. Jeśli chcesz zmusić partnera do zmiany ataku – wstaw króla. Gdy rozgrywający zabije asem i zagra ♠7, partner wskoczy damą i będzie zmuszony do zmiany ataku.

5)

Dziadek		Ty
♠ D W 10 8		♠ K 7 4 3 2
♠ 9	♠ A 6 5	

Kontrakt 4♥, wist ♠9. Na dołożoną ze stołu ♠D tylko kompletny ignorant wstawi króla. Partner zawistował w singla, a naszym obowiązkiem jest wskazać partnerowi dojście wysokością dołożonej botki.

6)

Dziadek		Ty
♠ K W 10 9		♠ D 8 6 3
♠ 7 2	♠ A 5 4	

S gra kontrakt 4♥. Wist ♠2, ze stołu ♠9. Dołóż w tempie ♠3. Z pozycji rozgrywającego wist mógł nastąpić spod damy i chcąc wziąć cztery lewy w tym kolorze, być może będzie szukał jej u partnera.

7)

Dziadek		Ty
♠ K W 9		♠ 10 6 5 4 2
♠ 8 2	♠ A D 7	

W	N	E	S
1♣	1♦	1♥	1BA
pas...			

Wist ♠2, ze stołu ♠9. A ty? – Dołóż zniechęcającą ♠6! Gdybyś zabił dziesiątkę, a rozgrywający asem, twój partner pomyślałby, że masz damę.

8)

Dziadek		Ty
♠ A 7 6		♠ 9 5 4 3
♠ K 10 8 2	♠ D W	

Kontrakt 3BA. Wist ♠2, ze stołu ♠6. Dołóż ♠3 (ilościówka). Podłożenie ♠9 miałyby sens tylko przy pikach gracza **S**: ♠K 8 lub ♠D 8, ale wtedy partner posiadałby: ♠D W 10 2 lub K W 10 2 i zawistowałby figurą. Gdy dołożysz ♠3, partner po dojściu będzie kontynuował atak pikowy królem.

9)

Mecz; obie po partii, rozdawał S

		N	E		
		♠ 9 8 5		♠ 10 2	
		♥ K 2		♥ 8 7	
		♦ K 9 5		♦ A 8 4 2	
		♣ D 10 4 3 2		♣ A W 8 6 5	
♠ 7 4 3					
♥ D 10 5 4		W	S		
♦ D 10 7					
♣ K 9 7					
		♠ A K D W 6			
		♥ A W 9 3 2			
		♦ W 6 3			
		♣ –			

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	2♠	pas	4♠
pas...			

Wist ♠4. Jeśli automatycznie zabijesz ♠10 – zmarnotrawisz obkładający wist partnera. A przecież nie trudno zauważyć, że jedynie kiery mogą być przebijane w stole i należy zachować ♠10, by możliwa była nadbitka.

10)

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ 10 9 8		♠ 6 5 3 2
♥ D 7 2		♥ W 10 9
♦ K 10 9 5		♦ A 4
♣ W 9 3		♣ D 8 6 4
♠ K 7	N	♠ 6 5 3 2
♥ 8 5 4 3	W	♥ W 10 9
♦ 7 6 2	E	♦ A 4
♣ A 7 5 2	S	♣ D 8 6 4
		♠ A D W 4
		♥ A K 6
		♦ D W 8 3
		♣ K 10

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♦ ¹	pas	1 BA ²
pas	3 BA	pas...	

¹ zwykle negat; ² naturalne, 18–20/21 PC

Wist ♣2 – ze stołu ♣9. Czy jest sens stawić damę? Nawet jeżeli partner wyszedł spod króla, to i tak po postawieniu damy rozgrywający ma dwa zatrzymania. Ale jeżeli partner wyszedł spod asa, to rozgrywający ma drugiego króla i trzeba dołożyć czwórkę. Wstawiając damę, dajemy mu drugie trzymanie. Przy okazji wytkniemy niechlujstwo rozgrywającego. Przecież postawienie waleta nic nie kosztuje, a E miałby wtedy prawdziwy problem.

Występuje tu jednak drugie dno. Przypuśćmy, że rozdanie wygląda tak:

♠ 10 9 8		♠ 6 5 3 2
♥ D 7 2		♥ W 10 9
♦ K 10 9 5		♦ A 4
♣ W 9 3		♣ D 8 6 4
♠ W 4	N	♠ 6 5 3 2
♥ 8 5 4 3	W	♥ W 10 9
♦ 7 6 2	E	♦ A 4
♣ A K 5 2	S	♣ D 8 6 4
		♠ A K D 7
		♥ A K 6
		♦ D W 8 3
		♣ 10 7

Jako S rozgrywasz 3BA. Wist ♣2. Co ty na to? – Wstaw ze stołu ♣9, pozorując przypadek, który rozważaliśmy przed chwilą. Jeżeli E dołoży błotkę, co jest statystycznie poprawnym zagranie – wypuści grę.

Zapamiętaj

1. O sukcesie lub przegranej decydują niekiedy drobiazgi.
2. Uruchamiaj wyobraźnię własną i przeciwników.
3. Graj wszystkimi 52 kartami. ♦

Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze

Proszę o omówienie licytacji dwóch rozdań.

Rozdanie 1:

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ A 8 6		♠ 3
♥ D 5		♥ W 7 6 4 3 2
♦ 8 5		♦ A K W 4
♣ A 10 9 8 4 3		♣ 7 5
♠ D W 7 2	N	♠ 3
♥ K 10 9	W	♥ W 7 6 4 3 2
♦ 7 6	E	♦ A K W 4
♣ K D W 2	S	♣ 7 5
		♠ K 10 9 5 4
		♥ A 8
		♦ D 10 9 3 2
		♣ 6

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♥	1 ♠
ktr. ¹	2 ♥ ²	4 ♥	4 ♠
ktr.	pas...		

¹ kontra fit; ² inwit do końcówki pikowej

Po wiście ♥10 kontrakt został wygrany. Miałem pretensje do partnera, że nie zawiastował ♣K, a partner do mnie za licytację 4♥, zamiast 4♦. Moje pytania:

1. Czy kontra fit jest obowiązkowa?
2. Czy moje ewentualne 4♦ byłoby splinterem, czy wskazaniem koloru?
3. Czy 4♦ stwarza sytuację forsującego pasa?

Jacek

Odpowiedzi

Ad 1. Kontrę fit dajemy niemal zawsze poza wyjątkami, gdy rozsądek nakazuje spasować – mamy minimum i palące się wartości w pikach. Tu właśnie zachodzi ten przypadek. Z ręką W na pierwszym miejscu stawiam odzywkę pas, na drugim 1BA, a kontrę – w sporym odstępnie na końcu.

Ad 2. W licytacji dwustronnej splintera licytujemy tylko w kolorze przeciwników, uruchamiając jednocześnie mechanizm forsującego pasa, gdy zostaniemy przelicytowani.

Kolor boczny zalicytowany ze skokiem (tu 4♦), to sekwencja kolor plus fit. Licytując boczny kolor, dajemy partnerowi obraz ręki, by ten wiedział, co zrobić, gdy przeciwnicy przelicytują naszą końcówkę 4♥.

Tak więc najlepszą odzywką z twoją ręką jest 4♦! Także z tego powodu, że wskazuje wist.

Ad 3. Po twoich 4♦ i 4♠ zgłoszonych przez gracza S pas W byłby nieforsujący. Powiedziałyby jedynie, że obrona jest wątpliwa (np. za 500), a 4♠ może nie wychodzić (np. zależy od powodzenia impasu, od trafnego rozegrania atutów, itp.).

Oczywiście W z ręką...

♠W x x ♥K D 9 ♦D 10 x x ♣K D x

... opartą o podwójne fity, wiedząc, że przeciwnik ma wyłączenia w kolorach czerwonych, zgłosi 5♦.

Szeroką wiedzę o licytacji dwustronnej można znaleźć w książce *Czy licytujesz wyżej, ekspercie?*

Rozdanie 2 pochodzi z rozgrywek drugiej ligi. Tym razem byłem kibicem.

Mecz; WE po partii, rozdawał E

♠ 10 9 8		♠ A K 4 3
♥ A D 6 5 2		♥ 7
♦ W 2		♦ A K D 3
♣ 10 5 4		♣ D 9 8 2
♠ D W 6 5	N	♠ A K 4 3
♥ K 10 8 4	W	♥ 7
♦ 8	E	♦ A K D 3
♣ A 7 6 3	S	♣ D 9 8 2
		♠ 7 2
		♥ W 9 3
		♦ 10 9 7 6 5 4
		♣ K W

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	E
–	1 ♣
1 ♥	1 ♠
3 ♠	4 ♦ ¹
4 ♥ ¹	4 BA ²
(...)	6 ♠
pas	

¹ cuebidy; ² blackwood

Wist ♦9. Kontrakt został przegrany bez dwóch.

Przeglądając na stronie internetowej kontrolki z rozdania, stwierdziłem, że na 32 pary drugoligowe co czwarta wspięła się do szlemika.

Proszę o podanie prawidłowej licytacji tego rozdania.

Jacek

Jacku

Już otwarcie 1♣ było lekkim nadużyciem. Wprawdzie mamy 18 PC, ale trójkolorów-

kę należy ocenić niżej niż np. układ 5-4 w tej samej sile. Układ trójkolorowy wymaga także dłuższego opisu, więc należy go rozpocząć natychmiast. Właściwym otwarciem jest 1♦.

Licytujemy:

W	E
–	1♦
1♥	1♠
3♠	?

Inwitowe 3♠ obiecuje 11–12 pkt przecenionych, E ma ich 20 (18 PC + 2 za singla) – razem 31/32 pkt. Troszkę brakuje do szlemika. Niestety singleton kierowy (w bocznym kolorze partnera) nie jest wartością dobrą. Przy rękach układowych dobrze jest wyobrazić sobie rękę partnera dającą szlemika. Jeśli partnerowi przydzielimy tak urodziwą kartę...

W	N	E	S
♠DW65		♠AK43	
♥A1084		♥7	
♦82		♦AKD3	
♣A76		♣D982	

... szlemik nadal nie jest rewelacyjny. Dopiero pełne wyłączenie w kierach...

W	N	E	S
♠DW65		♠AK43	
♥10843		♥7	
♦82		♦AKD3	
♣AK6		♣D982	

... i dobre atuty dają dobrego szlemika.

Ponieważ wymarzonej karty partner praktycznie nie ma nigdy, więc rozsądek nakazuje zrezygnować z ambicji szlemikowych i po 3♠ zgłosić kończące 4♠.

Co zalicytujesz?

Założenia do wszystkich rozdań: mecz, obie przed partią, rozdawał N.

1.

W	N	E	S
–	1♦	ltr.	pas
1♠	pas	2♠	pas
?			

♠D8765 ♥W10 ♦9854 ♣K2

Odpowiedź: 4♠. Możesz spytać: Jeśli teraz stać mnie na 4♠, to dlaczego w poprzednim okrążeniu nie zalicytowałem 2♠? – Otóż w pierwszym okrążeniu zakładałeś u partnera tylko trzy piki, teraz

już wiesz, że ma ich cztery, więc wzrosły możliwości przebitkowe. Zgodnie z algorytmem posiadasz: 6 PC + 2 pkt (dwa dubletony) + 2 pkt (dziewiąty atut) + 16 pkt (tyle obiecał partner, podnosząc do 2♠) = 26 pkt. Na końcówkę potrzeba 27 pkt, ale przy uwzględnieniu pozycji – figury otwierającego są w impasie – pojawił się pełny bilans na końcówkę.

2.

W	N	E	S
–	1♦	ltr.	2♦
?			

♠D8765 ♥W10 ♦9854 ♣K2

2♠. Ponownie możesz spytać: Dlaczego poprzednio zgłosiłem 1♠, a teraz mogę zgłosić 2♠? – Otóż swobodny skok obiecuje pełnowartościowy bilans na osiem lew, natomiast 2♠ zgłoszone w walce – tylko przybliżony bilans na osiem lew. Zawyżamy nieco siłę naszej ręki, licząc na spotkanie choćby niewielkiej nadwyżki w ręce partnera.

3.

W	N	E	S
–	1♦	ltr.	pas
1♠	pas	2♦ ¹	pas
?			

¹ kolor przeciwnika, obiecuje rękę co najmniej z pogranicza dogranej

Ręce W:

- ♠W105 ♥764 ♦10876 ♣W108
- ♠D9765 ♥D7 ♦10543 ♣108
- ♠D1065 ♥K7 ♦10543 ♣W102
- ♠10654 ♥764 ♦KD10 ♣W82
- ♠W976 ♥74 ♦106 ♣A10543

Odpowiedzi:

a) 2♠. Najstabszą odzywką jest powtórzenie koloru. Mam nadzieję, że nie jesteś takim pechowcem i nie będziesz musiał nigdy licytować, a następnie powtarzać koloru trzykartowego.

b) 3♠. Informuje o longerze 5+, obiecuje nadwyżkę wystarczającą do przesądzenia końcówki.

c) 3♦. Nadwyżka w sile, tylko cztery piki oraz brak stopera w karach.

d) 3BA. Z bilansu.

e) 3♣. Po kontrze preferujemy kolor starsze, dlatego w pierwszym okrążeniu zgłosiliśmy 1♠. Teraz 3♣ (nowy kolor) obiecuje nadwyżkę.

4.

W	N	E	S
–	1♦	ltr.	pas
1♠	pas	1BA	pas
?			

♠A10865 ♥986 ♦98 ♣D96

3♠. Transfery już nie obowiązują, piki zajęte zostały ze słabej ręki. Ponieważ rebid 1BA obiecał siłę 18–20 PC, to możemy przesądzić końcówkę, gdyż ten jeden brakujący punkt z nadmiarem zapewnia pozycja figur partnera (znajdują się za figurami otwierającego).

5.

W	N	E	S
–	1♦	ltr.	pas
1♥	pas	1♠	pas
?			

♠DW5 ♥K986 ♦9842 ♣W6

2♦. Partner zgłosił objaśniający charakter ręki (18+ PC). Wątpliwości może budzić, czy kolor zgłoszony na poziomie jednego obiecuje pięciokart. Niekiedy kontrujący będzie miał rękę bez stopera karo, a wtedy rebid 1♠ jest rozsądnym wyborem. Nasze 2♦ (kolor przeciwnika) forsuje do dogranej, więc o trzech pikach zdążymy jeszcze powiedzieć.

6.

W	N	E	S
–	1♦	ltr.	pas
1♠	pas	2BA	pas
?			

♠D1076 ♥976 ♦W8 ♣W1054

3BA. Partner obiecał 21–22/23 PC, więc zgłoszenie końcówki jest oczywiste. Ważną kartą może okazać się ♦W, który w wielu przypadkach przysporzy dodatkowego stopera w kolorze przeciwników.

Ocena karty (9)

Nie tylko liczenie punktów

1. Mecz; NS po partii, rozdawał W.

Jako E trzymasz:

♠D987 ♥976432 ♦AD ♣8

W	N	E	S
2♠ ¹	ltr.	?	

¹ słabe dwa, sześć pików, 6–9 PC

Co licytujesz?

Kontra **N** zwykle jest z czterema kierami, więc spodziewasz się u partnera krótkości w tym kolorze. **N** wskazał co najmniej siłę otwarcia, więc **♦K** jest prawdopodobnie w impasie. Twój skok na **4♠** jest więc oczywisty.

W	N	E	S
2 ♠ ¹	ktr.	4 ♠	4 BA
pas	5 ♣	?	

Co licytujesz teraz?

Pewności nie ma, że **5♣** wygrają, ale powinniś licytować **5♠**. Jeśli rozdanie wygląda tak...

W		N		E		S	
♠ 6	♥ AK 8 5	♦ K 9 8 6	♣ A 10 9 7	♠ D 9 8 7	♥ 9 7 6 4 3 2	♦ A D	♣ 8
♠ KW 10 5 4 3	♥ 10	♦ 5 4 3	♣ D 4 2	♠ A 2	♥ D W	♦ W 10 7 2	♣ KW 6 5 3

... **5♣** niemal na pewno zostałyby wygrane. Po tej licytacji, spodziewając się singla trefl w twojej ręce, rozgrywający zaimpasowałby **♣D**. Na **5♠** z kontrą wpadniesz zaledwie za -100. Gdyby **NS** wymieli się karami, wychodziłby im szlemik.

Oczywiście licytacja **5♠** nie zawsze przyniesie ci sukces. Wystarczy, że partner będzie miał przy **♣D** dziesiątkę z blotką, by **5♣**, a także **5♠** były bez jednej. Pasując, zyskasz +100 (+3 impy), a licytując **5♠** – oddasz -100 (-3 impy), w obrocie 6 impów. Jeśli jednak **5♣** wychodzi, oddasz przeciwnikom +600 (12 impów), a licytując **5♠**, oddasz +100 (3 impy), w obrocie 9 impów.

Z powyższego wynika, że licytując **5♠**, możesz więcej zyskać niż stracić.

Przypuśćmy, że rozdanie wygląda tak:

W		N		E		S	
♠ 6	♥ AK 8 5	♦ W 9 8 6	♣ A 10 9 7	♠ D 9 8 7	♥ 9 7 6 4 3 2	♦ A D	♣ 8
♠ AK 10 5 4 3	♥ 10	♦ 5 4 3	♣ W 4 2	♠ W 2	♥ D W	♦ K 10 7 2	♣ KD 6 5 3

Po takiej samej licytacji **N** wygrałby **5♣** (+600), a **5♠** z kontrą przegrasz bez jednej (-100).

W rzeczywistości rozdanie było grane w turnieju par (maksy) i wyglądało tak:

NS po partii, rozdawał W			
♠ 6		♥ AK 8 5	
♦ K 9 8 6		♣ A 10 9 7	
♠ AW 10 5 4 3	♥ 10	♠ D 9 8 7	♥ 9 7 6 4 3 2
♦ 5 4 3	♣ W 4 2	♦ AD	♣ 8
♠ K 2		♥ DW	
♦ W 10 7 2		♣ KD 6 5 3	

W	N	E	S
2 ♠ ¹	ktr.	4 ♠	ktr.
pas...			

W bez trudu wziął nadrobkę i zapisał +690.

2.

Mecz; NS po partii, rozdawał S			
♠ 8 7		♥ A 10 9 4 3 2	
♦ 4		♣ K 10 7 4	
♠ K 9 5 3 2	♥ W 7	♠ W 10	♥ 5
♦ 10 8 7 6	♣ D 2	♦ AK W 9 5 3	♣ W 9 8 5
♠ AD 6 4		♥ KD 8 6	
♦ D 2		♣ A 6 3	

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	2 ♦	ktr.	3 ♥
4 ♦	4 ♥	5 ♦	pas
pas	5 ♥	pas...	

Kontrakt został przegrany bez jednej.

Dyskusja:

N: – Gdy powiedziałaś **3♥**, powinieś skontrolować **5♦**. **♦D** to dwa zgubione punkty.

S: – Wznieść się na poziom pięciu z siedmioma miltonami to szaleństwo. To ty powinieś kontrolować.

Kto ma rację?

Gdy **S** sprzedał nadwyżkę, a **N** zgłosił popartyjną końcówkę, pas gracza **S** na **5♦** był forsujący. **N** miał więc rację, że **♦D** obniża wartość ręki **S**. Gdyby **S** miał blotki w karach, np.

♠ AKxx	♥ KDxx	♦ xx	♣ Axx
--------	--------	------	-------

lub

♠ Axxx	♥ KDxx	♦ xx	♣ ADx
--------	--------	------	-------

...kontrakt **5♥** byłby bezproblemowy.

Ręka **S** ma jeszcze jeden mankament – brak lewy przebitkowej. Z ręką...

♠ AKxx	♥ KDxx	♦ xxx	♣ Ax
--------	--------	-------	------

... wychodziłby szlemik. Skąd **S** ma wiedzieć, że partner ma długość w treflach, a nie w pikach? – Otóż wynika to ze stosowanej bazy systemu. Jeśli z układem 4–5+ w starszych system przewiduje staymana, to transfer **2♦** wyklucza cztery piki, a tym samym przy singlu karo u gracza **N** (z dublem skontruje **5♦**) spodziewamy się ręki jednokolorowej lub dwukolorowej z treflami. Z kolei po naszym forsującym pasie **N** wyżej oceni układ dwukolorowy od jednokolorowego.

Tyle wniosków służących ocenie karty. Teraz coś z techniki licytacji.

W		N		E		S	
♠ 8	♥ A 10 9 4 3 2	♦ K 9 2	♣ 10 7 4	♠ D 10	♥ W	♦ AD 10 8 7 2	♣ KD 9 2
♠ W 9 7 5 3 2	♥ 7 5	♦ W	♣ W 8 5 3	♠ AK 6 4	♥ KD 8 6	♦ 6 5 3	♣ A 6

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	2 ♦	ktr.	?

4♥ (ewentualnie **3BA**) wychodzi, gdy grane jest z ręki **N**.

Proste wnioski

1. Z pełnym czterokartowym fitem i blotkami w karach **S** powinien licytować **3♦**. Pozwoli to nie tylko grać kontrakt kierowy z właściwej ręki, ale także lepiej ocenić możliwości połączonych rąk.

2. Skok na **3♥** obiecują starszą figurę w karach, tak **S** zaliczytuje np. z ręką:

♠ A 10 6 4	♥ KD 8 6	♦ K 3	♣ K 10 8
------------	----------	-------	----------

Zapamiętaj

1. Wartość ręki często zależy od wydarzeń przy brydżowym stoliku.

2. Przy rękach układowych kieruj się zasadą: gdy się wahasz, licytuj wyżej.

3. Warunkiem brydżowego mistrzostwa jest umiejętność czytania zakrytych rąk. ♦

A działa się to...

... w kilku miejscach. Najpierw w grudniu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika prof. Piotr Błajet zorganizował drugą międzynarodową konferencję Play and Lifelong Learning, czyli w wolnym przekładzie „Całe życie można grać i się uczyć” (w domyśle dodajmy: „brydża się uczyć”, jako że to trening i umysłu, i charakteru, jak powtarza Kazimierz Namysł z Brodnicy). Wykłady dotyczyły między innymi motywacji brydżystów, gimnastyki mózgu, zajęć w Centrum Alzheimerera, brydża w szkołach i klubach Brydż60+, ale i profili psychologicznych brydżystów – a to coś dla każdego. Mówiła o tym prof. Tihana Brkljačić z Instytutu Nauk Społecznych w Zagrzebiu (tak, ta sama Tihana, która organizuje coroczne festiwale w Puli).

znów okazało się, że brydż to dużo dobrego. Niezależnie od motywacji. A wśród czynników motywujących prof. Samantha Punch z brytyjskiego Uniwersytetu Stirling (reprezentantka Szkocji w brydżu) wymieniła pragnienie działania, poprawę samopoczucia, poczucie przynależności do grupy, wyzwania dla umysłu i element towarzyski. Granie w brydża daje wrażenie niezależności. Prowadzone w Wielkiej Brytanii badania pokazały, że co piąty ankietowany boi się samotności. Czy u nas jest inaczej? Chyba nie. I tu wrócę na moment do tego, co powtarzam za każdym razem: samotność to choroba cywilizacyjna XXI wieku, plaga atakująca i młodych, i starszych. Nie dajmy się jej! Brydż jest lekiem na samotność. Prof. Punch podkreśliła, że posiadanie przyjaznego środowiska jest podstawowym czynnikiem sprzyjającym dobremu samopoczuciu. Brydż niesie też sporą dawkę optymizmu: co kilkakilkanaście minut nadarza się nowa okazja, by wygrać! Granie zwiększa przepływ krwi

The poster is for the 'PLAY & LLL International Scientific Conference'. It features a blue background with a lightbulb graphic on the right side, filled with various colorful icons representing education, technology, and health. The text is in white and yellow. At the top left is the logo of the University of Nicolaus Copernicus in Torun, Faculty of Pedagogical Sciences. At the top right is the website 'www.pedagogika.umk.pl'. The main title 'PLAY & LLL International Scientific Conference' is in large, stylized letters. Below it, a list of organizers includes: Department of Psychopedagogical Basics of Rehabilitation, Department of Methodology of Educational Research, Department of School Pedagogy, Department of Geriatrics, University Sports Centre, and European Bridge League. The conference details are: 'We have great pleasure to invite you to the International Scientific Conference Play and Lifelong Learning' on '5th December 2018' at 'University Sports Centre, Świętego Józefa Street 18'. At the bottom, there are logos for the University of Nicolaus Copernicus in Torun (Faculty of Health Sciences and the Sports Centre) and the European Bridge League.

przez mózg i powoduje wzrost umiejętności twórczego myślenia, wzmacnia też system odpornościowy (co pokazały analizy krwi 12 osób w wieku 70–80 lat, grających w brydża przez 1,5 godziny).

A kto gra w brydża? Tihana scharakteryzowała kilka typów. Jeden z nich to **zdobywca** – wyróżnia go pragnienie opanowania wszelkich tajemników gry, pokonywania przeszkód i rozwiązywania

trudnych problemów. Co ryzykuje? Uzależnienie i traktowanie gry przesadnie serio. Nienawidzi przegrywać. Ale ma plusy: dostarcza materiały, z których można się uczyć nowego, organizuje silnie obsadzone zawody i kładzie nacisk na złożoność gry.

Kolejny to **przeszkadzacz** (jeden na stu brydżystów). Wiecznie sprawdza, co i jak. Lubi zmiany, co i rusz próbuje czegoś nowego, narzeka, lubi być w centrum uwagi, miesza bezustannie. Kłótnia to jego żywioł. Ale się nie obraża, więc warto go jakoś włączyć, nastawiając się na dłuższą dyskusję...

Następny jest typ **towarzyski**: chce się bawić, flirtować, przedkłada partnerów miłych nad kompetentnych, lecz ciągle gada, zatem może przeszkadzać skupionym na grze. Lubi organizować spotkania, kładzie nacisk na dobre zachowanie, co bardzo cenne, skoro chcemy wprowadzać zasadę ZERO TOLERANCJI.

Jest też **gracz** (co dziesiąty z brydżystów): gra się po to, żeby wygrać! Liczy się miejsce w rankingu i nagrody! Czemu więc ciut nie oszukać? No i można być niemiłym dla początkujących... Choć z drugiej strony dobrze z nimi sięść do stolika, bo łatwo ich ograć. Za to przyjaźnimy się tylko z zawodowcami. I wściekamy się, kiedy przegramy o włos. Jednak i taki typ ma plusy: potrafi uhonorować zwycięzców, podnosi pozycję w rankingu i podkreśla wagę profesjonalnego brydża.

Idziemy dalej i spotykamy **filantropa**: ma jeden cel – pomagać innym, wiecznie doradza i komentuje (choć nikt go nie pyta...), gra z początkującymi. Złości go niedocenywanie brydża. Co wnosi? Chętnie uczy, jest bardzo zaangażowany i organizuje turnieje.

Jeszcze **wolny duch**: niezależny, lubi odkrywać nowe możliwości, jest twórczy, wymyśla gadżety, nienawidzi standardów, lubi blefować, więc nagle może się okazać, że siedzi z nami przy stoliku ktoś, kto gra jakiegoś dziwnego brydża, sto-

Fot. Paweł Jarzabek



Samantha Punch i Tihana Brkljačić

kuje zabronione systemy. Ale wprowadza nowinki, lubi analizować niezwykle rozdzania i rozkręca dyskusje.

Zatem każdy z powyższych przedstawionych typów wnosi do brydża coś dobrego.

O brydżu można też poczytać na stronie www.sociologyofbridge.wordpress.com – której autor Kevin Judge pisze u prof. Samantha Punch doktorat z socjologii brydża. Też opowiadał o nim w Toruniu.

Czyli – działa się tam naukowo. A prosto z Torunia pojechałam do Cierszewa, gdzie odbywały się warsztaty brydżowe prowadzone przez Jana Chodorowskiego i Krzysztofa Ziewacza.

Krzysia trzeba najpierw sklonować, później sklonować powtórnie, następnie – jeszcze raz i dopiero potem ozłocić za to, co wraz z Ewą robią dla brydża. Organizują i warsztaty, i wczasy, i szkolenia, propa-

gują brydża wśród młodzieży i starszych, wszystko perfekcyjnie przygotowane i we wspaniałej atmosferze. Niekiedy – bardzo radosnej, jak na przykład podczas zajęć z przepuszczenia i wpustki. Ćwiczenia na układane karty, pod zadany temat. I co? Są wśród nas optymiści! Wiedząc, że muszą przeciwnikowi coś oddać, żeby wygrać (zajęcia przecież z przepuszczenia), licytują 7 BA! I ugrywają, bo zaskoczeni rywale nie biorą na asa...

Krzysztof wspominał o tym, że w Londynie, gdzie kilka lat pracował w klubach brydżowych, gra się charytatywnie. Drobne datki są co miesiąc przekazywane określony cel – niekoniecznie jeden dla wszystkich, raczej wybrany lokalnie. Może warto i u nas rozpowszechnić tę ideę?

A skoro mowa o układanych kartach. Rozmawiałam z jednym z sędziów, pytając, kto wymyśla takie niekiedy dziwne układy. Powiedział, że maszyna sama z siebie i żebym się przyjrzała rozkładom, które cho-

dzą podczas ręcznie tasowanych przy stole rozdań. Tak, tak, trzeba siedem razy, żeby było dobrze pomieszanym. Zatem czynimy jak należy i... Przy jednym stoliku wyszło 10 pików od góry na jednej ręce, przy innym – na każdej ręce renons, zdarzały się jeszcze pomniejsza cuda. Czyli rzeczywistość potrafi dorównać wyobraźni.

Ina koniec coś słodkiego, czyli pierniczek. W 2005 r., w Starachowicach, pierwszy raz korzystano z nowych wymyślnych urządzeń do zapisów. „Jeśli to się spierniczy, to wszystko się spierniczy!” – rzucił sędzia Sławomir Latała. „To gdzie te pierniczki zanieść?” – spytał ktoś z ekipy technicznej, który chyba niedokładnie usłyszał. I tak już zostało.

Małgorzata Maruszkin,
lubiegrydza@wp.pl

MISTRZOSTWA POLSKI KLUBÓW BRYDŻ 60+

Planujemy zorganizowanie pierwszych Mistrzostw Polski Klubów Brydż 60+. Ponieważ wszystko zależy od funduszy, jakie uda się nam zgromadzić, szczegółowe informacje będziemy zamieszczać na stronie głównej PZBS.

Kluby chętne do udziału mogą pisać na adres mpbrydz60plus@wp.pl

LICYTACJA SZLEMOWA DLA AMBITNYCH (8)

Władysław Izdebski

4♠ szlemowe



5♦ = 3-3-4-3

5♥ = 2-3-4-4

5♠ = 3-2-4-4

5♣/♦ = 5 trefli/kar, samouzgodnienie licytowanego koloru (partner ma przecież trzy-cztery karty w każdym z kolorów młodszych) będące pytaniem o sześć wartości (sześciopak: cztery asy, król i dama aty)

5♥/♠ = 5 kierów/pików, rozszerzony sześciopak na kierach/pikach – odpowiedzi:

a) z dubletonem w kol. otwierającego

b) z tripletonem w kol. otwierającego

Przelicytujmy kilka rozdań.

Przykład 1

♠ K 8	N	♠ A W 9
♥ A D W 7	W	♥ K 8 3
♦ 7 6 3	S	♦ A K D 8
♣ A D W 5	E	♣ K 10 3

W	E
1 BA	4 ♠
7 BA	pas

4♠ = inwit wielkoszlemowy, układ bezatutowy bez starszych czwórek i z zasady bez pięciokartu młodszego,

7BA = W, mając maksimum i znakomitą lokalizację figur, zgłosił szlema.

Przykład 2

♠ A D W	N	♠ K 9 3
♥ A D W	W	♥ K 10 3
♦ 7 6 3	S	♦ A K 8
♣ D 7 6 4	E	♣ A K 3 2

W	E
1 BA	4 ♠
6 BA	pas

6BA = zbyt duża koncentracja figur w kolorach krótkich.

Przykład 3

♠ K 8	N	♠ A W 9
♥ A D 9 7	W	♥ K 8 3
♦ 8 7 6	S	♦ A K D
♣ A D W 2	E	♣ K 10 9 3

W	E
1 BA	4 ♠
4 BA	5 ♣
?	

Zasady

1. Po ujawnieniu układu kapitan W uzgadnia kolor szczeblami, poczynając od trefli, co jest jednocześnie sześciopakiem.

2. Na sześciopak są tylko dwie odpowiedzi (to w zupełności wystarczy):

1. Inwit szlemikowy 2. Inwit szlemowy

W	E	W	E
1 BA	4 BA	1 BA	4 ♠

O pierwszym przypadku wiemy już niemal wszystko, o drugim nic.

W	E
1 BA	4 ♠
?	

4♠ = inwit szlemowy, około 20 PC (**przesądza szlemika**), układ BA bez starszej czwórki: (32)–4–4 lub 3–3–(43).

Jeśli W ma minimalne (brzydkie) otwarcie, licytuje kończące 6BA.

Jeśli W ma zgrabne 17 PC, może zgłosić szlema, a w razie wątpliwości spytać o układ ręki partnera, by sprawdzić, czy nie zachodzi np. układ lustrzany. Jest jednak wiele rąk nawet z 15 PC, które dają szansę na szlema. Zwykle taka ręka zawiera pięciokart.

A K x x x D x x

9 PC daje dodatkowe dwie lewy na fortę.

A K x x D x x x

9 PC daje dodatkową jedną lewę na fortę.

Wreszcie także dowolny kolor czterokartowy przyniesie cztery lewy, gdy posiada wszystkie cztery figury, np.:

1) W x x A K D x

2) W x A K D x

3) D W x A K x x

4) D W A K x x

5) K W x A D x x

6) K W x A D x x

itd.

Statystycznie 10 miltonów rozrzuconych po kolorach daje bilans na trzy lewy, tymczasem w powyższych konfiguracjach – aż cztery lewy. Można powiedzieć, przybývá jedna lewa z niczego. Przy czym lepiej mieć rozkład koloru 4–2 niż 4–3, gdyż przy dublu błotka z tego koloru pojawi się w jednym z pozostałych kolorów, stwarzając szansę na dodatkową lewę błotkową (fortę) lub przymus.

Po 4♠ otwierający licytuje:

4 BA = niemal automatyczne, pytanie o układ.

E odpowiada klasycznie:

5♣ = 3–3–3–4

♦ Przedwczesny skok aż po horyzont

Z każdą z poniższych rąk z 15 PC otwierasz (W) 1BA, a E (z 19 PC) podnosi je do 6BA.

1)

♠ A D W	N	♠ K 10 3
♥ A W	W	♥ K D
♦ K 5 4 2	S	♦ A D W 6
♣ 9 4 3 2	E	♣ A 8 7 6

2)

♠ A D W 2	N	♠ K 10 3
♥ A W	W	♥ K D
♦ K 5 4	S	♦ A D W 6
♣ 9 4 3 2	E	♣ A 8 7 6

3)

♠ A D W 2	N	♠ K 10 3
♥ A W 3	W	♥ K D
♦ K 5	S	♦ A D W 6
♣ 9 4 3 2	E	♣ A 8 7 6

4)

♠ A D W 2	N	♠ K 10 3
♥ A W 4 3	W	♥ K D
♦ K 5	S	♦ A D W 6
♣ 9 4 3	E	♣ A 8 7 6

Z ręką W₁ weźmiesz 10 lew, z W₂ – 11 lew, W₃ – 12 lew, W₄ – 13 lew. Powyższe przykłady ilustrują, jak wiele zależy od układu oraz lokalizacji figur.

Przy rękach stricte bezatutowych bilans na szlemika wynosi 33 PC. Statystycznie w większości przypadków weźmiemy nam 12 lew, bowiem przypadek, gdy 9–10 PC ulokowało się w kolorze rozłożonym 2–2 (miltonów dużo, lew mało), jest niezwykle rzadki – figurom łatwiej trafić w większe zbiory kart. Poza tym szlemik warunkowany impasem (50%) jest już opłacalny. Większe wymagania mamy względem szlema, który uchodzi za dobrego, dopiero gdy zależy np. od podziału 3–2 w kolorze uzgodnionym (68%).

Inwit szlemowy

Gdy po otwarciu partnera 1BA posiadamy około 20 PC (razem około 36 PC) nie ma potrzeby zbytnio się spieszyć. Szlemika zdążymy zgłosić, a sprawdzić należy, czy nie wychodzi szlem.

pierwszy szczebel – nieparzysta liczba wartości (wartości: cztery asy + król atu + dama atu),
drugi szczebel – parzysta liczba wartości.

Mnemonika alfabetyczna – „n” jest przed „p”.

3. Po odpowiedzi na sześciopak relay pyta o boczne króle. Odpowiedzi są dwie: nieparzysta lub parzysta liczba króli („n”, „p”)

4. 6BA kapitana zawsze kończy licytację. Pełna licytacja:

W	E
1 BA	4 ♠
4 BA	5 ♣
5 ♦	5 ♥
7 ♣	pas

5♣ = układ 3–3–3–4,

5♦ = pierwszy szczebel, czyli uzgadniający trefle sześciopak,

5♥ = nieparzysta liczba wartości,

7♣ = niemal stuprocentowa decyzja. Pesymista może odzywką relay (tu 5♠) spytać o króle.

Przykład 4

♠ K 8		♠ A W 9
♥ A D 9 7		♥ K 10
♦ W 10 8 7		♦ A K D 9
♣ A D 8		♣ K 10 9 6

W	E
1 BA	4 ♠
4 BA	5 ♠
6 ♣	6 ♥
7 ♦	pas

5♠ = układ 3–2–4–4,

6♣ = drugi szczebel, czyli sześciopak na uzgodnionych karach,

6♥ = parzysta liczba wartości.

7♦ = gramy ten kontrakt.

Przykład 5

♠ K 8		♠ A W 9
♥ A D 9		♥ K 10 6
♦ 10 9 8		♦ A K D 2
♣ A D 9 7 3		♣ K 10 8

W	E
1 BA	4 ♠
5 ♣	5 ♦
7 BA	pas

5♣ = pięć trefli. Uzgadnia kolor (gdy E musi mieć 3-4 trefle) i jest jednocześnie sześciopakiem,

5♦ = nieparzysta liczba wartości,

7BA = dwie forty treflowe powinny zapewnić 13 lew.

♦ Aktywny walet, czyli eksperckie sztuczki...

... które polegają na uzgodnieniu koloru krótkiego (dubleton, tripleton) posiadającego waleta. Kluczową wartością warunkującą zastosowanie sztuczki jest więc WALET.

Przykład 6

♠ A D 3 2		♠ K 10 8
♥ A 9 8 7		♥ K W
♦ K 9 7		♦ A D 8 2
♣ D W		♣ A K 9 2

W	E
1 BA	4 ♠
4 BA	5 ♠
5 BA	6 ♣
7 BA	pas

4BA = pytanie o układ,

5♠ = układ 3–2–4–4,

5BA = sześciopak, fałszywe uzgodnienie trefli. Jeśli partner ma w treflach asa z królem, to uzyskamy efekt czterech lew z 10 PC, wzmacniający bilans połączonych rąk,

6♣ = nieparzysta liczba wartości,

7BA = W doliczył się sześciu wartości (trzy wskazane przez partnera i trzy własne), więc zgłosił szlema.

♦ Sześciopak z pięciokartem starszym

A. Pięciokart starszy z co najmniej dwiema figurami

Przykład 7

♠ A K W 3 2		♠ D 8
♥ 10 9 4		♥ A K 5
♦ 10 4		♦ A K W 5
♣ A D 3		♣ K 10 9 2

W	E
1 BA	4 ♠
5 ♠	?

5♠ = pięć pików, rozszerzony sześciopak.

Odpowiedzi:

5BA = nieparzysta liczba wartości, dubleton pik bez waleta,

6♣ = parzysta liczba wartości, dubleton pik bez waleta,

6♦ = nieparzysta liczba wartości, tripleton pik lub dubel z waletem (W-x, D-W, K-W, A-W; walet jest równoważny dwóm błotkom),

6♥ = parzysta liczba wartości, tripleton pik lub dubel z waletem.

Pełna licytacja:

W	E
1 BA	4 ♠
5 ♠	5 BA
7 BA	pas

5♠ = rozszerzony sześciopak na pikach,
5BA = nieparzysta liczba wartości, dubel pik (bez waleta).

Przykład 8

♠ A D 8 3 2		♠ K W
♥ K 9		♥ A 10 5
♦ 10 9 2		♦ A K D 5
♣ A D 3		♣ K 10 9 2

W	E
1 BA	4 ♠
5 ♠	6 ♦
7 BA	

5♠ = rozszerzony sześciopak na pikach,

6♦ = nieparzysta liczba wartości; dubel pik z waletem lub tripleton.

B. Pięciokart starszy z co najwyżej jedną figurą

Pięciokart starszy z jedną figurą może dać pięć lew, dopiero gdy spotka fit trzykartowy. Dlatego w pierwszej kolejności należy sprawdzić układ ręki E.

Przykład 9

♠ A 9 8 3 2		♠ K D 6
♥ A 9		♥ K 10 5
♦ W 9 4		♦ A K D 5
♣ A D 3		♣ K 10 6

W	E
1 BA	4 ♠
4 BA	5 ♦
6 ♣	6 ♦
7 BA	pas

4BA = tym razem szlem jest warunkowany pełnym (trzykartowym) fitem pikowym z mariaszem. Dlatego W pyta o układ,

5♦ = układ 3–3–4–3,

6♣ = czwarty szczebel, czyli sześciopak na uzgodnionych pikach,

6♦ = nieparzysta liczba wartości.

♦ Proste wnioski

1. Figury skondensowane w krótkich kolorach osłabiają bilans – figur dużo, lew mało.

2. Poznanie pełnego układu ręki partnera pozwala nie tylko znaleźć uzgodniony kolor, ale także ocenić siłę połączonych rąk w kontekście lokalizacji figur.

3. Wybór ścieżki do ewentualnego szlema powinien być oparty o rękę własną oraz obraz ręki partnera. Jeśli przykładowo masz ♠A W x x i dojdiesz do wniosku, że miasz pik zapewni bilans na szlema (10 miltonów – 4 lewy), to możesz zastosować fałszywy sześciopak pikowy. ♦



Andrzej Matuszewski

Anioł upadły i wysublimowany

W teorii optymalizacji brydża jedną z kluczowych pozycji zajmuje... anioł. Żeby jeszcze zawikłać to stwierdzenie, powiem więcej: Anioł zdefiniowany jest przez... anioła.

A zrozumiałą dla niematematyków przyczyną tej przedziwnej „aniologii” jest znowuż pojęcie pozornie – dla adeptów – niebrydżowe: dystans. Otóż czołowi zawodnicy i dobrzy nauczyciele brydża mawiają: optymalne zagrania mogą się nie sprawdzić w danym rozdaniu, ale sprawdzają się w dystansie.

Ów „dystans” to w języku matematycznym zastosowanie pewnych tzw. twierdzeń granicznych rachunku prawdopodobieństwa. Tych możliwych do zastosowania w brydżu twierdzeń granicznych jest kilka. Wymagają one – każde z nich z osobna – dość rozbudowanej metodologii. Wszystkie je łączy jednak pewna cecha:

Założmy, że poszukujemy zagrania optymalnego w pewnej pozycji decyzyjnej. Założmy, że jest to pozycja rozgrywanego (ale może być również: licytującego, wistującego czy obrońcy). Zagranie optymalne ma następującą charakterystykę:

1. Każdy z graczy, którzy uczestniczą w dalszym ciągu tego rozdania (czyli obaj obrońcy i rozgrywający dysponujący dziadkiem) muszą wykonywać tylko ruchy optymalne.

2. Ponieważ często jest trudno znaleźć taki ruch, zakładamy, że dalej grają nie realni gracze, lecz ich anioły.

3. W dystansie lub innymi słowy z zastosowaniem jakiegoś twierdzenia granicznego rzeczony ruch optymalny rozgrywającego uzyska lepszy zapis (przy systemie zapisów, które obowiązują w tym konkretnym rozdaniu) niż wszystkie inne możliwe zagrania rozgrywającego. Ścisłe rzecz biorąc: inne zagranie nie może w dystansie otrzymać lepszego (powiedzmy: średniego) zapisu niż zagranie optymalne.

A zatem już w pozycji decyzyjnej gracz musi mieć swojego anioła. W dalszym ciągu nie wiadomo, co to praktycznie znaczy. W tym artykule przedstawimy dwie sytuacje skrajne, być może dla ekspertów nie

w pełni konstruktywne. Te bardziej konstruktywne wymagają tzw. obecności przy stole, które to pojęcie też jest niejasne i zawiera w sobie umiejętność wykonania trudnego zagrania psychologicznego. Innym pojęciem organicznie związanym z „praktyczną anielskością” jest tzw. zagranie w tempie.

Tradycyjne problemy teorii brydża...

1. Rozgrywki pojedynczego koloru
2. Rozgrywki koloru przy ograniczeniach lub przy posiadaniu dodatkowej informacji
3. Porównania dwóch linii rozgrywkowych
4. Pierwszy wist przy posiadaniu istotnych informacji z licytacji

5. Problemowe pozycje licycyjne ... wprawdzie mieszczą się w formalizmie „aniowości”, jednak na ogół nie wymagają aż takich środków matematycznych. Przydają się te środki natomiast w sytuacjach, gdy chcemy udowodnić, że NIE MA RUCHU OPTYMALNEGO lub też gdy chcemy udowodnić, że jakiś ruch NA PEWNO NIE JEST OPTYMALNY. W tym ostatnim przypadku możemy odrzucić następnie ten ruch z dalszej analizy.

W dalszym ciągu poprzestaniemy na innych aspektach „anielskości”.

Pozostaniemy na moment przy potocznym znaczeniu słowa „anioł”, a również przy jego przeciwieństwie: aniele upadłym, czyli diable.

Grasz – co podkreślam – w turnieju na impy.

Ten po prawej (a tutaj z dołu) spasował.

Otworzyłeś 1BA, partner dał dużego teksasa na pikach. Grasz więc 4♠ z następującymi walorami:

♠ D 6 3	<table border="1"> <tr><td>N</td></tr> <tr><td>W</td></tr> <tr><td>E</td></tr> <tr><td>S</td></tr> </table>	N	W	E	S	♠ K W 8 7 5 2
N						
W						
E						
S						
♥ D 8 5	♥ K 9					
♦ A K 3 2	♦ D					
♣ A W 4	♣ 8 7 3 2					

Dostałeś wist ♦ 7 (odmienny). Utrzymałeś się w stole i zagrałeś pika. Prawoskrzydłowy wskoczył asem i zagrał ♣ K.

Nie do wiary, ale bardzo wielu uczestników turnieju zabiło asem i natychmiast ściągnęło topy karowe, wyrzucając kiery. Wszyscy ci gracze przegrali wykładany kontrakt po kolejnym pociągnięciu atu, bo nagle z trzech

przegrywających zrobiły się cztery.

Oto cały rozkład:

Obie przed partią						
	♠ 9					
	♥ A 7 6 2					
	♦ 9 7 6 5					
	♣ D 10 9 5					
♠ D 6 3	<table border="1"> <tr><td>N</td></tr> <tr><td>W</td></tr> <tr><td>E</td></tr> <tr><td>S</td></tr> </table>	N	W	E	S	♠ K W 8 7 5 2
N						
W						
E						
S						
♥ D 8 5	♥ K 9					
♦ A K 3 2	♦ D					
♣ A W 4	♣ 8 7 3 2					
	♠ A 10 4					
	♥ W 10 4 3					
	♦ W 10 8 4					
	♣ K 6					

Na maksy – ostatecznie – można by znaleźć uzasadnienie. Chociaż gra na całego miasza trefl u obrońcy **S** jest mocno podejrzana, bo:

1. Stół treflowy jest zachęcający dla gracza **S** do potencjalnego otwarcia trefli, wręcz podły.

2. Gdyby **S** miał miasza, to już się robi u niego prawie otwarcie – a spasował.

3. Drugi król – a taka jest oczywista alternatywa dla miasza – zachęca do poszukiwania przebitki.

To było zatem nie tylko zabicie w sobie anioła, ale posłuchanie podszeptu diabła.

Oczywiście normalną (nawet nie anielską) kontynuacją – zamiast wyrzucania kierów na kara – było ściągnięcie atutów z końcowym utrzymaniem się w rękę i zrzućcie na kara dwóch trefli.

W tym układzie, jaki był (ale mógł być inny), zrzućcie kierów na kara nie było jeszcze przegrywane. Można było przebić trefla w rękę, a przeciwnicy nie mogli temu ani przeszkodzić, ani nadbić trefla.

Akurat w tym też właśnie układzie podszeptem diabelskim byłoby granie w kiery od razu po zabicie trefla i prawidłowym „niezrzućciu” kierów.



Tym razem turniej jest na maksy, siedzisz na pozycji **E**. Otworzyłeś 1♠. Z lewej (z dołu) padło 1BA, które zakończyło licytację.

Partner zawistował w karo i zobaczyłeś stolik.

♠ W 10 9 2		♠ K 8 6 4 3						
♥ W 7 6 4		♥ A 5						
♦ W		♦ K 10 5 3						
♣ 10 8 6 4		♣ A 2						
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>S</td></tr> </table>	N		E	W		S	
N		E						
W		S						

Okazało się, że partner miał pięć kar z asem, damą, które ściągnął. Ze stołu poleciały na nie dwa kiery i dwa piki.

Z ręki były do wyrzucenia tylko dwie karty i były nimi ♣K i ♣D. Ty dodałeś pika.

Następnie zagrana została blotka trefl, którą zabiłeś asem. By natychmiast obłożyć kontrakt, ściągnąłeś ♥A. Do trefla wcześniej poleciał walet.

Na zagrane następnie kiera rozgrywający wyłożył nie jedną, ale wszystkie karty, mówiąc, że impasuje pika (przegrały bez dwóch, gdyby trefle się nie podzieliły). Całość rozdania:

♠ W 10 9 2		♠ K 8 6 4 3						
♥ W 7 6 4		♥ A 5						
♦ W		♦ K 10 5 3						
♣ 10 8 6 4		♣ A 2						
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>S</td></tr> </table>	N		E	W		S	
N		E						
W		S						
♠ 5		♠ AD 7						
♥ D 8 3 2		♥ K 10 9						
♦ AD 9 7 2		♦ 8 6 4						
♣ 7 5 3		♣ KD W 9						

Zabicie w sobie anioła polegało na bezrefleksyjnym zabiciu szóstej lewy treflowym asem. Anioł chciał podpowiedzieć, że rozgrywający ma kłopoty z dojściem do stołu, a musi przecież zaimpasować pika. Wystarczyło zatem przepuścić trefla.

Różnica między bez jednej a bez dwóch wynosiła 60%. Tu na szczęście nie było podszepu diabła, bo sugerowałby on po zabiciu trefla zagrać spod ♥A. Skończyłyby się to wygranym kontraktem i kompletnym zerem.



Przeciwieństwem prostych anielskich i diabelskich sztuczek jest posłużenie się pełnymi założeniami twierzeń granicznych, a więc rozpatrzenie długiego ciągu posunięć optymalnych.

Znów powrócimy do pozycji rozgrywającego na pozycji **W**, ale pozostaniemy przy zapisie maksowym.

Licytacja potoczyła się następująco:

W	N	E	S
pas	pas	1♦	pas
1♥	pas	pas	ctr.
pas	1BA	pas	pas
2♣	pas	2♥	pas...

Po wiście gracza **N** w ♠10 oglądasz swoje aktywa:

W	N	E	S
♠ K 6 3		♠ AD 5 4	
♥ K 9 7 6		♥ DW 5	
♦ 3		♦ W 6 5 4	
♣ D 7 6 5 4		♣ W 10	

Pierwsza rada anioła:

Postaraj się być bez jednej, a nie bez dwóch. Wszystko wskazuje na to, iż im idzie 1BA lub 2♦ i na innych stołach będą to grali na linii **NS**. Zatem wpadając bez jednej, masz wynik lepszy od wyniku **WE** na wielu stołach, zaś wpadając bez dwóch – gorszy!

Nie będę przeprowadzał pełnej analizy. Jej wynik jest jednak zaskakujący: Nie możesz ani zabić asem, ani puścić do króla. Jedynym zagranem na bez jednej jest zabicie damą. Dlaczego?

1. Oni przez całe rozdanie nie mogą powtórzyć pików, mimo że dwukrotnie dochodzą do piłki treflami. Mają jednak inne zadania do pilnego spełnienia.

2. W końcówce jestem w ręku i muszę mieć możliwość znalezienia się na stole. W jednym z wariantów (przy optymalnej obronie rywali) będę musiał przejąć pikowego króla asem. Gdybym pozostawił sobie ♠D, byłoby to niewykonalne.

3. W innym z wariantów muszę mieć możliwość znalezienia się w ręku, a zatem nie mogę w pierwszej lewie puścić do ręki. ♦



REKLAMA



W trakcie Memoriału odbędzie się
Grand Prix Polski Teamów
Zaoszczędź! Zarejestruj się wcześniej!

12-14 lipca 2019r.
KRAKÓW

Na nagrody przeznaczono
35 000 zł

Wszelkie informacje: zurek.mzbs.pl

JAK ROZEGRASZ?

Rozwiązania problemów ze str. 7

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ A K W 10 8 7 6		♠ D 9 4
♥ A D 2	N	♥ K 7 5 4
♦ 4	W	♦ K D
♣ W 3	S	♣ A 6 4 2

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	2 BA ¹
4 ♠ ²	5 ♦	6 ♠	pas...

¹ co najmniej 5–5 na młodszych; ² konstruktywne, na solidnym kolorze

Wist ♣10 (wist odmienny, zrzutki odwrotne) zabiłeś asem (od gracza S ♣8). Do drugiego pika N dołożył ♦5. Zastanów się nad dalszą rozgrywką.

Rozwiązanie

Nieco teorii z licytacji.

4♠. Ten skok nie jest słaby. Po blokującej licytacji przeciwników nie należy licytować blokiem. Twój LHO dokładnie wie, co ma jego partner. Tutaj S wskazał rękę dwukolorową na kolorach młodszych, siłę poniżej otwarcia i już niewiele więcej ma do powiedzenia. Jego partner ma dobry obraz karty, by powziąć rozsądną decyzję. Ponieważ nie możesz utrudnić licytacji przeciwnikom, nie ma sensu, by twoje skaczące odzywki miały charakter bloku.

Przejdźmy do rozgrywki.

Wnioski:

1. Jeśli ♦A jest u obrońcy S, marzenia o wygranej możemy odłożyć do lamusa. ♦A przydzielmy graczowi N.

2. S już ujawnił dwa pikę, ma więc co najwyżej jednego kiera. Po zagranieniu ♥A gramy w odkryte karty. Oto pełny diagram rozdania:

♠ 5			
♥ D 10 9 8 6			
♦ A 7 5 3 2			
♣ 10 5			
♠ A K W 10 8 7 6	N	♠ D 9 4	
♥ A D 2	W	♥ K 7 5 4	
♦ 4	S	♦ K D	
♣ W 3	E	♣ A 6 4 2	
		♠ 3 2	
		♥ W	
		♦ W 10 9 8 6	
		♣ K D 9 8 7	

3. Jedyna szansa na sukces to przymus kierowo-karowy przeciwko obrońcy N.

Jeden z warunków przymusu brzmi: **W momencie zagrywania karty prowadzącej rozgrywający nie może mieć więcej niż jedną lewę przegrywającą.** My mamy dwie lewy przegrywające. Ale ten warunek niekiedy można ominąć. Po przeciągnięciu pików dojdzie do końcówki...

♠ –			
♥ D 10			
♦ A			
♣ 5			
♠ 7	N	♠ –	
♥ 2	W	♥ K 7	
♦ 4	S	♦ K D	
♣ W	E	♣ –	
		♠ –	
		♥ –	
		♦ W 10	
		♣ K D	

... i po zagranieniu karty prowadzącej (tu ♠7) zachodzi przymus na trzy kolory. Chcąc zachować stopery w kolorach czerwonych, N musi pozbyć się trefla. Ty wyrzucisz kiera i wyrobisz lewę w karach. Wprawdzie trefl gracza N nie stanowił wartości materialnej, gdyż zatrzymanie w tym kolorze posiadał S, to jednak presja na ten kolor spowodowała zerwanie komunikacji między obrońcami i w efekcie zrealizowany został przymus bezredukcyjny. Możemy powiedzieć, że był to przymus na przerwanie komunikacji.

Problem 2

Maksy; WE po partii, rozdawał W

♠ D 5 4		♠ A K
♥ K W 3	N	♥ A D 4 2
♦ K D 6 2	W	♦ A 5 4 3
♣ A 4 3	S	♣ W 10 2

W	N	E	S
1 BA	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	6 BA	pas...

N zawistował ♠W, S dołożył ♠2 (wist odmienny, zrzutki odwrotne). Zastanów się nad rozgrywką.

Rozwiązanie

Jedyną przeszkodą na drodze do realizacji kontraktu może być zły podział kar. Wówczas będziesz musiał się ratować przymusem karowo-treflowym.

Czy przy długości karowej musi się wtedy znaleźć miazg trefli?

– Częściej spotkasz pojedynczą figurę – damę lub króla – niż całego miazg. Popatrz więc na przypadek rozdzielonych figur:

♣ A 4 3	♣ F x x x	♣ W 10 2
	♣ F x x	

Gdy zagrasz z dziadka ♣W, to S, nie chcąc stracić lewy w tym kolorze, dołoży błotkę. Lewę weźmie N i w ten sposób zatrzymanie treflowe zostanie tylko u obrońcy S.

Z kolei gdybyś chciał umiejscowić zatrzymanie treflowe u gracza N, zagraj błotkę spod ♣A. Z powodów nam znanych N dołoży błotkę i stoper treflowy zostanie tylko u niego.

Jak rozegrać kara?

– Należy zagrać ♦A, ♦K. Jeśli spotkasz długie kara u gracza N, zagrasz trefla spod asa, by wkrótce doprowadzić do końcówki:

♠ –			
♥ –			
♦ W 10			
♣ K			
♠ –	N	♠ –	
♥ –	W	♥ A	
♦ D 6	S	♦ 5	
♣ 4	E	♣ W	

Po zagranieniu ♥A (z ręki ♣4) N znajdzie się w przymusie podarowania lewy.

Gdy stwierdzisz długość karową u obrońcy S, przejdziesz do stołu pikami, zagrasz ♣W do figury u gracza N, by doprowadzić do analogicznej końcówki...

♠ –			
♥ –			
♦ D 6	N	♥ A	
♣ 4	W	♦ 5	
	S	♣ W	
	E		
		♠ –	
		♥ –	
		♦ W 10	
		♣ D	

... i po zagranieniu ♥A postawić w sytuacji bez wyjścia obrońcę S. Oto całe rozdanie:

♠ W 10 9 6			
♥ 9 8 7 6 5			
♦ 10			
♣ K 9 7			
♠ D 5 4	N	♠ A K	
♥ K W 3	W	♥ A D 4 2	
♦ K D 6 2	S	♦ A 5 4 3	
♣ A 4 3	E	♣ W 10 2	
		♠ 8 7 3 2	
		♥ 10	
		♦ W 9 8 7	
		♣ D 8 6 5	

Problem 3

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ A K 8 6 5	N	♠ D W 10 7
♥ 3	W	♥ W 6 5 4
♦ W 10 9 8	E	♦ A K
♣ A 10 9	S	♣ K D W

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
1 ♠	pas	2 ♣	3 ♥
pas	pas	3 ♠ ¹	pas
4 ♣ ²	pas	4 ♦ ²	pas
4 ♥ ²	pas	4 BA ³	pas
5 ♦ ⁴	pas	6 ♠	pas...

¹ zachęcające do szlemika uzgodnienie pików; ² cuebidy; ³ blackwood; ⁴ 0 lub 3 wartości

N zawistował ♥D (wist odmienny, zrzutki odwrotne), którą S przejął królem i zagrał błotkę kiera. Przebiłeś ♠K (N wyrzucił ♣2) i zagrałeś ♠D, ♠W (S dołożył ♠2 i kiera). Zastanów się nad dalszą rozgrywką.

Rozwiązanie

Brak wystarczającej komunikacji uniemożliwia przebicie dwóch kar i odebranie ♠9 obrońcy N. Pierwsza myśl to odebrać ostatni atut obrońcy, odegrać ♦A, ♦K i zagrać na impas atutowy karowej damy. Jednak sięgając myślą głębiej, możemy antycypować, że S na skok 3♥ w niekorzystnych założeniach, gdy przeciwnicy już wskazali siłę na końcówkę, ma raczej coś więcej niż tylko siedmiokart ♥A K 10 9 8 7 2, tym czymś może być np. układ 7–4. Popatrzmy na całe rozdanie:

♠ A K 8 6 5	N	♠ D W 10 7
♥ 3	W	♥ W 6 5 4
♦ W 10 9 8	E	♦ A K
♣ A 10 9	S	♣ K D W
		♠ 2
		♥ A K 10 9 8 7 2
		♦ D 5 4 3
		♣ 7

W każdym razie nie ma co się spieszyć z odbieraniem ♠9. Możesz wykonać kilka bezpiecznych ruchów rozpoznawczych. Odegraj ♦A, ♦K. Niczym to nie grozi, bo N na pewno ma co najmniej dubla karo. Gdy wszyscy dołożyli, wiesz, że S ma co najwyżej trzy trefle, a tym samym możesz bezpiecznie odebrać lewy treflowe. Zagraj w kolejności ♣K, ♣A! Gdy do drugiego tre-

fła S dołoży kiera, wiesz, że jego układ ręki to 1–7–4–1, co gwarantuję wygraną, niezależnie od tego, u kogo jest ♦D. Dochodzisz do stołu treflem i w końcówce...

♠ 9	N	♠ 10 7
♥ –	W	♥ W 6
♦ ?	E	♦ –
♣ 8 6	S	♣ –
♠ A 8		♠ –
♥ –		♥ K 10
♦ W 10		♦ ? x
♣ –		♣ –

... zagrywasz ♠10. S jest bezradny:

– Jeśli pozbędzie się kiera, dołożysz z ręki ♠8 i wyrobisz przebitką lewą kierową.

– Jeśli pozbędzie się karo, przejmiesz ♠10 asem i wyrobisz przebitką lewą karową.

Tego rodzaju przymus nazywa się wahadłowym.

Jak zapewne zauważyłeś, wszystkie trzy problemy rozgrywkowe wymagały jedynie nieco pogłębionej wiedzy o przymusach. Jeżeli jej nie miałeś, to już ją masz! ♦

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ A D	N	♠ A D
♥ 10 9 8 7	W	♥ 10 9 8 7
♦ 7 6 5 3	E	♦ 7 6 5 3
♣ A D 5	S	♣ A D 5
♠ K 9 8 6 5		♠ K 9 8 6 5
♥ W 6 5		♥ W 6 5
♦ A D 10		♦ A D 10
♣ K 4		♣ K 4

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
1 ♠	ktr. ¹	3 ♠ ²	pas
pas	3 BA	pas	4 ♥
pas...			

¹ sputnik, cztery kiero, 7+ PC; ² blokujące

Zawistowałeś ♠6 (wist odmienny, zrzutki odwrotne), ze stołu ♠D, od partnera ♠3 i ♠2 od rozgrywającego. Rozgrywający gra trzy górne kiero (do trzeciego partner do-

klada ♣W), pika do asa w dziadku i ♦3 do ♦W w rękę (partner dołożył ♦8). Jak zamierzasz bronić się dalej?

Rozwiązanie

Wnioski:

1. Partner ma siedem kart w kolorach młodszych.

2. Partner nie ma singla karo, bo wtedy S miałby ich pięć i otworzyłby 1♦.

3. Partner nie mógł się odrzucić od czterech trefli, gdyż straciłby lewą, gdyby cztery trefle miał rozgrywający. Ma ich więc trzy lub pięć. Skok na 3♠ ze składem 4–2–4–3 i dwoma miltonami byłby sporym szaleństwem. Nawet jeśli dopuszczasz taki stan umysłu partnera, to miałby wtedy cztery karo: ♦9 8 4 2 i dołożyłby ♦2. Skład jego ręki to zatem 4–2–2–5.

Oto pełny diagram rozdania:

♠ A D	N	♠ A D
♥ 10 9 8 7	W	♥ 10 9 8 7
♦ 7 6 5 3	E	♦ 7 6 5 3
♣ A D 5	S	♣ A D 5
♠ K 9 8 6 5		♠ W 10 7 3
♥ W 6 5		♥ 4 2
♦ A D 10		♦ 9 8
♣ K 4		♣ W 10 9 8 3
		♠ 4 2
		♥ A K D 3
		♦ K W 4 2
		♣ 7 6 2

Jeśli bezpiecznie odejdziesz w trefla, a rozgrywający także rozczyta układ rąk, to wykona impas treflowy, odegra ♣A i dopiero wtedy wyjdzie w karo, wymuszając od ciebie wist pikowy pod podwójny renons.

Rozwiązaniem problemu jest dobrowolne zagrzenie w pika, gdy jeszcze masz dwa stopery karowe. Rozgrywający przebijie w stole (z ręki trefli) i zagra w karo, a ty kolejny raz zagraż pika, wytrącając ostatnie atuty rozgrywającemu. Gdy otrzymasz trzecią lewą karową, odegrasz fortę pikową.

Czy będąc na miejscu rozgrywającego, poradziłbyś sobie z rozgrywką?

– Tak, wystarczyło zachować ♠A. Po odegraniu trzech górnych kierów należało zaimpasować trefla, zagrać karo itd...

Pamiętaj

Wizualizacja to punkt wyjścia do rozwiązania niemal każdego brydżowego problemu.

Problem 2

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ 6 5	
♥ A 2	
♦ A K 6 5 4	
♣ W 7 5 3	
♠ K D 9 2	
♥ D W 4	
♦ D 10	
♣ D 9 6 2	
	N
	W E
	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♦	pas	2 ♥
pas	2 BA	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Wyszedełś ♣2 (wist odmienny, zrzutki odwrotne). E wziął na ♣A (od rozgrywającego – ♣K) i zagrał ♠7, a S dołożył ♠10. Czy masz coś jeszcze do zrobienia?

Rozwiązanie

Często w takich sytuacjach następuje pełne rozprężenie – mamy przecież do wzięcia trzy lewy atutowe. Ale czy na pewno?

– Przypuśćmy, że zagrałeś ♥D. Oto całe rozdanie:

♠ 6 5		
♥ A 2		
♦ A K 6 5 4		
♣ W 7 5 3		
♠ K D 9 2		♠ 7
♥ D W 4		♥ 10 7 5 3
♦ D 10		♦ 8 7 3 2
♣ D 9 6 2		♣ A 10 8 4
	N	
	W E	
	S	
		♠ A W 10 8 4 3
		♥ K 9 8 6
		♦ W 9
		♣ K

Z pierwszego wistu rozgrywający wie, że rozkład trefli to 4–4, więc przebijając w odpowiedniej kolejności trefle w rękę oraz kiera w stole, doprowadzi do trzykartowej końcówki...

♠ K 9 2	
	♠ A W
	♥ 9

... w której zagranie ♥9 zapewni mu zwycięstwo.

Teraz zapewne już wiesz, że w trzeciej lewie należało zagrać w atu. Stracisz lewą atutową, ale zyskasz dwie kierowe.

Taki sposób rozgrywki zwykle będzie skuteczny także przy innym rozkładzie pików.

Problem 3

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ A K 8 3	
♥ 6 4 2	
♦ W 5	
♣ A 10 9 3	
♠ 4	
♥ K D 8 7	
♦ D 7 6 3	
♣ D 8 6 2	
	N
	W E
	S

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Zaatakowałeś ♥K (wist odmienny, zrzutki odwrotne), partner dołożył ♥W, a rozgrywający ♥5. Zaplanuj dalszą obronę.

Rozwiązanie

Z licytacji wiemy, że partner ma trzy-cztery kiry. ♥W sygnalizuje trzy kiry W-10-x (z czterech E dołożyłby najniższą blotkę, a mając ♥A W 10, przejąłby naszego króla asem). W kierach mamy więc do wzięcia dwie lewy. Z czterech kierów naturalnym odruchem jest zagranie ♥7 do dziesiątki partnera. Nie jest to dobry pomysł, gdyż pozostawiając sobie zatrzymania w trzech kolorach, znajdziesz się pod presją niewygodnych zrzutek, gdy rozgrywający zacznie ściągać atuty. Grozić ci będzie także wpustka kierowa i niewygodny wist w kolor młodszy lub w kiry pod podwójny renons. Przerzucić więc zatrzymanie kier w rękę partnera, wistując w drugiej lewie ♥D. Dalsze losy rozdania będą zależeć od układu oraz figur rozgrywającego. Oto pełny diagram rozdania:

♠ A K 8 3		
♥ 6 4 2		
♦ W 5		
♣ A 10 9 3		
♠ 4		♠ W 10 9 2
♥ K D 8 7		♥ W 10 3
♦ D 7 6 3		♦ 9 8 4 2
♣ D 8 6 2		♣ W 7
	N	
	W E	
	S	
		♠ D 7 6 5
		♥ A 9 5
		♦ A K 10
		♣ K 5 4

W rzeczywistości W zachował się jak automat, grając w drugiej lewie ♥7. Rozgrywający zagrał ♠A, ♠K, przebił trzecie karo w stole i wpuścił W kierem. W ratował się

wistem ♣D, ale rozgrywający nie dał się na to nabrać. Zabił asem w stole i zagrał ♣10 z zamiarem impasowania waleta. Gdyby W zagrał w drugiej lewie ♥D, kontrakt zostałby przegrany.

Pamiętaj

Namysł w pierwszej lewie jest obowiązkiem każdego ambitnego brydżysty. ♦

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Maksy; obie przed partią, rozdawał W

♠ A K 5		♠ 9 7 6
♥ K W 9 5		♥ D 10 7 3 2
♦ K 10 8		♦ A 2
♣ A 10 5		♣ K D W
	N	
	W E	
	S	

Jak powinna przebiegać licytacja pary WE Wspólnym Językiem (przeciwnicy pasują)?

Rozwiązanie

W	E
1 ♣	1 ♥
2 ♦	3 ♣
?	

2♦ = odwrotka, 3+ kiry, 18+ PC;

3♣ = wersja standardowa: pięć kierów, 11+ PC;

? – zdecydowana większość brydżystów przeszłaby do strefy szlemikowej (dziewięć atutów, co najmniej 29 PC) i niewielu w nich zatrzymałoby się przed szlemikiem. Ja proponuję z ręką W zalicytować 3BA, wskazując układ dokładnie 3–4–3–3 i zupełne minimum siły. Proszę zauważyć, że jest to najgorszy z układów, gdyż nie tylko nie daje lewy przebitkowej, ale też szansy na fortę w kolorze bocznym. Np. taka karta W...

♠ A K 5	♥ K W 9	♦ K 10 8	♣ A 10 5 4
---------	---------	----------	------------

... byłaby lepsza (przy autentycznej karcie E – wykładany szlemik).

Licytując 3BA, W oddaje ster kapitana w rękę partnera:

W	E
1 ♣	1 ♥
2 ♦	3 ♣
3 BA	?

E, wiedząc wszystko o ręce W, zbilansuje ręce w kontekście gry bezatutowej:

18 PC + 12 PC + ~2 pkt (piąty kier) = 32 pkt. Najlepiej w takiej sytuacji wyobrazić sobie kilka rąk otwierającego, by w efekcie dojść do wniosku, że należy poprzestać na końcówce 3BA (w grze turniejowej decyzja oczywista i też wynik bliski maksa).

Pamiętaj

Niezwykła karta wymaga niezwyklej odzywki: licytuj entuzjastycznie, gdy jest wyjątkowo dobra, wyraźnie ostrzegawczo – gdy jest wyjątkowo zła.

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ K 5 3		♠ A D 9 8
♥ K 5		♥ A W 7 3 2
♦ A D 10 8 2		♦ 6
♣ A 8 7		♣ K W 9

Jak ma przebiegać licytacja WJ (przypominam, stosujemy konwencję Smolena)?

Rozwiązanie

W	E
1 BA	2 ♣
2 ♦	3 ♠
3 BA	4 ♣
4 BA	pas

3♠ = konwencja Smolena, 4 piki i 5 kierów. Konwencja ta pozwala zająć kolor starszy z silnej ręki otwierającego: piki – gdy po 2♣ padłaby odpowiedź 2♠, kier – gdy u W spotkamy trzy kier.

3BA = brak trzech kierów, a więc układ: 3–2–4–4 lub 3–2(53);

4♣ = dalsze poszukiwania uzgodnionego koloru, próba szlemikowa;

4BA = powrót na „kolor” uzgodniony.

Gdy zamienimy u W kara z treflami...

♠ K 5 3		♠ A D 9 8
♥ K 5		♥ A W 7 3 2
♦ A 8 7		♦ 6
♣ A D 10 8 2		♣ K W 9

... to po 4♣ otwierający uzgodni trefle cue-bidem 4♦ i bez trudu dojdziemy do szlema treflowego. ♦

PIERWSZY WIST

Mecz; NS po, rozd. S. Twoja karta (W):

♠10 9 ♥D 10 4 ♦5 4 ♣10 9 7 6 4 2

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
pas	4 ♣ ¹	4 ♥	4 ♠
pas...			

¹splinter

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązanie

Mimo że liczba odzywek wiodących do końcówki była niewielka, to można z nich wyciągnąć ważne wnioski:

1. U partnera spodziewamy się sześciu kierów, razem mamy ich dziewięć.
2. Skoro N jest krótki w treflach, to ma kilka kart w kierach. Z dużym prawdopodobieństwem rozkład ich to 3–1.
3. Licytując kończące 4♠, S wskazał na brak wyłączenia w treflach lub wyjątkowo słabe otwarcie.
4. Jedyną naszą nadzieją na obłożenie kontraktu jest więc kolor karowy.

Oto pełny diagram rozdania:

♠ 10 9		♠ A 8 7 6 5 2
♥ D 10 4		♥ 9 6 3
♦ 5 4		♦ K W 6
♣ 10 9 7 6 4 2		♣ 3

♠ 3		♠ A 8 7 5 2
♥ A W 8 7 5 2		♥ A D 2
♦ A D 2		♦ K D W
♣ K D W		♣ K D W 4

Rozdanie grane było podczas otwartych ME 2001 na Teneryfie w meczu Belgia – Francja. Pozycję W zajmował francuski ekspert Franck Multon, który jako jedyny obłożył 4♠, wistując w karo. Inni nie dostali tej szansy, gdyż S otwierał 1♦ i kontrakt 4♠ grany był z ręki N.

Nietypowe otwarcie 1♠ z czwórki, gdy powinno być z pięciokartu, doprowadziło do nieszczęścia. Oczywiście, można zrozumieć powody takiego wyboru – blokuje kier, wskazuje dobre piki, ale raczej należy unikać tego rodzaju decyzji, gdyż burzą one zaufanie w parze.

Nie bez winy jest N, gdyż z jego kartą splinter 4♣ nie należy do modelowych. Ręka nadaje się raczej na minisplintera 3BA (singiel w dowolnym kolorze, siła poniżej otwarcia). Po takiej odzywce E być może nie zaryzykowałby wejścia 4♥, gdyż przy ewentualnym singlu kier u gracza N mógłby spotkać opozycję kierową u jego partnera na pozycji S – za ręką. Gdy zaś N ujawnił singla trefl, wejście 4♥ było stosunkowo bezpieczne, gdyż ewentualną opozycję kierową spotkamy u gracza N – pod ręką. Po pasie E na minisplintera S zgłosiłby kończące 4♠ i W nie miałyby tak jasnej przestanki do wistu karowego.

Pamiętaj

1. Dyscyplina jest oznaką dojrzałości gracza.
2. Odstępstwa są dopuszczalne, niekiedy wręcz wskazane – otwarcie 1♠ na trzecim ręku byłoby jak najbardziej właściwe. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

REKLAMA



REKLAMA

International Baltic Congress

BRIDGE
by the
BEACH

**59. MIĘDZYNARODOWY
KONGRES BAŁTYCKI**

Mistrzostwa Polski Teamów

**2-10 SIERPANIA 2019
SOPOT**

Więcej informacji i program Kongresu:

🌐 sopotbridge.pl

f facebook.com/pwzbs

🌐 bridge.gda.pl

Turystyczne Wczasy Brydżowe 6-13.05.2019

Fuerteventura Wyspy Kanaryjskie

Hotel Riu Oliva Beach Resort** ALL INCL. 2950 zł**

www.wczasybrydzowe.pl

Nigdy nie wygrał ten, który nie przybył wygrać

Rada dla początkujących brydżystów? Nikt nie zabrania wam marzyć o tym, gdzie chcielibyście się w życiu znaleźć i czego dokonać (nie tylko w brydżu); ale bez optymistycznego spoglądania w przyszłość nigdy tych marzeń i zamierzeń nie zrealizujecie – mówi w naszym kwestionariuszu elblązanin Bogusław Gierulski, arcymistrz międzynarodowy, brązowy medalista niedawnych otwartych mistrzostw świata par (z Jerzym Skrzypczakiem), mający na swoim koncie zwycięstwa m.in. w Reisingerze i Vanderbilcie.



1. Co w sobie cenisz?

Nigdy nie myślałem o sobie, jako o mistrzu, ale jestem już chyba na tyle doświadczony, że dysponuję może jakąś, być może częściowo uniwersalną, wiedzą, którą można się podzielić z innymi.

Nie jestem gościem, który mówi: – Nie ma ludzi bez wad, no ale skąd ja je wezmę?

Mam zdecydowanie sporo wad, ale jakoś je zaakceptowałem jako integralne z moją osobowością i chociażby przez takie podejście nasze życie staje się łatwiejsze do zaakceptowania. Uroda życia nie jest warta ciągłego oceniania i spoglądania wstecz, co z reguły może wpływać depresyjnie. Dlatego spoglądam optymistycznie w przyszłość i staram się nie popełniać tych samych błędów. A popełnione błędy staram się traktować (teoretycznie) jako swoiste doświadczenie.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Staram się, nie zawsze wystarczająco mocno... no i dlatego nie zawsze mi wychodzi. I właśnie to mnie najbardziej irytuje.

3. Czego nauczył cię brydż?

Mam nadzieję, że w życiu pomógł mi łatwiej rozróżnić ziarno od plew i z rezerwą traktować nadzwyczajne zbiegi okoliczności.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Fundamentem na pewno jest nieustanna praca nad techniką i doskonaleniem strategii gry. Natomiast niewielu jest takich, którzy mają to przysłowiowe *trzecie oko* i *szósty zmysł*.

5. Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Kiedy byłem młody, miałem takie marzenia o grze z kilkoma mistrzami, ale wraz z upływem lat i nabywaniem doświadczeń zdałem sobie sprawę, że gra z nimi z pewnością nie byłaby usłana różami, a i gwarancja sukcesu często bywa mniejsza, niż wcześniej myślałem. Innym zagadnieniem jest, czy oni chcieliby grać ze mną. Ważne, aby myśli partnerów brydżowych pracowały na tych samych falach. Takim partnerem, z którym rozumowaliśmy podobnie, był Mirek Wołek, który rozpoczął swoją przygodę z brydżem sportowym po czterdziestce i jest dobrym przykładem dla tych, którzy uważają, że są już na to za starzy. Odwracając pytanie, należałoby zapytać raczej: kto chciałby ze mną grać? Należą do nich partnerzy, którzy nauczyli się tolerować moje ekscentryczne zagrania – kiedyś Sławek Henclik, którego nie udało mi się odwieść od poświęcenia się karierze zawodowej na rzecz brydża, a potem Jurek Skrzypczak, którego (mam nadzieję, że słusznie) namawiałem do porzucenia kariery zawodowej.

6. Czego najczęściej brakuje twoim brydżowym partnerom?

Odpowiedź na to podchwytliwe pytanie jest trochę niebezpieczna, ponieważ brydżowa emerytura chyba jest po dziewięć-

dziesiątce (mam nadzieję) i jeszcze mi trochę czasu do niej pozostało. Odpowiem tak: Brakuje im wiele, ale i mnie brakuje naprawdę wiele (może nawet więcej), więc... dobrze do siebie pasujemy.

7. Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Ten czas tak szybko leci i chciałoby choć trochę zbliżyć do zrealizowania marzeń. Cieszę się, że mogę robić to, co uwielbiam, a jeśli przy okazji coś wygram, tym lepiej.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Bawcie się grą w brydża, a zapewniam, że zabawa ta da niepomierne większą przyjemność, gdy będziecie zgłębiać jej tajniki i poprawiać umiejętności oraz... uda wam się znaleźć tego właściwego partnera. Nikt nie zabrania wam marzyć o tym, gdzie chcielibyście się w życiu znaleźć i czego dokonać (nie tylko w brydżu); ale bez optymistycznego spoglądania w przyszłość nigdy tych marzeń i zamierzeń nie zrealizujecie. Jest takie powiedzenie w sporcie: *Nigdy nie wygrał ten, który nie przybył wygrać*. Aby nauczyć się wygrywać, trzeba przede wszystkim poznać smak i oswoić się z porażką, która jest nieodłączną cechą każdego sportu. Porażek w brydżu jest co niemiara i dlatego może łatwiej jest pogodzić się potem z nimi w życiu i traktować je jak zdobyte i nieraz drogo opłacone doświadczenie.

9. Ulubiona książka brydżowa

Książki traktujące o brydżu traktuję raczej instrumentalnie i bez przymiotnika *ulubione*. Jednak mogę wyróżnić jedną z licznych, której poziom humoru nieźle wy-

masował moją przepone. Są to *Opowieści brydzowe* Edwina Kantara i gdybym miał choć część jego talentu, mógłbym opisać swoje opowieści brydzowe.

10. Ulubiona książka w ogóle

Pierwszą, która otworzyła moje serce na książkę utrzymaną w ręku, wprowadzając mnie w świat wyobraźni, była *Trylogia* Henryka Sienkiewicza, podczas czytania której minęły mi jedne z pierwszych szkolnych wakacji. Stało się to jeszcze, zanim Jerzy Hoffman nakręcił, jako pierwszą, ostatnią część trylogii – serial *Przygody Pana Michała*.

W dorosłym życiu na plan pierwszy wysuwa się chyba *Mistrz i Małgorzata* Michała Bułhakowa.

11. Ulubiona muzyka

Taki dinozaur jak ja lubi to, co już raz usłyszał. Wszystkie stare kapele od Beatlesów i Pink Floydów poczynając. Z muzyki poważniejszej wyróżniłbym arie, nie tylko operowe, w wykonaniu arcymistrza ponadgalaktycznego – Luciano Pavarottiego, który dla mnie ciągle jest numerem 1.

12. Ulubiony film

Kultowy *Rejs* Marka Piwowskiego oraz film, który mnie niezwykle wzruszył – *Tańczący z wilkami* Kevina Costnera, z nim samym w roli głównej. Te tytuły pierwsze przychodzą mi do głowy, ale jest naprawdę jeszcze wiele nieustępujących tym wyróżnionym.

13. W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

No cóż. 30 kilogramów temu uwielbiałem trenować i grać w siatkówkę. Niestety przyrost w pewnej materii zahamował moją karierę. Lubię też oglądać i sporo rozumiem ze strategii snookera (sporo, czyli tak z 10%) i gdybym urodził się w Zjednoczonym Królestwie – raczej w dostatnio żyjącej rodzinie – może miałbym jakieś szanse skutecznie spotkać się z tym sportem. Zawsze z podziwem patrzyłem także na tych, co potrafili opanować grę na jakimś instrumencie muzycznym. Podczas mojej drogi brydzowej z jednym instrumentem nawiązałem szczególnie bliską znajomość, to... drumla. Niestety mój talent do innych instrumentów nie został zweryfikowany i tak pozostałem z tym brydżem.

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

Niezapominanie o życiu.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Chyba nie będę zbyt odkrywcy, jeśli powiem, że miłość i przyjaźń.

Miłość wyzwala takie pokłady emocji, które mogą być porównywalne tylko z najbardziej ekstremalnymi wyzwaniem, takimi jak na przykład skok spadochronowy (tylko że... bez spadochronu). Natomiast bez przyjaźni życie wygląda słabo i można popaść w depresję czy coś takiego (tak mi się wydaje). Człowiek to zwierzę stadne i potrzebuje obecności innego (cokolwiek miałyby to znaczyć) i nawet zgubić warto... w dobrym towarzystwie.

ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZA

Rozdanie pochodzi z drużynowych międzynarodowych mistrzostw Szwecji w Orebro z 2013 r. Był to mecz fazy play off, w którym reprezentowałem drużynę Breno z Jurkiem Skrzypczakiem, Romanem Zaleskim i Andreą Manno. Naszym przeciwnikiem była pretendująca do zwycięstwa w tym turnieju drużyna Gary's Boy's z Peterem Fredinem i Arne Larssenem. Arne jest profesjonalnym szwedzkim brydżystą, który w Göteborgu przewodzi swojej szkole brydzowej – opinia o tym graczu ma znaczenie dla przebiegu rozgrywki kontraktu 3BA z pozycji N, do którego dopadliśmy z Jurkiem w poszukiwaniu impów. Na drugim stole rozgrywający Peter Fredin (N) przegrał mało ambitny kontrakt 3♣ bez dwóch.

WE po partii, rozdawał S			
♠ A D 10 5 4	♠ 6	♠ W 9	
♥ 10 4 2	♥ K W 9 8 3	♥ D 6 5	
♦ D W 8 2	♦ K 9 7	♦ A 10 6 5	
♣ 7	♣ D 6 3 2	♣ 10 8 5 4	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ K 8 7 3 2		
	♥ A 7		
	♦ 4 3		
	♣ A K W 9		

Po wiście ♠W nie miałem zbyt optymistycznych myśli co do realizacji tej mocno naciągniętej końcówki. Atoli Arne Larsson po utrzymaniu się przy piłce w pierwszej lewie (wszyscy przepuścili) nie powtórzył pika, aby partner przejął i podegrał kara, lecz po krótkim namyśle sam zagrał w karo

”

Cieszę się, że mogę robić to, co uwielbiam, a jeśli przy okazji coś wygram, tym lepiej.

spod asa. Co mogło skłonić profesjonalnego gracza do aż tak dziwnego zagrania? Doszedłem do wniosku, że tylko jedna rzecz – kontrolowanie kierów. Dlatego postanowiłem zagrać nie na zwykły impas ♥D, lecz na impas Czekańskiego (impas wsteczny), na północy znany też jako impas Piekuta. Czyli po wzięciu na ♦K rozpocząłem kiery z ręki, grając ♥W. O ile mnie pamięć nie myli, był to drugi w moim życiu przypadek zastosowania, udanie wyrozumowanego, właśnie tego impasu. Wygrane 3BA mocno podcięły skrzydła przeciwnikom w tym wyrównanym meczu, a w nasze żagle zadał wiatr zwycięstwa. ♦

BOGUSŁAW GIERULSKI

Arcymistrz Międzynarodowy, World International Master.

Najważniejsze sukcesy: Brązowy medal otwartych mistrzostw świata par w Orlando 2018 (z Jerzym Skrzypczakiem). Zwycięstwa w Vanderbilcie (Detroit 2008) oraz Reisingerze (Denver 2015). Mistrzostwo Ameryki Południowej w drużynie oraz srebro w parach (Brazylia 2018). Blisko 30 medali (w tym 9 złotych) mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach. Jako trener kadry narodowej – złoto drużynowych mistrzostw Europy juniorów młodszych (Antalya 2000).

Wielokrotny reprezentant Polski – na mistrzostwach świata, olimpiadzie brydzowej oraz mistrzostwa Europy.

Drużynowy międzynarodowy mistrz Szwecji, Anglii i Litwy, którą od kilku lat reprezentuje.

TAK GRAŁ... HARRY FISHBEIN

Włodzimierz Krysztofczyk

Człowiek, który przekraczał granice



Fot. ACEL



Zwycięzcy Vanderbilta 1958. Od lewej: Lee Hazen, Harry Fishbein, Ivar Stakgold, Leonard Harmon, Sam Fry

Wwieku 61 lat dostąpił zaszczytu reprezentowaniu swojego kraju w rozgrywkach o mistrzostwo świata. Był wówczas najstarszym zawodnikiem w dotychczasowej historii występów narodowej drużyny USA. Myślicie pewnie, że jego najłabszym punktem powinna być kondycja...

Ależ skąd! Harry Fishbein zwykle grywał dwa (!) turnieje dziennie. Czas wolny spędzał – jakżeby inaczej – przy kartach. Grywał roberki, nie stronił od innych gier karcianych. Był współwłaścicielem legendarnego Mayfair Club, klubu brydżowego w Nowym Jorku. Spędzał w nim niekiedy całe dnie, grając w karty. Właściwie był urodzonym karciarzem, choć nie od razu trafił do brydża. Jako nastolatek chętnie grywał

w różne odmiany wista, zwłaszcza te z elementami pokera fascynowały go potężnie!

Początkowo bliżej mu było jednakże do... koszykówki. Harry został zawodowym koszykarzem. Wtedy zawodowstwo niewiele znaczyło. Mecze odbywały się w zadmionych salkach gimnastycznych, a zarobki profesjonalistów o lata świetlne odbiegały od dzisiejszych. Harry szybko wycofał się z koszykówki i wtedy zainteresował się brydżem. To już były lata trzydzieste.

Harry Fishbein był kompletnym naturalistą, uczył się przy stoliku, podpatrując innych brydżystów. Miał smykałkę do kart, szybko wyrósł na znakomitego technika. Alvin Roth, wspominając swoje młode lata i grę w Mayfair Club, ciepło wypowiadał się o Harrym, który był naj-

większą gwiazdą w klubie, wirtuozem rozgrywki i wistu. Licytował tak jak wszyscy, na wycucie i bez większych zasad. Wielu brydżystów nie potrafiło zmienić przyzwyczajień i stylu gry, ale nie dotyczyło to Harry'ego.

Na początku był Fishbein

Grał bardzo dużo i nic dziwnego, że trafiły mu się okazje do niekonwencjonalnych zagrań. Rzecz w tym, że on takich okazji nie przepuszczał! Przy stoliku wymyślał manewry, które dziś znajdujemy w książkach brydżowych.

Rozdania Harry'ego Fishbeina to same klasyki. Aż chciałoby się napisać: na początku był Fishbein.

Fot. ACBL



Harry Fishbein

Pierwsze rozdanie przedstawia zupełnie klasyczny manewr, który zna każdy szanujący się junior. Ale to Harry wykonał go jako pierwszy. Zagranie Fishbeina miało miejsce gdzieś na początku lat czterdziestych, a opisał je Oswald Jacoby w swojej rubryce *Win at Bridge*. Trudno o bardziej wiarygodnego świadka tamtych wydarzeń...

♠ 9 8 7	♠ D 10 4	♠ A 6 5 3
♥ 8 7 2	♥ K W 6	♥ 9 5 4 3
♦ W 7 4	♦ A K 10	♦ 9 8 5 2
♣ W 9 6 4	♣ K D 10 8	♣ 3
	N W E S	
	♠ K W 2	
	♥ A D 10	
	♦ D 6 3	
	♣ A 7 5 2	

Po nieskomplikowanej licytacji **S** rozgrywał szlemika w bez atutu. Fishbein wyszedł ♠9. Rozgrywający zabił w stoliku figurą i czym prędzej zagrał ♣K. Oczywiście Harry wyrzucił ♣9, a zmylony rozgrywający chybił rozegranie kluczowego koloru treflowego.

Większość brydżystów kojarzy nazwisko Fishbeina z jego konwencją. Harry, zainspirowany przez Alvina Rotha, zaproponował nowy sposób licytacji po otwarciach blokujących. W myśl jego pomysłu kontra na blok była karna, a zaliczowanie najbliższego koloru – wywoławcze. Fishbein napisał nawet niewielką książeczkę (z pewnością kiedyś ją znajdzie w zbiorach Wojtka

Siwca!), w której przedstawił, jak funkcjonuje jego ustalenie. Sam Fishbein nie grał fishbeinem...

Kolejne rozdanie, kolejna klasyka i oczywiście znowu lata trzydzieste!

Obie przed partią; rozdawał S			
	♠ W 7 6 2		
	♥ D W 3		
	♦ K 9 3		
	♣ 10 6 3		
♠ D 4		♠ 10 3	
♥ 6 5 4		♥ 10 9	
♦ A D W 10 6 4	N W E S	♦ 8 7 5 2	
♣ D 5		♣ A K 9 7 2	
	♠ A K 9 8 5		
	♥ A K 8 7 2		
	♦ –		
	♣ W 8 4		

	W	N	E	S
Fishbein				
	–	–	–	1 ♠
	2 ♦	2 ♠	3 ♣	3 ♥
	pas	4 ♠	pas...	

Harry wymaszerował w kolor zgłoszony przez partnera. Do trzeciego trefla dołożył oczywiście ♦A. Pewnie wszyscy znacie podobne zagrania z literatury brydżowej, ale to Fishbein wykoncyrował je przy stoliku. Jest różnica!

Przyszedł wreszcie czas na przedstawienie ulubionego rozdania Harry'ego Fishbeina. W literaturze nosi ono nazwę *all-American*. Harry pokazywał je ekspertom i zadowolaniem oglądał ich nietrafne rozgrywki.

– Pokazałem je całej grupie topowych graczy, niekiedy nawet ze wszystkimi odkrytymi kartami, a jedynie dwóch zdołało znaleźć wygrywającą linię rozgrywki – miał Harry.

Obie po partii; rozdawał N			
	♠ 10 5 3		
	♥ A K 7 6 2		
	♦ 5 3 2		
	♣ A 6		
♠ –		♠ W 9 8 2	
♥ 10 5 4		♥ W 9 8 3	
♦ W 8 7 6	N W E S	♦ 4	
♣ D W 10 8 5 3		♣ K 9 4 2	
	♠ A K D 7 6 4		
	♥ D		
	♦ A K D 10 9		
	♣ 7		

	W	N	E	S
	–	1 ♥	pas	2 ♠
	pas	3 ♥	pas	4 ♦
	pas	4 ♠	pas	6 ♠
	pas...			

Po wiście w ♣D należało zabić ją asem i natychmiast przebić trefla. Dalsza rozgrywka wydaje się już prosta. Gramy ♠A, ♥D, a następnie ciągniemy kara. **E** nie może przebić kara, bo każde jego wyjście daje nam brakującą lewę. Przepuszczenie kar prowadzi z kolei do przebiccia czwartego dzwonka w dziadku.

Indywidualny styl Harry'ego Fishbeina

Fishbein uwielbiał problemy brydżowe. On ich nie wymyślał, one same do niego przychodziły przy stoliku brydżowym. A potem mistrz męczył wszystkich znajomych brydżystów, pytając: – Jak zagrasz?

W 1934 r. Harry Fishbein po raz pierwszy zagrał w turnieju najwyższej rangi, nationals. Od razu zajął drugie miejsce w turnieju par. Ten sukces go uskrzydlił! W 1936 r. wraz z trzema kolegami, Fredem D. Kaplanem, Philem Abramsohnem i Irvingiem Epsteinem, wygrał najważniejszy turniej w Ameryce: Vanderbilt Cup. W finale team Harry'ego pokonał zawodowców z Four Aces.

W kolejnym roku Fishbein zajął drugie miejsce w turnieju Masters dla zaproszonych teamów, także na drugim miejscu skończył boje w turnieju par rangi nationals.

W 1942 r. Fishbein wystartował w Masters Individual, najważniejszym turnieju dla „singli”. Po pierwszej sesji prowadziły dziewczyny: Helen Sobel, Olive Peterson i Sally Young. Harry zajmował dopiero 36. pozycję. Stopniowo piął się w górę – bo on nigdy się nie poddawał – i w rezultacie po emocjonującym finiszu został zwycięzcą. Z pewnością poniższe rozdanie przyczyniło się do jego triumfu:

Masters Individual 1942; obie przed; rozdawał S			
	♠ –		
	♥ K D 8 2		
	♦ K 10 9 8 5		
	♣ K D 10 3		
♠ 10 5		♠ 8 7 2	
♥ A W 10		♥ 7 6 5 4 3	
♦ D W 2	N W E S	♦ A 7 6 3	
♣ A W 7 6 4		♣ 8	
	♠ A K D W 9 6 4 3		
	♥ 9		
	♦ 4		
	♣ 9 5 2		

Z historii brydża

W	N	E	S
Fishbein			
pas...	–	–	4 ♠

Otwarcie 4♠ oznaczało wówczas pancerne piki. Z ósmym królem i honorem z boku nikt nie wędrował na czwarte piętro. Wtedy pasowano i dopiero w kolejnym okrążeniu wkraczano na wały.

Partner Harry'ego wyszedł w ♦D. Rozgrywający sprytnie przepuścił damę, ale to tylko zwiększyło czujność naszego mistrza. Fishbein w lot dostrzegł, że potrzebuje u partnera ♣A oraz ♥A, aby położyć kontrakt. Przejął więc „dobrą” ♦D asem i zagrał w trefla. Reszty nie trzeba chyba opisywać...

National Mixt Championships 1937, WE po; rozd. S

W	N	E	S
♠ 8 6 2 ♥ W 10 5 4 ♦ 7 5 4 ♣ 9 6 2	♠ – ♥ 9 7 6 3 2 ♦ D 3 2 ♣ K D 10 5 4	♠ D W 10 ♥ K D 8 ♦ K W 6 ♣ A W 8 3	♠ A K 9 7 5 4 3 ♥ A ♦ A 10 9 8 ♣ 7

W	N	E	S
Sam Rush		Harry Fishbein	
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♣	pas	4 ♠
pas	pas	ltr.	pas...

Przeciwnicy swobodnie zaliczyli końcówkę, ale Fishbein nie mógł przecież odpuścić rozdania! Jego kontra wcale nie zakończyła gry...

Zwykle w problemach defensywnych mamy do czynienia ze znalezieniem tego jednego, jedynego zagrania, które prowadzi do celu. Czasami – i wtedy stajemy przed trudniejszym zadaniem – musimy przemyśleć całą obronę. W wykonaniu Fishbeina analiza rozdania zajęła dosłownie sekundy. Harry nigdy nie opóźniał gry!

Sam Rush zawistowała ♥W. Rozgrywający wziął ♥A w ręce i wyszedł błotką trefl do damy w stole. Fishbein wziął lewą asem i zamiast automatycznego odwrotu w kierki wymaszerował w ♠D.

Sprawdźmy, jaki rozmiar nieszczęścia spadłby na obrońcę po sztampowym odwrocie w kierki...Rozgrywający zabiłby kie-

ra atutem, a następnie zagrałby trzy razy atut. Dochodzimy do ręki i z braku laku dalej przedzieramy się przez kierki. To już ostatni kier! Rozgrywający bije atutem i gra ♦10, puszczając ją w dziadku. Musimy wziąć lewą i... dopiero teraz dostrzegamy, jaką piękną wpustkę ustawiliśmy rozgrywającemu. Cóż, wykonaliśmy krecią robotę.

Zagrania Harry'ego przekraczały granice. Dosłownie! Poniższe zagranie Fishbeina opisano w angielskim miesięczniku *The British Bridge World* w 1957 r.

NS po partii; rozdawał S

W	N	E	S
♠ 7 6 5 2 ♥ W 10 8 7 ♦ D 10 5 3 ♣ 5	♠ K 10 9 ♥ A D 9 3 ♦ A K 8 4 ♣ 4 2	♠ 3 ♥ K 6 5 2 ♦ W 9 7 ♣ K W 10 9 6	♠ A D W 8 5 ♥ 4 ♦ 6 2 ♣ A D 8 7 3

W	N	E	S
Fishbein			
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♦	pas	1 ♠
pas	3 BA	pas	4 ♠
pas	6 ♠	pas...	

Harry po dosyć dziwnej licytacji (lata pięćdziesiąte!) dopadł do dobrego szlemika w piki. Wist w ♥W zabił ♥A i natychmiast wykonał udany impas treflowy. Gdy następnie zagrał ♣A, ujawnił się rozmiar nieszczęścia! W wzięciu lewy treflowej przebitką połączył atut. Fishbein wziął lewą w rękę, przebił trefla w stole, po czym zagrał ♥D! E musiał położyć króla, którego rozgrywający przebił w ręce. Nastąpiła przebitka kolejnego trefla ostatnim atutem i powrót przebitką kierową. Teraz Harry ściągnął atuty...

W	N	E	S
♠ – ♥ 10 ♦ D 10 5 ♣ –	♠ – ♥ – ♦ W 9 7 ♣ K	♠ – ♥ – ♦ – ♣ –	♠ – ♥ – ♦ – ♣ –

Po zagranie ostatniego pika W musiał rozstać się z błotką karową. Ze stołu pofrunęła niepotrzebna już ♥9 i teraz W wpadł w tarapaty. Tak właśnie działa podwójny przymus!

Oczywiście Fishbein mógł po udanym impasie treflowym zagrać bezpiecznie błotkę trefl (zamiast ♣A), ale wówczas straciłby prostą nadrobkę, gdyby kolory dzieliły się po bożemu.

W 1959 r. Fishbein w parze z Lee Hazenem awansował do reprezentacji USA na Bermuda Bowl. Jak pamiętamy, Amerykanie nie zdołali przełamać hegemonii włoskiego Blue Teamu i zajęli drugie miejsce.

W styczniu tegoż roku Charles Goren poświęcił swoją kolumnę brydżową w *Sport Illustrated* nowemu graczowi w reprezentacji USA, chodziło oczywiście o Harry'ego Fishbeina. Goren był wówczas bardzo

aktywny brydżowo, nieraz grywał na Harry'ego, znał jego styl i przyzwyczajenia. Określił Fishbeina mianem *position-taker*. Otóż Harry grywał bardzo dużo, ćwiczył drugie, a może trzecie kółko. Już wszystko widział, był we wszystkich pozycjach brydżowych. Wykorzystując swoje doświadczenie, podejmował decyzję stosownie do aktualnej pozycji. Raz licytował nowoczesnie, a innym razem ultrakonserwatywnie. Taki był Harry Fishbein i jego

indywidualny styl.

Rozdanie, które przedstawił Goren, jakże pasuje do Harry'ego...



Obie przed partią; rozdawał S

♠ 9 8 7			
♥ K 8			
♦ 8 5			
♣ A D W 6 5 4			
♠ W 10 4 3			♠ –
♥ D W 10 9 5			♥ 7 6 3 2
♦ W 10			♦ D 7 6 4 3 2
♣ K 8			♣ 10 9 2
			♠ A K D 6 5 2
			♥ A 4
			♦ A K 9
			♣ 7 3

W	N	E	S
Fishbein			
–	–	–	1 ♠
pas	3 ♣	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas	4 BA
pas	5 ♦	pas	5 BA
pas	6 ♣	pas	6 ♠
pas...			

Fishbein wyszedł oczywiście błotką trefli. Trudno się dziwić rozgrywającemu, że wstawił ♣A. Groziła przebitka, bo Harry pewnie zawistował z singla.

Harry wiedział z licytacji, że longer treflowy ukaże się dziadku. Po pasywnym wiście rozgrywający odkryje zły podział atutów i pozostanie mu ostatnia szansa: impas trefli. Po wiście treflowym rozgrywający musi się podjąć decyzję natychmiast...

W końcu przydałoby się przedstawić jakieś trudne rozdanie. Takie problemy też rozwiązywał Fishbein. Dla niego były łatwe...

♠ A 5			
♥ 7 6 5 3 2			
♦ K D W 9			
♣ D 9			
♠ D W 10 9 7 4			♠ 8 6 3 2
♥ K			♥ D 4
♦ A 6			♦ 10 8 7 4 3
♣ K W 10 5			♣ 7 4
			♠ K
			♥ A W 10 9 8
			♦ 5 2
			♣ A 8 6 3 2

W	N	E	S
Fishbein			
–	–	–	1 ♥
1 ♠	3 ♥	pas	4 ♥
4 ♠	5 ♥	pas...	

Fishbein zaatakował ♠D. Rozgrywający zabił w ręce i zagrał w karo. Harry chwilkę się zastanowił. Pozycja była bowiem bardzo złożona... Wskoczenie ♦A było oczywiście, ale co zrobić dalej? Otóż Fishbein po karowym asie zagrał... ♥K! Aby zrozumieć



Czwarty do brydża...

maestrę tego wistu, wyobraźmy sobie, co stałoby się, gdyby Harry pasywnie odszedł – powiedzmy – w karo. Rozgrywający zabije w dziadku, odegra ♠A i wpuści Fishbeina kierem. Zapuszkowany obrońca musi wyjść pod podwójny renons (lub spod ♣K) i lewa treflowa przepadnie na zawsze. Po zagraniu Fishbeina w ♥K do piłki dochodził partner, a ten miał bezpieczne odejście w trefla.

Brydżysta z beretem na głowie

Harry uwielbiał wygłaszać przeróżne mądrości brydżowe. Robił to jednakże bardzo kulturalnie i zwykle na wesoło. Po prostu był fajnym gościem, którego wszyscy lubili i szanowali. No i te jego kawały...

Kiedyś na turnieju regionalnym podeszła do Fishbeina miejscowa brydżystka. – Podobno na turniej ma przyjechać słynny Harry Fishbein z Nowego Jorku. Czy nie mógłby mi pan go wskazać? – spytała. Harry rozejrzał się po holu... – Niestety, madame, nigdzie go nie widzę. Proszę zwrócić się do sędziego, on wszystkich tu zna.

Innym razem Harry przybył na turniej z palcem obwiązany bandażem. Widać było, że rana jest świeża, a na twarzy Fishbeina malowało się cierpienie. Koledzy oczywiście współczuli mu... Przy którymś stoliku Harry poprosił znajomego brydżystę o pomoc w zmianie bandażu. Niestety, nie udało się. Niezrażony Harry zaczął rozwiązywać bandaż, a nasz „ratownik medyczny” z trudem trzymał fason, ale na szczęście dostrzegł w oczach kolegi figlarne błyski. Uff... To był tylko kawał.

Kiedyś na turnieju par John Crawford, znany amerykański mistrz, otworzył na

trzecim ręku 2BA. Partner gładko podniósł do trzech i wszystkie oczy spoczęły na wstępującym. Ten miał kawał krupa i podejrzewał Crawforda, mistrza odzywek psychologicznych, o niewinny bluff. Postanowił dyskretnie przyjrzeć się rozgrywającemu. Oczywiście John natychmiast zobaczył, że jest w ukrytej kamerze i niezwłocznie postanowił wyjaśnić sytuację. Akurat przechodził Fishbein...

– Fishy, popatrz na moją kartę. Czyż nie mam na normalne otwarcie 2BA?

Harry obejrzał rękę Crawforda, ale nic nie powiedział. Zrobił jedynie poważną minę. Obrońca nabrał jeszcze większych podejrzeń i zaryzykował ofensywny wist. Lewka poszła do piachu!

Fishbein zawsze nosił na głowie berecik. Początkowo robił to dla kawału, dla śmiechu, z czasem beret stał się jego znakiem rozpoznawczym. Harry codziennie zmieniał beret, najbardziej lubił te kolorowe. Miał ich nieskończenie wiele!

Był kolorową postacią w takimż berecie!

HARRY J. FISHBEIN

Urodził się w 1897 r. w Nowym Jorku. W czasie trwającej ponad czterdzieści lat kariery brydżowej wygrał 16 turniejów rangi nationals. Rozpoczął swoją przygodę z kartami od wista i auction bridge'a. Swój pierwszy sukces odniósł w 1936 r., wygrywając turniej teamów o puchar Vanderbilta. Harry zawsze najbardziej cenił rozgrywki drużynowe i jeszcze czterokrotnie wygrywał to cenne trofeum. Po wygraniu Vanderbilta w 1958 r. automatycznie awansował do reprezentacji USA na Bermuda Bowl. Amerykanie zdobyli wówczas srebrny medal drużynowych mistrzostw świata. Fishbein był indywidualistą, umiał grać z każdym partnerem i każdym systemem. Nigdy nie miał stałego partnera, choć najchętniej grywał z Alvinem Rothem, Myron Field i Charlesem Solomonem.

Jego największym osiągnięciem teoretycznym była konwencja (nazwana jego nazwiskiem), która ułatwiała licytację w obronie.

Harry Fishbein zmarł w 1976 r. w Nowym Jorku.

Ely Culbertson i... jak to się skończyło

W połowie lat trzydziestych nic nie zapowiadało upadku imperium Ely'ego Culbertsona. Jego interesy szły świetnie, a on sam prowadził ekskluzywny tryb życia. Zamawiał garderobę w Paryżu i Rzymie, kupował coraz to nowe posiadłości, szastał pieniędzmi. Nawet papierosy były produkowane specjalnie dla niego i sygnowane jego nazwiskiem. W tych trudnych czasach kryzysu Ely Culbertson był multimilionerem. Wielkie pieniądze dał mu brydż, którego był niekwestionowanym królem.

Kiedyś musiały przyjść gorsze czasy. Crockford's, klub założony przez Culbertsona, upadł po paru latach. To nie był interes dla tak rzutkiego biznesmena jak Ely. On ciągle szukał nowych wyzwań, a klub brydżowy wymagał spokoju, stabilnej działalności. Ely tak nie potrafił.

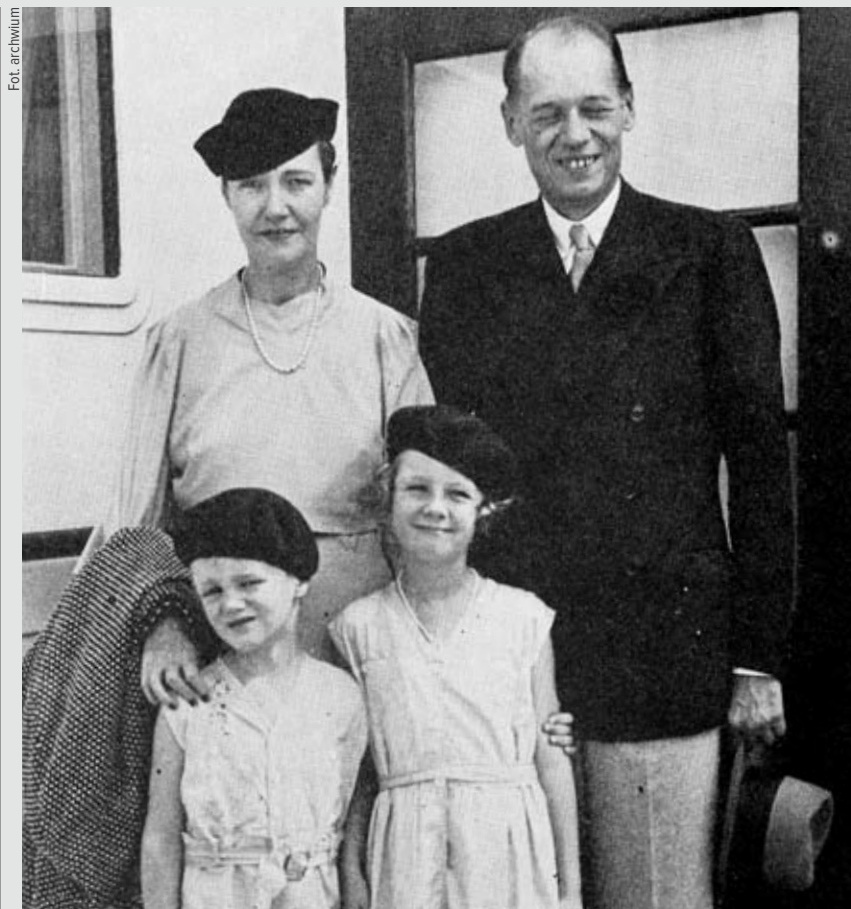
Pierwsze porażki nie zwiastowały jeszcze upadku Culbertsona. Prawdziwa klęska króla brydża nastąpiła przy brydżowym stoliku. Brydż wyniósł go na szczyt, a potem doprowadził do upadku.

Na Starym Kontynencie od 1932 r. regularnie odbywały się drużynowe mistrzostwa Europy. Pierwsze rozegrano w holenderskim mieście Scheveningen, a te w 1937 r. miał gościć Budapeszt. Po raz pierwszy oprócz europejskich zespołów zaproszono do zawodów team z Ameryki. Tym samym mistrzostwa w Budapeszcie otrzymały automatycznie rangę mistrzostw świata!

W Stanach Zjednoczonych Ely Culbertson przedstawił regulamin eliminacji. Zwycięzca miał reprezentować Amerykę, a koszty w całości brał na siebie... Culbertson. Król brydża był przekonany, że wygra jego team! Tymczasem Culbertson grywał coraz mniej, pisał kolejne książki, pracował nad teorią brydża. Wciągał go wielki biznes i świat polityki.

Eliminacje do MŚ w Budapeszcie wygrał team Four Aces, a Culbertson przegrał z kretesem.

Ely przegrał bitwę, ale wojna ciągle trwała. Król brydża ogłosił, że dotrzymuje warunków umowy i Asy pojedą do Bu-



Ely Culbertson z rodziną w 1933 roku

dapesztu. Oczywiście mają grać *jego* systemem. Zawodowcy z Four Aces wpadli w furję. Ostatecznie zrezygnowali...

Culbertson mianował do wyjazdu drugą drużynę z eliminacji, team z Minneapolis. Ponadto Ely wynegocjował u organizatorów dodatkowe miejsce dla teamu grającego systemem Culbertsona. Był to oczywiście jego team!

Ostatecznie w budapesztańskich mistrzostwach wzięło udział 15 drużyn z Europy, reprezentacja Egiptu i dwa zespoły z Ameryki.

Team Culbertsona wcale nie był faworytem zawodów. Małżeństwo Culbertsonów najlepsze brydżowe lata miało już za sobą. Grywali sporadycznie, nie trenowali i nie analizowali rozdań. W życiu prywatnym wiodło im się źle. Josephine, de-

cydując się na związek z Elym, wiedziała, że będzie to trudne małżeństwo. Ona oczekiwała spokoju i domowej atmosfery. On chciał zawsze być w centrum uwagi. Ely mógłby żyć w przezroczystej klatce obserwowany przez tysiące wielbicieli...

Z wiekiem Culbertson stawał się coraz bardziej nieznośny. Kiedyś w trakcie gry zachowywał się skandalicznie i Jo zwróciła mu uwagę: – Zachowujesz się jak primadonna. – Ależ ja jestem primadonną – odparł śmiertelnie poważnie Culbertson.

Ely był tytanem pracy, realizował olbrzymie projekty brydżowe. W domu miewał różne humory, a jego frustracja przenosiła się na Jo. Przed wyjazdem do Budapesztu zaproponowała mężowi miesięczną separację, aby mogli od-

począć od siebie. Culbertson popłynął do Europy sam, zatrzymał się w Londynie, potem przemierzał we Francji stare miasta z młodych lat. Jo przyjechała do Budapesztu tuż przed zawodami.

Państwo Culbertson mieli stanowić o sile zespołu, tymczasem przybyli na mistrzostwa skłócenii i zupełnie nieprzygotowani. Drugą parę zespołu stanowili Charles Vogelhofer i Helen Sobel. Vogelhofer był średnim graczem, a Sobel dopiero rozpoczynała wielką karierę.

Amerykani przebrnęli eliminacje, ale już w ćwierćfinale pojawiły się problemy – dopiero po dogrywce pokonali Norwegię. W półfinale pokonali wicemistrzów Europy, drużynę Węgier. W wielkim finale spotkały się dwa faworyzowane zespoły: team Culbertsona oraz ekipa austriacka dowodzona przez dr. Paula Sterna.

Za Amerykanami przemawiało doświadczenie, za zespołem z Wiednia przygotowanie do meczu. Zwycięzca miał być wyłoniony w 96-rozdaniowym meczu.

Austriacy od początku objęli niewielkie prowadzenie i nie oddali go do końca. Zrozpaczony Culbertson zaczął grać na odbitkę, ale tym samym jeszcze bardziej się pogryżył.

Mecz rozstrzygnął się w strefie szlemowej. Austriacy zaliczyli i wygrali pięć szlemików i tyleż szlemów. Jedynie dwa razy się pomylili... W efekcie zyskali 4880 punktów, podczas gdy różnica pomiędzy drużynami wyniosła na końcu 4750 punktów. Austriacy swój wynik zawdzięczałi w dużej mierze konwencji Asking Bid (OSW), którą wynalazł... Culbertson. Tymczasem Ely'ego i Jo trapiły liczne pomyłki w strefie szlemowej. Poniższe rozdanie, przedostatnie w meczu i ich wspólnej kariery, jest tego dobitnym dowodem.

Rozdanie 95; obie przed partią, rozdawał S

♠ K 9 4 3		
♥ A 9		
♦ A 10 9 5 4 3 2		
♣ –		
♠ 8		♠ D 5
♥ K D 6 2		♥ W 10 7 4
♦ K 8 7		♦ D W
♣ D W 4 3 2		♣ K 10 9 7 5
	♠ A W 10 7 6 2	
	♥ 8 5 3	
	♦ 6	
	♣ A 8 6	

W	N	E	S
Charles Vogelhofer	Walter Herbert	Helen Sobel	Edward Frischauer
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♦	pas	2 ♠
pas	4 ♥ ¹	pas	4 ♠ ²
pas	5 ♦ ³	pas	5 BA ⁴
pas	7 ♠	pas...	

¹ asking bid (OSW); ² brak zatrzymania w kierach; ³ asking bid; ⁴ zatrzymanie karo min. II klasy i dwa asy

W	N	E	S
Hans Jellinek	Ely Culbertson	Karl Schneider	Josephine Culbertson
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♦	pas	2 ♠
pas	4 ♥	pas	4 ♠
pas	5 ♦	pas...	

Jo Culbertson nie zrozumiała licytacji Ely'ego. Dr Paul Stern w książce *Beating the Culbertsons* sugerował, że Jo obawiała się swojego słabego otwarcia i chciała jak najszybciej wycofać się z licytacji. Czy zrozumiała 4♥ jako pytanie szlemowe? Nie wiadomo. Z pewnością popełniła grubą błąd, który kosztował team Culbertsona 1100 punktów.

Na uroczystym bankiecie po zakończeniu mistrzostw wznoszono toasty za państwa Culbertsonów, za króla i królową brydża. Ely wygłosił piękną przemowę, po czym wznosił toast za najwspanialszą kobietę i ulubioną partnerkę: żonę Josephine.

Następnego dnia państwo Culbertson postanowili dać swojemu małżeństwu jeszcze jedną szansę. Wyruszyli w podróż po Europie. Zwiedzili Jugosławię, Grecję i Konstantynopol. Napięte stosunki pomiędzy małżonkami nie uległy jednak poprawie. Culbertson w trakcie podróży powrotnej, leżąc samotnie w kabinie transatlantyku Queen Mary, rozmyślał o dotychczasowym życiu. Zrozumiał, że jego królestwo chyli się ku upadkowi. Wspominał chwile spędzone we Francji, gdzie spotkał swojego brata Eugene'a i odwiedził miejsca z młodości, z okresu studiów.

Postanowił zająć się polityką!

Mistrzostwa świata w Budapeszcie miały być ukoronowaniem kariery Culbertsona. Stały się tymczasem miejscem jego klęski. Brydżowej i osobistej. Wkrótce po powrocie do Stanów Jo zaproponowała rozwód, a Culbertson się zgodził.

Jakim graczem był Ely Culbertson?

W okresie kształtowania się contra-ct bridge'a z pewnością był jednym z liderów. Wygrał mecz z Lenzem, w Anglii pokonał Bullera i Beasleya. W Ameryce w 1930 r. jego team wygrał prestiżowy turniej o puchar Vanderbilta. Culbertson uważał mecze brydżowe za najbardziej wymierny rodzaj rywalizacji. Miał zawsze świetny team, a on sam znakomicie czuł się w długich rozgrywkach. Miał niespożyte siły! Był świetnym strategiem i znakomicie rozczytywał przeciwników. Nie mógł się jednak równać – nawet w okresie swojej świetności – z takimi graczami jak Howard Schenken czy Oswald Jacoby.

George F. Hervey napisał w *Bridge Magazine*, że Ely nie był wielkim graczem. Jego bliscy przyjaciele określali go jako średniego gracza klubowego. Culbertson był mistrzem reklamy i to wyniosło go na tron.

Bardziej pozytywnie wypowiedział się o Culbertsonie nestor francuskiego brydża Pierre Albarran. Według niego Ely był zdolny do niesamowitych zagrań, choć z drugiej strony popełniał niekiedy proste błędy. Był geniuszem, który co jakiś czas spadał na ziemię, boleśnie się objając...

Albarran i Hervey pod niebiosa wychwalali Josephine, jako świetną nauczycielkę i brydżystkę. W 1937 r. w Budapeszcie Culbertson był cieniem gracza z 1930 r. Alan Truscott napisał nawet, że był najślabszym ogniwem drużyny. Culbertson źle rozgrywał i kiepsko licytował. Stał się niewolnikiem własnego systemu. W trakcie meczu z Austrią podejmował rozpaczliwe próby odwrócenia losów spotkania, próbował nawet odzywek psychologicznych, które nigdy nie były jego mocną stroną.

Po II wojnie światowej i klęsce w działalności politycznej Ely Culbertson próbował wrócić do brydża. Nic już nie zdziałał.

Włodzimierz Krysztofczyk

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

OPOWIEŚCI KLUBOWE

Włodzimierz Krysztofczyk

Nie ma brydżystów odpornych na ciosy. Są tylko źle trafieni



Fot. ACBL



Tak wyglądało wnętrze klubu brydżowego w USA w latach trzydziestych XX w.

Na początku lat trzydziestych działało w Nowym Jorku dwanaście klubów brydżowych. Najstarszym był Knickerbocker Whist Club założony w listopadzie 1893 r.

To tu w 1922 r. Ely Culbertson spotkał Josephine Dillon, swoją przyszłą żonę. W marcu 1922 roku Ely jak zwykle wpadł do klubu, aby pograć na pieniądze w auction bridge'a. Wtedy właśnie prezydent klubu Wilbur Whitehead zaproponował mu grę na trzecim piętrze. Brakowało czwartego do mocnej partii i Ely okazał się zbawieniem.

Na trzecim piętrze grano na duże stawki w gronie silnych brydżystów. Zwykle zapraszał ich osobiście Whitehead. Gdy Ely dotarł do pokoju gry, przedstawiono mu Josephine. Z miejsca wpadła Ely'emu w oko. Była bardzo ładna, zachowywała się niezwykle elegancko i, jak się potem okazało, świetnie grała. To ich pierwsze spotkanie – taka randka zerowa – zakończyła się zwycięstwem Jo, która bezlitośnie ograła przy-

szłego męża. Ely nie przypuszczał, że kobieta może tak dobrze grać w karty!

Drugim klubem o długoletniej tradycji był Whist Club założony w 1894 r. W latach trzydziestych prezydentem klubu został mag-

Fot. ACBL



Charles M. Schwab na okładce magazynu „Time”

nat stalowy Charles Schwab. Jak pewnie pamiętacie, Mr. Schwab ufundował piękny puchar dla najlepszej drużyny świata. Dwukrotnie puchar padł łupem drużyny Culbertsona. Niezwykły okaz sztuki jubilerskiej wart majątek stał spokojnie na bufecie w Crockford's, klubie Culbertsona. Wtedy gangsterzy chyba nie grali w brydża...

Właśnie Crockford's był najbardziej eleganckim brydżowym klubem w Nowym Jorku. Słynął też ze wspaniałej kuchni, a na gości czekały każdego dnia wyszukane potrawy serwowane przez mistrza sztuki kulinarnej Raymonda Modolo.

Z kolei w hotelu Lombardy na 42. ulicy prowadził działalność klub specyficzny: The Women's Whist Club. Tylko dla kobiet. Faceci mieli w nim przegrane! Stał sobie taki facecik przed klubem, czekał na zimnie i wietrze, dobijał się do środka, a do klubu go nie wpuszczano. Chyba że był wcześniej zaanonsowany przez którąś z pań. Ale i w takim przypadku w brydża zagrać w tym klubie nie mógł. Co zatem w ogóle robili tam mężczyźni? Prawdo-

podobnie robili za panów do towarzystwa i mogli co najwyżej podawać drinki czy odpalać damom papierosy. Jawna dyskryminacja mężczyzn. Żądam komisji śledczej!

W klubie dla kobiet akceptowano jedynie bardzo niskie stawki za grę. Oczyma duszy widzę ten klub, tę atmosferę przy stoliku... Kobitki trajlują – równocześnie! – ile się da i nikt im nie przeszkadza. Nikt nie trzaska drzwiami ani nie domaga się głośno podania zupy. Ja sobie myślę, że ten klub to była taka ówczesna poradnia zdrowia psychicznego albo inna klinika leczenia problemów małżeńskich.

Dzisiaj ostał nam się jeno NFZ...

Życie brydżowe w Nowym Jorku nie skupiało się wyłącznie w klubach. Roberki, duplikaty grano także w licznych salkach, studiach czy apartamentach hotelowych. Zwykle na miejscu był też nauczyciel brydżowy z certyfikatem wydanym przez Culbertson National Studios. W Crockford's zawsze podczas wieczornego grania pełnił dyżur jeden z redaktorów magazynu *The Bridge World*. Pilnie notował rozdania, które potem czytelnicy znajdowali w dziennikach i czasopismach. W latach trzydziestych każda szanująca się gazeta musiała prowadzić kącik brydżowy. Pisanie o brydżu było zresztą intratnym zajęciem. Ely Culbertson, nawet gdy już leżał na pieniądzach, zabiegał o nowe kolumny brydżowe. Z czasem ich liczba tak się rozrosła, że artykuły pisała cała redakcja i wynajęci brydżysty. Także Milton C. Work miał nadmiar pracy. Zlecił więc małemu żuczkwowi, niejakiemu Charlesowi Gorenowi, prowadzenie swojej ko-

lumny. Z czasem mały żuczek wyrósł na pięknego, złotego skarabeusza.

Rozdania klubowe miały swój urok. Sami oceńcie!

Nasz wspaniały bokser Jerzy Kulej miał, że nie ma bokserów odpornych na ciosy. Są tylko źle trafieni. Jak za chwilę zobaczycie, powiedzenie dwukrotnego mistrza olimpijskiego jak uła! pasuje do brydżystów.

Theodore Lightner, jeden z gigantów brydża tamtych czasów, rozgrywał szlemika w karo. Oddał jedną lewę i doprowadził do poniższej końcówki:

♠ D	♠ 5 3 2	♠ –
♥ 10 8 4	♥ A 7 5	♥ D 2
♦ 6	♦ –	♦ –
♣ 6	♣ –	♣ A 7 5 4

♠ –	♠ –	♠ 7
♥ K W 9 6 3	♥ K W 9 6 3	♥ W 10 5 4 2
♦ A	♦ A	♦ 10 6 4 3 2
♣ –	♣ –	♣ W 9

Teraz Lightner zagrał ♦A, Oswald Jacoby dołożył ostatnie karo, z dziadka pofrunęła blotka pik, a pani Jacoby dołożyła... ♥2! Lightner po dojrzałym namyśle zagrał ♥W i przepuścił w dziadku przegrywając wykładanego szlemika. Biedak zupełnie nie rozumiał kobiecej duszy. Pełne zrozumienie możliwości płci pięknej osiągnął dopiero po paru miesiącach w Anglii, gdzie podczas meczu o Schwab Trophy poznał swoją przyszłą żonę. Wtedy też miało miejsce zabawne zdarzenie...

Amerykani wyraźnie prowadzili, gdy Lightner zaczął popełniać seryjnie proste błędy. Ely Culbertson, znany specjalista od dam, natychmiast zrozumiał przyczynę nagłej słabości partnera. Poprosił kibicującą narzeczoną Teddy'ego, aby przeszła do pokoju obok i tam grzeczne poczekała na ukochanego. Lightner cudownie odżył! Sprzęgło, skrzynia biegów, gaz do dechy i Amerykanie powrócili na utarte ścieżki. Łatwo wygrali mecz.

Ulubionym zawodnikiem każdego dziennikarza był Oswald Jacoby. Przyczyna była jakże prosta: każde rozdanie w wykonaniu mistrza Oswalda miało swoją historię i niekiedy niespodziewane zakończenie...

Obie po partii; rozdawał W

♠ K D 10 6 5	♠ 3	♠ 7
♥ A K 8	♥ D 9 7 3	♥ W 10 5 4 2
♦ 9 7	♦ A W 8	♦ 10 6 4 3 2
♣ 7 4 3	♣ A D 10 5 2	♣ W 9

♠ A W 9 8 4 2	♠ A W 9 8 4 2	♠ A W 9 8 4 2
♥ 6	♥ 6	♥ 6
♦ K D 5	♦ K D 5	♦ K D 5
♣ K 8 6	♣ K 8 6	♣ K 8 6

W	N	E	S
Theodore Lightner	Raymond Bafle		Oswald Jacoby
1 ♣	1 ♠	pas	2 BA (!)
pas	3 BA	pas	pas (!)
pas			

Rozdanie zostało rozegrane w Crockford's Club. Dyżurujący redaktor bardzo słusznie nie zanotował nazwiska gracza okupującego pozycję E. On ciągle pasował, a brydż to gra dla licytujących. Lepiej więc zamiast ustawicznie pasować, niech ten anonim spróbuje swoich sił w tysiąca lub makao.

Historię rozdania napisał oczywiście Oswald Jacoby. On nie byłby sobą, gdyby zaliczył sztampowo. Mając tak piękny fit pikowy, ściągnął grę na bez atu, aby chronić treflowego króla. Jak widać, i tym razem miał rację. Lightner zawistował w kiera, Oswald oddał na ♦A i łatwo skompletował dziewięć lew. Końcówka pikowa, po oczywistym wiście w ♣W, skończyłaby się wpadką bez jednej. To się nazywa wycucie karty!

Oglądając rozdania z dawnych lat, chciałoby się zakręcić pętlą czasu i choćby na chwilę przenieść się do lat trzydziestych. Zagrać roberka z Oswaldem, pokłonić się Ely'emu lub uśmiechnąć się do Josephine... ♦



Fot. ACBI



Tak grano osiemdziesiąt lat temu

Na początek – jeszcze raz (i pewnie – mimo starań Włodka Krysztofczyka* o wymazanie tego nazwiska z historii brydża – będzie jeszcze wielokrotnie) maestia rozgrywkowa Belladonna: Bermuda Bowl 1973, finał Blue Team – Asy.

NS po partii, rozdawał S

♠ 9 5 4 2	♠ D W	♠ 7
♥ 10 9 5	♥ A W 7 2	♥ K D 8 6
♦ K D 2	♦ W 9 4	♦ A 10 6 5 3
♣ 6 5 2	♣ A K 10 9	♣ D 8 4

♠ A K 10 8 6 3	N	♠ 7
♥ 4 3	W E	♥ K D 8 6
♦ 8 7	S	♦ A 10 6 5 3
♣ W 7 3		♣ D 8 4

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Bianchi	Blumenthal	Forquet	Goldman
–	–	–	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Jacoby	Garozzo	Wolff	Belladonna
–	–	–	2 ♠
pas	2 BA	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Bianchi zaatakował ♦K, ♦D, ♦2 i Goldman nie miał problemu – na czwartego trefla wyrzucił przegrywającego kiera. Jacoby nie powtórzył błędu Bianchiego i po ściągnięciu dwóch kar wyszedł w ♥10. Belladonna postawił waleta, E zabił damę i odwrócił w karo. Rozgrywający przebił i ściągnął atuty, doprowadzając do końcówki:

♠ –	♠ –
♥ A 7 2	♥ K 8 6
♦ –	♦ –
♣ A K 10	♣ D 8 4

♠ –	N	♠ –
♥ K 8 6	W E	♥ K 8 6
♦ –	S	♦ –
♣ D 8 4		♣ D 8 4

♠ 10 8	♠ 6
♥ 4	♥ K 10 9 6 5
♦ –	♦ K 9 7 4
♣ W 7 3	♣ K 9 5

Teraz ściągnął ♠10 i (zamiast wyrzucić ze stołu kiera i zagrać na prozaiczny impas trefli) wyrzucił ze stołu trefla. A bezradny Wolff skrócił rozgrywkę, chowając karty do pudełka. Co spowodowało taką rozgrywkę? Gdy u E ukazał się singiel pik, Belladonna założył, że jest on długi w kierach i treflach, i przymus daje większą szansę niż 50-proc. impas.

Omar Sharif – legenda brydża i dużego ekranu, bożyszcze kobiet czasów przedsmartfonowych. Wielu uważało, że taki aktor nie może dobrze grać, a wielcy mistrzowie – Belladonna, Garozzo, Forquet, Chemla – partnerowali mu jedynie ze względów towarzyskich. Otóż nieprawda. Sharif nie był, co prawda, takim geniuszem jak wyżej wymienieni, ale grał w brydża naprawdę świetnie – był wielokrotnym reprezentantem Egiptu na imprezach mistrzowskich. Poniższe rozdanie to niby nic nadzwyczajnego, ale niewielu graczy dostrzeżoby motyw rozgrywkowy.

♠ A K D	♠ A K D
♥ A 7 4	♥ A 7 4
♦ A D 6 3	♦ A D 6 3
♣ A 10 3	♣ A 10 3

♠ 10 8 7 2	N	♠ 6
♥ D W 8 2	W E	♥ K 10 9 6 5
♦ 8	S	♦ K 9 7 4
♣ W 7 6 2		♣ K 9 5

♠ W 9 5 4 3	♠ D 10 6 5 3
♥ 3	♥ A 7 6
♦ W 10 5 2	♦ A
♣ D 8 4	♣ 8 5 4 3

Sharif grał 4♠ po wiście atutowym. Dziesięć lew jest z góry – pięć pików, trzy kara i dwa asy. Problem w tym, że dojść do ręki dla ściągnięcia atutów można tylko, przebijając kiera, a wtedy jeżeli impas karo nie stoi, to przeciwnicy odbiorą worek kierów. Omar znalazł rozwiązanie. Ściągnął ♠A, ♠K i ♠D i zagrał w **blotkę** kier. Teraz już mu nic nie można było zrobić. Odwrót kierowy przebił, ściągnął ♠W i zaimpasował karo.

Cofnijmy się o pół wieku. W akcji Walde-
mar von Zedtwitz w roku 1939:



Omar Sharif

♠ D 10 6 5 3	♠ W 9 8 7
♥ A 7 6	♥ W 4 3
♦ A	♦ 10 5 3
♣ 8 5 4 3	♣ D W 2

♠ –	N	♠ W 9 8 7
♥ D 10 9 8 5	W E	♥ W 4 3
♦ D 9 8 6 4	S	♦ 10 5 3
♣ 10 9 7		♣ D W 2

♠ A K 4 2	♠ A K 4 2
♥ K 2	♥ K 2
♦ K W 7 2	♦ K W 7 2
♣ A K 6	♣ A K 6

S rozgrywa 6♠ po wiście w ♥10. Zabił w rękę i zgrał ♠A. Teraz karo do asa i trefi ze stołu. Grający na pozycji E von Zedtwitz, przewidując końcówkę, dołożył ♣W, a W ♣10 – pokazując, że ma ♣9. S zgrał ♦K, przebił karo, zagrał ♥A i przebił kiera, doprowadzając do końcówki:

♠ D 10 6	♠ W 9 8
♥ –	♥ –
♦ –	♦ –
♣ 6 5	♣ D 2

♠ –	N	♠ W 9 8
♥ D	W E	♥ –
♦ D 8	S	♦ –
♣ 9 7		♣ D 2

♠ K 4	♠ K 4
♥ –	♥ –
♦ W	♦ W
♣ A 5	♣ A 5

Rozgrywający przebił karo atutową damą – **E** się podbił!!! Gdy teraz został zagrany trefl – **E** podłożył ♣D!!! Tak grano 80 lat temu!

Cofnijmy się jeszcze o dwa lata: finał MŚ w Budapeszcie. Mecz Austria – USA.

Obie po partii, rozdawał W

♠ K 8 5			
♥ A W 8 7			
♦ K D 6 4			
♣ 4 3			
♠ D 10 7		♠ A	
♥ 5 4 3 2		♥ 10 9	
♦ A 9 8 7		♦ 10 3 2	
♣ 10 8		♣ ADW7652	
	♠ W 9 6 4 3 2		
	♥ K D 6		
	♦ W 5		
	♣ K 9		

	W	N	E	S
E. Culbertson	Herbert	J. Culbertson	Von Bludhorn	
pas	1♥	3♣	3♠	
pas	4♠	pas...		

Wist w ♣10, zabity asem, i odwrót w trefla. Bludhorn zagrał w karo, które Culbertson zabił za drugim razem i zagrał w kier. Skoro ♦A był u **W**, to nie ma co liczyć u niego na ♠A. Jednocześnie **W** nie może mieć singlowej damy atu, bo **E** pokazała już 11 kart (siedem trefli, jednego kiera i zrzuciła na trzy kara), czyli nie może mieć ♠A 10 x. Jedyna więc szansa to singlowy ♠A u **E** i wiara w **figur na figur**. Bludhorn zagrał z ręki ♠W i gdy Ely pobił damą, dołożył ze stołu blotkę i następnie wyimpasował mu dziesiątkę. To rozdanie (nr 23) rozpoczęło serię dobrych zapisów drużyny austriackiej, która cały mecz (96 rozdań) wygrała z ogromną przewagą 4740 punktów (wtedy jeszcze nie przeliczało się rezultatów rozdań na impy).

* Jestem zdecydowanym przeciwnikiem "wygumkowania" historii. Na genialnych zagraniach członków Blue Teamu i innych wielkich, ale być może nieuczciwych graczy wielu z nas uczyło się grać w brydża.

Następne wydanie encyklopedii brydżowej

www.szokolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

powinno, według Włodka, wyglądać tak:

Mistrzostwa świata par 1962 – Cannes:

1. J – T

2. R – S

3. B – G

Mistrzostwa świata par 1970 – Sztokholm:

1. B – M

2. G – M

3. S – Z

Bermuda Bowl, lata 1958–1969

1. Włochy: A, A, B, C, F, S, npc P.

Idąc dalej rozumowaniem Włodka, to w podręcznikach historii powinno się pisać, że słynnym z okrucieństwa wodzem Hunów był A, „twórcami” targowicy byli Sz P, B, RZ, II wojnę światową wywołał H, wiel-

kim zbrodniarzem był towarzysz S; jego polecenia wykonywali szefowie NKWD i CZK – tow. D, J, J, B, a w Polsce B i jego minister bezpieczeństwa publicznego R.

Kadar, Nowotny, Ulbricht, Gomułka i Gierek też chyba powinni występować jako K, N, U, G, G.

A co z najnowszą historią? Stan wojenny w Polsce wprowadził J i jego prawa ręka K. A Wałęsa, co prawda przeskoczył płot i obalił komunizm, ale podobno był Bolkiem – więc chyba też zostaje tylko W (a może nawet B).

Czy Włodek naprawdę chciałby, żeby jego dzieci uczyły się z takich podręczników? Bo ja zdecydowanie nie. ♦

REKLAMA

KONFERENCJE & SPA
HOTEL SENATOR ***
STARACHOWICE

MONITOROWY
Kontrola jakości usług
MAREK MATEREK
PATRONKI

XX

Jubileuszowy Mityng Brydżowy
o Puchar Prezydenta Miasta Starachowice

www.senatorbrydz.pl

11-14.04.2019

Hotel Senator • ul. Bankowa 7 • 27-200 Starachowice
Tel. 41 274 03 90 • Mail: repcja@h-s.pl

STARACHOWICE

P
Z
B
S

Jerzy Michałek

Géza Ottlik – uzupełnienie



W Świecie Brydża nr 10–12/2018 Włodek Krysztofczyk w cyklu *Tak grał... opublikował artykuł Tak grał... (i pisał) Géza Ottlik*. Z artykułu tego dowiedziałem się, że *Adventures in Card Play* ukazało się z jednym, zamierzonym błędem. W mojej trenerskiej pracy dyplomowej z 1985 roku, zatytułowanej *Recenzja książki G. Ottlika i H. Kelseya „Adventures in Card Play”* przetłumaczyłem ponad 20 rozdań z dwóch pierwszych rozdziałów. Opracowanie to zostało opublikowane w 1988 roku w drugim zeszycie serii wydawniczej PZBS *Zeszyty metodyczno-szkoleniowe*. W drugim rozdziale *Impasować – nie impasować* znalazło się następujące rozdanie:

♠ 9 4 ♥ 8 2 ♦ K D 9 7 ♣ D W 8 6 3	<table style="border: 1px solid gray; width: 60px; margin: auto;"> <tr><td style="border: none;">N</td></tr> <tr><td style="border: none;">W E</td></tr> <tr><td style="border: none;">S</td></tr> </table>	N	W E	S	♠ W 2 ♥ A K D 9 7 4 ♦ 6 3 ♣ 10 9 5
N					
W E					
S					
♠ A K D 10 6 5 3 ♥ – ♦ 10 8 5 4 2 ♣ A					

E rozdał i otworzył 2♥, po czym rozgrywał 6♠. Przebiwszy wyjście w kier, grasz pięć razy w atu, zrzucając kier z dziadka i **W** staje w przymusie. Ponieważ masz ciągle dwa dojścia do ręki, nie może wyrzucić kara, zrzuca więc dwa trefle. Grasz ♣A, karo do damy i asa, następnie ♣K, trefl przebity i znowu karo.

Jeżeli **W** dołoży blotkę – masz dojście do wyrobionego trefla, jeżeli zabije królem – musi oddać dwie ostatnie lewy na ♦10 8.

Takie rozwiązanie podają G. Ottlik i H. Kelsey. Rozdanie to jest niedopracowane, gdyż **E** ma zatrzymanie treflowe. Sprawia to, że **W** na trzy piki może wyrzucić trzy trefle, co doprowadzi do końcówki:

♠ – ♥ 2 ♦ K D 9 7 ♣ D W	<table style="border: 1px solid gray; width: 60px; margin: auto;"> <tr><td style="border: none;">N</td></tr> <tr><td style="border: none;">W E</td></tr> <tr><td style="border: none;">S</td></tr> </table>	N	W E	S	♠ – ♥ W ♦ A W ♣ K 7 4 2
N					
W E					
S					
♠ 3 ♥ – ♦ 10 8 5 4 2 ♣ A					

W tej końcówce **W** broni się następująco: dokłada do ♣A. Na zagraną blotkę karo podkłada ♦D. Rozgrywający ściąga ♣K, zrzucając karo i:

a) eliminuje kiera, po czym gra w karo – **W** przepuszcza i dwie ostatnie lewy bierze **E** na fortę trefl i kiera,

b) wyrabia trefla. **W** do trefla zrzuca karo, wskakuje królem na zagrane karo, gra kiera i **E** bierze dwie ostatnie lewy na kier (bez dwóch).

To koniec cytatu z mojej pracy. Zapewne nie był to drugi grzyb w barszczu, ale w gęstwie tak wspaniałych, trudnych i niecodziennych problemów po prostu drobne niedopatrzenie autorów. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

GÉZA OTTLIK, ALE TEŻ PIOTR GAWRYŚ I STANISŁAW RUMIŃSKI

W poprzednim numerze *ŚB* tekst o słynnym Węgrze Gézie Ottliku zilustrowaliśmy m.in. zdjęciem podpisanym: *Géza Ottlik na turnieju w Budapeszcie w latach 70.*

Gdy numer trafił do rąk czytelników, szybko okazało się, że skupiając się na geniuszu z Budapesztu, przeoczyliśmy w redakcji, kto jeszcze widnieje na tym zdjęciu przy brydżowym stole...

Otóż na linii **WE** usadowili się **Stanisław Rumiński** (z lewej) i **Piotr Gawryś**. Skąd się tam wzięli?

– Rzecz miała miejsce ok. 1975 r., to był Philip Morris w Budapeszcie – wyjaśnia Piotr Gawryś. – Nawiasem mówiąc, myśmy ze Stasiem nie wiedzieli wtedy, że to jest on, że gramy na Géze Ottlika, czyli człowieka, którego



wyrafinowana wiedza brydżowa przekraczała barierę dźwięku. Mogę tylko ubolewać, że codzienne realia brydżowe są dużo bardziej przyziemne, zupełnie nieprzystające do tego, czym zajmował się Ottlik. Parę lat temu od ludzi z węgierskiego związku usłyszałem, że

to zdjęcie jest jedyną zachowaną fotografią z Ottlikiem przy brydżowym stole. Stanisław Rumiński, partner Piotra Gawryśa z turnieju w Budapeszcie, był w świecie brydżowym znany przede wszystkim jako współtwórca Systemu Słabych Otwarć. *P.J.*



Ryszard Kiełczewski

1989, czyli zdarzyło się 30 lat temu (1)



Andrzej Wilkosz i jego żona Maria

Na początku 1989 r. ranking polskich Arcymistrzów Międzynarodowych wyglądał następująco:

1. Andrzej Wilkosz	17 213	♣
2. Janusz Połec	16 512	
3. Julian Klukowski	14 558	♣
4. Andrzej Milde	12 800	
5. Henryk Wolny	12 429	♣
6. Tomasz Przybora	10 472	
7. Aleksander Jezioro	9971	
8. Marek Kudła	9646	
9. Marian Frenkiel	8086	♣
10. Łukasz Lebioda	6577	
11. Krzysztof Martens	5731	
12. Jerzy Zaremba	5126	
13. Krzysztof Jędrzejowski	4993	
14. Marcin Leśniewski	4632	
15. Piotr Gawryś	3593	
16. Janusz Nowak	1005	♣

Liczby oznaczają nadwyżki pkt-i ponad zdobyty tytuł Arcymistrza Międzynarodowego. Znaczek trefla – że tych arcymistrzów nie ma już między nami.



Marcin Leśniewski i Tomasz Przybora wygrali mistrzostwa Europy par, które odbyły się w marcu w Salsomaggiore. W pierwszej dziesiątce finiszowały jeszcze trzy polskie pary: Krzysztof Martens – Marek Szymanowski (4. miejsce), Julian Klukowski – Krzysztof Moszczyński (6.) oraz Apolinary

Kowalski – Lesław Stadnicki (7.).

Poniżej dwa zwycięskie rozdania mistrzów Europy:

Obie po partii, rozdawał S

♠ K 8
♥ 9 5
♦ A 3
♣ K W 10 8 4 3 2

♠ A D W 10 3
♥ A K W
♦ K 7 5 4 2
♣ –

♠ 6 2
♥ D 6 4 3 2
♦ W 10
♣ A D 6

♠ 9 7 5 4
♥ 10 8 7
♦ 9 8 6
♣ 9 7 5

W	N	E	S
Przybora		Leśniewski	
–	–	–	pas
1 ♣ ¹	3 ♣	3 ♥	pas
3 ♠ ²	pas	3 BA	pas
4 ♣ ³	pas	4 BA ⁴	pas
5 ♥ ⁵	pas	6 ♥	pas
pas	ctr. ⁶	pas...	

¹ od 16 PC; ² naturalne, 5+ pików; ³ cuebid; ⁴ blackwood; ⁵ dwa asy z czterech; ⁶ kontra Lightnera

Zawodnik **E**, licytując 3 BA, mógł mieć singla pik, stąd kontra Tomka Przybory była działaniem w warunkach ryzyka. Ale za to była w pełni udana. Po wiście bowiem w licytowane przez Przyborę trefle, szlemik byłby wykładany. Po pikowym – wręcz przeciwnie...

W kolejnym rozdaniu nie wiadomo, co bardziej podziwiać – odwagę Leśniewskiego, lekkomyślność gracza **E** czy intuicję Przybory.

NS po partii, rozdawał W

♠ 3
♥ 9 8
♦ K W 4 3
♣ D 8 7 5 3 2

♠ A K W 9 7 5 2
♥ 6 3
♦ 6 5
♣ 10 6

♠ 6 4
♥ K W 5 2
♦ D 9 7 2
♣ A K 9

♠ D 10 8
♥ A D 10 7 4
♦ A 10 8
♣ W 4

W	N	E	S
Przybora		Leśniewski	
3 ♠	pas	pas	3 BA (!!)
pas	pas	ctr.	pas
pas	4 ♣	ctr.	pas...

Rewolwerowe 3 BA Marcina wynikało z przestudiowania karty konwencyjnej przeciwników, w której stało, że bloki w korzystnych założeniach mogą być bardzo słabe. **E** chyba tego nie pamiętał, konstrując 3 BA. Niby słusznie, bo w tym rozdaniu 3 BA szło stronie **WE**, ale też firmówka z kontrą nie mogła się utrzymać przy ręce Przybory i jego intuicji. I tak **E** zamienił się z rzeźnika w barana.



W rozegranych równolegle w Salsomaggiore pierwszych mistrzostwach Europy par seniorów srebrny medal zdobyła para z Gdańska Mieczysław Goczewski – Emil Stokłosa. Na wysokich miejscach uplasowali się też: Marian Frenkiel – Jerzy Pomianowski (8.) i Czesław Kuklewicz – Andrzej Wilkosz (12.).

Oto udane rozdanie srebrnych medalistów:

WE po partii, rozdawał N

♠ K D 8 3 2
♥ –
♦ D W 3 2
♣ K 6 4 3

♠ A W 9 6
♥ W 7 4 2
♦ 10 9
♣ W 9 2

♠ 7 5 4
♥ A K 10 9 8 5
♦ 7 4
♣ A 7

♠ 10
♥ D 6 3
♦ A K 8 6 5
♣ D 10 8 5

Z historii brydża

W	N	E	S
	Goczewski		Stokłosa
–	pas	1 ♥	2 ♦
2 ♥	2 ♠	3 ♥	pas
pas	5 ♦	pas	pas
ktr.	pas...		

W zawistował w ♥2 – przebite w stole. Stokłosa cofnął się karem do ręki i podegrał pika. **W** przepuścił (zabicie kończyło obronę). Kolejne lewa to trefl do damy i trefl w koło. **E** połączył atuty, ale do oddania był jeszcze tylko jeden kier.



W parowych rozgrywkach kadrowych na czołowych miejscach przybiegły pary:

Open. 1. Martens – Szymanowski,
2. Klukowski – Moszczyński, 3. Romański – Tuszyński.

Kobiety. 1. Raczyńska – Sendacka,
2. Brewiak – Brynkiewicz, 3. Tomaszewska – Zajączkowska.

Dalsze rozgrywki – pomiędzy teamami w składach ustalonych przez Kapitanat. W rozgrywkach teamowych w konkurencji open wystąpiły teamy:

Team A: Romański – Tuszyński, Balicki – Żmudziński, Kudła – Milde

Team B: Martens – Szymanowski, Klukowski – Moszczyński, Rutkowski – Zawisłak. Zwyciężył team B różnicą 70 impów.

Wśród kobiet zmierzyły się ze sobą teamy:

Team A: Raczyńska – Sendacka; Tomaszewska – Zajączkowska; Międzychodzka – Zakrzewska.

Team B: Brewiak – Brynkiewicz; Chlewińska – Pikuła; Jędrychowska – Rumińska. Team A wygrał różnicą 31 impów.

Decyzją Kapitanatu zatwierdzoną przez Zarząd Główny powołano reprezentacje w składzie:

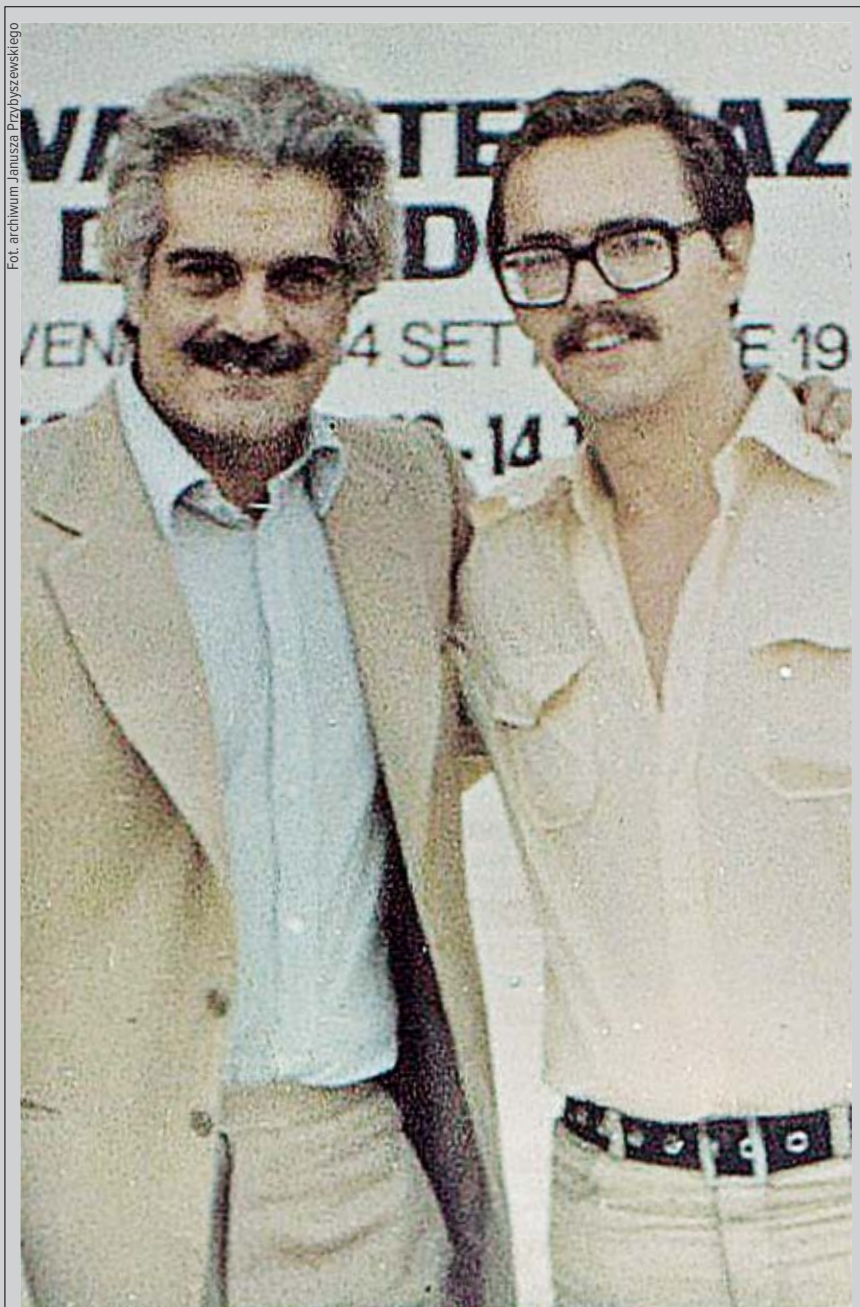
Open: Martens – Szymanowski; Klukowski – Moszczyński; Balicki – Żmudziński.

Kobiety: Raczyńska – Sendacka; Tomaszewska – Zajączkowska; Międzychodzka – Zakrzewska



W słynnym festiwalu w Juan les Pins wygrała wprawdzie para francuska Desrousseaux – Poizat, ale następne trzy miejsca zajęli Polacy: Kowalski – Oppenheim, Martens – Szymanowski i Lasocki – Russyan. ◆

FOTOGRAFIA Z MYSKĄ



1980 rok, Wenecja. Omar Sharif i Janusz Przybyszewski

Pokazując to zdjęcie, zawsze mówię: „Ja i mój kolega Omar Sharif podczas kongresu w Wenecji”.

Jestem pewien, że na ten żartobliwy komentarz Sharif by się nie obraził, bo był to szalenie sympatyczny człowiek, bez cienia gwiazdorstwa, do którego miałby powody

zarówno jako hollywoodzki aktor, jak i doskonały brydżysta.

Jedynym problemem było trafić go, gdy był sam, bo przeważnie był w grupie rozdyskutowanych mistrzów brydża albo towarzyszył mu wianuszek wielbicielek.

Janusz Przybyszewski, Gdańsk

Radosław Kiełbasiński

Chennai i po Chennai, czyli dokąd zmierza brydż sportowy?



Fot. Tomasz Radzik



Co dalej z brydżem sportowym?

Podczas letnich mistrzostw ACBL w lipcu 2015 r. norweski zawodnik Boye Brogeland oskarżył izraelską parę Lotan Fisher – Ron Schwartz (F–S) o oszukiwanie przy brydżowym stoliku. Rozpoczął się największy w historii światowego brydża atak na oszustów. Choć para izraelska zdecydowanie zaprzeczyła, to akcja zaczęła rozwijać się dynamicznie, obejmując oskarżenia wobec trzech innych czołowych europejskich par. W listopadzie 2018 r. Europejska Liga Brydża (EBL) podjęła ostateczne decyzje związane z oszustami i wynikami drużynowych ME w Chorwacji (2014). Przez te ponad trzy lata miałem dostęp do wielu materiałów, okazje do licznych rozmów i przyglądania się z bliska całej sprawie. Czas na podsumowanie. Moim celem nie jest ocena, które pary były winne (tym zajmowali się eksperci), chcę pokazać, jak poszczególne federacje oraz EBL, a także Amerykańska Liga Brydża (ACBL)

i Światowa Federacja Brydża (WBF) radziły sobie z tym – bez wątpienia – największym kryzysem w historii naszej dyscypliny. A na koniec postawić kluczowe pytanie. Co dalej z brydżem sportowym?

Oszukiwanie towarzyszy kartom zapewne od samego początku. Różnie radzono sobie z oszustami. Po drugiej stronie Atlantyku, na dalekich preriach, przyłapano na oszustwie w pokera musiał liczyć się z najgorszymi konsekwencjami, gdyż rewolwerowcy w takich sprawach specjalnie się nie ociągali. Dużo subtelniejsze metody stosowano w angielskich klubach dla dżentelmenów. Osoba, o której wiadano, że oszukuje, stawała się niewidzialna. Nikt z nią nie rozmawiał, nie utrzymywał jakichkolwiek relacji koleżeńskich. Taki ostracyzm był szalenie skuteczny. Zdarzało się jednak, że takie oskarżenia wykorzystywano również przeciw

potencjalnemu rywalowi do awansu czy do ręki bogatej panny na wydaniu. Czasami okazywało się, że oskarżenie było fałszywe, ale na awans czy konkury było już za późno. Szybko więc wymyślono tzw. sądy koleżeńskie, które przywróciły podstawowe zasady prawne, czyli prawo do obrony i domniemanie niewinności przed wydaniem prawomocnego wyroku.

Bodajże pierwszą znaną na całym świecie aferą brydżową była sprawa angielskiej pary Reese –Schapiro (lata 60.), która została oskarżona o nielegalne przekazywanie informacji. Przez odpowiednie ułożenie palców na kartach (młodszym czytelnikom przypominam, że wtedy grano jeszcze bez zasłon) mieli sygnalizować liczbę posiadanych kierów. Dla doświadczonych zawodników taka informacja byłaby wystarczająca, by już sobie poradzić w rozdaniu. Sprawa toczyła się

przez wiele lat. W procesie wytoczonym przez ówczesną federację brytyjską zapadł wyrok skazujący, a w sądzie cywilnym para została uniewinniona. Taki werdykt bardzo podzielił brydżystów na Wyspach. Pojawiło się np. pytanie, czy sądy cywilne w ogóle powinny rozpatrywać takie kwestie itd. (okaże się, że 50 lat później owe kontrowersje będą wciąż aktualne). Ostatecznie działający dziś English Bridge Union uznał parę za niewinną i obu zawodników zgłosił w 2017 r. do Galerii Sław EBL.

Rozgłos, jaki niosły za sobą sprawy sądowe pary Terence Reese – Boris Schapiro, nie był oczywiście marketingowo korzystny dla naszej dyscypliny, więc szefowie WBF doszli do wniosku, że podobne sprawy należy załatwiać jednak w stylu klubowym. Gdy podejrzania wobec jakiejś pary nasilały się, prezydent WBF lub inna ważna osoba zapraszały obu zawodników na rozmowę, sugerując jasno i wyraźnie, że mają zaprzestać wspólnej gry. WBF podjęło również wiele inicjatyw, które ograniczały możliwości oszukiwania: wprowadzenie kasety licytacyjnych, zasłon czy kamer.

W 2014 r. podczas mistrzostw świata seniorów niemiecka para określana jako „German doctors” (obaj zawodnicy są lekarzami) została oskarżona przez graczy amerykańskich o dawanie sygnałów poprzez chrząkanie przy licytowaniu kluczowych odzywek. Ponieważ zarzut dotyczył nowych mistrzów świata, WBF zdecydował się przeprowadzić śledztwo, a następnie wytoczył obu zawodnikom proces. Zaniedbano jednak kilku podstawowych elementów procesowych, np. zamiast w Lozannie (oficjalna siedziba WBF) proces odbył się w USA. Zarówno prokurator, jak i sędzia byli Amerykanami, a w procesie nie uczestniczyli oskarżeni. Ostatecznie zawodnicy niemieccy zostali uznani winnymi, a cała drużyna niemiecka pozbawiona tytułów i medali. Proces przeciwko niemieckiej parze wytoczyła również rodzima federacja. Również i tutaj German doctors zostali skazani, ale odwołali się do cywilnego sądu niemieckiego, który ich uniewinnił. Obaj zawodnicy mogą uczestniczyć we wszystkich rozgrywkach brydżowych, a jeśli federacja niemiecka będzie chciała im w tym przeszkodzić, grożą jej surowe kary finansowe.

Wróćmy do wakacji roku 2015. Początkowo zarzuty Brogelanda przyjmowano z rezerwą. Jednak federacja izraelska, która miała również swoje podejrzania wobec Fishera i Schwartza, zdecydowała się na wszczęcie oficjalnego śledztwa. Jednocześnie zrezygnowała z udziału reprezentacji Izraela w DMS Bermuda Bowl, które zaplanowano na przełom września i października 2015.

Kilka dni później następuje przełom. Kolejne oskarżenia Brogeland wysuwa wobec pary niemieckiej Josef Piekarek – Alex Smirnov (P–S). Jeden z zawodników przyznaje się do oszukiwania. Niemiecka federacja wycofuje swoją drużynę z Bermuda Bowl i rozpoczyna własne dochodzenie. Trzecią oskarżoną parą są Włosi: Fulvio Fantoni – Claudio Nunes (F–N), którzy podczas DME w Chorwacji reprezentowali Monako. Federacja tego kraju wycofuje swój team z Bermuda Bowl, ale nie wszczyna postępowania wobec F–N. Czyni to federacja włoska.

Ponieważ wszystkie zarzuty wobec par dokumentowane są głównie rozdaniem z drużynowych mistrzostw Europy Opatija 2014, prezydent Europejskiej Ligi Brydża podejmuje decyzję o powołaniu specjalnej komisji śledczej w składzie Eric Laurant i Jan Kamras. Komisja zaprasza ekspertów do analizy rozdania. Jest to żmudne i trudne zajęcie. Podstawowy zarzut wobec wszystkich trzech par dotyczy sposobu układania poszczególnych odzywek: kartki licytacyjne – położone blisko czy z pewnym odstępem – mają przekazywać określoną wiadomość. Gdy komisja EBL działa, pojawiają się informacje o kolejnych podejrzanych.

W piątkowy wieczór 24 września, na dwa dni przed rozpoczęciem drużynowych mistrzostw świata Bermuda Bowl w indyjskim Chennai, otrzymuję od prezydenta WBF informację, że podobne zarzuty o oszukiwanie pojawiły się wobec pary Cezary Balicki – Adam Żmudziński. (B–Z). Nazajutrz na konferencji prasowej wódatrze WBF zostają poddani ostrej krytyce za to, że *nic nie robią* w sprawie domniemyanych oszustów. Kilka godzin później Komisja Akredytacyjna podejmuje decyzję o wycofaniu zaproszenia do udziału w mistrzostwach dla pary Balicki – Żmudziński, jednocześnie zapra-

szając do udziału w mistrzostwach inną polską parę.

O tym wszystkim dowiaduję się o północy z soboty na niedzielę, zaraz po wylądowaniu na lotnisku w Chennai. Natychmiast po przybyciu do hotelu odbywa się spotkanie z udziałem zawodników (Marcin Mazurkiewicz, Krzysztof Jassem), kapitanów i członków Zarządu PZBS obecnych w Chennai. Temat spotkania – czy gramy w Bermuda Bowl? Zawodnicy stwierdzają, że przeanalizowali umieszczone w internecie rozdania mające świadczyć o winie pary B–Z i nie widzą w tych rozdaniach niczego, co mogłoby potwierdzać stawiany zarzut. Cała czwórka (także Michał Nowosadzki i Jacek Kalita) chce grać w mistrzostwach. Uważają, że mają do tego pełne prawo. Decyzję zawodników w pełni popierają obaj kapitanowie (Piotr Walczak i Stanisław Gołębiowski). W tej sytuacji nie ma żadnych podstaw, aby wycofać drużynę z udziału w mistrzostwach. Na wniosek kapitanów, w oparciu o przysługujące prezesowi PZBS w takich sytuacjach prawo, podjąłem decyzję o powołaniu trzeciej pary: Piotr Gawryś – Michał Klukowski. Obaj wyrazili zgodę na udział w mistrzostwach (nawiasem mówiąc, oni też nie dopatryli się niczego nagannego w przedstawionych rozdaniach). Ta noc, tuż przed otwarciem mistrzostw w Chennai, to jedna z najtrudniejszych chwil w historii PZBS, ale patrząc z perspektywy czasowej – jedna z najlepszych. Ponownie składam wszystkim reprezentantom gratulacje za ich postawę w Chennai, dzięki której polski brydż zdobył historyczny pierwszy złoty medal Bermuda Bowl.

Nasza decyzja o pozostaniu w mistrzostwach wywołała jednak sporo kontrowersji. Zawodnicy otrzymali wiele telefonów z sugestiami, by się wycofali. Kapitanowie kilku drużyn napisali nawet petycję domagającą się wycofania naszej ekipy. Ale były też i głosy pozytywne. Przede wszystkim chwalono nas, że nie ulegliśmy presji internetowych hejterów i zachowaliśmy się zgodnie z przepisami. Naszą decyzję w pełni poparł Komitet Wykonawczy WBF, który odrzucił wspomnianą petycję, sugerując, że jeśli ktoś nie chce grać, to może wracać do domu.

Udział w mistrzostwach to jedno, ale zu-

pełnie inny problem to zarzuty wobec pary B–Z. Miałem okazję rozmawiać w Chennai z kilkoma naszymi czołowymi zawodnikami i opinie były podzielone. Większość jednak uznawała, że tych kilka rozdań przedstawionych przed mistrzostwami nie zawierało żadnych znamion oszukiwania. Dopiero rozdzania opublikowane, już po mistrzostwach w Chennai, na forum Bridge Winners wywołały dużo bardziej wzmoczoną falę krytyki pod adresem pary B–Z. Ponieważ mistrzostwa świata, i to daleko w Indiach, to nie jest najlepsze miejsce do podejmowania decyzji w tak trudnej sprawie, zdecydowałem więc o zwołaniu specjalnego zebrania Zarządu – już po powrocie – w Warszawie.

Zebranie odbyło się 15 października. Po przeanalizowaniu aspektów prawnych okazało się, że jako PZBS nie możemy formalnie powołać własnej komisji w tej sprawie, gdyż zgodnie z naszymi przepisami mielibyśmy prawo rozpatrywać zarzuty w ciągu jednego roku od wydarzenia. Przypomnę – DME w Chorwacji miały miejsce w czerwcu 2014, więc sprawa przedawniła się w czerwcu 2015. Drugi kluczowy argument to fakt, iż mistrzostwa Europy są organizowane przez EBL i to na tej organizacji spoczywa obowiązek rozpatrzenia zarzutów. Tym bardziej że komisja powołana przez EBL wszczęła już śledztwo, również wobec polskiej pary.

Można było znaleźć kilka innych argumentów za lub przeciw powołaniu własnej komisji, ale ta dwa pierwsze praktycznie zamykały sprawę. Ostatecznie Zarząd podjął uchwałę o pełnej współpracy z EBL i przyszłym uznaniu jej prawomocnego wyroku. Ta decyzja została w EBL przyjęta z uznaniem, gdyż już wtedy pojawiły się pierwsze wątpliwości wobec sensu prowadzenia śledztwa w tej samej sprawie przez dwa różne ciała. Padały pytania o to, co będzie, gdy decyzje będą różne? Pojawiły się pat – bez dobrego rozwiązania.

Decyzja Zarządu spotkała się jednak z nieprzychylnym przyjęciem części środowiska brydzowego w Polsce. Argumenty krytykujące decyzje Zarządu, zwłaszcza brak powołania własnej komisji, zostały wykorzystane jako jeden z głównych argumentów kampanii wyborczej kol.

Witolda Stachnika i wydrukowane w specjalnej broszurze promującej jego kandydaturę w wyborach na stanowisko prezesa PZBS. Wtedy oczywiście łatwo było krytykować. Ale gdy w czerwcu 2016 r. kol. Stachnik został prezesem PZBS, to sam nie powołał komisji ds. pary B–Z, lecz zamówił opinię prawną w kancelarii – tej samej, która opracowała nowy statut PZBS. I wydana opinia wylała – jak się zdaje – kubek zimnej wody na rozgrzane głowy, gdyż nie tylko potwierdziła, że wszystkie działania poprzedniego Zarządu były celowe i właściwe, ale jeszcze dodała, że powołanie komisji i ewentualnie ukaranie zawodników mogłoby narazić PZBS na kłopoty prawne i koszty finansowe związane z roszczeniami cywilnoprawnymi przeciwko PZBS.

Ciała afera z oszustami obnażyła skomplikowaną strukturę WBF. Choć zarówno EBL, jak i ACBL delegują do władz WBF po pięciu delegatów, to jednak formalnie obie organizacje nie są (i nigdy nie były) członkami WBF*. Są nimi poszczególne federacje. Główny ciężar wyjaśnienia sprawy spoczął na EBL, który też poniósł wszystkie koszty prowadzonych śledztw (w sumie to ponad 300 tys. euro, kwota znacząca dla budżetu EBL). Nie chcę tu wchodzić w szczegóły przebiegu śledztwa i procesu, który okazał się bardzo skomplikowany i wymagał zaangażowania wielu osób, dość że ostatecznie Sąd EBL uznał za winne trzy pary (izraelską, niemiecką i włoską), skazując je na dożywotni zakaz wspólnej gry w parze i pięcioletni zakaz gry indywidualnej. Natomiast para Ballicki – Żmudziński została, w lutym 2017 r., uniewinniona.

Dość szybko pojawiły się jednak w internecie inne rozdzania mające świadczyć o winie polskiej pary. W tej sytuacji 9 marca 2017 r. prezes Stachnik poinformował prezydenta EBL o wszczęciu przez PZBS postępowania wobec B–Z. Niestety nic więcej w tej sprawie nie wiadomo, nieznaną jest nawet skład Komisji, o ile takowa została w ogóle powołana.

Należy tu koniecznie dodać, że swoje własne śledztwa wobec podejrzanych par prowadziła również ACBL (ale w oparciu o rozdzania rozgrywane podczas turniejów amerykańskich), która uznała winę tych samych trzech par skazanych przez EBL.

Decyzje EBL i ACBL zostały uznane przez WBF. Dobrze się stało, że decyzje obu klubowych organizacji były takie same. Trudno sobie wyobrazić sytuację, gdyby choć w jednym przypadku były różne. Czy oznaczałoby to, że para może grać np. w Europie, a nie może w USA? A co z udziałem np. w mistrzostwach świata?

W międzyczasie okazało się, jak istotna jest kwestia struktury prawnej. ACBL działa w USA jako spółka, na podstawie prawa handlowego. WBF i EBL działają na podstawie prawa o organizacjach sportowych w Szwajcarii, uznanymi przez MKOI. To oznacza, że każda decyzja o dyskwalifikacji, podjęta przez EBL/WBF, może być zaskarżona do niezależnego sądu działającego przy MKOI – tzw. CAS. Spośród skazanych tylko para włoska zdecydowała się na odwołanie do CAS, który – uwaga! – w styczniu 2018 r. zmienił wyrok EBL: uniewinnił Włochów, anulując tym samym wyrok również i włoskiej federacji.**

Po tym wyroku wydanym przez CAS obaj zawodnicy zagrali – z innymi partnerami – w mistrzostwach Włoch, wzbudzając na forach internetowych kolejną burzę. Tym razem dyskusja dotyczyła obecności WBF w strukturach MKOI w kontekście uznania wyroków CAS. Wielu dyskutantów, zwłaszcza po drugiej stronie Atlantyku, uważa obecność brydża w MKOI za zbędną. Nie to jest miejsce na dyskusje na ten temat, ale nie od rzeczy jest przypomnieć, że brydż rozwija się obecnie dynamicznie w Azji tylko dzięki obecności WBF w strukturach MKOI. To właśnie w Azji brydż zadebiutował – po raz pierwszy w swojej historii – w kontynentalnych igrzyskach (Asian Olympic Games).

Wszystkie rozpoczęte w 2015 r. sprawy zostały formalnie zakończone, wyroki stały się prawomocne. Komisja Wykonawcza EBL uznała wyrok CAS uniewinniający parę F–N i w końcu – po trzech latach śledztw i procesów – 11 października 2018 EBL podała ostateczną klasyfikację DME w Chorwacji. Pierwsze miejsce Monako, drugie Anglia, trzecie Polska. Czy to była decyzja oznaczająca zamknięcie sprawy? Otóż nie. 29 października pojawiła się oficjalna

Uchwała PZBS (nr 74/2018), stwierdzająca: *W związku z okolicznościami towarzyszącymi rozgrywkom polskiej drużyny na tych Mistrzostwach, Zarząd Polskiego Związku Brydża Sportowego podjął decyzję o poinformowaniu EBL o rezygnacji z przyjęcia brązowego medalu.*

Decyzję Zarządu PZBS natychmiast poparł prezydent EBL Jan Kamras który, już następnego dnia, przesłał gratulacje: *Wszystko, co mogę powiedzieć, to Brawo, Brawo, Brawo! Zobaczmy, czy uda nam się doprowadzić do tego, aby brydżowa federacja Monako podążyła tą samą drogą. Rozmawiałem już o tym z Prezydentem Allaveną. Nie jest nastawiony negatywnie.*

Sytuacja trochę dziwna. Przez trzy lata EBL – zgodnie ze swoimi regulaminami – prowadzi intensywne śledztwa, wydaje na to olbrzymie (jak na brydża) kwoty, przechodzi, w wypadku pary F–N, ścieżką odwoławczą i doprowadza do uznania wszystkich prawomocnie wydanych wyroków. Na ich podstawie EBL ogłasza formalnie ostateczny ranking, który jednak – jak się okazało, nie jest ostateczny.

Federacja Monako, mimo, że była w dużej trudniejszej sytuacji niż PZBS (w końcu jednak Fantoni – Nunes, reprezentujący w DME 2014 Monako zostali uznani jako winni i to zarówno przez odpowiednie komisje ACBL, jak i EBL) przyjęła apel prezydenta Kamrasa z mieszanymi uczuciami. Były prezydent federacji Monako Jean-Charles Allavena opublikował swoje zdanie na łamach portalu Bridge winners:

EBL to dziwna organizacja: podejmuje głupie decyzje, argumentując, że nie miała wyboru (co jest całkowicie błędne), a potem prosi, by członkowie EBL podjęli „dobre” decyzje. W pełni rozumiem, że decyzje sądowe spowodowały kłopot wewnątrz EBL: muszą ukarać federację Izraela i Niemiec, ale nie mogą ukarać federacji Monako i Polski. Zamiast po prostu wycofać Izrael i Niemcy z rankingu, zostawiając ich miejsca puste (co ma głęboki sens, ponieważ nikt nie może kwestionować, jaki byłby ranking bez tych drużyn, i ponieważ znane są przykłady zawodów bez zwycięzców, np. Tour de France po dyskwalifikacji Lance’a Armstronga), EBL decyduje się stworzyć nową klasyfikację (bez pytania

Monako i Polski o cokolwiek) i pozostawić to narodowym federacjom i graczom, by kwestionowali głupią decyzję.

Kto może powiedzieć, że to ma jakiś sens, że to jest odpowiedzialny sposób na prowadzenie naszej dyscypliny?

Ostatecznie jednak federacja Monako zrezygnowała ze złotego medalu i 13 listopada 2018 EBL ogłosił ostateczną decyzję odnośnie do zajętych miejsc w DME w Chorwacji: 1. Wakat. 2. Monako i Anglia. 3. Wakat. 4. Polska i Bułgaria. 5. Szwecja.

Nie ulega wątpliwość, że Boye Brogeland wykonał kawał dobrej roboty. Jego odważna decyzja o ogłoszeniu swoich podejrzeń jest przełomowa w podejściu do brydżowych oszustów. Nic więc dziwnego, że otrzymał on wszystkie możliwe nagrody brydżowe – w pełni zasłużone. Ale wiele osób ma wątpliwości, czy wiara w nieomyślność młodego norweskiego zawodnika nie poszła zbyt daleko. W pewnym momencie cieszył się on tak dużym zaufaniem, że mógł oskarżyć dowolną parę, a jej brydżowa kariera byłaby skończona. Czy to właściwa droga do walki z oszustami? Z kolei organizacje brydżowe, zwłaszcza EBL i ACBL, dołożyły maksimum starań, by z zachowaniem procedur prawnych przeprowadzić śledztwa i procesy. Ale okazuje się, że nie wszyscy honorują decyzje oficjalnych sądów brydżowych organizacji. Nasuwają się pytania. Czy ważniejszy jest prawomocny wyrok np. EBL, czy też jednak ważniejsze są opinie i przekonania zawodników i/lub kilku decydentów? Jeśli to drugie, to po co w ogóle przeprowadzać oficjalne dochodzenia, procesy i wydawać olbrzymie kwoty na prawników? Dlaczego Brogeland postawił zarzuty tylko wobec par europejskich? Czy to oznacza, że w innych strefach wszyscy są krystalicznie czysti?

Obowiam się, że brydż sportowy znalazł się w podobnej sytuacji, jak niektóre dyscypliny zżerane plagą dopingiu (np. podnoszenie ciężarów). Artykuł kol. Krzysztofa Krzysztofczyka (poprzedni numer Świata Brydża) pokazuje, że oszukiwanie w brydżu rozpoczęło się już dawno i obejmuje największe gwiazdy naszej dyscypliny. Z kolei tekst Boye’a Brogelanda (Brydż 10/2018) sugeruje, że z pomocy namysłu przy dokładaniu kart może

korzystać wiele par. Czas postawić kluczowe pytanie. Czy jest sposób, aby oszustom utrudnić, czy wręcz uniemożliwić, ich haniebną procedurę?

Odpowiedź na to pytanie muszą znaleźć władze WBF, ACBL i EBL, ale – tu na pewno rację ma Boye Brogeland – powinno to się odbywać przy aktywnej współpracy czołowych zawodników. Obawiam się, że zmiany, przynajmniej na najważniejszych zawodach mistrzowskich, muszą być radykalne. Niestety, tak długo, jak zawodnicy będą siedzieć przy stole, tak zawsze znajdzie się jakiś pomysł na oszukiwanie. Pewnym rozwiązaniem wydaje się być eliminacja kart i granie za pomocą tabletów. Zawodnicy siedzą w oddzielnych salach, odrywki i rzutki przychodzą zawsze w tym samym tempie i można bez obaw chrząkać czy łapać się za ucho. ***

Zapewne są i inne rozwiązania, ale nie ulega wątpliwości, że pytanie postawione w tytule wymaga szybkiej odpowiedzi, gdyż tam, gdzie pojawiają się pieniądze, a w brydżu (głównie za sprawą amerykańskich prywatnych sponsorów) pojawiają się coraz większe – zawsze będzie pokusa, by sobie „ułatwić”.

** O tym, jak skomplikowane są te relacje, pokazuje kolejna afery w brydżu w związku z dyskwalifikacją znanego arcymistrza Geira Helgemo za... doping! Więcej o tym w następnym numerze ŚB.*

*** Ta sprawa pokazuje absurdalność prowadzenia śledztwa przez poszczególne federacje. Wszystkie dzisiaj żałują podjętych decyzji. Wydały dużo pieniędzy na prawników, zaangażowały wiele osób, a ich decyzje – w świetle decyzji podjętych później przez EBL/ACBL – nie miały praktycznie żadnego znaczenia.*

**** Takie rozwiązanie daje również atrakcyjne możliwości marketingowe. Wyobraźmy sobie, że w brydżamie nie oglądamy całego stołu, tylko to, co widzi na swoim tablecie jeden z zawodników. I niejako gramy razem z nim. A jeśli dodatkowo zawodnik ma ochotę, to w wolnej chwili, np. gdy jest dziadkiem, może wyjaśniać, dlaczego wybrał taką właśnie odrywkę, co spodziewa się zobaczyć na stole, itd. itp. Wspaniała lekcja i promocja brydża. ♦*



Z BIBLIOTEKI WOJTKA SIWCA (2)

Książki o licytacji szybko się starzeją. Zwykle po paru latach rewolucyjne pomysły stają się banalne i są powszechnie stosowane. Lub... umierają śmiercią naturalną – są bowiem do kitu!

Książka Matsa Nilsslanda *Absolute Doubles – the Scania Way* (Malmö 1998, wyd. Scania Bridgekonsult,) przeczy tym zasadom. Ukazała się w 1998 r., a dopiero teraz, jak dobre wino, nabrała mocy. Nie próbujcie znaleźć książki Matsa w internecie. Żadna witryna od lat nie ma jej w swojej ofercie. Ja też długo jej szukałem...



Cóż jest takiego wyjątkowego w książce Matsa?

Autor zmierzył się z najtrudniejszą odzywką brydżową: kontrą. W niewielkim zeszycie (56 stron, format A5) Nilssland przedstawił swoją wizję funkcjonowania kontry. Właściwie sprowadza się ona do prostej konkluzji:

Wszystkie niezgodnione kontry są wywoławcze bądź informacyjne. Absolutnie nie są karne!

Na pierwszych kartkach książki autor definiuje sytuacje, w których kontrujemy karne. Nie ma ich dużo i są pierwszorzędnie opisane.

W jednym z rozdziałów Nilssland rozprawia się z kontrami po wcześniejszym uzgodnieniu koloru.

1.	W	N	E	S
	1 ♠	pas	2 ♠	3 ♣
	ktr.			

Większość graczy uważa, że kontra jest karna. Jesteśmy w pozycji za obrońcą.

2.	W	N	E	S
	1 ♠	pas	2 ♠	3 ♣
	pas	pas	ktr.	

Tu jesteśmy „pod nożem” i z pewnością kontra wywoławcza wydaje się normalnym ustaleniem.

Ale co z innymi sytuacjami?

3.	W	N	E	S
	1 ♠	2 ♣	2 ♠	3 ♣
	ktr.			

4.	W	N	E	S
	1 ♠	2 ♣	2 ♠	3 ♣
	pas	pas	ktr.	

Stosując kryteria podane wyżej, nie potrafimy – w tej jakże prostej sytuacji – określić, jaki charakter ma kontra! Autor przedstawia klarowną odpowiedź: żadna z powyższych sytuacji nie została omówiona w dziale o kontrach karnych. Tak więc **wszystkie** wymienione kontry są wywoławcze!

W diagramie licycyjnym nr 1. kontrujemy 3 ♣ z kartą:

♠AK832	♥A62	♦DW83	♣6
--------	------	-------	----

Kontrujemy niejako po drodze do 3 ♠. Ale dobry partner czasem dołoży ♠W76 ♥KD7 ♦107 ♣DW972 i... spasuje.

Jeśli otwierający ma w rękę opozycję w kolorze obrońcy, po prostu pasuje. Partner z przyzwoitą kartą, z którą zaakceptowałby kontrę karną, wznowi licytację kontrą. Ze śmieciem spasuje...

5.	W	N	E	S
	1 ♠	2 ♣	2 ♠	3 ♣
	pas	pas	?	

E₁: ♠K54 ♥D1087 ♦10654 ♣52. Paspasujemy, za mało na wznówkę!

E₂: ♠K54 ♥A1087 ♦10654 ♣52. Kontrujemy!

Ciekawe co byś powiedział, gdyby otwierający skontrował trefle karne (tj. wg kla-

sycznych zasad)? Pas z tak słabą kartą wygląda bardzo ryzykownie, wyniesienie kontry zapewne prowadzi do oddania zapisu.

A oto kolejna ciekawa sytuacja, tylko na innym poziomie...

6.	W	N	E	S
	1 ♠	pas	2 BA ¹	3 ♥
	?			

¹ inwit

Jesteśmy sforsowani do 3 ♠, zagranie 3 ♥ (bez kontry) nie wchodzi w rachubę. Według zasad podanych w *Absolute Doubles* poszczególne odzywki mają następujące znaczenia:

3 ♠ = najniższa odzywka. Licytuję bo muszę!

Pas = słaba ręka, ale z wartościami dobrymi do gry własnej. Drugi wariant: chcę grać 3 ♥ z kontrą.

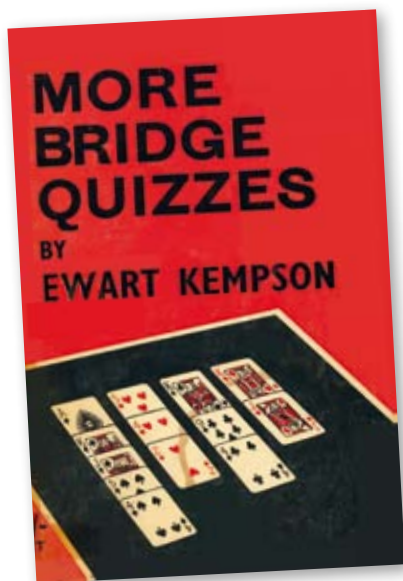
Kontra = mam dokładnie singletona w kolorze obrońcy i dobrą kartę. Właściwie powinienem zgłosić od razu 4 ♠, ale tak licytując, ułatwiam życie sobie (i partnerowi!), gdy obrońcy pójdą wyżej. Bezpośrednie 4 ♠ zgłoszę z inną kartą, choćby ♠AK9765 ♥76 ♦D♣KW97. Niech oni zgadują! Oczywiście 4 ♠ zaliczuję także z nadwyżkową, zrównoważoną kartą. Ja jestem kapitanem rozdania i ja będę decydować: pasować, kontrować, czy pójść wyżej.

Zalicytowanie koloru (4♣/4♦) = układowa karta, zwykle 5–5.

Szczerze mówiąc, opisałem same najprostsze, może nawet banalne, sytuacje z książki Nilsslanda. Tam jest sporo ciekawych pomysłów, niektóre dopiero czekają na wdrożenie. Gorąco polecam małe dziełko szwedzkiego autora. Tylko jak je zdobyć?!



Kolejne dwie pozycje z biblioteki Wojtki Siwca dotyczą rozgrywki. Autorem obydwu książek jest Ewart Kempson, angielski publicysta znany z żelaznej rozgrywki i ultra-konserwatywnej licytacji. Pierwsza książka *More Bridge Quizzes* (Londyn 1952, William Jackson Ltd) zawiera 200 prostych za-



dań rozgrywkowych. Idealne dla młodzika i początkującego brydżysty! Zwykle analiza rozdania zajmuje 2–4 zdania. Pokażę wam pierwsze rozdanie z tej książki...

♠ A K 5 4		♠ D W 9 3 2
♥ A 9 6		♥ W 10 5
♦ A W 3		♦ K 7 6
♣ W 7 2		♣ K 8

Grasz końcówkę pikową. Bijesz w rękę wist w at. Przechodzisz pikiem do dziadka (atu dzieli się 2–2) i zagrywasz ♥W. Obrońca bierze lewą ♥D i wychodzi w tre-

fla. Trafiasz! Kładziesz małe z dziadka, drugi obrońca bije ♣A i odwraca w... trefla.

Rozwiązanie jest banalne: Przechodzisz pikiem do ręki, zagrywasz ♣W i gdy obrońca dołoży ♣D (a mieć ją musi!), wyrzucasz kiera. Wprawdzie położenie ♥K było dość oczywiste w świetle dotychczasowej obrony, ale... wykazujesz się nienaganną techniką.

W drugiej książce Kempsona, *Single Dummy Plays – Second Book of Bridge Problems* (Londyn 1962, Nicholas Vane Ltd.), są już nieco trudniejsze zadania. Wiadac tu rękę współautora, znakomitego węgierskiego analityka Paula Lukacsza.

Rozdaniu, które chciałbym tu przedstawić, najchętniej dałbym tytuł: cały Lukacs, cały on.

♠ K 7 5 4		♠ A 10 3 2
♥ A 10 4 3		♥ K D 2
♦ A D 10 6 5		♦ K W 9 7 4
♣ –		♣ 10

Przeciwko granemu z ręki W kontraktowi 6♦ N zawistował w ♣K. Zabiłeś w ręce i zagrałeś trzy razy atuty. Wistujący miał bowiem trzy kara. Jak zagrasz?

Pewnie chodzi ci po głowie wyeliminowanie kierów i zagranie pika z dziadka do ♠7. Przegrasz tylko, gdy zastaniesz dokładnie ♠D W 9 8 u obrońcy S. Całkiem niezła szansa, ale... pamiętaj o Lukacsu. Musi być



lepsze rozwiązanie! Już wiesz jakie?

Po odautowaniu grasz ♠K i blotkę. Gdy obrońca nie dołoży (najgorszy wariant), bijesz ♠A, a następnie ściągasz kiery – króla i damę – i grasz malutkie... Jeśli obrońca S dołoży do koloru, impasujesz(!) kiera. Czasem oddasz głupią lewą na trzeciego waleta, ale wpuszczony obrońca N zaraz odda lewą, grając pod podwójny renons. Tak grając, wygrasz zawsze!

Cały Lukacs, Panie i Panowie!

Włodzimierz Krysztofczyk

BRYDŻOWY UNIwersYTET TRZECIEGO WIEKU NA ŻOLIBORZU

Kto (prócz dinozaurów) pamięta zamierzchłe lata sześćdziesiąte? Czasy, gdy kiełkowały pierwsze systemy Silnego Pasa? Jednym z prekursorów był Jerzy Waslew. On to, po 50-letniej przerwie, wrócił do brydża i założył sekcję brydżową przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku na Żoliborzu w Warszawie. Zebrało się kilkoro zapaleńców, próbujących turniejowej gry na 2-3 stołach. Gdy dołączyłem do grupy, kupiliśmy (za własne fundusze) bidding boxy i turnieje nabrały „profesjonalnego” blasku.

Przy wydatnej pomocy Marka Małysy i Marka Wójcickiego dostaliśmy brakujące pudełka, karty, bidding boxy i książki.

Zrazu nieśmiało, potem coraz częściej zaczęły się pojawiać na stolikach bryki – skróty systemów licytacyjnych, opartych przeważnie



na WJ. Najczęściej te przygotowane przeze mnie, ale i (dla bardziej ambitnych) oparte na wersjach Jassemu. Bardzo pomocne są materiały szkoleniowe – opisy najczęstszych błędów, a także analiza rozdań dopiero co granych. Staram się analizować rozdania pod kątem prawidłowej gry. A dobrych zagrań jest coraz więcej.

Chętnych przybywało. Obecnie ledwo mieścimy osiem stołów w sali do angielskiego. Sędziujemy i liczymy sami, wyniki co miesiąc są w Cezarze. Już ponad 20 uczestników należy do PZBS. A suma WK na turniejach częstokroć dochodzi już do 40.

Widocznie jesteśmy sławni, bo któregoś wieczora odwiedziła nas sama pani prezydent Warszawy!

Piotr Wowkonowicz



Ron Klinger

BRYDŻ NA ANTYPODACH

♦ Podwójny kłopot

WE po partii, rozdawał E.

W	N	E	S
—	—	1♦	1♠
2♠ ¹	4♠	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ uzgodnienie kar, 10+ PC

W co należy zawistować z ręki:

♠A K 9 7 ♥W ♦W 10 7 5 3 2 ♣8 6?

WE po partii, rozdawał E

W	N	E	S
♠A K 9 7	♠D 10	♠5	♠K 8
♥W	♥A D 8 5 4	♥9 6 3	♥D 10 7 3
♦W 10 7 5 3 2	♦8 4	♦A K D 9 6	♦D 10 7 5
♣8 6	♣A K W 4	♣D 10 9 7	♣9 6 4

W	N	E	S
—	—	1♦	1♠
2♠ ¹	4♠	pas	pas
ktr.	pas	5♦ (?)	pas
pas	ktr.	pas...	

¹ uzgodnienie kar, 10+ PC

Rozdanie pochodzi z drużynowych mistrzostw świata. E powinien był spasować na kontrę partnera: skoro W odlicywał już inwit do końcówki odzywką 2♠, to jego kontra jest karna. Rozdanie zakończyło się jednak remisem, bo na drugim stole EW również wpadli na 5♦ z kontrą za 200.

Zakładając jednak, że 4♠ z kontrą się utrzyma, trzeba to jeszcze obłożyć. W tym rozdaniu potwierdza się zasada nakazująca, w przypadku posiadania opozycji atutowej, wistować w bocznego longera. Do obalenia końcówki prowadzi wyjście w karo i jego konsekwentna kontynuacja po dojściu atutami. W Venice Cup w meczu Chiny – USA 2 na jednym stole Chiniki oddały 300 za 5♥ z kontrą, a na drugim zawistowały w kiera przeciwko 4♠ z kontrą. Rozgrywająca pobiła, zagrała w atu, po czym oddała tylko trzy lewy pikowe, zapisując 590 i +13 impów.

Kontra to miecz obosieczny, szczególnie w rękach tego fechtmistrza z naprzeciwka.

♦ Wysokie loty

NS po partii. Co zaliczytowałbyś z ręką N...

♠10 6 3 ♥A W 9 ♦K W 5 3 ♣D 9 8

... po następującej licytacji:

W	N	E	S
—	pas	pas	1♥
4♠	pas	pas	5♦
pas	?		

NS po partii, rozdawał N

W	N	E	S
♠A K W 9 8 5 4	♠10 6 3	♠D 7 2	♠K 8
♥K 4	♥A W 9	♥5 2	♥D 10 7 3
♦6	♦K W 5 3	♦9 8 2	♦D 10 7 5
♣W 6 5	♣D 9 8	♣A 7 4 3 2	♣9 6 4

Kolejne rozdanie z drużynowych mistrzostw świata. Na jednym stole NS zadowolili się końcówką i zapisali 620. Na drugim w problemowej pozycji N zgłosił 6♦ i, dzięki stojącemu impasowi ♥K, zarobił 13 impów. Dołożenie szlemika wydaje się oczywiste, bo po 5♦ należy się u partnera spodziewać znacznie silniejszej karty. Z rzeczywistą ręką S mógł skontrować, planując przeniesienie ewentualnych 5♣ na 5♦. Po kontrze gracza N powinien jednak zapowiedzieć 4BA, a następnie przenieść 5♦ na 5♥ (sugestia szlemikowa) albo po prostu podnieść do 6♦. Bezpośrednie zgłoszenie 5♥ po kontrze nie obiecywałoby natomiast dużej siły.

♦ Bądź czujny!

Obie przed partią, rozdawał W

W	N	E	S
♠A D 10	♠K 8	♠K 8	♠K 8
♥K 6	♥D 10 7 3	♥D 10 7 3	♥D 10 7 3
♦K 4 3	♦D 10 7 5	♦D 10 7 5	♦D 10 7 5
♣K D 8 7 2	♣9 6 4	♣9 6 4	♣9 6 4

W	N	E	S
1♣	pas	1♥	pas
1BA ¹	pas	2♣ ²	pas
3♣ ³	pas	3BA	pas...

¹ 15–18 PC; ² pytanie; ³ 5 trefli, 17–18 PC

Zaplanuj rozgrywkę po wiście ♦9 (wisty jakościowe: duża zniechęca).

W	N	E	S
♠A D 10	♠W 9 7 6 5 3 2	♠K 8	♠K 8
♥K 6	♥5	♥D 10 7 3	♥D 10 7 3
♦K 4 3	♦9 2	♦D 10 7 5	♦D 10 7 5
♣K D 8 7 2	♣W 10 3	♣9 6 4	♣9 6 4

Po jednostronnej licytacji W rozgrywa 3BA. N zaatakował jakościowo ♦9. Rozgrywający zagrał ze stołu dziesiątkę, a potem pobił królem podłożonego przez S waleta. Następnie wyszedł ♣D, do ♣W i ♣4. Prawy obrońca pobrał asem i powtórzył trefle. W pobił i zagrał w trefle po raz trzeci, do ♣10 N, ale odwrót karowy zapewnił obronie dwie lewy w tym kolorze, a łącznie – pięć.

Po wiście zniechęcającą ♦9 można z dużym prawdopodobieństwem zlokalizować ♦A i ♦W u obrońcy S. Kontrakt da się zrealizować na wiele sposobów, ale najprościej postawić w pierwszej lewie ♦D. Po tym zagranium wzięcie dziewięciu lew nie nastęrcza już większych trudności.

Tłumaczenie: Maciej Potz

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA



Eric Greco Graczem Roku Ameryki Północnej



Czterdziestotrzyletni Eric Greco zdobył prestiżowy amerykański tytuł Gracza Roku 2018 (Player of the Year), uzyskując najwięcej punktów platynowych, przyznawanych tylko w zawodach rangi North American Bridge Championships (NABC). Ten tytuł wywalczył także w 2016 r.

Eric jest zdobywcą złotego medalu mistrzostw świata Rosenblum Cup 2010 i dwóch brązowych: Bermuda Bowl 2005 i World Bridge Series 2014. Od 2016 r. powiększył liczbę tytułów mistrzowskich NABC z 14 do 17. Posiada tytuły World Open Grand Master i ACBL Grand Life Master. W 2018 r. laureat, grając z wieloletnim partnerem Geoffem Hampsonem w drużynie Fleisher, wygrał Vanderbilta i Mitchell Open BAM oraz m.in. zajął czwarte miejsce w Reisingerze w Honolulu.

Członkowie drużyny Fleisher (pozostali to: Martin Fleisher, Chip Martel, Joe Grue i Brad Moss) zajęli sześć z siedmiu pierwszych miejsc klasyfikacji Gracza Roku. Jedyny „intruz” w tym gronie to Robert Levin, zdobywca drugiego miejsca. Na miejscach 15./16. sklasyfikowano Piotra Gawryśia i Michała Klukowskiego (grali jedynie w niektórych ubiegłorocznych zawodach rangi NABC).

Punkty platynowe zdobyte przez zwycięskiego Erica Greco (889,82) stanowią drugi wynik w dwudziestodwuletniej hi-

storii tej rywalizacji, więcej zdobył tylko w 2008 r. Eric Rodwell (1017,80).

Wynik walki o tytuł Gracza Roku Greco z Levinem (team Nickell) zależał od miejsca ich teamów w Reisingerze – ostatnim turnieju NABC 2018 nagradzanych punktami platynowymi. Chip Dombrowski w lutym *Bridge Bulletin* w artykule *Solid Platinum* (Solidna platyna) przypomina, że przewaga Levina nad Greco przed Reisingerem wynosiła około 70 pkt. Nickell został wyeliminowany w sobotę, zaś Fleisher zakwalifikował się do niedzielnych finałów. Zajęcie czwartego miejsca przez jego drużynę w sam raz zagwarantowało Ericowi zdobycie liczby punktów niezbędnej do wyprzedzenia konkurenta i zdobycia tytułu. Przewaga nad piątym zespołem wyniosła tylko 0,09 pkt...

A oto zaprezentowane w tym artykule jedno z finałowych rozdań Reisingera grane przez team Fleisher przeciwko Włodzimierzowi Starkowskiemu i Michałowi Kwietniowi – członkom drużyny Kasle, która w Honolulu wygrała Baze Senior Knockout Teams. Na uwagę zasługuje licytacja Erica i Geoffa, która umożliwiła dojście do szlemika pikowego.

Mecz; WE po partii, rozdawał S			
		♠ K W 10 3	
		♥ 3	
		♦ 9 6 5	
		♣ A 8 7 4 3	
♠ A 8		♠ 9 4	
♥ K 9 7 6 4		♥ D W 5 2	
♦ 8 4 2		♦ D W 7 3	
♣ D 6 5		♣ W 9 2	
		♠ D 7 6 5 2	
		♥ A 10 8	
		♦ A K 10	
		♣ K 10	
W	N	E	S
Starkowski	Greco	Kwietni	Hampson
–	–	–	1 ♣ ¹
pas	1 ♥ ²	pas	1 BA ³
pas	2 ♣ ⁴	pas	2 ♠ ⁵
pas	3 ♠ ⁶	pas	3 BA ⁷
pas	4 ♥ ⁸	pas	4 BA ⁹
pas	5 ♥ ¹⁰	pas	6 ♠
pas...			

¹ sztuczne i silne; ² 8–11 PC, forsujące; ³ skład zrównoważony, 17–18 PC; ⁴ puppet stayman; ⁵ pięć pików; ⁶ cztery pik i nieokreślona krótkość; ⁷ pytanie; ⁸ krótkość kierowa; ⁹ black-wood; ¹⁰ dwa asy z pięciu

Na drugim stole Gaylor Kasle (S) otworzył 1BA (15–17) i po staymanie Drew Cannella ustalono kontrakt pikowy na wysokości czterech.

W systemie pary Hampson – Greco otwarcie 1BA (14–16) mogłoby zakończyć się pasem Erica. Ale Geoff, posiadając 16 PC i trzy dziesiątki, otworzył silnym treflem, a następnie zgłosił 1BA, umieszczając rękę w przedziale 17–18 PC. A gdy dowiedział się o czterech pikach, krótkości kierowej i dwóch wartościach – zaliczył szlemika.

Jak zauważa autor, w tym rozdaniu zostały spełnione wszystkie warunki do wygrania kontraktu: podział trefli 3–3 lub pików 2–2, a trefli 4–2, lub ♦D W pod impasem przy podziale pików 3–1 z treflami 4–2.



Poniżej dwa rozdania zaprezentowane przez norweskiego dziennikarza Knuta Harald Kjaernsrøda w biuletynie IBPA. Pierwsze pochodzi z mistrzostw Norwegii parami.

Hans Melby (na zdjęciu), rozgrywając jako N kontrakt 6♥, wykorzystał błąd obrońcy W.

Obie przed partią, rozdawał W			
		♠ A W 9	
		♥ A K 10 7 6 2	
		♦ K 7 4	
		♣ 7	
♠ K 10 6 4		♠ 5	
♥ W 9 5 4		♥ 8 3	
♦ A 5 2		♦ W 9 8 6 3	
♣ 10 5		♣ 9 8 6 3 2	
		♠ D 8 7 3 2	
		♥ D	
		♦ D 10	
		♣ A K D W 4	

W	N	E	S
	H. Melby		J. Melby
pas	1 ♥	pas	1 ♠
pas	3 ♥	pas	4 BA ¹
pas	5 ♣ ²	pas	6 ♥
pas...			

¹blackwood; ²trzy asy z pięciu

Po wiście (E) ♠5 Hans Melby pobrał lewę ♠9, zagrał blotką do ♥D i odegrał trzy górne trefle, dokładając do drugiego z nich karo z ręki.

Jak będziesz się bronić z ręką W? Rozwiązanie na końcu artykułu.



Drugie z rozdań prezentowanych przez K. Kjærnsrøda pochodzi ze zmagania ligi norweskiej. Karl Morten Lunna (S) ustawił w nim obrońcę (W) w przymusie atutowym.

Obie po partii, rozdawał N

♠ A W 10 5		
♥ K 2		
♦ A W 5		
♣ A K 4 3		
♠ D 7 4		♠ K 9 8 3 2
♥ A W 10 7 6 4 3	N	♥ D
♦ –	W	♦ 10 8 4 3
♣ 10 8 6	E	♣ D 7 2
	S	
		♠ 6
		♥ 9 8 5
		♦ K D 9 7 6 2
		♣ W 9 5

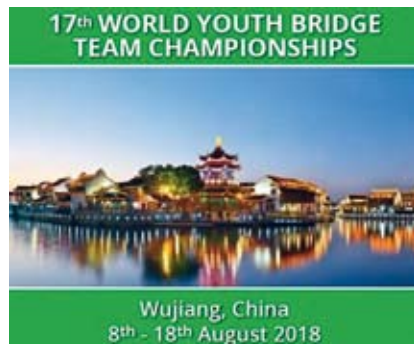
W	N	E	S
Tundal	Bartnes	Kvangraven	Lunna
–	2 BA	pas	3 BA
4 ♥	pas	pas	5 ♦
pas...			

Tundal zawistował ♥A i postąpił partnerowo kiera do przebitki, a ten odszedł atutem. Lunna przebił kiera atutowym asem, ściągnął ♦W, odegrał ♠A i przebił pika, a następnie odebrał atuty obrońcy E, doprowadzając do końcówki...

	♠ W 10		
	♥ –		
	♦ –		
	♣ A K 4		
♠ D		♠ K 9	
♥ 10	N	♥ –	
♦ –	W	♦ –	
♣ 10 8 6	E	♣ D 7 2	
	S		
		♠ –	
		♥ –	
		♦ 7 6	
		♣ W 9 5	

... w której po zagranie kolejnego atuta (ze stołu ♣4) E znalazł się w przymu-

sie atutowym. Dołożenie w tej lewie trefla pozwalało wyrobić ♣W w rękę, a wysinglowanie ♠K umożliwiało wyrobienie lewy pikowej w stole.



Poniżej rozdanie z meczu USA – Chiny 3 ubiegłorocznych drużynowych MŚ juniorów w Chinach w kategorii U-16 w relacji niegrającego kapitana drużyny amerykańskiej Jima Mundaya (artykuł *Panda-monium* w listopadowym *Bridge Bulletin*). Bohaterem rozdania jest piętnastoletni Chińczyk Tie Chen (S), który zrealizował wylicytowanego szlema pikowego na potrójnym przymusie. Jak ocenia autor, *trudno sobie wyobrazić coś bardziej ekscytującego*.

WE po partii, rozdawał N

♠ D 10 8		
♥ K W 7 6 4		
♦ A		
♣ A 7 6 3		
♠ 4 3 2		♠ 6 5
♥ 3	N	♥ 10 9 8 5 2
♦ 8 6 5 3 2	W	♦ D 10 9
♣ 10 9 8 4	E	♣ K 5 2
	S	
		♠ A K W 9 7
		♥ A D
		♦ K W 7 4
		♣ D W

W	N	E	S
Zhou	Dai	Hu	Chen
–	1 ♥	pa	1 ♠
–	2 ♣	pas	2 ♦ ¹
pas	2 ♠	pas	3 ♠
pas	4 ♣ ²	pas	4 ♦ ²
pas	4 ♥ ²	pas	4 BA ³
pas	5 ♠ ⁴	pas	5 BA ⁵
pas	6 ♥ ⁶	pas	7 ♠
pas...			

¹czwarty kolor, GF; ²cuebidy; ³blackwood; ⁴dwie wartości + ♠D; ⁵co masz jeszcze?; ⁶♥K, brak królów w młodszych

Wist (W): ♣10. Wydawałoby się, że niekorzystny podział kierów i wist komplikujący późniejszą komunikację ze stołem w istot-

ny sposób utrudniały wygranie kontraktu. Chen zagrał trzy rundy atutów – w trzeciej E dołożył trefla. Zagranie czwartego atuta (ze stołu trefl) już w piątej lewie ustawiło prawego obrońcę w przymusie kaskadowym. Nie mogąc pozbyć się ♣K ani blotki kier, dodał karo, licząc na ♦W u partnera. Po odblokowaniu ♥A D rozgrywający wszedł na stół ♦A, zagrał dwa dobre kier (z ręki karo i trefl), a gdy przebił trefla i odegrał ♦K, spadająca ♦D przyniosła 13. lewę.

[Komentarz M.G.: Przymus kaskadowy (progressive squeeze) już w piątej lewie to nie jest rekord świata. Przed kilkudziesięciu laty widziałem (gdzie? – pamięć już nie ta) rozdanie z takowym przymusem już w... pierwszej lewie! Po wiście partnera w kolor renonsu przymuszony gracz miał skład: A, 9 x x x x x, 9 x x x x x, –

Dodanie którejkolwiek z bloków wyrabiło szóstą kartę w tym kolorze przeciwnikowi, a zagranie tej fortę prowadziło do kolejnego przymusu w pozostałych maściach. Dołożenie zaś w pierwszej lewie asa uruchamiało wrogom koronkę w tym kolorze.

W prezentowanym rozdaniu E miał zbyt dużo towaru. Nie ujmując niczego rozgrywce młodego Chińczyka, tak się składało, że do przymusu kaskadowego prowadziło wiele dróg. W skrajnym przypadku, nawet jak zgralibyśmy kolejne wejście na stół – ♦A, odegralibyśmy trzy atuty, rezygnując z przebicia jednego kara w stole (wyrobiłby się wtedy ♦W), ściągnęlibyśmy ♥A i odegralibyśmy ♦K (choć niekoniecznie w tym momencie), to kontraktu i tak nie dałoby się przegrać. Przyjrzyjmy się tej końcówce...

	♠ –		
	♥ K W 7 6		
	♦ –		
	♣ 7 6		
♠ –		♠ –	
♥ –	N	♥ 10 9 8 5	
♦ 8 6 5	W	♦ D	
♣ 10 9 8	E	♣ K	
	S		
		♠ 9 7	
		♥ D	
		♦ W 7	
		♣ D	

... w której po odegraniu czwartego atuta (ze stołu trefl) E może dołożyć bezpiecznie kiera, ale po zagranie ostatniego (ze stołu ponownie trefl) – zrzutka kierowa wyrobi stół, zaś zrzutka karty w kolorze młodszym

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ A K 4 3			
♥ 10 2			
♦ W 9 6 3 2			
♣ 10 2			
♠ D W 10 7 6 5		♠ –	
♥ W 8		♥ A K 9 5 3	
♦ 7		♦ A D 4	
♣ K 9 6 3		♣ D W 8 5 4	
	♠ 9 8 2		
	♥ D 7 6 4		
	♦ K 10 8 5		
	♣ A 7		

W	N	E	S
2 ♠ ¹	pas	2 BA ²	pas
3 ♦ ³	pas	3 ♥	pas
3 BA	pas	5 ♣	pas...

¹ słabe dwa; ² pytanie; ³ krótkość

Z licytacji **E** wie, że partner posiada sześć pików, krótkość karową i brak fitu kierowego. Stąd prosty wniosek, że musi mieć co najmniej cztery trefle. A że partner był już trzykrotnie w licytacji, **E** sam podjął decyzję o końcowym kontrakcie.



Znany węgierski brydżysta Daniel Viktor w styczniowym biuletynie IBPA w artykule *A Beautiful Elimination Play* zaprezentował swoją rozgrywkę z prestiżowego turnieju na Węgrzech. Wygrał go w parze z 22-letnim Balintem Homonnayem – członkiem węgierskiej kadry juniorów.

Grając przeciwko solidnej parze Zoltan Magyari – Istvan Vidami, po *zbyt agresywnej* licytacji, rozgrywał z ręką **S** kontrakt 4♥.

Obie po partii, rozdawał N

♠ D 9			
♥ K 6 2			
♦ W 10 9 7 6 3			
♣ A 6			
♠ 10 8 7		♠ K W 4 3	
♥ 8 4		♥ W 9 5	
♦ K 5 2		♦ A D 4	
♣ D 7 5 3 2		♣ K 9 8	
	♠ A 6 5 2		
	♥ A D 10 7 3		
	♦ 8		
	♣ W 10 4		

W	N	E	S
Magyari	Hamannay	Vidami	Viktor
–	1 ♦	ktr.	rktr.
2 ♣	2 ♦	pas	2 ♥
pas	3 ♥	pas	4 ♥
pas...			

Wist (**W**) ♣2 (trzecia/piąta) puścił do ♣K, a **E** ponowił trefla do stołowego asa. Viktor

zagrał blotkę karo do ♦A obrońcy **E**, a ten zmienił atak na ♥5, ograniczając możliwość gry przebitkowej.

Czy widzisz, drogi czytelniku, jakąś szansę na wygranie tego *szalonego kontraktu*, jak go określili autor?

Po utrzymaniu się w ręku ♥10 Vicor przebił trefla, przebił karo atutową damą (!) i zagrał ♥7 (!) do ♥K. Następnie przebił kolejne karo ♥A (!) i gdy **E** dołożył do koloru, już wiedział, że upragniona pięciokartowa końcówka jest rzeczywistością (**E** powinien początkowo mieć cztery piki z królem i po trzy karty w pozostałych kolorach):

♠ D 9			
♥ –			
♦ W 10 9			
♣ –			
♠ 10 8 7		♠ K W 4 3	
♥ –		♥ W	
♦ –		♦ –	
♣ D 7		♣ –	
	♠ A 6 5 2		
	♥ 3		
	♦ –		
	♣ –		

Kolejne odblokowania kierów uwięczył wpust kierem (z dziadka karo) – 10 lew dało 90%.

[Komentarz M.G.: Po zagranie obrońcy **E** w ♥5 rozgrywający nie musiał odblokowywać ♥7, ale grając w ten sposób, zabezpieczył się przed zastaniem w ręku **E** ♥4, którą ten mógłby pozostawić jako ostatnią dokładaną kartę w tym kolorze.]



Na koniec wróćmy do rozdania z mistrzostw Norwegii, w którym po wiście w singletona pikowego rozgrywający kontrakt 6♥ Hans Melby (**N**) pobrał lewę ♠9, zagrał kiera do stołowej ♥D i odegrał trzy górne trefle, dokładając do drugiego z nich karo z ręki.

♠ A W 9			
♥ A K 10 7 6 2			
♦ K 7 4			
♣ 7			
♠ K 10 6 4		♠ 5	
♥ W 9 5 4		♥ 8 3	
♦ A 5 2		♦ W 9 8 6 3	
♣ 10 5		♣ 9 8 6 3 2	
	♠ D 8 7 3 2		
	♥ D		
	♦ D 10		
	♣ A K D W 4		

W – zamiast w trzeciej rundzie trefli pozbyć się np. kara (a w następnej pika) – zabił atutem, a Melby nadbił i odebrał pozostałe dwa, po czym zagrał ♦K. Teraz prawy obrońca – uniemożliwiając dojdzie do stołu – musiał odpuścić. Rozgrywający zagrał przedostatnie atu, doprowadzając do końcówki...

♠ A W			
♥ 6			
♦ 7			
♣ –			
♠ K 10		♠ –	
♥ –		♥ –	
♦ A 5		♦ W 9	
♣ –		♣ 9 8	
	♠ D 8		
	♥ –		
	♦ D		
	♣ W		

... w której po zagranie ♥6 (ze stołu zbędny ♣W) prawy obrońca dodał karo, aby za chwilę zostać wpuszczonym na asa w tym kolorze. Dziennikarz zauważa, że po wiście pikowym rozgrywkę należało rozpocząć od zagrania trefli, pozostawiając na później atutowe wejście na stół.

[Komentarz M.G.: Po wiście pikowym, jeśli **W** nie przebiłby atutem nawet żadnego z zagrywanych trefli, rozgrywający – skracając się dwukrotnie w ręku: przebiłką trefla i po dojściu ♥D przebiłką kara (po uprzednim usunięciu z ręki kar na trzy trefle) – doprowadziłby do takiej końcówki...

♠ A W			
♥ K 10			
♦ –			
♣ –			
♠ K 10		♠ –	
♥ W 9		♥ –	
♦ –		♦ W 9 8 6	
♣ –		♣ –	
	♠ D 8 7		
	♥ –		
	♦ D		
	♣ –		

... w której zagranie ♠A W lub ♥K 10 (ze stołu karo i pik) zakończyłoby się wpustem obrońcy **W**.

Po wiście atutowym należałoby najpierw zagrać pika do ♠9, odegrać raz górą kiera i grać trefle, a do jakich końcówek – w zależności od zagrania prawego obrońcy – można by wtedy doprowadzić, pozostawiam analizie czytelników.

Szlemika obkładał wist karowy]. ♦

Wbridge5 znowu wygrywa

Mistrzostwa świata komputerów brydżowych zakończyły się ponownym zwycięstwem francuskiego Wbridge5 przed chińskim Synrey Bridge. Rewanż za finał z 2017 r. zakończył się wynikiem 150,9:132. W połowie zmagania (po 32 rozdaniach) prowadził Synrey 84:79,9, a o końcowym wyniku zadecydowała trzecia ćwiartka meczu wysoko wygrana przez Wbridge5 57:4. Poniżej ostatnie rozdanie finału, opisane przez Alvina Levy'ego w biuletynie mistrzostw w tekście zatytułowanym *Wbridge5 wins again*.

WE po partii, rozdawał W

♠ D W 10 8	♠ 3	♠ 9 4 2
♥ 9 7	♥ A D 10 2	♥ K 8 6 5
♦ 7 6 5 4 3	♦ A D 10	♦ W 9 2
♣ 7 5	♣ A 10 8 4 2	♣ D W 3

♠ A K 7 6 5	W	N	E	S
♥ W 4 3	W	N	E	S
♦ K 8	W	N	E	S
♣ K 9 6	W	N	E	S

W	N	E	S
Synrey	Wbridge5	Synrey	Wbridge5
pas	1 ♣	pas	1 ♠
pas	2 ♥	pas	2 ♠
pas	3 BA	pas	4 BA ¹
pas	5 ♣ ²	pas	6 ♣
pas...			

¹ blackwood; ² 0 lub 3 wartości

Na obu stołach rozgrywka przebiegała w identyczny sposób. Wist karowy (E) rozgrywający (N) zabił ♦10, następnie: ♠K, przebitka pika, ♦K, przebitka pika, ♦A, ♣A, ♣K i ♠A – z ręki kier.

Na obu stołach obrońcy E przebili ostatnim atutem i musieli nawijać się do kierów

rozgrywającego. W komentarzu redakcyjnym Barry Rigal zauważa, że jeśli do zagrywanych fort pikowych obrońcy dokoniliby zrzutek kierowych, to rozgrywający musieliby trafić – impasować czy grać na wpustkę, a *rozdanie to być może obrazuje siłę i słabość komputerów*.

[M.G.: Komputerowi rozgrywający nie mogą przecież w momencie rozstrzygnięcia palcówki stwierdzić, czy wystraszony potencjalnym wpustem przeciwnik patrzy wzrokiem zranionej sarny lub czy unoszą się nad nim jakieś fluidy sprzyjające podjęciu właściwej decyzji. Choć niewykluczone, że i to kiedyś zostanie osiągnięte przez programistów].



Brytyjsko-amerykański brydżysta Alan Fraser Truscott (1925–2005) to drużynowy mistrz Europy, brązowy medalista Bermuda Bowl. Autor lub współautor 23 książek o tematyce brydżowej, redaktor naczelny wszystkich sześciu wydań *The Official Encyclopedia of Bridge* i dziennikarz piszący przez 41 lat do codziennej kolumny brydżowej w gazecie *The New York Times*.

Nagroda im. Alana Truscotta (The Alan Truscott Memorial Award) przyznawana jest osobie lub organizacji, która w opinii IBPA (Międzynarodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Brydżowych) zasłużyła się czymś szczególnym dla światowego brydża. W 2018 r. przyznano ją programowi komputerowemu Bridge Baron za obronę przeprowadzoną w meczu z Micro Bridge w MŚ komputerów brydżowych w 2017 r. w Lyonie. Komputerowego laureata za-

programował Amerykanin **Stephen Smith**, a przedstawioną niżej obronę zaprezentował Alvin Levy francuskiemu dziennikarzowi **Ronowi Tacchietu**, który opisał ją w październikowym biuletynie IBPA.

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ K 6 4 2	♠ D W 9 5 3
♥ 8 6	♥ 10 9
♦ 8 6	♦ D 10 4
♣ D 8 6 3 2	♣ W 10 4

♠ A 10 7	W	N	E	S
♥ 4 2	W	N	E	S
♦ K W 7 3 2	W	N	E	S
♣ K 7 5	W	N	E	S

♠ 8
♥ A K D W 7 5 3
♦ A 9 5
♣ A 9

W	N	E	S
BB	MB	BB	MB
1 ♦	pas	1 ♠	4 ♥
pas...			

W doskonale zawistował w atu, a gdy MB wylczył, że nie jest prawdopodobne, aby BB pozwolił na przebiecie kara, odegrał drugi raz atu i wyszedł w ♠8. W bezbłędnie postawił ♠A i prawidłowo zmienił atak na błotkę karo (mógł zresztą wyjść w dowolne karo) do ♦D partnera. S odpuścił, a E kontynuował ♦4 zabił ♦A przez rozgrywającego. Na zagrywane kiery W zrzucił trefla i odblokował się honorami karowymi (*bardzo powoli – używając dużo mocy obliczeniowej przy podjęciu tej decyzji*), unikając wpustki końcowej.

Zwróćmy uwagę, że kolejną trafną decyzją BB, umożliwiającą partnerowi odblokowanie, była kontynuacja E ♦4 (nie ♦10), gdyż na straży u rozgrywającego stała ♦9.

M.G.

REKLAMA





Lech Warężak

Jak zarobić flaszkę

Świat brydzysty byłby bardzo prosty, gdyby nie pewna komplikacja. Siadając bowiem do stolika, mamy z lewej LO (Left Hand Opponent), a z prawej RO (Right Hand Opponent), no i tę prostą konstrukcję psuje rzecz jasna ten z naprzeciwka, który jak na ironię przez wielu nazywany jest partnerem, a przecież najważniejszą dla niego nazwą byłoby Wróg z Naprzeciwka (WN) lub – trzymając się urzędowego angielskiego – FO (Front Hand Opponent). Przecież tych z lewej lub prawej czasem można wyprowadzić w pole, zmuszając ich do zagrania dla nas korzystnego, ba, oni czasem sami z dobrej i nieprzymuszonej woli takie zagranie wykonują, ale ten z naprzeciwka nigdy, przenigdy, a wręcz przeciwnie – czasem jakby się uparł grać nam na złość i każde jego zagranie jest w naszym przekonaniu podyktowane chęcią uczynienia nam krzywdy.

Reakcje na poczynania FO są różne. Jedni znoszą je ze stoickim spokojem. Inni od czasu do czasu wymieniają porozumiewawcze spojrzenia z tym z lewej lub z prawej, oczekując od nich wyrazów współczucia, których rzecz jasna doczekać się nie mogą, a jeśli już się doczekają, to są to wyrazy nie do końca szczerze. Są i tacy, którzy każde zagranie partnera komentują, a ponieważ robią to na gorąco, bardzo często ich sądy, delikatnie mówiąc, rozmiągają się ze stanem faktycznym.

No i jest ostatnia grupa zawodników, na szczęście coraz mniej liczna – to ci, co siadając do stołu, już od pierwszego zagrania wiedzą, że grają z idiotą, ba, wiedzieli o tym już dużo, dużo wcześniej, ale jednak – z bliżej nieznanym powodem – z nim grają. I od pierwszego rozdania udowadniają partnerowi, że ich sąd o nim jest całkowicie słuszny. A ponieważ jest tak, że im głośniejsze się mówi, tym racja mówiącego jest „racjejsza”, przeto sądy o partnerze wygłasza się coraz to głośniejsze. Wprawdzie takie postępowanie jest całkowicie naganne i powinno być karane usunięciem z sali gry, to jednak – jak się okazuje – można na nim zarobić. Ale o tym potem. Na początek dawna historyjka.

We Wrocławiu w latach 60. i 70. grywał zawodnik, no, chyba nie najniższej klasy, skoro zdobył mistrzostwo Polski w parach. Miał jednak pewną przywarę, a mianowicie beztłonie komentował słabsze zagrania partnerów. Wyglądało to choćby tak:

Po zakończeniu rozdania przypatrywał się badawczo partnerowi, a potem z troską w głosie pytał: – Słuchaj, a ty się dobrze czujesz?

Indagowany, jeśli się nie połapał, wzruszony troską partnera odpowiadał, jednakowoż lekko zaniepokojony: – Nie, wszystko jest OK. A co?

Na co nasz bohater flegmatycznie: – No, bo to zagranie dychą to jednak świadczy, że coś z tobą jest nie w porządku. Może jednak pogotowie wezwać?

Ponieważ miał na imię Maciej, wdzięczni brydżyści nadali mu ksywkę Maciej Wścieklica.

No i kiedyś wrocławianie pojechali na kongres do Warszawy i w teamach po eliminacjach wylądowali w finale C. Kiedy przyszło rozgrywać ten finał następnego dnia, okazało się, że partner rzeczzonego Maćka – czy to z powodów zdrowotnych, czy to że ze względu na psychiczne wyczerpanie komentarzami partnera – skreczował. Na szczęście znalazł się młody brydzysta wrocławski, który z radością zagrał z mistrzem, aczkolwiek nie bez pewnych obaw. Po przyzwoitej grze wygrali czy też zajęli drugie miejsce w tym finale, a młody, dumny ze swojej gry, oczekiwał w drodze powrotnej jakiejś pozytywnej oceny ze strony mistrza. A tu nic. Jadą w pociągu, jadą przez pół Polski. I ciągle nic. Wreszcie facet postanowił jakoś sprokować rozmowę na temat swojej gry:

– Powiedz mi Maćku, masz tę ksywkę Wścieklica, opieprzasz swoich partnerów, a mnie w tym turnieju ani razu. Dlaczego?

Maciek popatrzył na młodego i zapytał: – Szczerze?

– No pewnie, że szczerze.

Na to Maciek, jak zwykle flegmatycznie: – Słuchaj Stasiu, ja opieprzam tylko graczy.

No i wyszło tak jak z tą gaździną w autobusie. Na przystanku, gdzieś między Za-

kopanem a Nowym Targiem, do autobusu próbuje wejść gaździna z dwiema wielkimi kobałkami. Torując sobie drogę, wspomaga się następującym tekstem: – K..., puśćta mnie ludzie, bo na targ nie zdążę.

Wtarabaniła się do środka i usiadła przy damie, której sformułowanie na k bardzo się nie podobało. Taktownie zwraca więc uwagę gaździnie, że wulgarne wyrażenie się jest nie na miejscu. Gaździna popatrzyła na damulkę, zmierzyla ją od dołu do góry i z powrotem, po czym skomentowała na cały autobus: – Alez paniusiu, to się was nie tycy, boś k... jest pikna i bogata.

No dobrze, a gdzie tytułowa flaszka? Ano przyszła pora i na flaszkę.

Mecz ligi terytorialnej, ostatni, to jest trzeci mecz sobotni, i do tego ostatnia jego połówka. Nic przeto dziwnego, że kilku zawodników z różnych powodów trzyma się stołu siłą woli. Jak to w meczu, stoły są ustawione w przyzwoitej odległości od siebie, ale jednak nie na tyle dużej, by nazbyt głośne komentarze przy jednym ze stolików nie docierały nie tylko do tych najbliższych. Sala jest podzielona na dwa sektory, w obrębie których stoliki wymieniają się kartami. A właśnie przy jednym z tych stolików zawodnik X, będąc od dawna przekonany co do beznadziejnych umiejętności swojego partnera, a teraz właśnie utwierdziwszy się w 130% w swojej opinii, ćwiczy go nie miłośniernie. A ponieważ ma zapędy dydaktyczne, przy okazji instruuje go, jak powinien zagrać w rozegranym właśnie rozdaniu. A przy niezbyt zdecydowanej postawie sędziego wszelkie próby uciszenia gościa są, niestety, nieskuteczne. Nie muszę dodawać, że cytowane tutaj teksty są wygładzone na użytek publikacji (poważne epitety zastąpiono uniwersalnym słowem lżejszego kalibru: „młot”). I tak po rozegraniu jednego z rozdań zawodnik X komentuje:

– Sześć trefl ci tu idzie, młocie, druga dama trefl za się sypie!

Mając taką wiedzę, para, do której to rozdanie przychodzi jako następne, sprawnie dochodzi w nim do szóstki, ale nie w trefle, tylko w piki, i cały problem sprowadza się do nieoddania lewy w kolorze treflowym

o takiej dystrybucji: A K W do 10 9 x x x. No więc jak się to gra, to wszyscy już wiedzą.

Kolejne rozdanie i znów telefon z nieba, co trzeba grać. No może nie tyle z nieba, ile z sąsiedniego stolika, a telefon jest następujący: – Cztery pik trzeba powiedzieć, młocie!

No to się licytuje. Wróg otwiera 2♣ precision. Partner nieśmiało 2♠, a drugi z wro-

gów 4♥. Teraz mając informację z nieba dołączamy się do akcji pikami. Swójka, proszę wujka, i kolejny grubas dla nas.

Następne rozdanie, ale przedtem głos prawie z nieba: –Króla kładź, młocie, co ci szkodzi.

Gramy 4♠, a w środkowej fazie gry LO wistuje w kiera do konfiguracji w stole K W x. Co robi rozgrywający, gdy słyszał kil-

ka minut wcześniej ten głos z nieba? Pytanie jest rzecz jasna retoryczne. Kolejne 13 impów dla nas.

Kilka jeszcze takich rozdań i para schodzi liczyć wyniki, a mając świadomość, że wysoko wygranego stołu, jeden z graczy podaje następujący tekst: – Jeśli będzie taryfa lub coś koło tego, to temu grubemu krzykaczowi pół litra wiszę. ♦

Tadeusz Biernat

Czytaj ręce (jak najczęściej), a zobaczysz jasność

Czytanie zakrytych rąk to czynność mocno zaniedbywana, choć zalecana przez wszystkie brydżowe autorytety. Trzeba w sobie wyrobić nawyk takiej (choćby pobieżnej) analizy, a wiele rozdań zakończymy z lepszym wynikiem, a przecież o to w brydżu chodzi!

Wystarczy zamiast pesymistycznego *Ciemność, widzę ciemność* zakrzyknąć w duszy *Jasność, widzę jasność* i uruchościć szare komórki, cały czas pamiętając, że w talii są 52 karty i 40 punktów honorowych, co wszak nie jest przesadnie trudne. Zatem do dzieła!

Turniej par na maksy. Popatrzmy na, w sumie dość płaskie, rozdanie, w którym dzięki nieznacznej pomocy opozycji i czytaniu rąk można było osiągnąć dobry wynik.

WE po partii, rozdawał E

♠	K D 2
♥	6 4
♦	D 8 3 2
♣	K 9 6 4

	N	
W		E
	S	

♠	A 9 7 6 3
♥	A 10 7
♦	A W 10 4
♣	W

W	N	E	S
–	–	1♥	1♠
2♥	2♠	pas	3♦
pas	4♠	pas...	

Wist: ♦6. Dokładamy ♦2, a E – ♦5, zabiją finalnie ♦10, i uruchamiamy szare komórki. Nietypowy wist w nasz kolor mocno sugeruje singletona z wielkim apetytem na

przebitkę. Przesłanki wistujący miał spore: partner otworzył, może ma stopera atutowego, a może ♦A, się zobaczy. Na ogół jednak taki wist nie jest zalecany.

Pierwszy wist mocno odślonił rękę E. Pięć kierów, cztery kara i chyba dwa-dwa w pozostałych, bo z lepszym układem może by się przepchnął w 3♥? Z układu błotek w karach widać, że jedno karo jest do oddania, ponadto jeden kier (może dwa, jak nie przebijemy), no i trefl. Nic nam nie szkodzi zagrać trefla do ♣K, a nuż ♣A stoi, sytuacja się wtedy znacznie wyklaruje. Nawet jak E weźmie tę lewę i da przebitkę karową, to nic nie tracimy, bo karową i tak miał pewną. Za to my wtedy przebijemy sobie bezkarnie trzeciego kiera (zakładając, że W przebije karo od trzech atutów) i bez trudu wyimpasujemy ♦K.

Szczęśliwie ♣A ma W, bije i odchodzi w kiera, a E podkłada ♥W! Ten walet to miód na nasze serce, sugeruje ♥K D W x x u E i mocne komplikacje dla wroga w końcówce. Bijemy ♥A, odbieramy atuty, kończąc w dziadku (dzielią się 3–2), następnie odgrywamy ♣K (z ręki zrzucając kiera), do którego od E sypie się ♣D. Koniec rozdania za moment, czas na kolejną weryfikację danych. Praktycznie z detalami można odtworzyć rękę E: ♠W 4 ♥K D W x x ♦K 9 7 5 ♣D 3. Nie ma dla tego układu alternatywy, wszystko zostało potwierdzone nagimi faktami. Zagrywamy ♦D, pokrytą ♦K i naszym ♦A.

Teraz ciągniemy dwa piki, z zadowoleniem patrząc, jak biedny E wirci się niepokojnie na krześle. Przy drugim piku chwyta się ostatniej deski ratunku – w nadziei, że ♥10 jest u partnera, odrzuca ko-

lejną figurę kier, aby uniknąć wpustu. Niestety, Piatnik tym razem był z parą NS – ♥10 (karta wpustu lub ewentualnej lewy) była u rozgrywającego i stała się żywą jedenastą lewą, za godne 86%, podczas gdy za 10 lew wpadało tylko 57%. Że co? Że pierwszy wist pomógł? Czasem tak bywa, to normalka.

Końcówka wyglądała tak:

WE po partii, rozdawał E

♠	–
♥	6
♦	8 3
♣	9

♠	–	♠	–		
♥	9 5	N	♥	K 8	
♦	–	W	E	♦	9 7
♣	10 8	S	♣	–	

♠	7
♥	10
♦	W 4
♣	–

Całe rozdanie dla pełnej jasności:

WE po partii, rozdawał E

♠	K D 2
♥	6 4
♦	D 8 3 2
♣	K 9 6 4

♠	10 8 5	♠	W 4		
♥	9 5 3	N	♥	K D W 8 2	
♦	6	W	E	♦	K 9 7 5
♣	A 10 8 7 5 2	S	♣	D 3	

♠	A 9 7 6 3
♥	A 10 7
♦	A W 10 4
♣	W

Jak widać, nie trzeba wykonać żadnego genialnego zagrania, jedynie analizować i składać do kupy informacje z licytacji i postępującej rozgrywki, a wynik przyjdzie sam. Brawo my. ♦

Jak co roku w Dobrodzeniu

48. Śnieżny Płatek

Po raz pierwszy turniej Śnieżnego Płatka w Dobrodzeniu został rozegrany w 1972 r. Ojcem – nie tylko chrzestnym – przedsięwzięcia był pan Stanisław Górski, przez wiele kolejnych lat dyrektor Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu. I chociaż od dwóch lat jest na emeryturze, to bez niego mogłoby Śnieżnego Płatka zabraknąć.

Jak co roku patronat nad turniejem sprawowali marszałek województwa opolskiego Andrzej Buła i burmistrz Dobrodzenia Andrzej Jasiński. Gościnnych podwojów użyczyła, jak co roku, szkoła podstawowa w Dobrodzeniu, a obsługę sędziowską... jak co roku – zapewniła spółka ojciec & syn Łazikiewiczowie (Ryszard i Jan) wsparci Krzysztofem Tomsią.

Frekwencja ciągle utrzymuje się w Dobrodzeniu na arcycolidnym średnim poziomie 90 par, a w tym roku do setki zabrakło zaledwie dwóch duetów. Być może na lekkie zwiększenie frekwencji miał wpływ uczestnictwa w tegorocznym Ś.P. (nie mylić ze świętą pamięcią) samego prezesa PZBS Witolda Stachnika.

Turniej wygrali arcymistrzowie Zbigniew Papierniak i Adam Robak wyprzedzając dwie pary mikstowe: Anna Stelmach – Janusz Styczyński oraz Halina i Grzegorz Kaletowie. Ci ostatni uratowali autorytet brydżowy w rodzinie, wyprzedzając syna Michała o tyci włos.

W Dobrodzeniu udało mi się zastosować swoją tajną broń sprzed pół wieku. Zadziałała skutecznie. Dostałem taką oto okrągłą dwukolorówkę:

♠W 7 5 ♥A W 10 5 4 ♦2 ♣7 5 3 2

Obie przed partią, licytacja:

W	N	E	S
Michał Kaleta	ja	Karol Ruskiewicz	Patrycja Krupnik
1 ♣ ktr.	pas	1 ♦ pas	2 ♥ pas

Obie przed partią, rozdawał W

♠ W 7 5
♥ A W 10 5 4
♦ 2
♣ 7 5 3 2

♠ A K D 8 6 ♥ 2 ♦ A 9 7 ♣ A K W 4	N W E S	♠ 9 3 2 ♥ 7 ♦ D W 8 5 4 3 ♣ 10 9 8
--------------------------------------------	-----------------	---------------------------------------------

♠ 10 4
♥ K D 9 8 6 3
♦ K 10 6
♣ D 6

Michał ciekawie tłumaczył swój ostatni pas: – Przecież kontra się nie obstoi. Ja wiem, że 2♠ jest na fcie kier.

Zachłanni obrońcy zabrali swoje 11 lew, ale krzywdy nie miałem za procentaż charakteryzujący spirytus apteczny za Gierka.

WE po partii, rozdawał N

♠ D 10 6 4
♥ A K 3
♦ K 7 3
♣ D 10 3

♠ 8 7 2 ♥ 9 8 ♦ 10 8 6 5 4 2 ♣ W 8	N W E S	♠ K 9 5 ♥ 10 5 4 2 ♦ W 9 ♣ K 9 7 4
---------------------------------------------	-----------------	---------------------------------------------

♠ A W 3
♥ D W 7 6
♦ A D
♣ A 6 5 2

W tym rozdaniu aż siedmiu graczom nie udało się wziąć 12 lew na **NS**. A przecież po wiście w karo impasujemy ♠K i gdy impas się uda, zagranie blotki trefl z zakrytej ręki do ♣D 10 3 to nie jest żadna palcówka. Nie znam gracza na **W**, który mając w tym momencie króla, nie zrobiłby z niego użytku.

Obie po partii, rozdawał E

♠ 8 4
♥ 9 7 5 3
♦ A D W 9 4
♣ 10 9

♠ A K D 9 ♥ A 10 2 ♦ – ♣ K D W 8 5 4	N W E S	♠ 10 7 2 ♥ K D 8 6 ♦ K 7 3 2 ♣ 7 3
-----------------------------------------------	-----------------	---------------------------------------------

♠ W 6 5 3
♥ W 4
♦ 10 8 6 5
♣ A 6 2

Tu zaliczowano ledwie 12 szlemików, w tym jednego w kier granego ze złej ręki **E**. Przeczując wysoką grę u przeciwni-

ków, wślizgnąłem się 1♦ po 1♣ Grzesia, ale nie utrudniło to Kaletom osiągnięcia szlemika treflowego, który był sztywny jak pał Azji. Aż 15 par stanęło tu w 3BA, w tym aż dziewięć wygrało. Pięć par stanęło w częściówce treflowej...

Obie po partii, rozdawał N

♠ K D 6
♥ –
♦ K D 8 5 4
♣ D 9 7 3 2

♠ 9 8 7 3 ♥ A 6 2 ♦ A 9 6 3 ♣ 6 4	N W E S	♠ 5 4 2 ♥ K D W 5 ♦ W 10 7 2 ♣ W 8
--------------------------------------------	-----------------	---------------------------------------------

♠ A W 10
♥ 10 9 8 7 4 3
♦ –
♣ A K 10 5

Wyniki tego rozdania zawarły się w przedziale od częściówki treflowej do szlemika. Ciekawostka: za 5♣ +2 było aż 84,38%.

Obie przed partią, rozdawał W

♠ K W 9 7 6
♥ A W 9 6
♦ 9 6
♣ 5 3

♠ 8 5 2 ♥ 7 ♦ D 7 4 ♣ A K D 8 6 4	N W E S	♠ 10 4 ♥ 10 4 3 ♦ K W 8 5 3 ♣ 10 9 2
--------------------------------------------	-----------------	-----------------------------------------------

♠ A D 3
♥ K D 8 5 2
♦ A 10 2
♣ W 7

To rozdanie wbito mi do głowy w czasie podróży powrotnej z Dobrodzenia. Para moich współpasażerów stanęła tu bowiem w kontrakcie 2♥ po licytacji:

W	N	E	S
2 ♣ pas...	pas	pas	2 ♥

Zastosowałem strategię króla Salomona w sporze między dwiema matkami. Temu, który zaliczył 2♥ na wygasającej z taką silną ręką, poradziłem, by na pozycji reopen objaśniał się od 14 PC, a temu z ręką **N**, by z czterokartowym fitem i ładną ręką poparł partnera, choć o jeden szczebel.

- A co było u ciebie? – zapytali.
- Tak samo, tylko ja po dwóch kierach dołożyłem do czterech.
- I uważasz to za mądre? – natarł pasowicz.
- Nie, za bilansowe – odparłem.

Ryszard Kielczewski

Stanisław Ciach

W Dziwnowie na ulicy Dziwnej

Hotel Armada Holiday House to kolejne miejsce na brydżowej mapie Polski, gdzie można połączyć wypoczynek z intelektualną rozrywką. Gospodarzami tego obiektu są Ula i Krzysztof Cywiński.

Od starych bywalców dowiedziałem się, że zaczęło się wszystko w urokliwej, zimowej Przesiece w roku 1994 (narty i brydż), potem letnich Międzyzdrojach (plaża i brydż) i tak co roku. A inicjatorem tych brydżowych spotkań był Władysław Izdebski, który na listopadowe wczasy 2018 wprawdzie nie dojechał, ale w ramach rekompensaty wysłał 20 egzemplarzy swej nowej książki *W drodze do mistrzostwa*. Dziękujemy Ci – Władku.

I ja tam byłem, miód i wino piłem...

Stwierdziliśmy z żoną, że piękny listopad zachęca do wyjazdu nad nasz Bałtyk, gdzie koledzy wybierali się na wczasy brydżowe. I to był strzał w dziesiątkę! I wcale nie dlatego, że zostałem królem, wygrywając puchar, cóż... nie jest to chyba dla nikogo zaskoczeniem – trochę się w tego brydża gra. Te wczasy po prostu bardzo mi się podobały. Ula i Krzysztof zatroszczyli się o nas jak o rodzinę. Morskie menu było wspaniałe – przez cały tydzień jedliśmy ryby, krewetki, nawet... ośmiorniczki! Samo zdrowie.

Wspaniale sędziował Zbyszek Sabała – dbał o dyscyplinę i sportowego ducha, a nieliczne spory rozstrzygane były w przyjacielskiej atmosferze. Chłopaki z Zielonej Góry trochę poblefowali, ale uśmiech był



Fot. Krzysztof Cywiński

Królewska para: Małgorzata Piechota i Stanisław Ciach

nierozłącznym znakiem firmowym wczasów. Każdy turniej grało się z innym partnerem, zawiązały się nowe znajomości, a może nawet przyjaźnie. Potem sprawy opierały się o bufet, brydżowym opowieściom i anegdotom nie było końca.

Mam nadzieję, że za rok uda mi się znów tu przyjechać. I bronić tytułu oczywiście!

PODZIĘKOWANIA

Organizatorzy składają podziękowania burmistrzowi miasta Dziwnów panu Grzegorzowi Józwiakowi za ufundowany puchar, nagrody dla najlepszych par oraz wielkie zainteresowanie i życzliwość.

OD REDAKTORA

Ponieważ dwadzieścia wczasowych lat często pojawia się w mej pamięci, chciałbym fragmencik swych dobrych wspomnień poświęcić Uli i Krzyškowi Cywińskim. To głównie oni nadawali radosny ton wczasom, stworzyli hymn Przesieki poświęcony uczestnikom wczasów, każda zwrotka komu innemu. Krzysztof znakomicie grał i śpiewał, a Ula pięknie mu wtórowała. Ula prowadziła przez pewien czas w *Świecie Brydża* kącik *Koń by się uśmieł*, do którego nadsyłali zabawne historyjki także czytelnicy, zaś Ula nadawała im ostateczny szlif. Oto jedna z tych opowiadań.

ZASŁYSZANE (ŚB 3/97)

Kilka lat temu Sławek Latała był sędzią supermeczu wyłaniającego reprezentację Polski na Mistrzostwa Europy. W hotelu Forum, w świetnie zorganizowanej brydżarni, zasiadło kilkaset osób.

Nasi potencjalni reprezentanci, panowie A. Kowalski – P. Tuszyński, kilkakrotnie kończyli licytację na inwicie szlemikowym 5♥/♠, dwa razy niezbyt szczęśliwie – przegrali bez jednej. W przerwie podeszła do Sławka miła, starsza pani, którą bardzo zainteresowała licytacja mistrzów.

– Proszę wybaczyć, panie sędzio. Gram starego, culbertsonowskiego brydża i nie orientuję się w tych wszystkich nowych przepisach. Czy są jakieś specjalne premie za granie pięć w kolor starszy? ♦

REKLAMA



XLVII GRAND PRIX WARSZAWY

im. Jana Romańskiego

czy zarezerwowałeś już termin?

23.08 - 1.09. 2019

Cały kongres w JEDNEJ klimatyzowanej hali sportowej!
przy ul. Leopolda Staffa 3/5

spacerkiem 5 minut od stacji metra Słodowiec
(dla zmotoryzowanych darmowy parking)

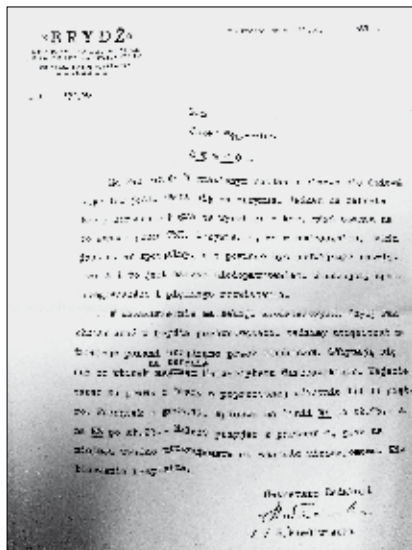


Brydżowe WOT-y

Po raz pierwszy odbył się egzamin eksternistyczny dla kandydatów na instruktorów Polskiego Związku Brydża Sportowego. Zgłosiło się 13 „partyzantów”, stawiło 12. Ten trzynasty nie dojechał, zapewne żeby nie zapeszyć. Egzamin odbył się w siedzibie PZBS. Komisję egzaminacyjną stanowili Włodzimierz Krysztofczyk i niżej podpisany.

Głównym punktem egzaminu było wypowiedzanie się kandydatów na temat dotychczasowej ich działalności na niwie brydża. I tu kandydaci wypadli co najmniej dobrze. Wiadomo bowiem, że partyzant jest zawsze lepiej przystosowany do walki niż żołnierz z poboru.

Niektórzy przynieśli nawet dokumentację swoich poczyniń. W kategorii „objętość” najbardziej imponująco wypadł pan Kazimierz Falkowski, który przytęszył dokumentację swojej ponad 20-letniej działalności w postaci kilku grubych teczek. W kategorii długość stażu natomiast liderem okazał się pan Dariusz Węgrowicz, który pokazał prywatny list od jednego z głównych założycieli PZBS – redaktora Henryka Niedźwieckiego. Była to odpowiedź na trafne uwagi pana Węgrowicza dotyczące jednego z problemów



Fotokopia listu podpisanego przez Henryka Niedźwieckiego

przedstawionych w numerze specjalnym *Brydża*, jaki w tamtych czasach ukazywał się na koniec roku w charakterze trzynastej pensji. List (patrz fotokopia) datowany jest na rok 1964, kiedy pan Dariusz liczył sobie dopiero 16 lat. W liście wprawdzie pan Węgrowicz jest nazywany innym

imieniem, ale nie ulega wątpliwości, że to ta sama osoba.

Mniej imponująco wypadli egzaminowani w zakresie technik brydżowych, ale problemy były z wysokiej półki. W tym obszarze korzystniej prezentowali się młodzi kandydaci (za takich mam dwudziestolatków) – a było ich ponad 30%.

Wśród zdających znalazła się jedna przedstawicielka płci ładniejszej – pani Grażyna Kościelny, znana BBO-wiczom jako Gagusia. Wymieniłem się z panią Grażyną adresami naszych stron internetowych.

W mojej ocenie ta formuła powinna być pożyteczna dla naszego związku, choć mój towarzysz z komisji egzaminacyjnej Włodek Krysztofczyk kręcił nosem. Ale on tak zawsze...

Wiele bowiem osób aktywnie działających w szkoleniu brydżowym nie zawsze dysponuje czasem, by zaliczać tygodniowe lub dłuższe kursy przygotowawcze.

Wszystkim świeżo upieczonym instruktorom życzę powodzenia w zbożnym dziele, jakiego się podjęli. Jestem przekonany, że są lepiej przygotowani do swojej pracy niż kandydaci do prawdziwych WOT-ów, i że nie dadzą się zjeść w kaszy byle zielonym ludzikom.

Ryszard Kielczewski

BRYDŻ DOBRY NA WSZYSTKO

Czy można wątpić w zdrowotne działanie brydża? Amerykanie udowodnili, że gra w brydża poprawia funkcjonowanie mózgu, wzmacnia działanie układu immunologicznego i tym samym zmniejsza ryzyko występowania choroby Alzheimera. W związku z tym nie może dziwić brydżowa wystawa jednej z aptek we Włoszech:)

Fot. Witold Stachnik



WS

Maria Klimaszewska 1915–2019

6 lutego zmarła pani Maria Klimaszewska, najstarsza zarejestrowana w bazie Polskiego Związku Brydża Sportowego brydżystka, uczestniczka Powstania Warszawskiego. Miała 103 lata.

Przypominamy tekst *Czy można być zmęczonym przy brydżu*, który ukazał się na blogu prezesa PZBS Witolda Stachnika niemal dokładnie rok wcześniej, 10 lutego 2018. Jest to relacja z wieczoru spędzonego z panią Marią, oczywiście wieczoru brydżowego.



W środowe popołudnie wybrałem się do Podkowy Leśnej. Na brydża. Umówiłem się z Małgosią Maruszkin, Włodkiem Rutkowskim (słynnym Wengorzem) i z najstarszą zarejestrowaną w bazie Cezara brydżystką, panią Marią Klimaszewską. Pani Maria we wrześniu ubiegłego roku skończyła 102 lata. Próbowaliśmy się umówić na to wspólne granie od dawna, ale niestety w grudniu pani Maria złamała rękę i nasze spotkanie musieliśmy przełożyć. Jak trafiliśmy do pani Marii? Pewnego razu na turnieju w Krakowie Wacek Gąssowski (z którym mam najlepszy bilans zagranych turniejów – jeden i jeden wygrany) zapytał, dlaczego jeszcze nie odwiedziłem jego cici.

Pani Maria Klimaszewska urodziła się w 1915 r., a w czasie Powstania Warszawskiego była sanitariuszką o pseudonimie Scarlett O’Hara. Zapytałem, skąd taki pseudonim, pani Maria odpowiedziała, że jeszcze przed maturą pochłonęła „Przeminęło z wiatrem” i pseudonim nie mógł być inny.

W brydża zaczęła grać z ojcem, w majątku pod Łomżą. Zresztą na powitanie pani Maria powiedziała nam, że „w brydża to już gram ponad 85 lat”. Przy stole wspominała partyjkę brydża z lekarzem Marszałką Józefem Piłsudskiego, a także wspólne toasty z generałem Józefem

Hallerem. W trakcie jednego z rozdań pani Maria powiedziała, że grywała na pieniądze – 5 gr za punkt. Niestety, nie udało nam się dociec, w którym roku dokładnie to było. Jednak w tym momencie nie wypadało nam już grać tylko towarzysko, musieliśmy ustalić stawkę za punkt.

Losowanie spowodowało, że zasiedliśmy do gry w zestawieniu pani Maria – Wengorz, Małgosia Maruszkin ze mną. Gdy w pewnym momencie Wengorz wyszedł do toalety, pani Maria dyskretnie spytała mnie, czy jej partner zna „treflówkę”. Potwierdziłem i zaraz otworzyła 1 trefl, następnie szybko osiągając końcówkę. Po pierwszym przegranym robrze pani Maria postanowiła wziąć sprawę w swoje ręce.

Dostała taką rękę:

♠A D 8 ♥D 6 4 ♦A 9 ♣A D 8 6 3 i po otwarciu przez partnera 1♠ bezkompromisowo zaliczyła szlemika w piki.

Całe rozdanie:

WE po partii, rozdawał S			
		♠ A D 8	
		♥ D 6 4	
		♦ A 9	
		♣ A D 8 6 3	
♠ 9 4			♠ 6 5 3
♥ W 10 3 2			♥ 8 7
♦ D 8 6 5 4			♦ K 10 2
♣ W 2			♣ 10 9 7 5 4
		♠ K W 10 7 2	
		♥ A K 9 5	
		♦ W 7 3	
		♣ K	

W	N	E	S
Małgosia Maruszkin	Maria Klimaszewska	Witek Stachnik	Włodek Rutkowski
–	–	–	1 ♠
pas	6 ♠	pas...	

Przed grą nie spodziewałem się, że rozegramy pełne kółko – ale po drugim rozegranym robrze w tym samym zestawieniu pani Maria zapytała – to się nie zmieniamy? No to zmieniliśmy się. Trzeciego robra miałem przyjemność zagrać



Maria Klimaszewska

z panią Marią. Rober w trzech rozdaniach – w pierwszym broniliśmy końcówki kierowej pięcioma karami, a dwa następne to szybko i skutecznie osiągnięte końcówki pikowa i kierowa.

Po czterech godzinach i czterech rozegranych robkach chcieliśmy skończyć. Pani Maria zaprotestowała – to już? Zapytałem, czy nie jest zmęczona. A ona odpowiedziała: – Zmęczona przy brydżu? Przy brydżu nigdy nie jestem zmęczona. A w razie czego syn wezwie pogotowie...

Nawiązała do takiej sytuacji, gdy grając w brydża do późna w nocy, poczuła się źle i syn Hipolit wzywał pogotowie.

No cóż, nie było wyjścia, zagraлиśmy jeszcze jednego robra. Pani Maria nie do końca była zadowolona, bo musiała wypłacić złotówkę, ale umówiliśmy się, że damy jej jeszcze szansę się odegrać.

Witold Stachnik



Zapis robków rozegranych u pani Marii

BARWNY ŚWIAT KART DO GRY

Andrzej Rzepkowski



Transformation – niezwykle karty do gry

Tym artykułem rozpoczynamy cykl publikacji Barwny świat kart do gry, wprowadzających sympatyków brydża do ciekawego, ale najczęściej nieznanego świata kart do gry.

Autorem tekstów jest Andrzej Rzepkowski, kolekcjoner kart do gry i pasjonat gier karcianych, którego postać wraz z jego zbiorem kart do gry i karcianów przedstawiła Małgorzata Maruszkin w artykule Kolekcjoner w poprzednim numerze wiata Świata Brydża.

W kolejnych numerach autor podzieli się z nami wartymi poznania faktami i ciekawostkami z historii kart do gry, przybliży słynnych producentów i ich najciekawsze, niekiedy już legendarne talie, wprowadzi do świata kolekcjonerów kart do gry.

Karty do gry pojawiły się w Europie już prawie 700 lat temu. Na przestrzeni wieków grafika karciana ulegała wielu przeobrażeniom, jednak drzeworyt, pierwsza metoda rzemieślniczej produkcji kart, nie skłaniał ich wytwórców do przenoszenia na drewniane klocki nowych pomysłów. Wytwarzane wtedy karty były bardzo prymitywne, a ich jakość – zarówno pod względem użytych materiałów, jak i dokładności wykonania – była bardzo niska.

Wśród wielu rodzajów grafiki karcianej pod wieloma względami na szczególną uwagę zasługują karty typu transformation. W ubogiej polskiej literaturze poświęconej kartom do gry brak jest polskiej nazwy tych talii, więc chociaż najbliższy ich istocie i nowatorstwu będzie termin: karty przekształcone lub przeobrażone, to pozostaniemy przy ich angielskiej nazwie.

Podobnie jak w wielu innych dziedzinach sztuki, w których artyści wychodzili poza utarte schematy i wzorce, twórcy kart do gry działający na przełomie XVIII i XIX wieku poszukiwali nowych pomysłów i rozwiązań graficznych i wkraczali na drogę twórczych innowacji.

W codziennym użyciu są przede wszystkim karty standardowe i – w niektórych regionach – karty regionalne, np. skatowe, dlatego nawet zagorzali gracze i pasjonaci gry w brydża, pokera czy w kierki nie są świadomi istnienia wielu pięknych i fascynujących talii kart, odbiegających od obowiązujących powszechnie graficznych reguł.

Istota kart transformation polega na wpisaniu rysunku lub postaci w tradycyjny układ symboli kolorów karcianych w taki sposób, aby powstał twórczo przemyślany i ciekawy układ graficzny. Jest to podstawowy typ kart transformation, nazwalibyśmy go klasycznym lub regularnym.

Karty tego rodzaju, chociaż miały skład i układ klasycznych talii, nie były z reguły tworzone z przeznaczeniem do gry w klasyczne gry karciane. Rysunki kart w kolejnych edycjach były coraz bardziej pomysłowe, ale przez to całkowicie niepraktyczne do wykorzystania podczas gry. Brak było także na nich indeksów określających wartość i kolor karty, umieszczanych w lewych górnych narożnikach, co w zasadzie wręcz uniemożliwiało prowadzenie gry.

Pierwsze karty tego rodzaju powstały w 1663 r. w Niemczech jako ilustracja poematu *Hudibras*, który ponad sto lat wcześniej napisał angielski poeta Samuel Butler. Następne edycje tych kart powstały w latach 1664 i 1678.

Autorem kolejnych kart transformation był portrecista i ilustrator Jan Rustem (1). Urodzony w Perze, będącej obecnie dzielnicą Stambułu, został sprowadzony do Polski przez generała Adama





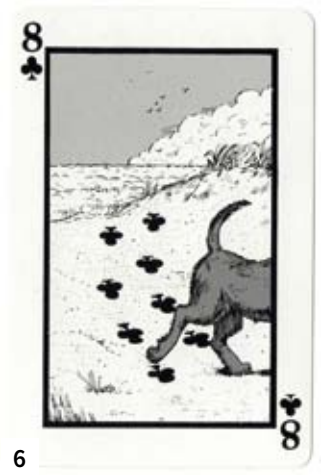
4



4



5



6

Czartoryskiego. W latach późniejszych Jan Rustem został profesorem Uniwersytetu Wileńskiego. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie znajduje się osiem kart jego autorstwa.

Początek XIX w. to istny wysyp kart typu transformation, które wydawane były praktycznie w całej Europie. Rekordzistą pozostaje J.C. Cotta, wydawca i sprzedawca książek z Tübingen w Niemczech, który w latach 1805–1811 wydał kilka talii tego typu. Autorką pierwszych z nich była hrabina Charlotta von Jennison-Walworth. Do najciekawszych talii Cotty należą Jeanne d'Arc **(2)** (1805) i Classical Antiquity **(3)** (1806). Charakterystycznym wyróżnikiem XIX-wiecznych talii były tradycyjne karty figuralne, nie wyróżniające się od swych odpowiedników w zwykłych taliach, a przekształcane były jedynie karty numeryczne. Inspiracji dla swych talii ich twórcy czerpali z literatury, architektury, historii i sztuki.

Poza kartami Cotty w XIX w. powstało wiele innych ciekawych talii. Do najsłynniejszych należą: Metastasis **(4)** autorstwa Johna Nixona z 1811 r. i La-Tee-Da **(5)** firmy Dean and Son z 1865 r., będąca pierwszą XIX-wieczną przedstawicielką tzw. transformation nieregularnego.

Szacuje się, że przez cały XIX wiek powstało ok. 70 talii transformation. Gdy odniesiemy tę ilość do współczesnych wydawnictw, nie jest to oszałamiająca liczba, jednak większość z nich należy do klasyki gatunku. W przypadku wielu z nich w celu zainteresowania

nabywców i zwiększenia sprzedaży sięgano po aktualne tematy, często w satyrycznym wydaniu.

W XX w. nadal powstawały talie transformation, a prawdziwy renesans tych kart to koniec ubiegłego stulecia. Wtedy to powstały pomysłowe talie, wyróżniające się niesamowitą inwencją twórczą. Ich charakterystycznym wyróżnikiem, odróżniającym je od znakomitej większości XIX-wiecznych projektów, jest nieregularne transformation. W kartach tych symbole kolorów wpisane są w rysunek w sposób dowolny, odbiegający od tradycyjnego, znanego z klasycznych kart, układu. Poszczególne znaki różniły się wielkością i kształtem, oczywiście w sposób uzasadniony pomysłem twórcy. Klasycznym przykładem takich kart jest talia Palladin **(6)** z 1977 r., której autorką jest Laura Sutherland.

Jedną z najciekawszych XX-wiecznych talii jest Key to the Kingdom **(7)**, będąca przykładem semi-transformation. Autorem kart jest Brytyjczyk Tony Meeuwissen, który realizował zlecenia londyńskiego V&Museum of Childhood. Talia zdobyła szereg prestiżowych nagród.

Wśród wydawanych corocznie setek nowych wzorów talie typu transformation są zawsze wydarzeniem na kartanym rynku wydawniczym i bardzo często stanowią odrębną specjalizację kolekcjonerską. O najnowszych i najciekawszych wydaniach napiszę w jednym z kolejnych numerów.

pikaro@op.pl



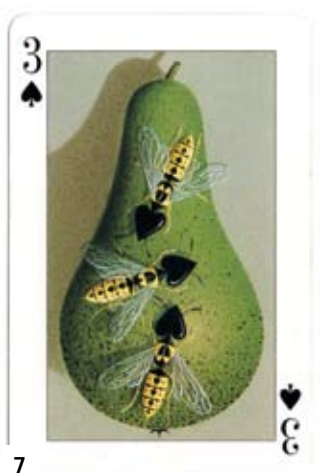
6



7



7



7

Cuebidy pani Liebermann



Jerry Blum obrzucił obscurny pokój ponurym spojrzeniem. I ta ruina ma być warta 80 dolców? Dlaczego, u licha, Marty nie zarezerwowała mu tego, co zawsze? Ostatnie tygodnie w Nowym Jorku były na granicy opłacalności, jeśli doliczy się do tego jego koszty własne w wysokości pięciu stów.

Blum założył błękitny letni garnitur, białą bawełnianą koszulę i włoski jedwabny krawat. Zawsze starannie się ubierał, gdy grał ze swoimi klientkami. Nie po to płaciły po 250 za sesję, żeby mieć naprzeciwko gościa o wyglądzie kloszarda.

Blum z podziwem przyglądał się swojemu odbiciu w lustrze. Przydałoby się schudnąć te 8–10 kg, ale i tak wyglądał dobrze. Nie miał brzucha typowego dla piwoszy, wystającego zza paska spodni. Wszystkie kilogramy były równomiernie rozmieszczone, a z oddali mogły uchodzić za muskulaturę.

Zjechał windą na parter i wyszedł na upalną ulicę zalaną słonecznym światłem. Zatrzymał nadjeżdżającą taksówkę. – Do klubu Cavendish, East Street 86 – podał adres taksówkarzowi.

Edith Liebermann czekała na niego w barze. – Jesteś nareszcie! Musimy porozmawiać przed turniejem – oznajmiła. – Znasz tę nową konwencję Staymana, pytanie o starszą piątkę? Wszyscy nią teraz grają.

Blum skinął na barmana, zamawiając tonic z lodem. – Jeśli sobie życzysz, możemy tym grać – odparł. – Chociaż osobiście nie polecałbym – dodał.

– To jak normalny stayman, tylko odpowiedź 2♥ lub 2♠ oznacza piątkę w tym kolorze – wyjaśniła. – To nietrudne do zapamiętania

– A jak chcesz grać po odpowiedzi dwa karo? – spytał. – Czy będzie to poszukiwanie gry na dwóch starszych czwórkach?

Edith sięgnęła po szklankę soku pomarańczowego, zwlekając z odpowiedzią. Nowa wersja konwencji Staymana służyła przecież uzgodnieniu koloru rozłożonego 5–3. – Nie słyszałam całej rozmowy Mitzi z Ronnie Wisem. On jest tak rozrywany, gra

dwie sesje dziennie, dziwię się, że znajduje czas dla takiej Mitzi – dodała.

– Proszę zająć miejsca – rozległ się głos z sali gry.

Blum wstał, uśmiechając się swoim wypraktykowanym uśmiechem przeznaczonym dla klientek. – Może zagramy klasycznym staymanem, pytaniem o starsze czwórki – zaproponował. – Zawsze się nam to sprawdzało.

A oto jedno z pierwszych rozdań popołudniowego turnieju:

NS po partii, rozdawał N

♠ 7		
♥ A 8 3 2		
♦ A W 7 6 4		
♣ A K 2		
♠ D		♠ K 10 3 2
♥ 10 9 6		♥ K D W 5
♦ K 10 9 3		♦ 8 5 2
♣ D 10 8 5 4		♣ 7 6
	♠ A W 9 8 6 5 4	
	♥ 7 4	
	♦ D	
	♣ W 9 3	

W	N	E	S
Roseanne Langer	Edith Liebermann	Walter Langer	Jerry Blum
–	1♦	pas	1♠
pas	2♥	pas	4♠
pas	5♠	pas...	

Po wiście w ♥10 pani Liebermann wyłożyła dziadka. – Z moimi stałymi partnerkami spasaowałabym na 4♠ – poinformowała przeciwników. – Ale Jerry tak fantastycznie rozgrywa, że musiałam zrobić próbę szlemikową.

– Dziękuję, Edith – powiedział Jerry. Singiel atut i minimum na rewers? Matko kochana! Już wygranie czterech pików wymagałoby nie lada pracy. – Zabij asem z łaski swojej – poprosił.

Jerry zagrał atuta i wziął lewą asem, z niepokojem przyglądając się damie od W. Następnie wyszedł ♦D i z zadowoleniem skinął głową na widok króla od W. Po wzięciu lewy asem zagrał ♦W, usuwając kiera z ręki, i kolejne karo, które przebił. Teraz zagrał ♠9, zabił przez E ♠10.

Odwrót treflowy w tej fazie gry byłby dla

niego niekorzystny. Nie zdziwiło go zagraniem w ♥K. Jerry przebił i powstała następująca końcówka:

♠ –			♠ K 3
♥ 8			♥ D W
♦ 7 6			♦ –
♣ A K 2			♣ 7 6
	♠ –		
	♥ 9		
	♦ 10		
	♣ D 10 8 5		
		♠ W 8 6	
		♥ –	
		♦ –	
		♣ W 9 3	

Blum zagrał ♠W. – Wyrzuc kiera, Edith – poinstruował partnerkę.

Walter Langer wziął ♠K i powtórzył kiera. Gdy Blum ściągał ostatnie atut ósemką, W znalazł się w przymusie na kolory młodszego. Była to wyboista podróż, ale udało się wziąć 11 lew.

– Miałeś tylko 8 punktów – zauważyła Edith. – Miałbyś króla więcej i szlemik byłby nasz – oznajmiła.

Blum przeanalizował w myśli sześciokartową końcówkę. E mógł obłóżyć kontrakt. Należało powstrzymać się przed zabiciem pikowego waleta, a gdyby przeszedł do stołu ♣A, żeby przebić karo, trzeba było usunąć trefla na zagrane karo, wybijając dojsię do stołu treflem i uniemożliwiając wyegzekwowanie przymusu. Gdyby zaś po ♠W zagrał kolejnego pika, to stół znalazłby się w przymusie. Ciekawe rozdanie! [Blum nie zauważył, że w sześciokartowej końcówce zawsze wygra, jeżeli zrzuca się ze stołu karo, a nie kiera – przyp. tłum.]

Walter Langer podrapał się w głowę. – Zrobiłem, co mogłem – stwierdził. – Grałem cały czas do skrótu. Bez takiej obrony miałby prostą grę – dodał.

Blum przytaknął grzecznościowo. Nie było sensu zaprzeczać. Lepiej mieć spokój i zainkasować na koniec czek.

W następnej rundzie do ich stolika przybyła kolejna starsza para, Sol i Miriam Hazenowie. A oto rozdanie, w którym Blum znowu był rozgrywającym.

Obie po partii, rozdawał W

♠ K 7 3			
♥ D 3 2			
♦ A D 10 6 5			
♣ W 2			
♠ D W 10 9 6 5		♠ 8 4	
♥ 7 5		♥ K W 10	
♦ 4 2		♦ K W 9 7	
♣ A 8 4		♣ 10 9 7 6	
	♠ A 2		
	♥ A 9 8 6 4		
	♦ 8 3		
	♣ K D 5 3		

W	N	E	S
Miriam	Edith	Sol	Jerry
Hazen	Liebermann	Hazen	Blum
2 ♠	pas	pas	3 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Blum dostrzegł drobne wahnięcie przy pierwszym pasie partnerki. Ale i tak miał na swoją licytację, zarówno siłę, jak i układ. Spasowanie na 2♠ na pewno skutkowało by kiepskim wynikiem.

Edith dołożyła końcówkę i W zawistowała ♠D. Blum wziął lewą asem i zagrał trefla do waleta. Po wzięciu tej lewy powtórzył trefla do króla w ręku. W wzięła lewą asem i wyszła ♠W zabitym w dziadku. Blum wstrzymał grę, żeby rozliczyć ręce. Do tej pory W ujawniła 7 punktów w czarnych kolorach. Czerwone króle były najpewniej u jej partnera. Na szczęście W nie wyszła w karo. Dzięki temu powstały możliwości wypuszczenia obrońcy E.

Blum przebił ostatniego pika z dziadka, na którego E usunął karo, i zgrał asa atu oraz ♣D, doprowadzając do takiej końcówki:

♠ –			
♥ D 3			
♦ A D 10 6			
♣ –			
♠ 10 9 6		♠ –	
♥ 7		♥ K W	
♦ 4 2		♦ K W 9	
♣ –		♣ 10	
	♠ –		
	♥ 9 8 6		
	♦ 8 3		
	♣ 5		

Gdy Blum zagrał błokę trefl, W przebiła ją ♥7, a rozgrywający nadbił damą, po czym zadysponował ze stołu błokę atu. E wzięła dwie lewy atutowe, a potem musiał chodzić w karo do wideł w stole.

Sol Hazen nienawidził sytuacji, gdy zostawał wypuszczony. – Dlaczego nie zagrałaś w karo? – zwrócił się do żony. – Jak odejdziesz w karo, nie ma najmniejszej szansy wygrać.

Żona spojrzała ze zdumieniem. – Przecież dołożyłeś dużego pika, Sol. Dołożyłeś ósemkę, więc chciałeś, żebym zagrała w pika – odparła.

– A co? Wolałabyś, żebym dołożył małego pika? I pomyślisz, że mam singla? – złościł się Sol.

Po rozegraniu kilku kolejnych rund Blum wiedział, że mają szansę na dobry wynik.

W ostatniej rundzie do ich stolika przyszedł Ronnie Wise, kolega po fachu grający z klientką, Mitzi Albrecher, która miała na sobie tyle biżuterii, że wystarczyłoby jej do zaopatrzenia małego sklepu. – Świetnie nam idzie – oznajmiła Mitzi. – Nie zepsuj nam tego, Jerry.

– I wy nie zepsujcie naszego dobrego wyniku – zripostowała Edith.

Wise puścił oczko do Bluma – Ale z nas szczęściarze – zauważył. – Nie dość że umawiamy się z atrakcyjnymi kobietami, nasze żony nie mają nic przeciwko temu, to jeszcze dostajemy za to pieniądze.

W pierwszym rozdaniu Wise zdobył dobry wynik, grając 1BA. W drugim Blum otrzymał: ♠A K 7 6 4 3 ♥K D 4 ♦– ♣K D 10 2 i miał nadzieję, że odbije poprzednie rozdanie. Edith otworzyła 1♦ i po odpowiedzi 1♠ zaliczyła 1BA, wskazując minimum otwarcia w sile 12–14. Blum zaliczył forsujące 3♠ i ożywił się, gdy Edith zaliczyła 4♣. Po 4♦ Bluma Edith zaliczyła kolejny cuebid – 4♥. Czego można się spodziewać w pikach u Edith? – zastanawiał się Blum. W najgorszym wypadku trzech pików z waletem lub drugiej damy. W takim razie grajmy szlema.

A oto całe rozdanie:

NS po partii, rozdawał W

♠ 10 2			
♥ A 10 8 3			
♦ D W 9 6 4			
♣ A W			
♠ 9 8 5		♠ D W	
♥ 9 5 2		♥ W 7 6	
♦ A K 5 3		♦ 10 8 7 2	
♣ 8 6 3		♣ 9 7 5 4	
	♠ A K 7 6 4 3		
	♥ K D 4		
	♦ –		
	♣ K D 10 2		

W	N	E	S
Mitzi	Edith	Ronnie	Jerry
Albrecher	Liebermann	Wise	Blum
pas	1 ♦	pas	1 ♠
pas	1 BA	pas	3 ♠
pas	4 ♣	pas	4 ♦
pas	4 ♥	pas	7 ♠
pas...			

– Jaka wspaniała okazja do korzystania z cuebidów! – oznajmiła radośnie Edith, wykładając dziadka.

Blum nie mógł uwierzyć temu, co zobaczył w dziadku. Tylko dwa piki bez figury i cuebidy? To szaleństwo! Jedynie cud może uratować ten kontrakt. Może uda mu się przebić cztery kara w ręku i trefla w 11. lewie w dziadku, jeśli ♠D i ♠W będą przy czterech treflach.

Blum przebił ♦A, przeszedł ♣W do stołu, przebił kolejne karo, wrócił ♣A do stołu i znów przebił karo. Następnie zagrał trzy razy w kiery, doprowadzając do takiej końcówki:

♠ 10 2			
♥ –			
♦ D			
♣ –			
♠ 9 8 5		♠ D W	
♥ –		♥ –	
♦ –		♦ –	
♣ –		♣ W	
	♠ A K		
	♥ –		
	♦ –		
	♣ D		

Gdy zagrał ♣D, wydarzył się cud. W nie miała atu wyższego od ♠10. Dołożyła ♠5. Blum przebił ♠10 i pokazał dwie ostatnie karty – asa i króla atu.

Edith nie posiadała się z radości, gdy rozwinęła protokół. – Nikt nie zagrał szlema – zawołała. – Można było go zagrać tylko dzięki cuebidom.

Obaj zawodowcy zainkasowali czeki i udali się na postój taksówek. Razem pojechali do Honors Club przy 57Av. Tam już czekała na nich kolejka klientek chętnych do gry w wieczornym turnieju.

– Ciągle nie mogę uwierzyć w tego szlema – oznajmił Wise. – Chyba tylko po wiście w ♦A można go było wygrać.

– Nie, wygram go także po wiście w kiera lub trefla – powiedział Blum. – Mogę przebić trefla, zyskując dodatkowe dojsie.

– Istotnie, tylko wist atutowy kładł kontrakt – przytaknęła Wise.

– Tak, wtedy w dziadku będzie singlowa ♠10.

– Mitzie pewnie myślała, że licytując szlema, macie karo do oddania.

Blum roześmiał się. – To niemożliwe. Przecież miałeś do czynienia z czołową parą stosującą cuebidy. ♦

Adaptacja książki Davida Birda i Martina Hoffmana: Irena Chodorowska

Podbitka



Na cwortorkowej lekcji brydża Pan Kleks zakomunikował: – Chcę was dziś zapoznać z pewnym manewrem, rzadkim, efektownym i skutecznym. Nie o to idzie, byście nagminnie go stosowali, bo, jak rzekłem, nie przychodzi zbyt często, lecz dobrze jest wiedzieć o jego istnieniu, gdy zajdzie taka potrzeba. Przedstawię to na przykładzie.

W latach siedemdziesiątych XX wieku jedną z wybijających się postaci w brydżu był Krzysztof Moszczyński, notabene mój serdeczny przyjaciel. W parze z Piotrem Gawrysiem w mistrzostwach Europy juniorów 1976 zdobyli złoto, dosłownie deklasując rywali. W konkurencji open grał najczęściej z Julianem Klukowskim. Mistrzostwo Europy w 1989 r. Polska wygrała z przewagą taką, że ostatniej rundy mogliśmy już praktycznie nie grać. Z tych to mistrzostw, z meczu z Finlandią, pochodzi takie oto rozdanie:

Obie strony przed partią, rozdawał S

♠ 10 8		♠ 7 6
♥ A 10 7 3		♥ K D 2
♦ 6 3		♦ A K 8 5 4
♣ K W 9 8 3		♣ 6 4 2

♠ D 9 4		♠ 7 6
♥ 4		♥ K D 2
♦ 10 9 7 2		♦ A K 8 5 4
♣ A D 10 7 5		♣ 6 4 2

♠ A K W 5 3 2		♠ 7 6
♥ W 9 8 6 5		♥ K D 2
♦ D W		♦ A K 8 5 4
♣ –		♣ 6 4 2

W	N	E	S
Moszczyński	Makela	Klukowski	Paganus
–	–	–	1 ♠
pas	2 ♠	pas	4 ♠
pas...			

Po wiście Krzysia (**W**) w karo Klukowski (**E**) zagrał karo po raz trzeci. Rozgrywający przebił asem, a **W** na razie wyrzucił trefla. Zagrana następnie ♥8 została przepuszczona do **E**, który znów zagrał w karo. Rozgrywający przebił królem atu, a Moszczu... **podbił, dokładając ♠8!** Gdyby dołożył trefla lub kiera, rozgrywający wyrobiłby sobie ten kolor. A tak kiszka – pozostała tylko gra na obustronne przebitki. Co też uczynił **S**, po czym powstała taka końcówka:

♠ 10	♠ D	♠ 7 6
♥ A	♥ –	♥ –
♦ –	♦ –	♦ 8
♣ K	♣ D 10	♣ –

♠ W 5		♠ 7 6
♥ W		♥ –
♦ –		♦ 8
♣ –		♣ –

Teraz rozgrywający przebił kiera w stole i zagrał w trefla. ♠7 od **E** nadbił ♠W i na koniec ♠10 obrońcy **W** wzięła beczenną kładącą lewą.

To błyskotliwe zagranie zostało docenione i Krzys Moszczyński dostał nagrodę za najlepszą obronę mistrzostw!

W klasie wybuchła wrzawa, tylko Ananiasz siedział smutny. – Co się stało? – Alcest starał się go pocieszyć. – Chcesz może kęsa „kiełbasy z babuni”? – zapytał heroicznie.

Ananiasz podniósł oczy, smutno spoglądające zza zaparowanych okularków, i westchnął: – Takiego poziomu nigdy nie osiągnę. To po co w ogóle grać?!

– Nie przejmuj się, przyjdzie i twoje pięć minut – zachęcająco rzucił Alcest – Może zagramy coś razem?

Najbliższą okazją był turniej Grand Prix de Persil, na którym Alcestowi bardzo zależało. Nagrodą była bowiem natka pietruszki z Maghrebu, niezbędna do przyrządzenia lokalnego przysmaku – burków.

Szło im całkiem niezle i nać pachniała już Alcestowi, gdy przyszło rozdanie:

♠ D W 10 2	♠ 7 3	♠ A K 6 4
♥ A 9 4 3	♥ K 7 2	♥ 8 6
♦ K 2	♦ D 10 8 7 5 4	♦ A W 9
♣ 10 7 2	♣ D 6	♣ K 9 8 4

♠ 9 8 5		♠ A K 6 4
♥ D W 10 5		♥ 8 6
♦ 6 3		♦ A W 9
♣ A W 5 3		♣ K 9 8 4

Sala solidarnie grała końcówkę pikową. A że ta nie była wcale oczywista, uciągnę-

cie obiecywało niezły wynik, tak jak i jej obłożenie.

Desperaci, szukający na siłę obrotu, atakowali, z pozycji **S**, w karo. Fakt, zwykle się udawało, lecz to zwierzyzna zmieniała się sama w ofiarę.

Na stole naszych bohaterów 4♠ grał sam baron Rothschild, ekspert finansowy najwyższej klasy. Wist kierowy Ananiasza zabił asem i zafrasował się. Rozdanie było trudne, trzeba było rozgrywkę dobrze wytempować, zagrać na wszystkie szanse. Na razie zwiadowczo odwrócił w kiera. Alcest (**N**) zabił królem i złączył atu. Rothschild wzięł w dziadku, przebił kiera i znów popadł w namysł. Może od razu chwycić byka za rogi i zaimpasować ♦D? Zagrał zatem ♦K i małe, ale naszyły go wątpliwości. Nawet jak impas pójdzie, musi przebić dwa kiery w rękę, ma kłopoty z komunikacją i naraża się na przedbitkę. Zmienił zamiar, zabił karo asem, przebił ♦W w stole (Ananiasz na **S** dołożył trefla). Kolejna szansa: zagrał ze stołu trefla i desperacko wstawił ♣K. Ananiasz zabrał asem i konsekwentnie zagrał w atu. Teraz próba ogniowa: trefl z ręki **E**. Ananiasz dołożył małe, a Alcest (**N**) wzięł na damę i niespodziewanie znalazł się na wpuście:

♠ D		♠ K
♥ 9		♥ –
♦ –		♦ –
♣ 10		♣ 9 8

♠ 9		♠ K
♥ 10		♥ –
♦ –		♦ –
♣ W		♣ 9 8

Musiał zagrać w karo. Baron aż poskoczył z wrażenia na krześle. Błyskawicznie przebił w rękę i pokazał karty. – No i co, mistrzu? – triumfująco zwrócił się do Ananiasza. – Zrzucasz przede mną!

Ananiasz wiedział, że obłóżyć może zawsze, bez względu na zrzutkę, ale postanowił dać nauczkę zarozumiałcowi. – No tak, sytuacja beznadziejna – wymamrotał. – Chyba się poddam. Po czym, ku zdumieniu licznych kibiców (i samego Rothschilda), „zrzucił” atuta!

Burki przyrządzone przez Alcesta dodatkowo ośłodziły smak zwycięstwa. A Ananiasz napisał zaraz do WBF o wpisanie go do galerii sław. ♦

OPEN

1.	=	Michał Klukowski	MP	924.03	54.	-3	Marcin Krupowicz	LU	219.27
2.	=	Piotr Gawryś	DS	764.74	55.	+5	Jarosław Cieślak	DS	218.59
3.	=	Jacek Kalita	MA	649.66	56.	+11	Arkadiusz Majcher	PK	218.12
4.	=	Michał Nowosadzki	MA	634.10	57.	+1	Bogdan Szulejewski	SW	212.76
5.	=	Krzysztof Jassem	DS	585.11	58.	-2	Mateusz Sobczak	DS	211.67
6.	=	Stanisław Gołębiowski	DS	511.09	59.	-4	Mariusz Bartkowski	SW	209.34
7.	=	Włodzimierz Starkowski	MP	485.51	60.	+4	Rafał Marks	SL	207.59
8.	+2	Piotr Zatorski	MP	483.39	61.	+2	Kazimierz Omernik	PM	205.70
9.	=	Piotr Tuszyński	LB	479.59	62.	+3	Łukasz Witkowski	SW	204.47
10.	+2	Przemysław Zawada	MA	472.99	63.	-2	Paweł Miechowicz	LB	202.04
11.	+2	Wojciech Strzemecki	MA	460.01	64.	-7	Cathy Bałdysz	DS	201.36
12.	+4	Jacek Pszczoła	MA	452.32	65.	+1	Piotr Kołuda	LU	201.35
13.	+2	Piotr Nawrocki	MA	448.84	66.	-4	Piotr Walczak	WP	201.32
14.	=	Michał Kwiecień	MP	448.27	67.	-8	Andrzej Jaszczak	OP	200.85
15.	-4	Apolinary Kowalski	WM	447.93	68.	+10	Konrad Araszkiwicz	WP	198.42
16.	+1	Piotr Wiankowski	MA	436.32	69.	+6	Maksymilian Chodacki	SL	191.39
17.	-9	Marcin Mazurkiewicz	KP	426.17	70.	-1	Andrzej Kozikowski	LD	186.64
18.	+1	Justyna Żmuda	MP	401.86	71.	=	Radosław Szczepański	KP	183.92
19.	+2	Bogusław Gierulski	WM	399.48	72.	-2	Andrei Arlovich	DS	182.46
20.	-2	Krzysztof Martens	WP	395.55	73.	-5	Erikas Vainikonis	DS	181.91
21.	-1	Kamil Nowak	MA	388.74	74.	=	Sławomir Henclik	PM	180.66
22.	=	Przemysław Janiszewski	MA	371.14	75.	-2	Jakub Wojcieszek	LB	180.37
23.	+3	Jerzy Skrzypczak	WM	359.90	76.	=	Stanisław Pająk	SW	179.90
24.	-1	Grzegorz Narkiewicz	MA	355.34	77.	=	Adam Wujków	KP	176.13
25.	-1	Wojciech Gaweł	MA	355.14	78.	+9	David Bakhshi	WP	173.94
26.	-1	Ryszard Sakowicz	LB	349.79	79.	-7	Maciej Bielawski	DS	173.79
27.	+3	Dominik Filipowicz	DS	329.44	80.	-1	Marek Jeleniewski	SW	173.35
28.	-1	Rafał Jagniewski	MA	324.52	81.	+1	Krzysztof Sikorski	PM	172.47
29.	-1	Katarzyna Dufurat	MP	317.82	82.	-1	Andrzej Hycnar	PK	171.71
30.	-1	Jerzy Russyan	WM	309.02	83.	=	Krzysztof Kujawa	SL	170.51
31.	=	Krzysztof Buras	MA	307.18	84.	+1	Jerzy Michałek	SL	168.93
32.	=	Danuta Kazmucha	WM	301.88	85.	-5	Marek Dalecki	MA	168.33
33.	=	Anna Sarniak	WM	300.16	86.	+11	Olech Bestrzyński	WP	167.94
34.	=	Wojciech Olański	WM	283.88	87.	+2	Jeremi Stępiński	OP	166.42
35.	=	Vytautas Vainikonis	WM	280.35	88.	-2	Sławomir Piechocki	WP	165.10
36.	+1	Piotr Ilczuk	LU	274.74	89.	-5	Andrzej Jeleniewski	ZP	162.24
37.	+3	Wit Klapper	SL	274.47	90.	-2	Marek Pietraszek	PK	161.93
38.	+1	Piotr Busse	LB	274.24	91.	=	Janusz Gawęcki	SW	159.66
39.	-1	Maciej Dąbrowski	OP	273.20	92.	-2	Tadeusz Kaczanowski	ZP	157.51
40.	-4	Bartosz Chmurski	MA	268.17	93.	-1	Jacek Grzelczak	LD	157.38
41.	=	Andrzej Pawlak	OP	262.31	94.	+1	Jakub Zawada	PK	156.91
42.	+3	Cezary Serek	WP	261.07	95.	+1	Jarosław Stach	OP	154.47
43.	=	Leszek Szyrak	OP	257.51	96.	-2	Piotr Bizoń	WP	153.03
44.	-2	Przemysław Błaszczyk	LD	253.25	97.	-4	Grzegorz Superson	MP	152.58
45.	-1	Piotr Marcinowski	DS	251.46	98.	=	Grzegorz Głasek	SW	149.34
46.	+1	Sławomir Zawiślak	LB	243.05	99.	=	Tadeusz Garbacik	MP	147.82
47.	+1	Dariusz Bogucki	ZP	240.61	100.	+2	Igor Grzejdziak	LU	145.23
48.	-2	Marek Witek	SL	238.58					
49.	=	Jacek Ciechomski	SW	234.03					
50.	+4	Tomasz Winciorek	SW	225.33					
51.	+1	Piotr Tuczyński	MA	223.33					
52.	-2	Jacek Romański	WM	222.52					
53.	=	Ewa Miszewska	WP	221.48					

♦ Ranking powstał na bazie zdobytych PKL-i. Została ustalona hierarchia zdobywanych PKL-i i stopniowo – cofając się w latach – odrzucano część zdobytych punktów. Ranking ma określać aktualną siłę gry i powinien stanowić podstawę do rozstawiania w turniejach. Jest ogłaszany cztery razy w roku i przez trzy miesiące jest statyczny. Prezentowany ranking dokumentuje stan na 31 grudnia 2018. **Szczegóły na: www.pzbs.pl**

Kobiety

1. Justyna Żmuda	MP	401.86
2. Katarzyna Dufirat	MP	317.82
3. Danuta Kazmucha	WM	301.88
4. Anna Sarniak	WM	300.16
5. Ewa Miszewska	WP	221.48
6. Cathy Bałdysz	DS	201.36
7. Sophia Bałdysz	DS	144.67
8. Anna Maduzia	WP	142.25
9. Marta Maj-Rudnicka	LD	140.35
10. Sabina Grzejdzia	LU	136.26

Juniorzy

1. Michał Klukowski	MP	924.03
2. Piotr Marcinowski	DS	251.46
3. Arkadiusz Majcher	PK	218.12
4. Mateusz Sobczak	DS	211.67
5. Maksymilian Chodacki	SL	191.39
6. Jakub Zawada	PK	156.91
7. Sophia Bałdysz	DS	144.67
8. Anna Maduzia	WP	142.25
9. Tomasz Kiełbasa	MA	113.39
10. Kacper Kopka	MA	108.96

♦ Najwyżej sklasyfikowanym młodzikom jest Kacper Kufłowski (MP).

Seniorzy

1. Piotr Gawryś	DS	764.74
2. Włodzimierz Starkowski	MP	485.51
3. Piotr Tuszyński	LB	479.59
4. Michał Kwiecień	MP	448.27
5. Apolinary Kowalski	WM	447.93
6. Bogusław Gierulski	WM	399.48
7. Krzysztof Martens	WP	395.55
8. Wojciech Olański	WM	283.88
9. Vytautas Vainikonis	WM	280.35
10. Andrzej Pawlak	OP	262.31

Nestorzy

1. Jerzy Russyan	WM	309.02
2. Wit Klapper	SL	274.47
3. Kazimierz Omernik	PM	205.70
4. Krzysztof Sikorski	PM	172.47
5. Tadeusz Kaczanowski	ZP	157.51
6. Marek Jaworski	MP	141.53
7. Stefan Kowalczyk	SL	113.68
8. Krzysztof Antas	PM	109.33
9. Włodzimierz Wala	MP	102.28
10. Jerzy Zaremba	LD	99.31

Województwa

WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

1. Piotr Gawryś	764.74
2. Krzysztof Jassem	585.11
3. Stanisław Gołębiowski	511.09
4. Dominik Filipowicz	329.44
5. Piotr Marcinowski	251.46

WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE

1. Marcin Mazurkiewicz	426.17
2. Radosław Szczepański	183.92
3. Adam Wujków	176.13
4. Jarosław Śmieszek	126.94
5. Mariusz Arutunianc	118.97

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

1. Piotr Tuszyński	479.59
2. Ryszard Sakowicz	349.79
3. Piotr Busse	274.24
4. Sławomir Zawiślak	243.05
5. Paweł Miechowicz	202.04

WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE

1. Piotr Ilczuk	274.74
2. Marcin Krupowicz	219.27
3. Piotr Kołuda SYNERGIA Lublin	201.35
4. Igor Grzejdzia	145.23

5. Sabina Grzejdzia	136.26
---------------------	--------

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

1. Przemysław Błaszczyk	253.25
2. Andrzej Kozikowski	186.64
3. Jacek Grzelczak	157.38
4. Marek Szymanowski	142.23
5. Marta Maj-Rudnicka	140.35

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

1. Michał Klukowski	924.03
2. Włodzimierz Starkowski	485.51
3. Piotr Zatorski MP	483.39
4. Michał Kwiecień	448.27
5. Justyna Żmuda	401.86

WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

1. Jacek Kalita	649.66
2. Michał Nowosadzki	634.10
3. Przemysław Zawada	472.99
4. Wojciech Strzemecki	460.01
5. Jacek Pszczoła	452.32

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

1. Maciej Dąbrowski	273.20
2. Andrzej Pawlak	262.31

3. Leszek Szyrak	257.51
4. Andrzej Jaszczak	200.85
5. Jeremi Stępiński	166.42

WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE

1. Arkadiusz Majcher	218.12
2. Andrzej Hycnar	171.71
3. Marek Pietraszek	161.93
4. Jakub Zawada	156.91
5. Adam Krysa	136.56

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

1. Marian Krasowski	57.37
2. Tomasz Zaleski	53.11
3. Piotr Wulkiewicz	50.40
4. Mirosław Liszewski	48.38
5. Ihar Radziukevich	46.74

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

1. Kazimierz Omernik	205.70
2. Sławomir Henclik	180.66
3. Krzysztof Sikorski	172.47
4. Wacław Wejknis	127.73
5. Krzysztof Antas	109.33

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

1. Wit Klapper	274.47
2. Marek Witek	238.58
3. Rafał Marks	207.59
4. Maksymilian Chodacki	191.39

5. Krzysztof Kujawa	170.51
---------------------	--------

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

1. Jacek Ciechomski	234.03
2. Tomasz Winciorek	225.33
3. Bogdan Szulejewski	212.76
4. Mariusz Bartkowski	209.34
5. Łukasz Witkowski	204.47

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

1. Apolinary Kowalski	447.93
2. Bogusław Gierulski	399.48
3. Jerzy Skrzypczak	359.90
4. Jerzy Rusyan	309.02
5. Danuta Kazmucha	301.88

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

1. Krzysztof Martens	395.55
2. Cezary Serek	261.07
3. Ewa Miszewska	221.48
4. Piotr Walczak	201.32
5. Konrad Araszkiewicz	198.42

WOJEWÓDZTWO ZACHODNIOPOMORSKIE

1. Dariusz Bogucki	240.61
2. Andrzej Jeleniewski	162.24
3. Tadeusz Kaczanowski	157.51
4. Marek Wawrzyniak	101.24
5. Jerzy Kullass	95.10

REKLAMA

**OŚRODEK WYPOCZYNKOWY „SUDOMIE”
ZAPRASZA NA WCZASY BRYDŻOWE
13 - 22.09.2019**



**CODZIENNIE DWA TURNIEJE
o 15:00 i 19:00
PEŁNE WYŻYWIENIE
PIĘKNA LOKALIZACJA
130,00 zł za osobę/dobę
Rezerwacje: 602-499-438 lub sudomic@sudomic.pl**

12 listopada 2018 r.
w wieku 86 lat zmarł

Zygmunt Franz

Był współzałożycielem Nadnoteckiego Związku Brydża Sportowego w Pile 32 lata temu. W 2006 r. otrzymał srebrną odznakę PZBS.

Umarł tak, jak grał w brydża, po ciachu. Nigdy przy stoliku nie podnosił głosu, zawsze był spokojny. Jak przegrywał, to z klasą. Kontrakty przeciwników kontrolował po to, by wygrać. Był dobrym brydżystą i kolegą. Cześć Jego pamięci.

*Prezes NZBS w Pile
Adam Piszczek wraz z kolegami*



Zwycięcy Grant Baze Senior Knockout Teams w Honolulu

25 listopada

♦ OTP** Memoriał Tomasza Brzuskiego, Płock

1. Dariusz Biedrzycki – Wojciech Palmowski
2. Ireneusz Grynczewski – Dariusz Zembrzuski
3. Lech Sadoś – Włodzimierz Wyrzykowski

1 grudnia

♦ OTP** o Puchar Wójta Gminy Baboszewo

1. Kazimierz Głowacki – Bogdan Jaskulski
2. Jerzy Plichtowicz – Jerzy Sadowski
3. Dominik Głowacki – Adam Karczmarz

2 grudnia

♦ OTP** 23 Memoriał Irka Nowaka

1. Przemysław Błaszczak – Anna Maduzia
2. Kazimierz Omernik – Krzysztof Sikorski
3. Marcin Pędziński – Maciej Sobieralski

♦ Polacy wygrywają Reisingera w Honolulu

Team Blass (Józef Blass npc, Jacek Pszczoła, Jacek Kalita, Michał Nowosadzki, Sjoert Brink, Bas Drijver) wygrali prestiżowego Reisingera 2018 podczas jesiennych mistrzostw Ameryki Północnej w Honolulu. Drugie miejsce zajął team Mittelman z Piotrem Zatorskim w składzie. Michał Kwiecień i Włodzimierz Starkowski zwyciężyli w Honolulu w prestiżowym turnieju teamów seniorskich Grant Baze Senior Cup.

5 grudnia

♦ Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Play and Lifelong Learning” w Toruniu

6 grudnia

♦ Nagrody Ministra Sportu i Turystyki

Decyzją ministra sportu i turystyki z 30 listopada nasi zawodnicy i trenerzy otrzymali wyróżnienia i nagrody pieniężne za wybitne osiągnięcie sportowe na mistrzostwach Europy i świata w 2018 r.

Nagrodzeni reprezentanci: Cathy Bałdysz, Sophia Bałdysz, Katarzyna Dufurat, Danuta Kazmucha, Anna Sarniak, Justyna Żmuda, Piotr Bizoń, Piotr Gawryś, Michał Klukowski, Apolinary Kowalski, Krzysztof Moszczyński, Michał Kwiecień, Andrzej Pawlak, Jacek Romański, Włodzimierz Starkowski, Marek Szymanowski, Piotr Tuszyński.

Nagrodzeni trenerzy: Mirosław Cichocki, Piotr Dybicz, Zuzanna Moszczyńska.

7–9 grudnia

♦ Kursokonferencja sędziowska IT, Sęszew

W Hotelu Delicjusz w Sęszewie odbyła się kursokonferencja sędziów IT (techniczna kursokonferencja sędziowska).

7–9 grudnia

♦ OTT**** Finał Grand Prix Polski Teamów, Sęszew

1. Szttyrak: Grzegorz Bajek, Jarosław Cieślak, Dominik Filipowicz, Leszek Szttyrak, Maciej Wręczycki
2. Kazmucha: Danuta Kazmucha, Arkadiusz Majcher, Anna Sarniak, Tomasz Winciorek
3. Zawada: Michał Klukowski, Kamil Nowak, Wojciech Strzemecki, Piotr Tuszyński, Przemysław Zawada, Justyna Żmuda
4. SPS Construction Kielce: Jacek Ciechowski, Grzegorz Głasek, Krzysztof Jassem, Marek Witek, Piotr Zatorski
5. Starkowski: Stanisław Gołębiowski, Przemysław Janiszewski, Włodzimierz Starkowski, Łukasz Witkowski

11 grudnia

♦ Internetowe indywidualne

Mistrzostwa Polski

1. Jan Chodkiewicz
2. Ireneusz Szulc
3. Wiesław Skubisz

13 grudnia

♦ Internetowe mistrzostwa Polski par

1. Janusz Królikowski – Henryk Przybysławski
2. Henryk Malczewski – Jerzy Pała
3. Marian Krasowski – Tomasz Zaleski

14–16 grudnia

♦ OTI**** Finał 19. Budimex Grand Prix

Polski Par, Mikorzyn

1. Wit Klapper
2. Przemysław Janiszewski
3. Łukasz Witkowski
4. Maciej Dąbrowski
5. Włodzimierz Starkowski
6. Michał Klukowski
7. Dominik Filipowicz
8. Andrzej Pawlak
9. Jarosław Cieślak
10. Piotr Zatorski

19 grudnia

♦ Zebranie Zarządu PZBS nr 19

20 grudnia

♦ Klasyfikacje roczne KMP 2018 Open

1. Ryszard Jarosz
2. Jerzy Maciaszek
3. Krzysztof Rogoziński
4. Ryszard Sakowicz
5. Jerzy Kullass
6. Marek Wawrzyniak
7. Jerzy Sukow
8. Jarosław Łaszczuk
9. Mirosław Cichocki
10. Andrzej Tutaj

Kobiety

1. Jolanta Ziętara
2. Joanna Derewońko
3. Hanna Kowalska

Seniorzy

1. Ryszard Jarosz
2. Jerzy Maciaszek
3. Krzysztof Rogoziński

Juniorzy

1. Jakub Bazyluk
2. Małgorzata Buduła
3. Rafał Przybysz

Juniorzy do lat 20

1. Jakub Bazyluk
2. Adam Suchodolski
3. Michał Górski

27 grudnia

◆ Ogólnopolska klasyfikacja turniejów w 100. rocznicę wybuchu PW

1. Bogusław Gierulski – Ireneusz Iwanow
2. Marek Juszcak – Józef Grewling
3. Julian Jurski – Zbigniew Ehlert
4. Zbigniew Ehlert – Julian Jurski
5. Kamil Walczyk – Przemysław Zawada

27–28 grudnia

◆ Mikstowa Kadra Krajowa, Warszawa

1. Marta Sikora – Stanisław Gołebiowski
2. Agnieszka Pietrzyk – Michał Wróbel
3. Marta Wójcik – Jakub Wojcieszek

28–30 grudnia

◆ Mikstowa Kadra Mistrzowska, Warszawa

1. Marta Sikora – Stanisław Gołebiowski
2. Marta Wójcik – Jakub Wojcieszek
3. Anna Kręglewska-Wnuk – Piotr Lutostański

30 grudnia

◆ OTP** XVIII Turniej Noworoczny, II Memoriał Bronisława Mycielskiego, Mielec

1. Wojciech Paszko – Marek Pietraszek
2. Marcin Krawczyk – Janusz Wrześniak
3. Marek Kozdrach – Piotr Szczygiet

31 grudnia

◆ Liczba członków PZBS

Po raz pierwszy od 31 grudnia 2014 roku, kiedy liczba członków wynosiła 6015, przekroczyliśmy granicę 6000 i jest nas 6004. Drugi rok z rzędu została zatrzymana tendencja spadkowa, która trwała od 2005 r.

6 stycznia

◆ OTP** Uzdrowski Turniej Par na maksy, Połczyn-Zdrój

1. Ryszard Laskowski – Bogumił Wegner
2. Radosław Szymczak – Marcin Wiliński
3. Jarosław Kuźba – Przemysław Stefanowski

11–13 stycznia

- ◆ VII Kongres Brydżowy Beskidzki Szlem
 - ◆ Budimex Grand Prix Polski Par, Szczyrk
1. Jerzy Michałek – Jerzy Stworzewicz

2. Tadeusz Biskup – Michał Bojanowski
3. Marek Pietraszek – Artur Pomarański
4. Tadeusz Garbacik – Marta Makarewicz
5. Bartosz Chmurski – Tomasz Winciorek
6. Michał Kaleta – Krzysztof Śliwoń
7. Tomasz Bartnicki – Ryszard Sakowicz
8. Ewa Rodziewicz-Bielewicz – Olgierd Rodziewicz-Bielewicz
9. Mieczysław Madej – Krzysztof Sałaj
10. Michał Błach – Zbigniew Guła

13 stycznia

◆ Ogólnopolska klasyfikacja turniejów dla WOSP

1. Andrzej Kaźmierczak – Wojciech Kaźmierczak
2. Leszek Nowakowski – Maciej Szczepański
3. Tomasz Bliński – Stefan Kopyt
4. Wojciech Bondarewicz – Jan Purczyński
5. Jan Grygiewicz – Wiesław Stój
Pomysłodawcą brydżowego grania razem z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy był Jan Błażda. Jego marzeniem było zagrać w całej Polsce, tak aby turnieje brydżowe trafiły tego dnia do mediów. Zaczął od Krakowa, gdzie turniej rokrocznie jest rozgrywany. Dlaczego gramy? – Bo jednym z symboli karcianych jest ♥. W tym roku brydżyści zebrali 18 119,61 zł.

18–20 stycznia

◆ Kadra Krajowa open, Kraków Grupa A

1. Marek Pietraszek – Artur Pomarański
2. Krzysztof Kleinrok – Edward Warząchowski
3. Michał Kaleta – Wojciech Okuniewski

◆ Kadra Krajowa open, Warszawa Grupa B

1. Robert Stoliński – Paweł Zubiel
2. Janusz Gawęcki – Stanisław Pająk
3. Adolf Bocheński – Krzysztof Kujawa

◆ Kadra Krajowa open, Warszawa Grupa C

1. Grażyna Brewiak – Marta Sikora
2. Stanisław Mączka – Edward Sucharda
3. Mariusz Arutiunianc – Radosław Szczepański

20 stycznia

◆ OTP** 7. Memoriał im. Arcymistrza Czarka Szadkowskiego, Międzyrzecz

1. Grażyna Busse – Piotr Busse
2. Tadeusz Kaczanowski – R. Sakowicz
3. Andrzej Jeleniewski – Marek Szukała

23–27 stycznia

◆ Mikstowa Kadra Narodowa, Warszawa

Zwyciężył, i tym samym zdobył prawo reprezentowania Polski w drużynowych mikstowych mistrzostwach Europy w Lizbonie, team Zawada (Danuta Kazmucha, Anna Sarniak, Piotr Tuszyński, Piotr Zatorski, Przemysław Zawada, Justyna Żmuda). Drugie miejsce zajął team Wojcieszek (Igor Grzejdzia, Sabina Grzejdzia, Rafał Marks, Dominika Ogłoblin, Jakub Wojcieszek, Marta Wójcik).

15 stycznia

◆ Zebranie Zarządu PZBS nr 20

27 stycznia

◆ 48. OTP** O Puchar Śnieżnego Płatka, Dobrodzień

1. Adam Robak – Zbigniew Papierniak
2. Anna Stelmach – Jan Styczyński
3. Halina Kaleta – Grzegorz Kaleta

◆ OTP** O Puchar firmy Auto Watin, Poznań

1. Grażyna Busse – Piotr Busse
2. Marcin Dobrowolski – Anna Maduzia
3. Piotr Jassem – Paweł Małecki

3 lutego

◆ Rozstrzygnięcie plebiscytu PZBS na Najlepszego Zawodnika Roku 2018

W zorganizowanym po raz pierwszy przez PZBS Plebiscycie na Najlepszego Zawodnika Roku 2018 swoje głosy oddało 515 członków związku.

Pierwszą dziesiątkę plebiscytu publikujemy na str. 6. Kolejne miejsca zajęli: 7. Zofia Bałdysz, 8. Jacek Kalita, 9. Piotr Zatorski, 10. Krzysztof Martens, 11. Katarzyna Dufurat, 12. Anna Sarniak, 13. Andrzej Pawlak, 14. Krzysztof Kotorowicz, 15. Wit Klapper, 16. Konrad Araszkiwicz, 17. Cathy Bałdysz, 18. Wojciech Strzemecki, 19. Olech Bestrzyński. 20.–21. Bogusław Gierulski, Przemysław Janiszewski, 22. Piotr Wiankowski, 23. Jacek Pszczoła, 24. Przemysław Zawada, 25. Włodzimierz Starkowski.

6 lutego

◆ Zmarła Maria Klimaszewska, najstarsza polska brydżystka, uczestniczka Powstania Warszawskiego. Miała 103 lata.

6–10 lutego

◆ Główny kurs sędziowski EBL – Antalya (Turcja)

Podczas kursokonferencji w Turcji świetne wyniki zanotowali polscy sędziowie. Stanisław Mączka otrzymał tytuł Sędziego EBL, natomiast Aleksander Krych i Michał Kli-chowicz – tytuły International NBO Tournament Director.

10 lutego

◆ OTP** o Puchar Burmistrza Biskupca

1. Adolf Bocheński – Mirosław Cichocki
2. Tomasz Patalan – Tomasz Sinkiewicz
3. Radosław Kozłowski – Henryk Łakomski

11 lutego

II Memoriał Wojciecha Siwca, KMP luty 2019

1. Henryk Łakomski – Krzysztof Pękala
2. Marian Kupnicki – Patryk Patreuha
3. Roman Kujawski – Marek Wojciechowski

12 lutego

◆ Wieloletni Program Szkolenia

Ministerstwo Sportu i Turystyki zatwierdziło program do nauczania brydża w szkołach. Dokument pozwala na tworzenie klas brydżowych w szkołach, a także na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych z brydża. Program został przygotowany przez Leszka Nowaka, Agatę Kowal i Włodzimie-rza Krzysztofczyka.

15–17 lutego

◆ Kadra Mistrzowska open, Warszawa Grupa A

1. Maciej Bielawski – Marek Witek
2. Mariusz Arutiunianc – Radosław Szczepański
3. Teresa Pudelewicz – Dariusz Kardas

◆ Kadra Mistrzowska open, Warszawa Grupa B

1. Piotr Busse – Sławomir Zawiślak
2. Bartosz Chmurski – Piotr Tuczyński
3. Anna Maduzia – Marcin Dobrowolski

16 lutego

◆ 28. OTP** o Puchar Wójta Gminy Bielsk

1. Jarosław Kostrzewa – Piotr Wierzbicki
2. Stefan Cabaj – Włodzimierz Ilnicki
3. Jarosław Cieślak – Vasil Valchev

17 lutego

◆ 27. OTP** o Puchar Prezydenta Płocka

1. Piotr Łyczkowski – Andrzej Serwach

2. Maciej Operlejn – Janusz Piwoński
3. Leszek Łuniewski – Tomasz Paluchowski

20 lutego

◆ Notowanie Oficjalnego Rankingu Brydżowego PZBS

1. Michał Klukowski
2. Piotr Gawryś
3. Jacek Kalita

20 lutego

◆ Akademia Zarządzania Sportem

Na stadionie PGE Narodowym odbyło pierwsze szkolenie w ramach II edycji Akademii Zarządzania Sportem. Seminarium dotyczyło transparentności i uczciwości w sporcie. Wzięli w nim udział przedstawiciele ponad 50 polskich związków sportów olimpijskich i nieolimpijskich. Polski Związek Brydża Sportowego reprezentował prezes Witold Stachnik.

22–28 lutego

◆ Drużynowe Mistrzostwa Europy Mikstów, Lizbona

Reprezentacja Polski zajęła 4. miejsce, wywalczając tym samym awans do drużynowych mistrzostw świata.

1. Szwecja
2. Łotwa
3. Francja

26 lutego

◆ Zmarł Hubert Jaworowski

Zawodnik AZS Kraków i Wisły Kraków. Wielokrotny medalista Drużynowych Mistrzostw Polski oraz Pucharu Polski, mistrz Polski w Teamach. Zwycięzca wielu zawodów ogólnopolskich. Hubert de Lubicz Jaworowski miał tytuł dr inż., był pracownikiem naukowym krakowskiej AGH i autorem wielu publikacji naukowych, jego specjalność naukowa: dynamika, teoria maszyn i mechanizmów.

1 marca

◆ Turnieje PZBS na platformie internetowej Funbridge

Od 1 marca na platformie Funbridge dostępne są turnieje pod egidą Polskiego Związku Brydża Sportowego. W turniejach można zdobywać punkty klasyfikacyjne (PKL-e).

1–3 marca

◆ Krajowa Kadra seniorów, Warszawa

1. Krzysztof Gałda – Nikander Kuszewski
2. Janusz Gawęcki – Stanisław Pająk
3. Stefan Andrejas – Janusz Wawrowski

1–3 marca

◆ Mistrzostwa Polski juniorów, Tęgorze

◆ Turniej par dziewcząt 19–20

1. Dominika Daško – Kinga Kiraga
2. Anna Skalny – Gabriela Kisielewska
3. Marianna Hernandez – M. Kopczyńska

◆ Turniej par dziewcząt 21–25

1. Joanna Kokot – Dominika Ocylok
2. Barbara Superson – A. Talaczek
3. Monika Suchodolska – Anna Zaręba

◆ Turniej par mikstowych 19–20

1. Alicja Jaskulecka – Jakub Patreuha
2. Karolina Melkonyan – Tomasz Kiełbasa
3. Paulina Podgórska – Szymon Armata

◆ Turniej par mikstowych 21–25

1. Maja Mrozek – Krystian Bączek
2. Monika Suchodolska – Błażej Krawczyk
3. Barbara Superson – Krzysztof Superson

◆ Turniej par open 19–20

1. Patryk Patreuha – Jakub Patreuha
2. Roman Madej – Ryszard Rosikiewicz
3. Krystian Bączek – Krzysztof Cichy

◆ Turniej par open 21–25

1. Monika Suchodolska – Anna Zaręba
2. Piotr Marcinowski – Mateusz Sobczak
3. Michał Kaleta – Wojciech Okuniewski

◆ Turniej teamów 19–20

1. Cichy: Jakub Bazyluk, Krzysztof Cichy, Michał Górski, Maksymilian Grochowski
2. AZS Wratislavia/UW: Piotr Jasiński, Tomasz Kiełbasa, J. Patreuha, P. Patreuha
3. Kędzierski: Maciej Kędzierski, Roman Madej, Ryszard Rosikiewicz, Mateusz Słusznik

◆ Turniej teamów 21–25

1. Kusion: Stanisław Mączka, Piotr Marcinowski, Mateusz Sobczak, E. Sucharda
2. Bączek: Krystian Bączek, Jakub Dome-racki, Michał Kaleta, Wojciech Okuniewski
3. Andruszkiewicz: Jakub Andruszkiewicz, Rita Andruszkiewicz, Konrad Majewski, Łukasz Trendak

3 marca

◆ 27. OTP** Romantyzm i Brydż, Opinogóra

1. Paweł Chindelewicz – Marek Szymanowski
2. Robert Chmielak – Andrzej Miszewski
3. Jerzy Sadowski – Hilary Ślesicki ◆



PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

Dama trefl

Rozgrywałem właśnie końcówkę pikową, gdy nadleciała Sowa Przemądrzała. Z okrzykiem: *Ale sukces, zobaczcie sami!* – wylądowała i zacytowała Biuletyn nr 7 Otwartych Mistrzostw Kamczatki:

„Nagrodę za najlepszą analizę dostał Kubuś Puchatek ze Stumilowego Lasu. Sam zainteresowany był odmiennego zdania i uparcie twierdził, że najlepszą analizę zrobił pewien profesor, wykazując 100% miodu w miodzie rocznik 1653.

W rozdaniu nr 2 Puchatek i Prosiaczek trafili na groźnie wyglądających rywali:

NS po partii, rozdawał E

♠ W 10 9 7		♠ K D 8 5 4 3
♥ 9 5 4		♥ 10 6 3
♦ D 2		♦ W 3
♣ A W 4 3		♣ D 2
♠ 6 2	♠ N	
♥ 7	W E	
♦ A K 10 6 4	S	
♣ D 10 9 8 7		
♠ A		
♥ A K D W 8 2		
♦ 9 8 7 5		
♣ K 6		

Uważnego czytelnika mogą zdziwić dwie treflowe damy, ale to jest właśnie klucz do przyznania tej prestiżowej nagrody.

Dr Kill-dare, jako E, otworzył 2♠, a że Mr Hyde (W) nie mieszał się do licytacji, NS sprawnie osiągnęli kontrakt 4♥ z pozycji S.

Po wiście ♦A, ♦K, karo Puchatek desperacko wstawił ze stołu ♥9. Mr Hyde nadbił dziesiątkę i odszedł w at. Rozgrywający zabił i stanął przed ważną decyzją. Próba przebicia ostatniego kara może skończyć się szybką wpadką... Zagrał jeszcze raz atu

i odetchnął, gdy zobaczył że ostatniego kiera miał E. Teraz nadeszła chwila prawdy.

Paluszkiem umazanym co nieco w marmoladzie Puchatek popukał, swoim zwyczajem, w karty i odrobił lekcję rachunków.

E miał sześć pików, trzy kiery i dwa kara, to razem jedenaście kart. Skromnie zeznał, że nieco dłużej zajęło mu obliczenie liczby trefli. Rozrzut wyników był spory – raz wychodziło 15, a innym razem 27. Ale w końcu dopiął swego i wyszło mu, że E miał dwa trefle.

Z kolei W w ostatnich trzech kartach...

♠ –		♠ K
♥ –		♥ –
♦ –		♦ –
♣ A W 4		♣ D 2
♠ –	♠ N	
♥ –	W E	
♦ 10	S	
♣ D 10		
♠ –		
♥ –		
♦ 9		
♣ K 6		

... musi zachować biorące karo, czyli do tego tylko dwa trefle. Znaczący to, że nieważne jest, kto ma ♣D, musi ona spaść w ostatniej lewie.

Kubuś pokazał więc karty i oświadczył: – Robię przeciagałkę atutową do spodu. Który z was chce zatrzymać drugą ♣D?

Odpowiedzi nie poznamy, bo przeciwnicy bez słowa włożyli karty do pudełka.

Po sesji Mr Hyde gdzieś zniknął, a do Puchatka podszedł niepozorny człowieczek. – Dr Jekyll jestem – przedstawił się. – Chciałbym panów zaprosić do Hyde Parku. Opowiedziałby pan (to do Puchatka) tam o swej wspaniałej analizie z rozdania nr 2. A ja poczęstuję was wspaniałą miksturą według mojej receptury...”

Profesor Filutek

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA

tel. 794 545 869, e-mail: wydawnictwosza@wp.pl

Tytuł	Cena (zł)
1. Licytacja dwustronna – zmagania tytanów, M. Wojcicki, K. Martens NI!	29,00
2. Transferowe odpowiedzi po otwarciu TT, W. Izdebski NI!	19,00
3. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski NI!	33,00
4. Zabójcza obrona, H. Kelsey NI!	26,00
5. Brydz dla samouków cz. 1, K. Jassem	23,90
6. Brydz dla samouków cz. 2, K. Jassem	23,90
7. Lewy atutowy, D. Bird, M. Smith	11,00
8. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Podstawy przymusów, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Czytanie rąk, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
17. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	25,00
18. Sygnaly wiślowe, M. Horton	16,00
19. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	36,00
20. Sowa, lis i pajak, K. Martens	29,00
21. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
22. Bezpieczna rozgrywka w praktyce, W. Izdebski NI!	24,00
23. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	24,00
24. W drodze do mistrzostwa, W. Izdebski NI!	29,00
25. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
26. Sprawdź swój wist, E. Kantar	26,00
27. Po tropach do celu, R. Kiełczewski	18,00
28. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kiełczewski	21,00
29. Techniki wistowania, R. Kiełczewski	19,00
30. Brydzowe weekendy, J. Klukowski	10,00
31. Brydz na piątkę z plusem, R. Krzemień	12,00
32. Jak walczyłem z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirgren	25,00
33. Dynamiczna obrona – cz. I, cz. II, M. Lawrence	po 13,00
34. Kontra – nowe znaczenia starej odzywki, M. Lawrence	25,00
35. Kontra wwwolawca, M. Lawrence	30,00
36. Pierwszy wist, M. Lawrence	32,00
37. Plastyczna ocena karty, M. Lawrence	26,00
38. Brydzowe drogowskazy, M. Gajak	24,00
39. Brydz u pani Zuli, H. Niedźwiecki	24,00
40. Wspólny Język XXI Plus, W. Izdebski NI!	39,00
41. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
42. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	19,00
43. Ocena karty, Decyzje licytacyjne, K. Martens	23,00
44. System Martensa, K. Martens	29,00
45. Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1), K. Martens	33,00
46. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
47. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	28,00
48. Brydzowe problemy na nowe millennium, J. Pottage	23,00
49. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	34,00
50. Licytacja obrótców, M. Lawrence	36,00
51. Jak zostać brydzowym mistrzem, F. Stewart	35,00
52. Zagrajmy to razem, F. Stewart	26,00
53. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
54. Wspólny Język-ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
55. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens	29,00
56. Wznawianie licytacji, M. Lawrence	36,00
57. Precision Club, W. Izdebski	25,00
58. Nowoczesna licytacja relayowa, D. Kowalski NI!	24,00
59. Pies przewodnik, cz.1, cz. 2, K. Martens NI!	po 22,00
60. Karta po karcie, R. Klingner NI!	28,00
61. Nowe ścieżki licytacji	
W. Izdebski, D. Kardas, W. Krystofczyk NI!	30,00
W. Izdebski, K. Jassem	30,00
Przymus w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
Profesjonalna licytacja szlemowa, K. Martens NI!	39,00
Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2, K. Martens NI!	33,00
Brydzowe fortele, W. Izdebski NI!	29,00
Szkoła rozgrywki, W. Izdebski NI!	32,00

Książki można zamawiać:
 • telefonicznie: 25 758 84 75
 • e-mailem: wydawnictwosza@wp.pl
 • ze strony księgarni brydzowej: brydz.netidea.pl

Świat brydża
 Pismo PZBS
 ISSN-0867-7743
 Wydawca: Polski Związek Brydża Sportowego

Adres redakcji:
 00-019 Warszawa, ul. Złota 7/3
 tel. (22) 827 24 29
 e-mail: swiatbrydza@pzbs.pl
 Redaktor naczelny:
 Paweł Jarzabek
 jarzabek@pzbs.pl

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Władysław Izdebski, Ryszard Kiełczewski, Włodzimierz Krystofczyk, Roman Krzemień, Krzysztof Siwek (foto), Włodzimierz Starkowski, Artur Wasiaś, Marian Wierszycki, Piotr Wowkonowicz, Piotr Zatorski, Justyna Żmuda
 Projekt graficzny i skład: Stefan Burdyński
 Fotografia na okładce: Janusz Wrześniak

Osoby pragnące zamówić **Świat Brydża** powinny:
 1. Wpłacić na konto 07 1240 6175 1111 0000 4577 6692 (Polski Związek Brydża Sportowego, ul. Złota 7/3, 00-019 Warszawa) wielokrotność aktualnej ceny (obecnie 9,50) z dopiskiem - „Prenumerata SB od numeru ...”
 2. Podać adres wysyłki (o ile inny niż na przelewie). Do przesyłek zagranicznych będzie doliczana kwota zgodna z aktualnym cennikiem Poczty Polskiej



Od 50 lat gramy mocnymi kartami.

50 **budimex**
podnosimy jakość życia